WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ
W ZAMOŚCIU

ZAMOJSKI INFORMATOR DIECEZJALNY

XXIV(2015)2

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ks. Michał Maciołek
ks. Zygmunt Jagiełło

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ

ISSN 1425-7777

Przygotowanie do druku: ks. Zygmunt Jagiełło
Opracowanie okładki: Paweł Michalski
Współpraca w korekcie: ks. Sylwester Zwolak

ADRES REDAKCJI
ul. Hetmana Jana Zamoyskiego 1, 22-400 Zamość
tel. 84 627-95-21

DRUK:
„BONUS LIBER" Sp. z o. o.
Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej
ul. 17 Pułku Piechoty 7, 35-020 Rzeszów
tel./fax 17 852 5938, e-mail: bonusliber@wp.pl
www.bonusliber.pl

Nakład: 530

STOLICA APOSTOLSKA

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA XXX ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

MIEJCIE ODWAGĘ IŚĆ POD PRĄD I BYĆ SZCZĘŚLIWI

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8)

Droga Młodzieży!

Kontynuujemy naszą duchową pielgrzymkę do Krakowa, gdzie w lipcu 2016 r. odbędzie się kolejny międzynarodowy Światowy Dzień Młodzieży. Na przewodnik w naszej drodze wybraliśmy ewangeliczne błogosławieństwa. W ubiegłym roku rozważaliśmy błogosławieństwo ubogich w duchu, zawarte w szerszym kontekście «Kazania na Górze». Wspólnie odkryliśmy rewolucyjne znaczenie błogosławieństw oraz stanowcze wezwanie Jezusa, abyśmy odważnie zaangażowali się w przygodę poszukiwania szczęścia. W tym roku będziemy zastanawiać się nad szóstym błogosławieństwem: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5,8).

1. Pragnienie szczęścia

Słowo *błogosławieni*, czyli *szczęśliwi*, pojawia się dziewięć razy w tym pierwszym wielkim kazaniu Jezusa (Mt 5,1-12). Brzmi ono jak refren, przypominający nam o wezwaniu Pana, aby wraz z Nim pokonywać drogę, która pomimo wszystkich wyzwań jest drogą do prawdziwego szczęścia.

Tak, drodzy młodzi, dążenie do szczęścia jest wspólne wszystkim ludziom wszystkich czasów i w każdym wieku. Bóg zaszczepił w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety niepohamowane pragnienie szczęścia, spełnienia. Czy nie czujecie, że wasze serca są niespokojne i zawsze szukają dobra, które mogłoby zaspokoić ich pragnienie nieskończoności?

Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju ukazują nam wspaniałą szczęśliwość, do której jesteśmy powołani, a która polega na doskonałej jedności z Bogiem, z innymi, z przyrodą i z nami samymi. Swobodny dostęp do Boga, do bliskiego obcowania z Nim i do oglądania Go był obecny w Bożym planie wobec ludzkości od jej początków i sprawiał, że Boże światło przenikało prawdą i jasnością wszystkie ludzkie relacje. W tym stanie pierwotnej czystości nie było «masek», podstępów, powodów, aby kryć się jedni przed drugimi. Wszystko było przejrzyste i jasne.

Kiedy kobieta i mężczyzna ulegają pokusie i zrywają relację ufnej więzi z Bogiem, wówczas w ludzką historię wchodzi grzech (por. Rdz 3). Natychmiast widoczne stają się tego konsekwencje także w ich stosunku do samych siebie, we wzajemnych relacjach i w relacji z przyrodą. A są one dramatyczne! Pierwotna czystość jest jakby skażona. Od tej pory nie jest już możliwy bezpośredni dostęp do obecności Boga. Pojawia się skłonność do ukrywania się, mężczyzna i kobieta muszą zasłonić swoją nagość. Pozbawieni światła, pochodzącego z wizji Pana, postrzegają otaczającą ich rzeczywistość w sposób wypaczony, krótkowzroczny. Wewnętrzna «busola», która nimi kierowała w poszukiwaniu szczęścia, traci swój punkt odniesienia, a pragnienie władzy, posiadania i żądza przyjemności za wszelką cenę prowadzą ich do otchłani smutku i niepokoju.

W Psalmach znajdujemy wołanie, które ludzkość kieruje z głębi duszy do Boga: «Któż nam ukaże to szczęście? Wznieś ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!» (Ps 4,7). Ojciec w swojej nieskończonej dobroci odpowiada na to błaganie, posyłając swego Syna. W Jezusie Bóg przybiera ludzkie oblicze. Poprzez swoje wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie zbawia On nas od grzechu i otwiera nowe perspektywy, dotychczas nie do pomyślenia.

W Chrystusie zatem, drodzy młodzi, znajduje się całkowite spełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może spełnić wasze oczekiwania, tak często zawodzone przez fałszywe obietnice świata. Jak powiedział św. Jan Paweł II: «To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalnych wyborów, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On każe wam zrzucać maski, które zakłamują wasze życie. To On odczytuje w waszych sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby stłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swego życia coś wielkiego» (czuwanie modlitewne w Tor Vergata, 19 sierpnia 2000 r.: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n.10/2000, s. 21).

2. Błogosławieni czystego serca...

Teraz spróbujmy zastanowić się głębiej, jak to błogosławieństwo realizuje się przez czystość serca. Przede wszystkim musimy zrozumieć biblijne znaczenie słowa *serce*. W kulturze żydowskiej serce jest ośrodkiem uczuć, myśli i intencji osoby ludzkiej. Jeśli Biblia nas uczy, że Bóg nie patrzy na to, co widoczne dla oczu, ale na serce (por. 1 Sm 16,7), to możemy również powiedzieć, że właśnie dzięki naszemu sercu możemy zobaczyć Boga. Dzieje się tak dlatego, że serce

wyraża istotę ludzką w jej całości oraz jedności ciała i duszy, z jej zdolnością do kochania i bycia kochaną.

Natomiast jeśli chodzi o określenie *«czyste»*, ewangelista Mateusz używa greckiego słowa *katharos*, oznaczającego zasadniczo: *czysty, jasny, wolny od substancji zanieczyszczających*. W Ewangelii widzimy, że Jezus burzy pewną koncepcję czystości rytualnej, związanej z aspektami zewnętrznymi, zakazującą wszelkich kontaktów z rzeczami czy osobami (w tym trędowatymi i cudzoziemcami), uważanymi za nieczyste. Faryzeuszom, którzy, podobnie jak wielu Żydów w owym czasie, nie jedli, dopóki nie dokonali rytualnego obmycia, i zachowywali liczne tradycje związane z obmywaniem przedmiotów, Jezus mówi kategorycznie: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. (...) Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota» (Mk 7, 15.21-22).

Na czym w takim razie polega szczęście wypływające z czystego serca? Wychodząc od szeregu form zła, wymienionych przez Jezusa, które czyni człowieka nieczystym, widzimy, że kwestia ta dotyczy szczególnie obszaru naszych *relacji*. Każdy z nas musi nauczyć się rozpoznawać to, co może «skazić» jego serce, musi ukształtować sobie prawe i wrażliwe sumienie, zdolne «rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe» (Rz 12,2). O ile potrzebna jest zdrowa troska o ochronę stworzenia, o czyste powietrze, wodę i żywność, to tym bardziej musimy strzec czystości tego, co mamy najcenniejszego: *naszych serc i naszych relacji*. Ta «ludzka ekologia» pomoże nam oddychać czystym powietrzem, pochodzącym z rzeczy pięknych, z prawdziwej miłości, ze świętości.

Pewnego razu zadałem wam pytanie: Gdzie jest wasz skarb, gdzie spoczywa wasze serce? (por. wywiad udzielony grupie młodych Belgów, 31 marca 2014 r.). Tak, nasze serca mogą przywiązać się do prawdziwych lub fałszywych skarbów, mogą znaleźć prawdziwy odpoczynek albo się uśpić, stając się leniwe i odrętwiałe. Najcenniejszym dobrem, jakie możemy mieć w życiu, jest nasza relacja z Bogiem. Czy jesteście o tym przekonani? Czy zdajecie sobie sprawę z nieocenionej wartości, jaką macie w oczach Boga? Czy wiecie, że jesteście kochani i akceptowani przez Niego bezwarunkowo, tacy, jakimi jesteście? Kiedy zanika postrzeganie tego, istota ludzka staje się niezrozumiałą zagadką, ponieważ właśnie świadomość, że jesteśmy bezwarunkowo kochani przez Boga, nadaje sens naszemu życiu.

Czy pamiętacie rozmowę Jezusa z bogatym młodzieńcem (por. Mk 10,17-22)? Ewangelista Marek pisze, że Pan spojrzał na niego z miłością (por. w. 21), a następnie zachęcił go do pójścia za Nim, aby znalazł prawdziwy skarb. Drodzy młodzi, życzę wam, aby to spojrzenie Chrystusa, pełne miłości, towarzyszyło wam przez całe życie.

Okres młodości jest czasem, kiedy rozwija się wielkie bogactwo uczuciowe obecne w waszych sercach, głębokie pragnienie prawdziwej miłości, pięknej i wspaniałej. Jak wielka siła jest w tej zdolności do kochania i bycia kochanym! Nie pozwólcie, aby ta cenna wartość została sfałszowana, zniszczona lub oszpecona. Dzieje się tak, gdy w nasze relacje zakrada się instrumentalizacja bliźniego dla własnych egoistycznych celów, czasem jedynie jako obiektu przyjemności. Na skutek tych negatywnych doświadczeń serce ulega zranieniu i smutkowi. Proszę was, nie bójcie się prawdziwej miłości, tej, której uczy nas Jezus, a św. Paweł opisuje w następujący sposób: «Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydna, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje» (1 Kor 13,4-8).

Zachęcając was do odkrycia na nowo piękna powołania człowieka do miłości, wzywam was również do buntu przeciwko powszechnej tendencji do banalizowania miłości, zwłaszcza gdy próbuje się ją ograniczyć jedynie do aspektu seksualnego, pozbawiając ją jej podstawowych cech — piękna, jedności, wierności i odpowiedzialności. Drodzy młodzi, «w kulturze tymczasowości, względności wielu głosi, że trzeba cieszyć się chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych, na zawsze, bo nie wiadomo, co przyniesie przyszłość. Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ja pokładam ufność w was, młodych, i modlę się za was. Miejcie odwagę iść pod prąd. Odważcie się także być szczęśliwi» (spotkanie z wolontariuszami na ŚDM w Rio de Janeiro, 28 lipca 2013 r.).

Wy, ludzie młodzi, jesteście dzielnymi odkrywcami! Jeśli zaangażujecie się w odkrywanie bogatego nauczania Kościoła w tej dziedzinie, odkryjecie, że chrześcijaństwo to nie seria zakazów, tłumią-

cych nasze pragnienia szczęścia, ale plan życia, który może zafascynować nasze serca!

3. ...albowiem oni Boga oglądać będą

W sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety nieustannie rozbrzmiewa wezwanie Pana: «Szukajcie mojego oblicza!» (por. Ps 27,8). Jednocześnie nieustannie musimy konfrontować się z naszą nieszczęsną kondycją grzeszników. Czytamy o tym na przykład w Księdze Psalmów: «Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu» (Ps 24,3-4). Nie powinniśmy się jednak lękać ani zniechęcać: w Biblii i historii każdego z nas widzimy, że to Bóg zawsze robi pierwszy krok. To On nas oczyszcza, abyśmy mogli być dopuszczeni do Jego obecności.

Prorok Izajasz, gdy Pan go powołał, by przemawiał w Jego imieniu, przeraził się i powiedział: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach» (Iz 6,5). A jednak Pan go oczyścił, posyłając do niego anioła, który dotknął jego ust i powiedział: «Twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech» (w. 7). W Nowym Testamencie, gdy nad jeziorem Genezaret Jezus powołał swoich pierwszych uczniów i uczynił cud – obfitego połowu ryb, Szymon Piotr upadł Mu do nóg i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5,8). Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił» (w. 10). A gdy jeden z uczniów Jezusa poprosił: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy», Mistrz odpowiedział: «Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca» (J 14,8-9).

Zaproszenie Pana do spotkania z Nim jest więc skierowane do każdego z was, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakich się znajdujecie. Wystarczy «podjąć decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukanie Go nieustannie każdego dnia. Nie ma powodów, dla których ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego» (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 3). Wszyscy jesteśmy grzesznikami, potrzebującymi, by Pan nas oczyścił. Ale wystarczy uczynić mały krok ku Jezusowi, aby odkryć, że On zawsze na nas czeka z otwartymi ramionami, zwłaszcza w sakramencie pojednania, będącym szczególną okazją do spotkania z Bożym miłosierdziem, które oczyszcza i odnawia nasze serca.

Tak, drodzy młodzi, Pan chce nas spotkać, pozwolić, byśmy Go «widzieli». Możecie mnie zapytać: «A jak?». Także św. Teresa z Avili, urodzona w Hiszpanii dokładnie 500 lat temu, już jako mała dziewczynka powiedziała rodzicom: «Chcę widzieć Boga». Później odkryła

drogę *modlitwy* jako «wewnętrznej więzi przyjaźni z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje» (*Księga życia*, 8,5). Dlatego was pytam: czy się modlicie? Czy wiecie, że możecie rozmawiać z Jezusem, z Ojcem, z Duchem Świętym, tak jak rozmawia się z przyjacielem? I to nie byle jakim przyjacielem, ale najlepszym i najbardziej zaufanym przyjacielem! Spróbujcie to zrobić z prostotą. Odkryjecie to, co pewien wieśniak z Ars powiedział tamtejszemu świętemu proboszczowi: modląc się przed tabernakulum «wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie» (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2715).

Po raz kolejny zachęcam was do spotkania z Panem poprzez *częste czytanie Pisma Świętego*. Jeśli jeszcze nie nabraliście tego zwyczaju, to zacznijcie od Ewangelii. Przeczytajcie codziennie jakiś fragment. Pozwólcie, by Słowo Boże przemawiało do waszych serc, oświecało wasze kroki (por. Ps 119,105). Przekonacie się, że można «zobaczyć» Boga także *w obliczu braci*, zwłaszcza tych najbardziej zapomnianych: biednych, głodnych, spragnionych, przybyszów, chorych, więźniów (por. Mt 25,31-46). Czy doświadczyliście tego kiedykolwiek? Drodzy młodzi, aby wejść w logikę królestwa Bożego, trzeba uznać siebie za ubogich pośród ubogich. Czyste serce musi być koniecznie także sercem ogołoconym, które potrafi się uniżyć i dzielić swe życie z najbardziej potrzebującymi.

Spotkanie z Bogiem na modlitwie, poprzez czytanie Biblii oraz w życiu braterskim pomoże wam lepiej poznać Pana i samych siebie. Tak jak się to stało w przypadku uczniów z Emaus (Łk 24,13-35), głos Jezusa sprawi, że wasze serca zapałają i otworzą się wasze oczy, abyście rozpoznali Jego obecność w waszej historii, odkrywając w ten sposób plan miłości, jaki On ma wobec waszego życia.

Niektórzy z was czują lub poczują Boże powołanie do małżeństwa, do założenia rodziny. Wielu dziś myśli, że to powołanie stało się «niemodne», ale to nieprawda! Właśnie z tego powodu jest to dla całej wspólnoty kościelnej szczególny okres refleksji nad powołaniem i misją rodziny w Kościele i w świecie współczesnym. Ponadto zachęcam was do zastanowienia się nad powołaniem do życia konsekrowanego lub do kapłaństwa. Jakże to wspaniałe, kiedy widzimy ludzi młodych przyjmujących powołanie do oddania się całkowicie Chrystusowi i na służbę Jego Kościołowi! Zadajcie sobie pytanie z czystym sercem i nie lękajcie się tego, o co was prosi Bóg! Poczynając od waszego «tak» w odpowiedzi na wezwanie Pana, staniecie się nowymi ziarnami nadziei w Kościele i w społeczeństwie. Nie zapominajcie: wola Boża jest naszym szczęściem!

4. W drodze do Krakowa

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5,8). Drodzy młodzi, jak widzicie, to błogosławieństwo bardzo bezpośrednio dotyczy waszego życia i jest gwarancją waszego szczęścia. Dlatego powtarzam raz jeszcze: miejcie odwagę być szczęśliwi!

Tegoroczny Światowy Dzień Młodzieży prowadzi do ostatniego etapu drogi przygotowań do najbliższego wielkiego światowego spotkania młodzieży w Krakowie w 2016 r. Właśnie przed trzydziestu laty św. Jan Paweł II ustanowił w Kościele Światowe Dni Młodzieży. Ta pielgrzymka młodzieży poprzez kontynenty pod przewodnictwem Następcy Piotra była inicjatywą naprawdę opatrznościową i proroczą. Razem dziękujmy Panu za cenne owoce, jakie ona przyniosła w życiu wielu młodych ludzi na całym świecie! Jak wiele ważnych odkryć, zwłaszcza odkrycie Chrystusa — Drogi, Prawdy i Życia, oraz Kościoła jako wielkiej i gościnnej rodziny! Ileż z tych zgromadzeń wynikło zmian życia, jak wiele decyzji powołaniowych! Niech święty Papież, patron Światowych Dni Młodzieży, wstawia się za naszym pielgrzymowaniem do jego Krakowa. A macierzyńskie spojrzenie Błogosławionej Maryi Panny, łaski pełnej, całej pięknej i całej czystej, niech nam towarzyszy na tej drodze.

Watykan, 31 stycznia 2015 r.

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA 52. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

WYJŚCIE, FUNDAMENTALNE DOŚWIADCZENIE POWOŁANIA

Drodzy bracia i siostry!

Czwarta Niedziela Wielkanocna przedstawia nam obraz Dobrego Pasterza, który zna swoje owce, wzywa je, karmi i prowadzi. W tę niedzielę, od ponad 50 lat, przeżywamy Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Za każdym razem przypomina nam on o znaczeniu modlitwy, aby – jak powiedział Jezus swoim uczniom – „Pan żniwa wyprawił robotników na swoje żniwo"(Łk 10,2). Jezus wyraża to polecenie w kontekście posłania misyjnego: oprócz dwunastu apostołów, powołał siedemdziesięciu dwóch innych uczniów i posłał ich po dwóch na misję (Łk 10,1-16). Rzeczywiście, jeśli Kościół „jest ze swej natury misyjny" (Sobór Watykański II, Dekret Ad gentes, 2), to powołanie chrześcijańskie może się zrodzić jedynie w obrębie doświadczenia misji. Tak więc, słuchanie i pójście za głosem Chrystusa Dobrego Pasterza, dając się Jemu pociągnąć i prowadzić oraz poświęcając Jemu swoje życie oznacza pozwolenie, aby Duch Święty wprowadził nas w ten dynamizm misyjny, wzbudzając w nas pragnienie i radosne męstwo ofiarowania swego życia i poświęcenia go dla sprawy Królestwa Bożego.

Poświęcenie swego życia w tej postawie misyjnej możliwe jest tylko wtedy, jeśli jesteśmy w stanie wyjść z siebie. Dlatego z okazji tego 52. Światowego Dnia Modlitw o Powołania chciałbym zastanowić się właśnie nad tym bardzo szczególnym „wyjściem", jakim jest powołanie, czy lepiej nasza odpowiedź na powołanie, jakie daje nam Bóg. Kiedy słyszymy słowo „wyjście", to nasze myśli kierują się natychmiast ku początkom wspaniałej historii miłości między Bogiem a ludem Jego dzieci, historii, która obejmuje dramatyczne dni niewoli w Egipcie, powołanie Mojżesza, wyzwolenie i pielgrzymowanie do ziemi obiecanej. Księga Wyjścia – druga księga Biblii – opowiadająca tę historię stanowi przypowieść o całej historii zbawienia, a także podstawowej dynamice wiary chrześcijańskiej. Rzeczywiście przejście od niewoli starego człowieka do nowego życia w Chrystusie jest dziełem odkupienia, jakie w nas zachodzi przez wiarę (Ef 4,22-24). To przejście jest prawdziwym i w całym tego słowa znaczeniu „wyjściem", jest pielgrzymowaniem duszy chrześcijańskiej i całego Kościoła, decydującym ukierunkowaniem egzystencji skierowanej ku Ojcu.

U podstaw każdego powołania chrześcijańskiego jest to zasadnicze poruszenie doświadczenia wiary: wierzyć to znaczy porzucić samego siebie, porzucić wygodę i bezkompromisowość swego „ja", aby skoncentrować nasze życie na Jezusie Chrystusie; jak Abraham porzucić swoją ziemię, wyruszając z ufnością, wiedząc, że Bóg wskaże drogę do nowej ziemi. Tego „wyjścia" nie należy rozumieć jako pogardę dla własnego życia, swoich uczuć, własnego człowieczeństwa. Przeciwnie, ten, kto wyrusza, by pójść za Chrystusem, odnajduje życie w obfitości, dając całego siebie do dyspozycji Bogu i Jego Królestwu. Jezus mówi: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy" (Mt 19,29). To wszystko ma swoje głębokie korzenie w miłości. Powołanie chrześcijańskie jest bowiem przede wszystkim wezwaniem miłości, która pociąga i odsyła poza siebie, decentralizuje osobę, zapoczątkowuje „trwałe wychodzenie z «ja» zamkniętego w samym sobie, w kierunku wyzwolenia «ja», w darze z siebie i właśnie tak w kierunku ponownego znalezienia siebie, a nawet w kierunku odkrycia Boga" (Benedykt XVI, Encyklika Deus caritas est, 6).

Doświadczenie wyjścia jest paradygmatem życia chrześcijańskiego, zwłaszcza tych, którzy przyjmują powołanie specjalnego poświęcenia się służbie Ewangelii. Polega ono na postawie nieustannego nawrócenia i przemiany, trwaniu w nieustannej pielgrzymce, w przechodzeniu ze śmierci do życia, tak jak to celebrujemy w całej liturgii: jest dynamizmem paschalnym. W istocie, od powołania Abrahama do powołania Mojżesza, od pielgrzymowania Izraela na pustyni do nawrócenia głoszonego przez proroków, aż po misyjną drogę Jezusa, której kulminacją jest Jego śmierć i zmartwychwstanie, powołanie jest zawsze działaniem Boga, który wyprowadza nas z naszej sytuacji wyjściowej, wyzwala nas ze wszelkich form niewolnictwa, wyrywa nas z przyzwyczajenia i obojętności, popychając nas ku radości komunii z Bogiem i braćmi. Odpowiedzieć na powołanie Boga, to zatem pozwolić, aby wyprowadził On nas z naszej fałszywej stabilności, by nas naprowadził na drogę do Jezusa Chrystusa, najważniejszego i ostatecznego celu naszego życia i naszego szczęścia.

Ta dynamika wyjścia dotyczy nie tylko powołanej jednostki, lecz działania misyjnego i ewangelizacyjnego całego Kościoła. Kościół jest naprawdę wierny swemu Mistrzowi, zależnie od tego, na ile jest Kościołem „wychodzącym", nie martwiącym się o siebie, o swoje struktury i swoje zdobycze, a raczej zdolnym, by iść, wyru-

szyć, spotkać Boże dzieci w ich rzeczywistej sytuacji i współczuć z powodu ich ran. Bóg wychodzi z siebie w trynitarnej dynamice miłości, wysłuchuje biedy Swojego ludu i interweniuje, aby go wyzwolić (Wj 3,7). Do tego sposobu bycia i działania wezwany jest także Kościół: Kościół ewangelizujący wychodzi na spotkanie człowieka, głosi wyzwalające słowa Ewangelii, łaską Bożą opatruje rany dusz i ciał, podnosi ubogich i potrzebujących.

Drodzy bracia i siostry, to wyzwalające wyjście ku Chrystusowi i braciom jest również drogą do pełnego zrozumienia człowieka oraz rozwoju ludzkiego i społecznego w historii. Usłyszenie i przyjęcie powołania Pana nie jest sprawą prywatną i przeżyciem wewnętrznym, które można mylić z uniesieniem chwili. Jest konkretnym zaangażowaniem, realnym i totalnym, obejmującym naszą egzystencję i oddającym ją do budowania Królestwa Bożego na ziemi. Tak więc powołanie chrześcijańskie, zakorzenione w kontemplacji serca Ojca, pobudza jednocześnie do solidarnego zaangażowania na rzecz wyzwolenia braci, zwłaszcza najuboższych. Uczeń Jezusa ma otwarte serce na Jego nieograniczoną perspektywę, a jego zażyłość z Panem nigdy nie jest ucieczką od życia i świata, lecz przeciwnie, „w samej swej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej" (Adhort. ap. Evangelii gaudium, 23).

Ta dynamika wyjścia, ku Bogu i człowiekowi napełnia życie radością i sensem. Chciałbym to powiedzieć zwłaszcza najmłodszym, którzy ze względu na swój wiek i wizję przyszłości, jaka szeroko się otwiera przed ich oczami, potrafią być otwarci i wielkoduszni. Czasami niepewność oraz obawy o przyszłość, jakimi atakuje dzień powszedni grożą sparaliżowaniem tych ich pobudek, pohamowaniem ich marzeń do tego stopnia, że gotowi są pomyśleć, iż nie warto się angażować oraz że Bóg wiary ograniczy ich wolność. Przeciwnie, drodzy młodzi, niech w was nie będzie lęku wobec wyjścia z własnych ograniczeń, by wyruszyć w drogę! Ewangelia jest słowem, które wyzwala, przekształca i czyni nasze życie piękniejszym. Jakże to wspaniale dać się zaskoczyć Bożym powołaniem, przyjąć Jego Słowo, stawiać wasze kroki śladem Jezusa, adorując tajemnicę Boga i wielkodusznie poświęcając się innym! Wasze życie każdego dnia stanie się bogatsze i bardziej radosne!

Maryja Dziewica, wzór każdego powołania, nie bała się wypowiedzieć swojego „fiat" na Boże wezwanie. Ona nam towarzyszy i nas prowadzi. Z hojnym męstwem wiary, Maryja wyśpiewywała radość wyjścia z siebie i powierzenia Bogu swoich planów życiowych. Do Niej się zwracamy, byśmy byli w pełni dyspozycyjni dla

planów, jakie Bóg ma wobec każdego z nas; aby wzrastało w nas pragnienie gorliwego wyjścia i pójścia ku innym (por. Łk 1,39). Niech Dziewica Matka nas chroni i wstawia się za nami wszystkimi.

Watykan, 29 marca 2015 r., Niedziela Palmowa

PRZESŁANIE PREFEKTA KONGREGACJI DS. DUCHOWIEŃSTWA DO UCZESTNIKÓW PIELGRZYMKI Z OKAZJI 70. ROCZNICY WYZWOLENIA OBOZU KONCENTRACYJNEGO W DACHAU

Eminencje i Ekscelencje,
Przedstawiciele Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec,
Czcigodni Księża,
Uczestnicy pielgrzymki z okazji siedemdziesiątej rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau!

Pragnę serdecznie podziękować Jego Ekscelencji, Ks. Arcybiskupowi Stanisławowi Gądeckiemu, Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Polski, za zaproszenie, by zwrócić się z przesłaniem do uczestników pielgrzymki z Polski i Niemiec, mającą na celu wspomnienie siedemdziesiątej rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau, które dokonało się 29 kwietnia 1945 r.

Pamięć historyczna przypomina nam, że to miejsce pełniło, między innymi, funkcję głównego obozu koncentracyjnego dla księży Kościoła katolickiego, Kościołów wschodnich, jak i wspólnot Kościołów reformowanych. Dlatego też, w tę rocznicę, nie można nie pochylić się nad dramatycznym losem prawie trzech tysięcy duchownych: biskupów, prezbiterów i diakonów, pochodzących z różnych krajów, wśród których wyraźnie wybija się liczba księży z Polski. Uczestnicząc duchowo w inicjatywie podjętej przez Konferencje obu Episkopatów, nie bez wzruszenia łączę się z Wami, którzy przechowujecie tę bolesną pamięć, w poszukiwaniu drogi prawdy i coraz głębszego pojednania, w klimacie wzajemnej modlitwy, tak aby kroczyć ku przyszłości, przekraczając zarazem rany przeszłości.

W tym miejscu wypada wspomnieć pięćdziesiątą rocznicę innego wydarzenia, które opatrznościowym zbiegiem okoliczności, przychodzi mi na myśl w chwili, gdy gromadzicie się w Dachau. Mam na myśli fakt z 1965 r., który miał miejsce niemal w przededniu zakończenia obrad Soboru Watykańskiego II, kiedy Biskupi polscy zwrócili się do członków Konferencji Episkopatu Niemiec słowami: «Przebaczamy i prosimy o przebaczenie», na które, z kolei, Biskupi niemieccy odpowiedzieli: «z braterskim szacunkiem podejmujemy wyciągnięte dłonie». Pozostaje mi tyko dopowiedzieć, że Boża Opatrzność nie przestaje zadziwiać, podarowując jeszcze jeden bodziec do refleksji z okazji tych dwóch rocznic, które w jakiś sposób zapraszają do podążania tą samą drogą obraną przez Biskupów

posoborowych, przechowując cenny dar jedności między episkopatami i prezbiterium Waszych krajów.

Chciałbym także podkreślić, że współczesna historia Kościoła podarowała nam możliwość życia w czasie dwóch wielkich papieży: św. Jana Pawła II i Benedykta XVI, Polaka i Niemca, którzy znieśli ciężkie próby, wynikające z dramatycznych konsekwencji wybuchu II Wojny Światowej. Wzruszające są doprawdy, słowa Benedykta XVI z 18 maja 2006 r., wypowiedziane w czasie Jego wizyty w obozie w Auschwitz, które wkomponowują się również i w tę rocznicę, kiedy wspominamy księży uwięzionych w Dachau: «Jan Paweł II był tu jako syn polskiego narodu. Ja przychodzę tutaj jako syn narodu niemieckiego i dlatego muszę i mogę powtórzyć za moim poprzednikiem: Nie mogłem tutaj nie przybyć. Przybyć tu musiałem. Był to i jest obowiązek wobec prawdy, wobec tych, którzy tu cierpieli, obowiązek wobec Boga: jestem tu jako następca Jana Pawła II i jako syn narodu niemieckiego». Są to słowa pochodzące z serca Benedykta XVI i skierowane do ludzkich serc, aby w każdym utwierdzać pragnienie pokoju i pojednania. Naprawdę daje do myślenia, jak Bóg przewidział, w swym odwiecznym zamyśle, tych dwóch papieży, związanych wzajemną współpracą oraz osobistym szacunkiem, służbą i miłością wobec Kościoła, zarysowując na tle Waszej przeszłości budzący przykład braterstwa, zdolnego przekraczać doświadczenia historyczne.

Na koniec, pragnę jeszcze na chwilę zatrzymać się nad posługą naszych współbraci więzionych w Dachau, którzy pozostawiają świadectwo kapłaństwa dla nas: diakonów, księży i biskupów, żyjących w dzisiejszych czasach. Przede wszystkim, poruszyły mnie trzy cechy charakterystyczne: ich wierność, heroizm oraz wielkoduszna służba. Rzeczywiście, ci księża, choć byli poddawani próbom, w sposób, który przekraczał ich siły naturalne, pomimo to dochowali wierności przyrzeczeniom kapłańskim aż do końca. Z obozowych opowiadań wyłania się również ich heroizm, przeżywany w dramatycznych warunkach zmagania się z codziennością. Ponadto, uderza ich wielkoduszna służba wobec innych więźniów, szczególnie względem chorych na tyfus. Zdając sobie sprawę z ryzykowania życiem, na kilka miesięcy przed wyjściem na wolność, księża z Dachau ofiarowali się, nie oszczędzając samych siebie i płacąc za tę posługę najwyższą cenę z własnego życia. Życzę i modlę się, aby nie tylko księża niemieccy i polscy, ale i ci z całego świata, współpracując z Bożą łaską, potrafili rozwinąć i przechowywać w sobie te same cnoty zaparcia się i daru

z samego siebie, będąc «żywymi pomnikami» radykalnego świadectwa, które również w dzisiejszych czasach, choć już w odmiennym kontekście, jest nieodzowne w życiu duchowieństwa, tak by wzrastało Królestwo Boże.

Pragnę powierzyć owoce Waszego spotkania Bożemu Miłosierdziu, szczególnie wzywając wszystkich księży męczenników z Dachau, z których niektórzy są już beatyfikowani, aby ich wstawiennictwo pozwoliło nam przeżywać kapłaństwo w sposób wierny, hojny i braterski, dając światu świadectwo bycia jednym ciałem w Chrystusie Jezusie.

Watykan, 24 kwietnia 2015 r.

Beniamino Kard. Stella
Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa

EPISKOPAT POLSKI

KAZANIE ABP. STANISŁAWA GĄDECKIEGO PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI 70-LECIE WYZWOLENIA OBOZU KONCENTRACYJNEGO DACHAU PIELGRZYMKA DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO I POLONII W NIEMCZECH DO DACHAU FREISING – 29 KWIETNIA 2015 R.

ŚWIATŁO W CIEMNOŚCIACH

1. Zazwyczaj pielgrzymka jest drogą do miejsca świętego, a nie do miejsca przeklętego. Do miejsca, które stanowi sacrum, a nie *misterium iniquitatis*. My zaś podjęliśmy dzisiaj pielgrzymowanie do miejsca, które stało się pierwowzorem i modelem dla innych obozów koncentracyjnych. A jednak również nasze dzisiejsze, wspólne pielgrzymowanie kapłanów i wiernych do Dachau ma swoje uzasadnienie. Przybyliśmy tam, by wyrazić nasz wielki szacunek dla tych, którzy tam cierpieli. By prosić Boga o pokój i pojednanie dla wszystkich, którzy w obecnej godzinie naszych dziejów wciąż cierpią pod panowaniem przemocy zrodzonej przez nienawiść.

a. Dachau to znaczący etap historii cierpienia w Europie w czasie II wojny światowej. Zaludnili go więźniowie z wszystkich krajów podbitej Europy. Z ok. 250 tys. osób uwięzionych, 148 tys. zostało zamordowanych. Jakże to miejsce przejmuje grozą a zarazem porusza nasze serca, gdy przywołujemy na pamięć twarze poszczególnych osób, które zginęły w mrokach obozowych. Pojedyncze twarze tej wielkiej wspólnoty cierpienia: członków antynazistowskiej niemieckiej opozycji, komunistów, socjalistów i chadeków, potem Żydów, Romów i Sinti, Świadków Jehowy i homoseksualistów. Ludzie z różnych grup społecznych i różnych narodów.

A pośród nich duchowni z Kościołów chrześcijańskich. William W. Quinn, oficer U.S. Army napisał w sprawozdaniu z wyzwolenia obozu: „Dachau, 1939-1945, pozostanie na zawsze jako jeden z najstraszliwszych w historii symboli barbarzyństwa. [...] Za tymi słowami kryją się godziny i lata życia w tych warunkach, biografie młodych i dojrzałych kapłanów, kapłanów poddanych zwątpieniu i tych, co byli ostoją wiary dla innych. Podstawowym narzędziem pogardy dla człowieka jest ogołocenie, odarcie go ze wszystkiego.

Znamy ten gest bardzo dokładnie jako poprzedzający ukrzyżowanie Chrystusa. W Dachau zabierano więźniom wszystko, ale oprócz rzeczy materialnych, zabierano im także imię, honor, poczucie wartości. Rodzaj prac, jakie wykonywali polscy kapłani dobitnie świadczył o pogardzie hitlerowskich oprawców i o pozbawieniu księży-więźniów poczucia osobistej godności. Tym, co jednak szczególnie musiało sprawiać cierpienie – była próba zabrania im Boga. Nie wolno było im odprawiać Mszy świętej, odmawiać brewiarza, modlić się i mieć przy sobie jakiegokolwiek przedmiotu kultu religijnego. Zakazano także posługi duchowej umierającym więźniom".

Było tam 2794 diakonów, zakonników, księży, biskupów różnych wyznań chrześcijańskich. W momencie wejścia na teren obozu usłyszeli: „Ihr seid ehrlos, wehrlos und rechtlos. Ihr habt hier zu arbeiten oder zu verrecken!" Aż 1780 spośród nich było duchownymi katolickimi. Byli oni najgorzej traktowanymi w obozie. Zakazano im odprawiania Mszy świętych i nabożeństw. Z liczby 1780 – zamordowano 868 polskich duchownych. Kapłańska Golgota Zachodu. Prawdziwa szkoła męczenników.

Dlatego na zewnętrznej ścianie kaplicy „Śmiertelnego Lęku Pana Jezusa" umieszczono napis:

„Tu w Dachau, co trzeci zamęczony był Polakiem,
Co drugi z więzionych tu księży Polskich
złożył ofiarę życia".

b. Nie są to bynajmniej jedyne straty pośród duchowieństwa w czasie II wojny światowej. Ogółem straty Kościoła katolickiego w Polsce w czasie II wojny światowej wynoszą 2801 osób duchownych (w tym 6 biskupów, 1863 kapłanów diecezjalnych i 63 kleryków oraz 289 kapłanów zakonnych, 86 kleryków i 205 braci i 289 zakonnic). Stanowiło to 28 procent ówczesnego duchowieństwa polskiego.

W polskiej świadomości zbiorowej nie ma wiedzy o tym, iż to polskie duchowieństwo poniosło w czasie II wojny światowej największe procentowe straty spośród wszystkich grup zawodowych w kraju.

W tym kontekście warto zacytować „Zapiski więzienne" kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pod datą 25 września 1953 roku aresztowany przez władze komunistyczne prymas pisał: „Lękałem się, że już nie będę miał udziału w tym zaszczycie, którego doznali wszyscy moi koledzy z ławy seminaryjnej. Wszyscy oni przeszli przez obozy koncentracyjne i więzienia. Większość z nich oddała tam swe

życie; kilku wróciło w stanie inwalidztwa, jeden umarł po odbyciu więzienia polskiego. W ten sposób wypełniła się w części zapowiedź, którą w roku 1920 na wiosnę dał nam profesor liturgiki i dyrektor Seminarium Niższego we Włocławku, ksiądz Antoni Bogdański. Niezapomniany ten człowiek podczas pewnego wykładu liturgii powiedział: „Przyjdzie czas, gdy przejdziecie przez takie udręki, o jakich człowiek naszego wieku nawet myśleć nie umie. Wielu kapłanom wbijać będą gwoździe w tonsury, wielu z nich przejdzie przez więzienie…"

Przykłady heroicznej postawy polskiego duchowieństwa, zakonników i sióstr zakonnych oraz świeckich katolików, więźniów obozów i innych miejsc zagłady, ukazały namacalnie procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne ojca Maksymiliana Kolbego, biskupa Michała Kozala, 11 sióstr nazaretanek z Nowogródka, księdza Stefana Frelichowskiego oraz 108 męczenników niemieckiego nazizmu. Ich wyniesienie na ołtarze jest wystawieniem duchowego pomnika, będącego trwałym upamiętnieniem męczeństwa także pozostałych ofiar zbrodni oraz wezwaniem do ewangelicznego przebaczania prześladowcom.

c. Dzisiejsza pielgrzymka musi zastanowić się nad przyczyną *misterium iniquitatis*. O niej to pisał św. Jan Paweł II: „Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. […] Chodziło tu zazwyczaj o eliminację w wymiarze fizycznym, ale czasem także moralnym: mniej lub bardziej drastycznie osoba była pozbawiana przysługujących jej praw. […] Dlaczego się to wszystko dzieje? Jaki jest korzeń tych ideologii pooświeceniowych? Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta: dzieje się to po prostu dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie 'natury ludzkiej' jako 'rzeczywistości', zastępując ją 'wytworem myślenia' dowolnie kształtowanym i dowolnie zmienianym według okoliczności" („Pamięć i tożsamość"). Tak, to miejsce niemieckiej historii niemal namacalnie ostrzega nas przed tym, do czego jest zdolny człowiek wychowany w duchu sprzeciwu wobec Stwórcy, pragnący zapanować nad światem.

Gdy nadchodził koniec niewoli, komendant obozu zwrócił się do naczelnych władz Gestapo w Berlinie z zapytaniem, czy nie byłoby lepiej oddać obóz w ręce aliantów. Odpowiedź brzmiała: Żaden żywy

więzień nie może dostać się w ręce wroga. Reszta, która nie została ewakuowana z obozu, miała zostać rozstrzelana w niedzielę o godzinie 21.00. Aby temu zapobiec, więźniowie z komanda ogrodniczego wysłali w sobotę trzech swoich delegatów do amerykańskiego dowództwa, informując je o zamiarach SS-manów. Dowództwo amerykańskie, które miało zamiar zająć Dachau w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek, zdecydowało uczynić to szybciej. Dnia 29 kwietnia o godz. 17.25 obóz został wyzwolony przez osiemdziesięciu żołnierzy z 7 armii Patrona. To wyzwoleni księża uznali za cud. Dnia 22 kwietnia 1945 roku złożyli ślubowanie, iż ci którzy przeżyją obóz, będą pielgrzymować do św. Józefa w Kaliszu w podzięce za wybawienie. I temu ślubowaniu pozostali wierni.

Wydarzenie to uzmysławia nam, że istnieje „miara wyznaczona złu". Z pozoru zdawać się mogło, że to zło, które programowo przekreślało obecność krzyża było mocniejsze. Jeśli jednak popatrzymy nieco wnikliwiej na dzieje ludów i narodów, które przeszły przez próbę systemów totalitarnych i prześladowań za wiarę, wówczas odkryjemy w nich wyraźną, obecność zwycięskiego krzyża Chrystusa. To zło – choć po ludzku tak potężne, wydające się złem absolutnym, zdolnym zniszczyć do cna, poddać człowieka i naród bezbrzeżnej rozpaczy – to zło ma jednak swoją granicę poza którą traci moc. Tą granicą jest tajemnica odkupienia, ostateczne zwycięstwo Boga nad złem. Zwycięstwo, którego miarą jest krzyż i zmartwychwstanie.

Z tego ogromnego tłumu więźniów wyłaniają się przed naszymi oczami kontury świetlistych, błogosławionych postaci. 44 polskich księży ogłoszonych już błogosławionymi w pierwszej grupie męczenników II wojny światowej (13.05.1999). W drugiej grupie – których proces aktualnie się toczy – następnych 20. A nie są to bynajmniej jedyni męczennicy Dachau wyniesieni na ołtarze. Któż nie zna błogosławionego księdza Georga Häfnera z Würtzburga, błogosławionego księdza Karla Meisnera z diecezji Münster, holenderskiego karmelitę błogosławionego Titusa Brandsma. Na tym miejscu, w którym Bóg – przez heroiczne czyny swoich świadków – potwierdził miarę wyznaczoną złu.

2. Czy tajemnica odkupienia jest również odpowiedzią na zło naszych czasów? Na to zło, które dzisiaj rozgrywa się na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie, w Afryce. Na roszczenia tych, którzy faktycznie odrzucają Boga, chociaż nieraz wykorzystując Jego imię dla swoich

zbrodni. Na mechanizm zła, którego nie da się wykorzenić przez zwykłe pakty, przymierza i kompromisy. Owszem, Nie można osiągnąć autentycznego pokoju bez odwołania się do prawdy o Bogu i prawdy o człowieku. Na dramatycznym tle naszych czasów tym, którzy są poddawani programowemu oddziaływaniu zła, nie pozostaje nikt inny i nic innego poza Chrystusem i krzyżem, jako źródłem duchowej samoobrony, jako rękojmią zwycięstwa.

Przemoc niszczy to, czego chciałaby bronić: ludzkiej godności, życia, wolności. Przemoc jest kłamstwem, bowiem sprzeciwia się prawdzie naszego człowieczeństwa (por. KKK, 496). Pokój natomiast będzie zawsze zagrożony tam, gdzie człowiekowi nie przyznaje się tego, co mu się sprawiedliwie należy jako człowiekowi, gdy nie szanuje się jego godności, a stosunki międzyludzkie nie są ukierunkowane na dobro wspólne. Lecz pokój jest nie tylko owocem sprawiedliwości. On jest także dziełem miłości. „Prawdziwy istotny pokój wypływa raczej z miłości aniżeli sprawiedliwości, gdyż sprawiedliwość usuwa raczej wszystko, co pokojowi stoi na przeszkodzie, więc szkody, więc krzywdy, podczas kiedy pokój jest właściwie wynikiem miłości" (*Gaudium et spes*, 78).

Słusznie więc pisze ks. Ludwik Bujasz, kapłan i więzień Dachau, tuż po wyzwoleniu z Dachau: Ludzkość powinna nareszcie poznać swoje błędy i wejść na drogę pokoju, ucząc się, że istnieją dwa najważniejsze przykazania: Kochać Boga i kochać bliźniego. Bez praktykowania tych dwóch zginie cała ludzkość i próżna będzie praca nad pokojem (por. Ks. Ludwik Bujasz, *Dachau*, Łódź 1946, 5).

Dlatego – przez wstawiennictwo wszystkich więźniów obozu koncentracyjnego Dachau – wołamy do Boga o święty dar pokoju. O ten pokój, który buduje się dzień po dniu, zachowując porządek ustanowiony przez Boga. Najpierw o pokój przeżywany we własnym sercu, w rodzinach, w różnych formach społecznego zrzeszania się, we wspólnocie politycznej, w końcu także we wspólnocie międzynarodowej. Nie osiągnie się tego ideału pokoju, „jeżeli nie zabezpieczy się dobra poszczególnych osób, a ludzie nie będą z zaufaniem i w sposób wolny obdarzać się nawzajem skarbami ducha i talentów (KKK, 495).

ZAKOŃCZENIE

Modliliśmy się dzisiaj w miejscu, które ostatecznie objawiło *misterium misericordiae*, a zarazem stało się samo w sobie apelem.

Wsłuchiwaliśmy się w mowę tego miejsca, w pieśń życia, tych, którzy oddali swoje życie za nadzieję dla nas. Chcemy zamilknąć wobec straszliwego zmagania, które odnawia się także dzisiaj.

Chcemy więc złożyć hołd wszystkim tym, którzy giną współcześnie jako ofiary nienawiści, wrogości religijnej, wspominamy o chrześcijanach, dzisiaj najbardziej prześladowanych, ale również o wyznawcach innych religii.

Chcemy wreszcie zebrać ich głosy i złączyć z naszymi w jednym wspólnym wołaniu, powtarzając słowa św. Jana Pawła z jego wstrząsającej homilii z pielgrzymki do Polski w 1979, z odwiedzin w obozie zagłady Auschwitz: „dlatego proszę wszystkich, którzy mnie słuchają, ażeby skupili się, ażeby skupili wszystkie siły w trosce o człowieka. Tych zaś którzy słuchają mnie z wiarą w Jezusa Chrystusa, proszę, ażeby skupili się w modlitwie o pokój i pojednanie. Moi drodzy bracia i siostry, nie mam już nic więcej do powiedzenia. Przychodzą mi tylko na myśl słowa Suplikacji: Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny!... Od powietrza, głodu, ognia i wojny ...i wojny, wybaw nas, Panie! Amen".

Z Freising – z kolebki bawarskiego chrześcijaństwa – wołamy słowami „Pieśni słonecznej" św. Franciszka z Asyżu: „Panie, bądź pochwalony przez tych, którzy przebaczają wrogom dla miłości Twojej i znoszą niesprawiedliwość i prześladowania. Błogosławieni, którzy trwają w pokoju i prawdzie, gdyż przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni".

KOMUNIKAT Z 369. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W dniach 9 i 10 czerwca 2015 r. biskupi zgromadzili się w Warszawie, w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski, na 369. zebraniu plenarnym. Uczestniczył w nim także abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce.

1. Biskupi wysłuchali referatów, które w świetle danych GUS oraz wyników badań CBOS ukazały obszary i rozmiary biedy w Polsce. Podkreślono, że ludzka bieda nie dotyczy tylko kondycji materialnej, ale również moralnej i duchowej. Ubóstwo często stygmatyzuje i marginalizuje, a czasem prowadzi do wykluczenia, dlatego nie można wobec niego pozostać obojętnym. Najbardziej niepokoi bieda, która dotyczy polskich rodzin, szczególnie wielodzietnych. Biskupi przypomnieli, że jednym z istotnych zadań duszpasterstwa jest pomoc ubogim, która dokonuje się przez posługę miłości. Szczególne zadanie w trosce o potrzebujących spełnia Caritas Polska, która obchodzi w br. jubileusz 25-lecia działalności. Caritas skupia obecnie ponad 100 tys. wolontariuszy i prowadzi ponad 900 placówek, wśród których są noclegownie, jadłodajnie, domy samotnej matki, okna życia, centra pomocy migrantom i uchodźcom, świetlice socjoterapeutyczne, hospicja, punkty wydawania odzieży i dystrybucji żywności, warsztaty terapii zajęciowej oraz ośrodki interwencji kryzysowej. Biskupi podziękowali wolontariuszom i wszystkim zaangażowanym w dzieła miłosierdzia oraz poprosili wszystkich ludzi dobrej woli o dalszą pomoc potrzebującym.

2. Rok 2016 będzie znaczący dla Kościoła w Polsce dzięki wyjątkowym wydarzeniom. 1050. rocznica Chrztu Polski przypomni bogate dziedzictwo obecności chrześcijaństwa w dziejach naszego państwa i narodu. W tym kontekście organizacja Światowych Dni Młodzieży w Krakowie stanowi niejako potwierdzenie naszej wielowiekowej wierności Ewangelii. To wielkie wydarzenie, zaplanowane na lipiec 2016 r. i połączone z wizytą Ojca Świętego Franciszka oraz przybyciem młodzieży z całego świata, ma być umocnieniem naszej wiary i z nadzieją poprowadzić nas w przyszłość. Ojciec Święty przybędzie głównie do Krakowa, ale jego wizyta ogarnie cały Kościół w naszej Ojczyźnie i pozwoli nam poczuć się żywą cząstką wspólnoty Kościoła Powszechnego. Ufamy, że te

radosne wydarzenia przyniosą bogate owoce dla dzieła nowej ewangelizacji w naszej Ojczyźnie.

3. W tym roku minie 50 lat od historycznej wymiany listów między episkopatami Polski i Niemiec. W liście biskupów polskich znalazły się znamienne, wielokrotnie cytowane słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie". Elementem rocznicowych obchodów będzie spotkanie przedstawicieli obu episkopatów na Jasnej Górze w listopadzie tego roku. 18 listopada, równolegle w Berlinie i Wrocławiu, otwarta będzie wystawa ilustrująca okoliczności wymiany listów i ich oddziaływanie. Ukaże ona tamte wydarzenia jako model nadal przydatny przy podejściu do współczesnych problemów i ognisk zapalnych. Obchody rocznicowe będą miały również miejsce w październiku w Rzymie, gdzie przed 50 laty, w klimacie kończącego się Soboru, rozpoczął się proces pojednania.

4. Konferencja dokonała wyboru nowego moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie. Został nim ks. Marek Sędek, kapłan diecezji warszawsko-praskiej. Równocześnie Biskupi dziękują dotychczasowemu moderatorowi, ks. Adamowi Wodarczykowi, mianowanemu biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej, który przez 8 lat ofiarnie służył Ruchowi. Konferencja wyraża nadzieję, że Ruch Światło-Życie, działając w wewnętrznej jedności, nadal będzie prowadził i wspierał dzieło nowej ewangelizacji młodzieży i rodzin.

5. Biskupi polscy mają nadzieję, że IV Krajowy Kongres Misyjny przyczyni się do ożywienia zapału misyjnego i lepszego zrozumienia odpowiedzialności wszystkich wiernych za głoszenie Ewangelii na misjach. Kongres odbędzie się w Warszawie od 12 do 14 czerwca oraz we wszystkich parafiach w Polsce w niedzielę 14 czerwca. Pasterze Kościoła w Polsce dziękują misjonarkom i misjonarzom za ich ofiarną pracę w 97 krajach świata. Wyrażają także wdzięczność wszystkim modlącym się za misjonarzy i wspierającym misje materialnie.

6. Biskupi dziękują ks. Józefowi Klochowi za 12 lat posługi na stanowisku rzecznika Konferencji Episkopatu Polski. Stał się w tych latach rozpoznawalną twarzą Kościoła w Polsce. Z wielką roztropnością i kompetencją komentował wydarzenia z życia Kościoła i narodu, cieszył się autorytetem w świecie mediów, potrafił znaleźć właściwe i jednoczące słowo w obliczu rodzących się konfliktów i napięć. Z wielkim oddaniem służył Kościołowi i Konferencji Episkopatu Polski, organizując pracę biura prasowego, animując liczne konferencje, spotkania, wywiady i publikacje. Życzymy mu,

aby formując teraz młodych ludzi w pracy uniwersyteckiej mógł jak najlepiej wykorzystać swoje bogate doświadczenia. Nowym rzecznikiem Konferencji Episkopatu Polski wybrany został ks. Paweł Rytel-Andrianik z diecezji drohiczyńskiej. Życzymy mu obfitości darów Ducha Świętego na czas jego nowej posługi.

7. W tym roku mija 25. rocznica powrotu katechezy do polskiej szkoły. Księża biskupi z wdzięcznością odnoszą się do katechetów – duchownych i świeckich, którzy ofiarnie podejmują się trudnej misji religijnego wychowania dzieci i młodzieży.

Na kończący się rok szkolny i katechetyczny oraz zbliżające się wakacje z serca błogosławimy wszystkim nauczycielom i uczniom. W modlitwach polecamy ich Bogu na czas wakacji. Błogosławimy też pracy rolników, którzy w tym okresie będą zbierać plony ziemi.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 10 czerwca 2015 r.

KOMUNIKAT RADY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. MIGRACJI, TURYSTYKI I PIELGRZYMEK

Rada KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek podczas swoich obrad 16 czerwca br. w Turnie k. Radomia zajmowała się m.in. tematem wyraźnie nasilającego się zjawiska migracji i problemu uchodźców w Polsce i na świecie.

Obchodzony na całym świecie Dzień Uchodźcy (20 czerwca) jest okazją do zwrócenia uwagi na los ludzi, którzy zostali zmuszeni do ucieczki lub wyjazdu z kraju swojego pochodzenia z powodu wojny, dla ratowania życia, uniknięcia prześladowania lub złych warunków ekonomicznych. Światowe organizacje zajmujące się pomocą migrantom szacują, że na świecie jest obecnie ponad 50 mln nie z własnej woli szukających ratunku poza domem.

Coraz bardziej niepokoi fakt, że ok. 2 mln. Polaków zdecydowało się w ostatnim czasie na szukanie lepszych warunków życia poza granicami Ojczyzny. Decyzja na życie emigranta i postawa społeczności (narodów, państw) przyjmujących obcokrajowców tworzą nowe wyzwania współczesnego świata i ogromne problemy. Wobec niechęci do obcokrajowców, m.in. niekiedy wobec Polaków na emigracji i na tle wyjątkowo bolesnych obrazów z uchodźcami z Afryki proszących o pomoc u granic Europy – wyraźniej słychać i rozumie się słowa Chrystusa o błogosławionych: „bo byłem przybyszem a przyjęliście Mnie". Ale i jakże realnie, pełne grozy brzmią następne: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci (...), bo byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie" (Mt 25).

W tej sytuacji mocniej musi być słyszana nasza modlitwa o pokój na świecie i szacunek dla godności każdego człowieka. Pilna staje się modlitwa za naszych Rodaków na obczyźnie i wysiłek budowania z nimi silniejszych więzi. Na rozwiązanie czeka sprawa repatriacji Polaków i obywateli polskiego pochodzenia ze Wschodu. Dobitniej musi wybrzmieć apel o gotowość do dialogu z innymi kulturami migrantów, ich wyznawaną religią, o otwartość dla wszystkich, gdy szukają w naszym kraju pomocy, schronienia i pracy. W bardzo szybkim tempie rośnie u nas liczba migrantów ze Wschodu Europy, przede wszystkim z Ukrainy z powodu wojny na jej wschodnich terenach. Oby znaleźli w nas przyjaznych sąsiadów. Należy też przypomnieć, że ludzka sprawiedliwość i chrześcijańska gościnność stoją w sprzeczności z traktowaniem przybyszów jedynie jako taniej

siły roboczej, podejmowanej w fatalnych warunkach mieszkania, pracy i wynagrodzenia.

Potrzebą chwili staje się w Polsce przyjęcie uchodźców z krajów północnej Afryki i Bliskiego Wschodu (m.in. Syrii, Iraku, Sudanu, Erytrei). Według nauki Kościoła, ujętej w dokumencie Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących oraz Papieskiej Rady Cor Unum z 2013 r. „Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo przesiedlonych" mamy powinność przypominać społeczeństwu o chrześcijańskim obowiązku pomocy uchodźcom ratującym swoje życie, z krajów objętych działaniami wojennymi lub prześladowaniami religijnymi. Jak się okazuje w zdecydowanej większości sytuacja ta dotyka najbardziej chrześcijan. Uważamy, że pomoc ta powinna być organizowana wobec wszystkich uchodźców bez względu na religię i wyznanie.

Kościół w Polsce pozytywnie odpowiada na apel o pomoc materialną i polityczną hierarchów kościołów chrześcijańskich Bliskiego Wschodu na terenach poddanych czystkom etnicznym i religijnym, które mają na celu całkowite usunięcie z tamtego regionu wyznawców Chrystusa. Z uznaniem i wdzięcznością należy wspomnieć i nadal popierać obecną od początku konfliktu wojennego w Syrii i Iraku pomoc niesioną przez Caritas Polska i Stowarzyszenie Papieskie Pomoc Kościołowi w Potrzebie (Kirche in Not – sekcja Polska) na miejscu w tamtych krajach. Najbardziej oczekiwana przez nich pomoc jest organizowana w tamtejszych obozach dla uchodźców, szpitalach polowych, tymczasowych szkołach, przychodniach, programach żywieniowych.

Szczegóły pomocy długoterminowej (ze strony organizacji, fundacji, stowarzyszeń charytatywnych i społecznych) przybywającym do Polski uchodźcom powinny być opracowane w uzgodnieniu z powołanymi do tego w pierwszym rzędzie agendami rządowymi (m.in. MSZ, MSW, Urzędem ds. Cudzoziemców), we współpracy z Biurem Najwyższego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) oraz organizacjami pozarządowymi mającymi długoletnie doświadczenia w pracy dla uchodźców. Wysiłek dla uratowania każdej osoby i znalezienia miejsca w Polsce godny jest poparcia i zachęty do czynnego włączenia się. Doświadczenie innych państw zmusza jednak wszystkie strony do takich roztropnych działań, aby pomoc nie przyczyniła się do powstawania napięć i zagrożeń społecznych.

Wobec gigantycznej fali migracyjnej na świecie należy powtórzyć ostatnie apele Stolicy Apostolskiej do rządów państw o taką politykę ekonomiczną i gospodarczą, która będzie zapobiegać mechanizmom powstawania przymusu migracji, jak i o sprawiedliwe rozmieszczanie migrantów w Europie i innych częściach świata, mając jednak na względzie bezpieczeństwo i potrzeby społeczne. Pojawia się konieczność uruchomienia legalnych kanałów migracyjnych. W podejściu do wyzwania migracji należy unikać populistycznej retoryki i dostrzegać pozytywny wkład migrantów. W naszej pamięci niech pozostaną słowa zachęty wspomnianego dokumentu Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów: „wszyscy ci, którzy wielkodusznie i bezinteresownie działają na rzecz uchodźców i innych osób przymusowo przesiedlonych, są wprowadzającymi pokój i zasługują na to, by ich uznać za błogosławionych przez Boga, ponieważ rozpoznali oblicze Jezusa Chrystusa w twarzach tysięcy przesiedlonych innych cierpiących ludzi" (nr 123).

bp Krzysztof Zadarko,
Przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski
ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek
Delegat KEP ds. Imigracji

Warszawa, 19 czerwca 2015 r.

OŚWIADCZENIE ZESPOŁU EKSPERTÓW DS. BIOETYCZNYCH KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE UCHWALENIA DNIA 25 CZERWCA 2015 ROKU PRZEZ SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ USTAWY O LECZENIU NIEPŁODNOŚCI

W połączonej ocenie ekspertów różnych dziedzin uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dnia 25 czerwca 2015 roku ustawa dotycząca tzw. leczenia niepłodności niesie tak wiele negatywnych konsekwencji medycznych, etycznych, społecznych i prawnych, że należy ocenić, iż mamy do czynienia z klęską etyki w medycynie i w polityce. Dochodzi do wielce niegodziwej próby uprzedmiotowienia ludzkich zarodków i nazywania ich „grupą komórek" oraz otwarcia drogi do masowego niszczenia poczętych istot ludzkich. Wydawane dotąd opracowania kwestii *in vitro* przez Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych KEP, ale też przez innych specjalistów spoza Zespołu, pozwalają się zorientować, że ustawa ta ostatecznie nie służy rodzinie, burząc podstawowe dla rozwoju dziecka więzi pochodzenia. W świetle nauczania papieża Franciszka i jego najnowszej encykliki, *in vitro* należy ocenić jako nieekologiczne i sprzeczne z zasadą sprawiedliwości międzypokoleniowej. Wobec przeprowadzonej dyskusji o projekcie uchwalonej właśnie ustawy – zwłaszcza w świetle znanych opinii Biura Analiz Sejmowych i uwag Sądu Najwyższego – żaden z parlamentarzystów nie może twierdzić, iż nie wiedział, za czym opowiada się w głosowaniu. Ponosi zatem odpowiedzialność moralną za skutki tworzonego prawa. W ocenie eksperckiej katolik nie mógł odpowiedzialnie głosować za przyjęciem ustawy w wersji, w jakiej została uchwalona.

Zespół Ekspertów
Konferencji Episkopatu Polski
ds. Bioetycznych

Warszawa, 26 czerwca 2015 r.

WYTYCZNE KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DUSZPASTERSTWO EMIGRACJI POLSKIEJ[1]

Wstęp

1. Emigranci są współobywatelami społeczności kraju zamieszkania i domownikami miejscowego Kościoła. Przysługuje im więc prawo życia w lokalnej społeczności oraz korzystania z tych samych ludzkich i chrześcijańskich uprawnień, które posiadają wszyscy tworzący daną społeczność i wspólnotę Kościoła.
2. Kościół w Polsce, z racji swojej duszpasterskiej misji, jest zainteresowany losami emigrantów poza granicami Ojczyzny. Znając gwarancje kanoniczne i duszpasterskie zawarte w dokumentach Stolicy Apostolskiej oraz szanując kompetencje Kościołów lokalnych i odpowiedzialność tamtejszych biskupów za opiekę nad migrantami, polscy biskupi wydają niniejsze Wytyczne, które należy traktować jako praktyczne zasady związane z duszpasterstwem polskojęzycznym na emigracji, konkretyzujące ogólne normy duszpasterstwa emigrantów.
3. Zalecenia zawarte w tym dokumencie nie zastępują, ani tym bardziej nie znoszą, postanowień obowiązujących polskich duszpasterzy i katolików świeckich, wydanych przez biskupów lokalnych Kościołów. Mają natomiast służyć integracji polskiego duszpasterstwa emigracyjnego z duszpasterstwem Kościołów lokalnych.
4. Integracja nie oznacza asymilacji, czyli zatracenia własnej tożsamości, lecz dynamiczny proces, w którym emigranci i miejscowi łączą się harmonijnie w jedną społeczność poprzez wzajemne poznanie, dostosowanie i ubogacenie własnymi wartościami etnicznymi. Ten naturalny proces przebiega etapami w formie zewnętrznej akomodacji, następnie adaptacji i stopniowego włączania się emigrantów w nurt życia całej społeczności, zawsze jednak spontanicznie i dobrowolnie, bez żadnego przymusu czy przeszkód w zachowaniu przez nich własnej tożsamości kulturowej. W rezultacie pełny proces integracyjny może trwać nawet kilka pokoleń. Dlatego za sprzeczne z postawą integracyjną na-

[1] Wytyczne uwzględniają zwłaszcza następujące dokumenty Stolicy Apostolskiej, dotyczące duszpasterstwa migrantów: Paweł VI, Motu proprio *Pastoralis migratorum cura* (1969); Papieska Rada ds. Migrantów i Podróżujących, Insatrukcja *Erga migrantes Caritas Christi* (2004) oraz dokument II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999), *Duszpasterstwo polskie za granicą.*

leży uznać zarówno duszpasterstwo uniformistyczne, lekceważące wartości etniczno-kulturowe emigrantów, jak i duszpasterstwo nacechowane etnocentryzmem.

I. Organizacja duszpasterstwa

Ogólne zasady

5. Polskie duszpasterstwo emigracyjne może działać tylko zgodnie z ustawodawstwem Kościoła powszechnego, zawartym w Kodeksie Prawa Kanonicznego i w innych dokumentach Kościoła, poświęconych duszpasterstwu emigrantów.
6. Zadaniem i celem polskojęzycznego duszpasterstwa na emigracji jest opieka duszpasterska nad Polakami, którzy przebywają czasowo poza granicami Polski, jak również nad osobami mówiącymi po polsku, mieszkającymi na stałe za granicą, które chcą zachować i pielęgnować swoje dziedzictwo religijne i kulturowe. Tym osobom należy umożliwić korzystanie z duszpasterstwa prowadzonego podobnie jak w kraju rodzinnym, co oznacza między innymi zapewnienie im kapłana posługującego się językiem polskim oraz poszanowanie ich dziedzictwa kulturowego.
7. Aby wierni mogli zachować to dziedzictwo i wnieść je jako autentyczne bogactwo w życie Kościoła partykularnego, konieczne jest doświadczenie przynależności do jednego Kościoła katolickiego. Dlatego w organizacji duszpasterstwa polskojęzycznego winna towarzyszyć świadomość, że opieka duszpasterska nad emigrantami włączona jest w duszpasterstwo Kościoła partykularnego i podlega prawnie normom określonym przez biskupa diecezjalnego miejsca.
8. Kościół w Polsce (jako Kościół kraju pochodzenia emigrantów – „a qua") jest świadomy ciążących na nim obowiązków wobec duszpasterstwa emigrantów: uwzględniania w duszpasterstwie zwyczajnym problematyki życia emigracyjnego; troski, by emigrantom towarzyszyli odpowiednio przygotowani kapłani, osoby życia konsekrowanego i świeccy; utrzymywania ścisłego kontaktu z duszpasterzami za granicą oraz udzielania im duchowej i pastoralnej pomocy. Specyficzne zadania w tym zakresie spoczywają na Konferencji Biskupów, Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, na poszczególnych biskupach diecezjalnych i ich instytucjach pomocniczych, na proboszczach, instytutach zakonnych i katolickich organizacjach.

9. Kościół przyjmujący emigrantów („ad quam") jest głównym depozytariuszem odpowiedzialności duszpasterskiej za emigrantów (EMCC 34-51).
10. Kościół w Polsce i Kościoły „ad quam" mogą skutecznie wypełnić swe zadania jedynie w braterskiej łączności i w ścisłej współpracy ze sobą, w klimacie chrześcijańskiej jedności w różnorodności.
11. Jako szansę dla religijnego i duchowego rozwoju należy traktować dialog ekumeniczny i międzyreligijny, prowadzony w ośrodkach duszpasterstwa polskojęzycznego.

Struktury

12. Wszystkie placówki duszpasterskie dla emigrantów są integralną częścią lokalnego Kościoła. Dlatego do kompetencji biskupa diecezjalnego należy, w zależności od konkretnej sytuacji i potrzeb oraz zgodnie z zawartymi umowami, utworzenie dla emigrantów misji duszpasterskiej cum cura animarum, parafii personalnej lub kapelanii, zapewniając odpowiednią posługę duszpasterską i właściwe miejsca kultu.
13. W niektórych krajach, gdzie przebywa większa liczba Polaków, funkcjonują Polskie Misje Katolickie jako struktury koordynujące duszpasterstwo wśród Polaków żyjących na obczyźnie.
14. Ogólna koordynacja polskim duszpasterstwem emigracyjnym należy do Konferencji Episkopatu Polski (KEP), która wybiera na pięcioletnią kadencję swego Delegata. Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej stoi też na czele Komisji Episkopatu Polski ds. Polonii i Polaków za Granicą.
15. Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej ściśle współpracuje z pozostałymi biskupami w sprawach odnoszących się do zagadnień emigracyjnego duszpasterstwa. Utrzymuje kontakty z konferencjami biskupów i ich delegatami (strukturami) zajmującymi się duszpasterstwem emigrantów w krajach przebywania Polaków i tam, gdzie wyrażane są prośby o wprowadzenie duszpasterstwa polskojęzycznego. Jest pierwszym łącznikiem między strukturami duszpasterstwa emigracyjnego i polskimi biskupami. Służy także pomocą środowisku emigracyjnemu w sprawach duszpasterskich, szczególnie tych, które wymagają mediacji, doradztwa i wsparcia.
16. Przy Sekretariacie KEP istnieje Biuro Delegata, którego zadaniem jest nie tylko pełnienie funkcji administracyjnych, lecz pomoc środowisku duszpasterskiemu emigracji polskiej, między

innymi poprzez ułatwianie kontaktów z jego przedstawicielami, jak również z Konferencjami Biskupów krajów, gdzie prowadzone jest duszpasterstwo polskojęzyczne.

17. W poszczególnych krajach przedstawicielami KEP dla polskojęzycznego duszpasterstwa są koordynatorzy polskiego duszpasterstwa emigracyjnego. Wszyscy pracujący na emigracji kapłani diecezjalni i zakonni oraz osoby życia konsekrowanego i świeckie, zaangażowane w duszpasterstwo polskojęzyczne powinni wykonywać swą posługę w jedności i łączności z koordynatorami.
18. Zachęca się pozostałych polskich księży i osoby zakonne, związanych z duszpasterstwem miejscowym do współpracy z duszpasterstwem polskojęzycznym, w porozumieniu z koordynatorem krajowym.
19. Wszystkie ośrodki duszpasterskie są zobowiązane do aktywnego uczestniczenia i wspierania działań duszpasterskich i organizacyjnych, podejmowanych przez koordynatorów.

Koordynator

20. Koordynator duszpasterstwa w języku polskim, noszący tytuł w niektórych krajach rektora lub delegata, jest mianowany przez Przewodniczącego Konferencji Biskupów danego kraju po konsultacji z Konferencją Episkopatu Polski.
21. KEP pozytywnie zaopiniuje kandydata, gdy spełnia następujące wymagania:
    a. odpowiednie doświadczenie duszpasterskie;
    b. dobra znajomość języka obowiązującego w określonym kraju;
    c. pozytywna opinia ordynariusza własnego;
    d. pozytywna opinia Komisji Episkopatu Polski ds. Polaków i Polonii za Granicą.
22. Czas pełnienia funkcji koordynatora jest regulowany bilateralnymi umowami między KEP i Konferencjami Biskupów.
23. Koordynator spełnia funkcję nadzoru, moderatora i łączności między duszpasterzami pracującymi wśród polskich emigrantów i wspólnot. Nie posiada na mocy swego urzędu jurysdykcji terytorialnej czy personalnej (EMCC 74). Lokalna Konferencja Biskupów lub poszczególni biskupi mogą takich uprawnień udzielić.
24. W kontaktach pomiędzy Konferencjami Biskupów i diecezjami w Polsce oraz w danym kraju działa jako mąż zaufania, utrzymując kontakt z odpowiednimi komisjami Konferencji Biskupów.

25. Pośredniczy w pozyskiwaniu dla duszpasterstwa polskojęzycznego stosownych i przygotowanych kapłanów – zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych. W uzgodnieniu z przedstawicielem Konferencji Biskupów kraju swego posługiwania, oddelegowanym do spraw duszpasterstwa emigracyjnego i migracyjnego, rekomenduje biskupom diecezjalnym polskich duchownych, których mianuje biskup diecezji zgodnie z procedurą ustaloną w danym kraju.
26. Uwzględnia w swojej pracy ogólne wskazania duszpasterskie Kościoła w danym kraju i w poszczególnych diecezjach oraz dba, by były przestrzegane przez duszpasterzy oddelegowanych do duszpasterstwa polskojęzycznego.
27. W tym duchu i stosownie do zawartych umów:
    a. dba o przeprowadzanie corocznych dni duszpasterskich i rekolekcji dla duszpasterzy misji polskojęzycznych – kapłanów diecezjalnych, jak i zakonnych;
    b. regularne odwiedza polskojęzyczne ośrodki duszpasterskie;
    c. zobowiązuje duszpasterzy polskiej emigracji do uczestniczenia w diecezjalnych konferencjach duszpasterskich i utrzymywania kontaktów z diecezjalnym referentem ds. duszpasterstwa obcokrajowców;
    d. przekazuje duszpasterzom niezbędne informacje i pomocne materiały duszpasterskie;
    e. okazuje pomoc nowoprzybyłym duszpasterzom;
    f. otacza braterskim zainteresowaniem kapłanów znajdujących się w trudnej sytuacji duchowej i materialnej;
    g. przedstawia Konferencji Episkopatu Polski i Konferencji Biskupów danego kraju, zgodnie z obowiązującymi przepisami, pisemne sprawozdania o stanie duszpasterstwa za rok kalendarzowy;
    h. utrzymuje kontakt w niezbędnym zakresie z Delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej;
    i. troszczy się o aktualną i kompetentną informację o działalności polskich ośrodków duszpasterskich w danym kraju, zwłaszcza przez wydawanie publikacji i periodyków, prowadzenie stron internetowych, docieranie do środków społecznego przekazu o zasięgu krajowym w Polsce i w kraju swojej posługi;

j. reprezentuje środowiska polskich katolików w życiu kulturalnym, społecznym, oświatowym i w kontaktach ze świeckimi organizacjami emigracyjnymi.

28. Koordynator czuwa nad sprawami majątkowymi rektoratu i misji, tak by administrowanie i zarządzanie dobrami materialnymi dokonywało się zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i świeckiego, i wraz z rocznym sprawozdaniem informuje o tej formie działalności KEP. Ustalenie stanu majątkowego należy do poszczególnych ośrodków, z uwzględnieniem lokalnego prawa, także w przedmiocie aktów nadzwyczajnego zarządzania i alienacji.

II. Osoby zaangażowane w duszpasterstwo

Kapłani diecezjalni duszpasterstwa polskojęzycznego

29. Zanim kapłan diecezjalny podejmie pracę w duszpasterstwie polskojęzycznym za granicą winien uzyskać:
   a. pisemne zezwolenie własnego ordynariusza;
   b. pisemną zgodę KEP, wydaną po konsultacji z Koordynatorem właściwej misji.
30. Duszpasterze polskiej emigracji są zobowiązani do gorliwego budowania Kościoła przez całokształt swojej posługi duszpasterskiej w Kościele lokalnym. Wyraża się to w całej ich postawie i zaangażowaniu, a przede wszystkim w łączności kanonicznej i duchowej z ordynariuszem miejscowego Kościoła i z prezbiterium diecezji, na terenie której spełniają swoją posługę duszpasterską.
31. Są zobowiązani brać udział w organizowanych przez koordynatora rekolekcjach, zebraniach, kursach dokształcających i dniach duszpasterskich.
32. Status materialny duszpasterzy, w tym zasady ubezpieczenia i zobowiązania wobec instytucji kościelnych i świeckich, regulowane są stosownymi umowami i ustaleniami dokonanymi między Konferencjami Biskupów, zaleceniami oraz wskazaniami biskupa diecezji, w której aktualnie pracują i koordynatora (EMCC, Przepisy prawno-duszpasterskie, rozdział II, art. 9).
33. Rezygnacja, przeniesienie lub odwołanie kapłana z pracy wśród polskich emigrantów winny być uprzednio omówione z koordynatorem.

Członkowie instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego

34. Dla dobra duchowego Polaków na obczyźnie i wiernych korzystających z polskojęzycznych ośrodków duszpasterskich poza granicami Polski wymagana jest ścisła wieloaspektowa współpraca pomiędzy przełożonymi zakonnymi a Delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej oraz koordynatorami w poszczególnych krajach.
35. Wyżsi przełożeni zakonni zgromadzeń męskich i żeńskich, delegujący osoby zakonne do pracy duszpasterskiej wśród polskiej emigracji winni o tym poinformować koordynatora, a jeśli z tą decyzją łączą się zmiany w prowadzeniu duszpasterstwa, powinna być z koordynatorem wcześniej skonsultowana. Również koordynator, w uzgodnieniu z biskupem diecezjalnym, może zwrócić się do właściwych przełożonych zakonnych z prośbą o skierowanie osoby zakonnej do pracy w polskojęzycznym ośrodku duszpasterskim.
36. W odniesieniu do pojedynczych zakonników skierowanych do pracy duszpasterskiej w ramach duszpasterstwa polskiej emigracji obowiązują takie same procedury jak w przypadku kapłanów diecezjalnych, z zaleceniem zawarcia pisemnej umowy pomiędzy wyższym przełożonym zakonnym i biskupem diecezjalnym.
37. Zakonnicy zaangażowani w duszpasterstwo polskojęzyczne są zobowiązani do uczestniczenia w organizowanych przez koordynatora konferencjach i kursach duszpasterskich. Zachęca się, aby brali udział także w rekolekcjach i dniach skupienia organizowanych przez koordynatora.
38. Przełożony wyższy winien poinformować koordynatora o rezygnacji, przeniesieniu lub odwołaniu osób zakonnych z pracy wśród polskich emigrantów. Gdyby zmiany personalne skutkowały zmianami w funkcjonowaniu duszpasterstwa w danym miejscu winny być z odpowiednim uprzedzeniem omówione przez przełożonego wyższego z koordynatorem.

Osoby świeckie

39. Wiernym świeckim przysługuje prawo i obowiązek aktywnego udziału w życiu Kościoła i w jego misji ewangelizacyjnej. Ich podstawowym zadaniem jest współpraca z duchownymi w głoszeniu Ewangelii we właściwy sobie sposób oraz aktywne

uczestniczenie w podstawowych posługach kościelnych – liturgii, diakonii, wspólnoty i świadectwa wiary.

40. Zadaniem świeckich jest także: nawiązywanie kontaktów z osobami, które oddaliły się od Kościoła, wprowadzanie nowoprzybyłych w życie placówek polskiego duszpasterstwa, włączanie się w działalność katolickich organizacji i stowarzyszeń, materialne wspieranie ośrodków i inicjatyw duszpasterskich.
41. Zaleca się powołanie przy koordynatorze i ośrodkach duszpasterstwa polskiej emigracji Rady Duszpasterskiej, poprzez którą świeccy będą mogli uczestniczyć w duszpasterskiej i materialnej odpowiedzialności za Kościół.
42. Świeccy powinni angażować się w działalność apostolską w Kościele lokalnym, a także w organizacjach i gremiach świeckich, miejscowych i polonijnych.
43. Zaleca się zakładanie i włączanie się w działalność katolickich organizacji, ruchów i stowarzyszeń zgodnie z obowiązującymi przepisami kościelnymi, z zachowaniem otwartości i jedności z istniejącymi wspólnotami w Kościele lokalnym.
44. Szczególnym polem aktywności świeckich winna być rodzina jako „kościół domowy", będąca pierwszym miejscem przekazu wiary, poznania Boga, wspólnych i indywidualnych modlitw, środowiskiem dynamizującym pełnienie funkcji powszechnego kapłaństwa.
45. Zachęca się świeckich do organizowania i wspierania działalności szkół przy polskich ośrodkach duszpasterskich prowadzonych za aprobatą i w jedności z duszpasterzami polonijnymi.
46. Ważnym polem działania świeckich jest pielęgnowanie tradycji i kultury polskiej, dziedzictwa narodowego i wartości patriotycznych. Zaleca się tworzenie formalnych i nieformalnych grup czy stowarzyszeń działających w tej dziedzinie.
47. W duchu integracji z lokalną społecznością popierać należy wspólne przedsięwzięcia świeckie i religijne, które służą wzajemnemu poznaniu kultur, w tym promocji polskiej kultury religijnej.

III. Podstawowe funkcje duszpasterskie

Posługa słowa

48. W ośrodkach polskiego duszpasterstwa emigracyjnego posługa słowa, w tym katecheza sakramentalna oraz katecheza dzieci,

młodzieży i dorosłych winna być wykonywana zgodnie z normami powszechnymi i partykularnymi oraz z uwzględnieniem polskiej specyfiki duszpasterskiej.

49. Wskazane jest systematyczne prowadzenie katechezy dla dzieci i młodzieży szkolnej na wszystkich poziomach edukacji.
50. Zaleca się prowadzenie rekolekcji, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu.
51. Posługa słowa w ramach liturgii dokonuje się zasadniczo w języku polskim, ale zawsze z uwzględnieniem stopnia znajomości języka ze strony uczestników liturgii. Względy pastoralne mogą domagać się używania języka miejscowego lub innego, zrozumiałego przez członków zgromadzenia liturgicznego.
52. Zachęca się do podejmowania inicjatyw służących lepszej znajomości Pisma Świętego i nauczania Kościoła.
53. Ważną częścią działalności duszpasterskiej jest korzystanie z kościelnych środków społecznego przekazu (czasopisma, filmy, strony internetowe, itp.) oraz promowanie książek zawierających katolickie treści.

Posługa sakramentalna

54. Staranne wypełnianie posługi sakramentalnej wymaga nie tylko znajomości przepisów liturgicznych i kanonicznych, ale także dobrej znajomości rozporządzeń Kościoła partykularnego odnośnie do udzielania poszczególnych sakramentów.
55. Źródłem i szczytem życia Kościoła oraz kultu Bożego jest Eucharystia. Dlatego należy zadbać, by była celebrowana w godnych i odpowiednich do tego miejscach oraz w czasie umożliwiającym wiernym jak najliczniejszy udział.
56. Każda regularna forma celebrowania Eucharystii w języku polskim winna odbywać się po uprzednim zezwoleniu biskupa miejsca i w uzgodnieniu z koordynatorem.
57. W ośrodkach duszpasterstwa polskojęzycznego winny być stworzone warunki do korzystania z sakramentu pokuty i pojednania.
58. Szczególną troską należy otoczyć przygotowanie do zawarcia sakramentu małżeństwa, które winno odbywać się zgodnie z odpowiednimi przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego i Kościoła lokalnego. Ze starannością należy podchodzić do dokumentacji planowanego przez nupturientów zawarcia małżeństwa w Polsce. Dokumentacja planowanego zawarcia małżeństwa w Polsce

zawsze winna być przesyłana do kurii diecezjalnej właściwej ze względu na miejsce zawarcia małżeństwa.

59. Z zasady przygotowanie do małżeństwa nupturientów przebywających za granicą odbywa się w miejscu faktycznego zamieszkania.

Posługa miłości pasterskiej

60. Przejawem miłości pasterskiej jest odpowiedzialność za rozwój wiary wśród wiernych oraz wychodzenie naprzeciw ich oczekiwaniom natury religijnej i duchowej.
61. Należy pielęgnować obrzędowość i religijność ludową oraz zwyczaje specyficzne dla Polaków, związane z rokiem liturgicznym (między innymi: spotkania opłatkowe, błogosławienie pokarmów wielkanocnych, procesje w Boże Ciało, nabożeństwa majowe, październikowe), „tak jednak, aby nie stwarzać sytuacji konfliktowych między polskim duszpasterstwem a lokalnym Kościołem"(II Polski Synod Plenarny, Duszpasterstwo polskie za granicą, 11).
62. Zachęca się do organizowania wpisanych głęboko w polskie duszpasterstwo pielgrzymek do sanktuariów w Polsce i do sanktuariów w lokalnych Kościołach.
63. Obchodzenie uroczystości istniejących tylko w polskim kalendarzu liturgicznym powinno być zharmonizowane z kalendarzem liturgicznym Kościoła partykularnego.
64. Ośrodki duszpasterskie winny promować duszpasterstwo wspólnotowe, począwszy od duszpasterstwa małżeństw i rodzin – zakładać i popierać poradnictwo rodzinne, wspierać wszelkie inicjatywy prorodzinne i promałżeńskie zgodnie z nauczaniem Kościoła.
65. Szczególnej troski duszpasterskiej wymagają małżeństwa mieszane narodowościowo i wyznaniowo.
66. Mając świadomość, że „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła" (Jan Paweł II, Encyklika Redemptor hominis, 14), duszpasterze winni, na miarę możliwości i kompetencji oraz z uwzględnieniem obowiązujących reguł i przepisów, wspierać bezpośrednio lub pośrednio rodaków stojących wobec poważnych problemów życiowych.
67. Należy postarać się, jeżeli takich struktur nie ma w Kościele lokalnym, o założenie grup pomocy i opieki charytatywnej, służących nowo przybyłym i potrzebującym.

68. Zachęca się do włączania się w inicjatywy charytatywne istniejące w Kościele lokalnym, jak również w inicjatywy podejmowane przez Caritas Polska.
69. Organizowane przy polskich ośrodkach zbiórki, w tym na cele charytatywne, winny być uzgadnianie z duszpasterzami, z zachowaniem przepisu kan. 1265 KPK.
70. Wskazana jest współpraca z organizacjami laikatu, które mogą między innymi służyć pomocą w aktywności patriotyczno-kulturalnej i edukacyjnej oraz pomagać w dotarciu z orędziem ewangelicznym w nowe środowiska.

Zakończenie

71. Obecny dokument ma charakter pastoralny i jest wyrazem troski Konferencji Episkopatu Polski o emigrantów, którzy opuścili swój kraj rodzinny, by zachowali więź z Bogiem i Kościołem, z bogatym dziedzictwem praktyk, tradycji i zwyczajów religijnych, wyniesionych z Ojczyzny.
72. Konferencja Biskupów Polskich wyraża wdzięczność władzom kościelnym oraz wspólnotom parafialnym miejsca osiedlenia naszych rodaków poza granicami Polski, za życzliwość, przyjęcie i umożliwienie korzystania z kościołów i budynków parafialnych dla celów duszpasterstwa polskojęzycznego.
73. Biskupi polscy popierają wszelkie starania budowania jedności Kościoła jako wspólnoty Ludu Bożego zdążającego do domu Ojca. W oparciu o obowiązujące dokumenty Kościoła powszechnego, nauczania papieży i lokalnego Kościoła zamieszkania emigrantów, Biskupi polscy wyrażają nadzieję, że Kościoły lokalne nadal otaczać będą należytą troską naszych rodaków oraz umożliwią im pielęgnowanie i rozwijanie w „języku serca" wartości religijnych wyniesionych z kraju ojczystego.
74. Wszystkich naszych emigracyjnych duszpasterzy oraz rodaków i rodaczki oddajemy pod opiekę Matce Bożej Częstochowskiej, która towarzyszyła przez wieki polskim emigrantom. Niechaj Matka Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka, pozostanie Przewodniczką i Opiekunką we wszystkich okolicznościach życia polskich emigrantów.

Ks. Leszek Adamowicz

PROCES O NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA W KONTEKŚCIE SYNODU BISKUPÓW 2014-15

(*Relatio* 2014 – *Lineamenta* 2015)

Relatio 2014:

48. Duża liczba Ojców podkreśliła konieczność uczynienia bardziej dostępnymi i sprawnymi, możliwie także zupełnie bezpłatnie, procedur dla rozpoznania spraw o nieważność. Wśród propozycji były następujące: ograniczenie konieczności podwójnego zgodnego wyroku; możliwość prowadzenia procedury drogą administracyjną pod odpowiedzialnością biskupa diecezjalnego; proces sumaryczny, w przypadkach nieważności notorycznej. Niektórzy Ojcowie wykazują sprzeciw w stosunku do tych propozycji, ponieważ nie gwarantowałyby wiarygodności procesu. Musi być ponownie potwierdzone, że we wszystkich tych przypadkach chodzi o ustalenie prawdy o ważności węzła. Według innych propozycji, należy rozważyć możliwość podkreślenia wartości wiary małżonków w porządku ważności sakramentu małżeństwa, zachowując zasadę, że między ochrzczonymi wszystkie ważne małżeństwa są sakramentem.

49. Odnośnie do spraw małżeńskich uproszczenie procedury, oczekiwane przez wielu, poza przygotowaniem odpowiednich pracowników, duchownych i świeckich z pierwszorzędnym zaangażowaniem, wymaga podkreślenia odpowiedzialności biskupa diecezjalnego, który w swojej diecezji mógłby zaangażować należycie przygotowanych doradców, którzy mogliby bezpłatnie doradzać stronom w sprawach ważności ich małżeństwa. Taka funkcja może być wykonywana przez biuro albo osoby wykwalifikowane (cf. *Dignitas connubii*, art. 113, 1).

Linaeamenta 2015:

37. Jak uczynić bardziej dostępnymi i sprawnymi, możliwie bezpłatnymi, procedury dla rozpoznania przypadków nieważności? (n. 48).

Odpowiedź:

Mamy w kwestionariuszu synodalnym w zasadzie trzy pytania: o dostępność sądu, o sprawność procedur i o bezpłatność procesów.

A. Dostępność

1. W realiach Kościoła w Polsce w zasadzie nie istnieje problem z dostępnością do sądów, gdyż prawie wszystkie diecezje łacińskie (z wyjątkiem bielsko-żywieckiej, warszawsko-praskiej i ordynariatu polowego) posiadają własne trybunały. Nie stanowi też problemu możliwość wykształcenia w Polsce specjalistów do pracy sądowniczej. Inna sprawa, czy w sposób zadawalający wykorzystywana.
2. Natomiast ważną kwestią związaną z dostępnością do sądu jest odpowiednia informacja dla osób zainteresowanych prowadzeniem procesu, która winna być dostępna u duszpasterzy parafialnych. Informacja ta dotyczyć winna samych procedur, a także możliwości odesłania po, najlepiej nieodpłatną, poradę prawną, np. do poradni w siedzibie sądu lub do poradni utworzonych w większych ośrodkach diecezji.
3. Należy także „dokonać regulacji rynku" adwokackiego, gdyż największe koszty generują kancelarie prawnicze, które pobierają wysokie honoraria, zdarza się, że 10-krotnie wyższe niż opłata procesowa. Można temu zapobiec przez wzmocnienie bezpłatnego poradnictwa i aprobowanie jedynie sprawdzonych pod względem merytorycznym i moralnym adwokatów. Przed aprobatą adwokata jest konieczne skonsultowanie przez biskupa diecezjalnego kandydatury z wikariuszem sądowym, który zwykle posiada informacje z innych sądów odnośnie do kompetencji i kwalifikacji danej osoby. Proponowany przez grupę adwokatów projekt ogólnopolskiego dokumentu ustalającego status adwokata, w tym kwestie związane z wynagrodzeniem, jest godny dalszego procedowania w odpowiednich gremiach.

B. Usprawnienie procedur

4. Usprawnienie procedur, a tym samym skrócenie czasu procesu, niekoniecznie musi się wiązać ze zmianą przepisów proceduralnych, choć i takie mogą, a nawet powinny zostać dokonane przez Najwyższą Władzę Kościoła.
5. Na sprawność w prowadzeniu procesu mają wpływ, bardziej niż przepisy procesowe, następujące zjawiska: niedostateczna liczba pracowników sądu w stosunku do prowadzonych spraw; bardzo zróżnicowany system płac; skutkujący pracą sędziów i innych pracowników sądów „na kilku etatach"; niedostatki w infrastrukturze (brak odpowiednich warunków lokalowych, nowocze-

snego sprzętu komputerowego z dedykowanym oprogramowaniem wspierającym pracę).

6. Czas trwania procesu także jest związany z koniecznością korzystania z pomocy prawnej w innych sądach, także zagranicznych w przypadku spraw osób mieszkających poza diecezją. Według informacji PMK Anglii i Walii tylko do tej misji w 2014 roku skierowano z sądów w Polsce ponad 200 próśb o dokonanie przesłuchań. Jest to czynnik niezależny od naszych starań.
7. Braki personalne w sądach powodują powstanie zjawiska tzw. „poczekalni". KPK wymaga, by sprawa w pierwszej instancji zakończyła się w ciągu roku od jej przyjęcia, a w drugiej instancji w ciągu sześciu miesięcy. By zadośćuczynić temu kodeksowemu wymogowi pojawiła się praktyka, odkładania przyjmowania skarg powodowych lub zapisywania na listę oczekujących nawet na okres do kilku lat. W takiej sytuacji formalnie terminy procesowe nie biegną i dane statystyczne przesyłane każdego roku do Sygnatury Apostolskiej wyglądają nieźle, ale w słusznym odczuciu petentów czas trwania procesu się wydłuża, a niejednokrotnie petenci „odesłani do kolejki" lub „zapisani na listę" rezygnują z prowadzenia procesu, który niejednokrotnie chcieli rozpocząć w związku ze zbliżającą się np. I Komunią św. dziecka lub w związku z przeżyciem śmierci osoby bliskiej i niemożnością przyjęcia Eucharystii podczas pogrzebu. Jak podpowiada doświadczenie duszpasterzy, gdy miną emocje i przeżycia związane z taką sytuacją skłaniającą do działania, a ponadto przedstawiciele Kościoła każą czekać w kolejce do sądu, to osoby te, szukając usprawiedliwienia, znajdują je w opieszałości sądu, a ponadto niejako „przyzwyczajają się" do sytuacji, w której nie mogą przyjmować Eucharystii i z czasem stają się oziębli religijnie. Dlatego tym bardziej konieczne wydają się działania wzmacniające sądy personalnie i organizacyjnie, by zlikwidować konieczność oczekiwania na przyjęcie sprawy. Sprawność postępowania jest więc m.in. związana z odpowiednią liczbowo kadrą, stale dokształcaną i uzupełnianą.
8. Czy „lekarstwem" na braki kadrowe jest dopuszczenie osób świeckich do pełnienia urzędu sędziego? Obecnie świeccy mogą pełnić w trybunałach kościelnych w Polsce wszystkie urzędy, poza urzędem sędziego. A więc są notariuszami, obrońcami węzła, audytorami, adwokatami, biegłymi. KPK pozostawił decyzję co do świeckich sędziów Konferencjom Biskupów. Należy jednak

pamiętać, że w trybunale kolegialnym w sprawach małżeńskich tylko jeden sędzia może być osobą świecką, dwaj muszą być duchownymi (także w tej liczbie diakoni stali). Ta kwestia dojrzewa być może do dyskusji w Polsce, ale zdajemy sobie także sprawę z tego, że łatwiej „utrzymać" sędziego, który jest duchownym aniżeli osobę świecką.

9. Odnośnie do proponowanych zmian w prawie procesowym. Bez szkody dla ochrony nierozerwalności małżeństwa można zrezygnować z obligatoryjności drugiej instancji w procesach o nieważność małżeństwa, z pozostawieniem prawa stron, obrońcy węzła i promotora sprawiedliwości do wniesienia apelacji i przy wzmocnieniu pozycji procesowej obrońcy węzła (np. poprzez konieczność zapoznania się z wyrokiem i sporządzenia pisemnego votum, które stanowiłoby podstawę do uprawomocnienia się wyroku za nieważnością albo obligatoryjności drugiego zgodnego orzeczenia przy niektórych przyczynach nieważności albo w przypadku długiego czasu wspólnego życia).
10. Z dystansem należy odnieść się, moim zdaniem, do propozycji orzekania przez jednego sędziego lub stosując procedurę administracyjną.
11. Jednak nadmierne uproszczenie i skrócenie procedur mogłoby spowodować wrażenie, że samo wniesienie sprawy o nieważność gwarantuje pozytywny wyrok, który jest czystą formalnością.
12. W realiach Kościoła w Polsce być może należy, w przypadku utrzymania zasady obligatoryjnej dwuinstancyjności procesu, dokonać przejrzenia, po 23 latach funkcjonowania w nowym podziale administracyjnym, obciążenia sprawami trybunałów metropolitalnych, bo są sądy, które rozpatrują w II instancji kilkadziesiąt spraw rocznie i są takie, które mają ich kilkaset.

C. Opłaty sądowe

13. Opłaty sądowe powinny co do zasady zostać utrzymane, z możliwością uzyskania zwolnienia lub zmniejszenia (tak jak dotąd, przy ustaleniu być może pewnych wspólnych ramowych zasad, np. w ramach metropolii).
14. Racją utrzymania opłat jest konieczność poniesienia kosztów biurowych, w tym lokalowych, nie zapominając o odpowiednim wynagrodzeniu pracowników. Gdyby opłaty zostały zniesione koszty procesu przerzucone by zostały w całości na diecezję.

Franciszek do Roty 2014:
„Wymiar prawny i wymiar duszpasterski posługi kościelnej nie są sobie przeciwstawne, ponieważ jeden i drugi przyczyniają się do osiągania właściwych Kościołowi celów i jedności działań. Kościelna działalność sądowa, będąca wyrazem służby prawdzie w sprawiedliwości, ma bowiem charakter głęboko duszpasterski, ponieważ jej celem jest dobro wiernych i budowanie wspólnoty chrześcijańskiej. Działalność ta stanowi szczególny aspekt władzy rządzenia, mającej na celu duchową troskę o lud Boży, a zatem jest w pełni włączona w drogę i misję Kościoła. Wynika z tego, że urząd sądowniczy jest prawdziwą diakonią, to znaczy służbą ludowi Bożemu, mającą na celu umacnianie pełnej komunii między poszczególnymi wiernymi oraz między nimi i wspólnotą kościelną. Ponadto, drodzy sędziowie, przez waszą specyficzną posługę wnosicie kompetentny wkład w rozpatrywanie pojawiających się kwestii duszpasterskich".

Warszawa, 11 marca 2015 r.

Dariusz Kowalczyk SJ

NIEWIDZIALNA ŁASKA, WIDZIALNY ZNAK SAKRAMENTALNY W KONTEKŚCIE DYSKUSJI O MOŻLIWOŚCI DOPUSZCZENIA DO KOMUNII ŚWIĘTEJ OSÓB ROZWIEDZIONYCH ŻYJĄCYCH W ZWIĄZKACH NIESAKRAMENTALNYCH. KOMUNIA DUCHOWA.

Często przytaczane są słowa Jana XXIII z jego przemówienia inaugurującego Sobór, że czym innym jest istota niezmiennej wiary chrześcijańskiej, a czym innym różne sposoby jej wyrażania. Rzeczywiście, możemy prześledzić, jak w ciągu 2 tys. lat zmieniało się wyrażanie i praktyczne przeżywanie różnych aspektów wiary. Jednym z wyrazistych przykładów jest tutaj na przykład niezmienna wiara Kościoła, że otrzymał od Chrystusa moc odpuszczania grzechów, i bardzo różne sposoby pełnienia tej władzy. I tak to, co dzisiaj wydaje się oczywiste, czyli zachęty do częstej spowiedzi świętej, byłyby dla św. Augustyna zupełnie niezrozumiałe, jeśli nie po prostu gorszące. Rozumienie relacji pomiędzy niewidzialną łaską a znakiem sakramentalnym ewoluowało znacząco na przestrzeni, choć istota pozostawała ta sama.

To napięcie pomiędzy niezmiennymi prawdami, a różnymi sposobami ich wyrażania i przeżywania możemy wyprowadzić ze słów samego Jezusa: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy" (J 16,12-13). A zatem Duch prowadzi Chrystusowy Kościół przez wieki pozwalając adaptować do nowych sytuacji i głębiej rozumieć to, co zostało dane Kościołowi w słowach i osobie Jezusa.

W soborowym Dekrecie o ekumenizmie (nr 6) czytamy: „Do pielgrzymującego Kościoła kieruje Chrystus wołanie o nieustanną reformę, której Kościół, rozpatrywany jako ziemska i ludzka instytucja, wciąż potrzebuje". *Ecclesia semper reformanda*, Kościół zawsze reformujący się. Tyle że można zmieniać się – pod wpływem Ducha Świętego – ku dobremu, ale można też być pod wpływem zupełnie innego ducha i przeprowadzać reformy fałszywe. Joseph Ratzinger stwierdził, że „jeszcze podczas trwania posiedzeń Soboru, a potem, krok po kroku coraz bardziej w kolejnych latach, [na autentyczne nauczanie Soboru, wyrażone w dokumentach soborowych] nałożył się rzekomy (samozwańczy) «Duch soboru», który w rzeczywistości jest soborowym «antyduchem». Jednym z dogmatów tego «antyducha»

byłaby teza, że wszystko to, co jest nowością (albo za takie uważane) jest lepsze od tego, co było lub co jest".

1. Postawienie pytań

Dyskusja o możliwości dopuszczenia do Komunii świętej osób żyjących w związkach niesakramentalnych wpisuje się w zarysowany powyżej kontekst. Pierwsze pytanie, jakie powinniśmy sobie postawić brzmi: **Czy Kościół ma władzę, aby osobom rozwiedzionym żyjącym i współżyjącym w niesakramentalnych związkach udzielać sakramentalnego rozgrzeszenia i Komunii świętej?** Czy kwestia Komunii dla tych osób znajduje się na poziomie zbliżonym do kwestii obowiązkowego celibatu księży, czy też raczej na poziomie np. kwestii udzielania święceń kobietom. Jan Paweł II stwierdził w *„Ordinatio sacerdotalis"* że „Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne" (nr 4). Jeden z argumentów za takim postawieniem sprawy dotyczy wymowy znaku. Prezbiter mężczyzna jest znakiem jedynego Kapłana, Oblubieńca-Chrystusa, który bierze swą Oblubienicę-Kościół. Płeć jako znak w ekonomii zbawczej nie jest bez znaczenia, szczególnie dziś w kontekście ideologii gender.

Jeśli na pytanie o Komunię dla osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach odpowiemy, że zmiana przez Kościół dotychczasowej doktryny i praktyki jest możliwa, to wtedy można postawić drugie pytanie: **Czy z pastoralnego punktu widzenia nowa, proponowana praktyka sakramentalna byłaby czymś pożytecznym, budującym Kościół, czy też nie?** Wszak z faktu, że coś z doktrynalnego punktu widzenia byłoby możliwe, nie wynika, że byłoby dobre dla Kościoła z duszpasterskiego punktu widzenia.

Można odnieść wrażenie, że niekiedy zaczyna się dyskusję na temat Komunii dla rozwodników od razu od drugiego pytania, tak jakby pierwszego pytania po prostu nie było. W Relacji Synodu czytamy: „Zastanawiano się również nad możliwością dostępu rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związki małżeńskie, do sakramentów Pokuty i Eucharystii. Różni ojcowie synodalni opowiadali się za utrzymaniem obecnej dyscypliny na mocy konstytutywnej więzi między udziałem w Eucharystii a komunią z Kościołem i jego nauczaniem o nierozerwalnym małżeństwie. Inni opowiadali się za nie uogólnianym przyjęciem do stołu eucharystycznego w pewnych

szczególnych sytuacjach i pod ściśle określonymi warunkami…" (n. 52). Za tym tekstem było 104 ojców, a przeciwko 74. Proszę zauważyć, że mowa jest o utrzymaniu lub nie obecnej dyscypliny. Ale czy to tylko o dyscyplinę chodzi?

2. Argument doktrynalny i duszpasterski

W adhortacji „Familiaris consortio" czytamy: „Kościół […] na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński. Nie mogą być dopuszczeni do komunii świętej od chwili, gdy **ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia**. Jest poza tym inny szczególny motyw duszpasterski: **dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozerwalności małżeństwa**" (FC, 84).

Mowa jest tu o „potwierdzeniu praktyki", ale nie chodzi jedynie o praktykę w sensie zmiennej dyscypliny, gdyż czytamy w tym samym punkcie, że „postępując w ten sposób, Kościół wyznaje swoją wierność Chrystusowi i Jego prawdzie". Byłaby to zatem kwestia wierności Chrystusowi, a nie tylko dyscypliny kościelnej.

Mamy tu dwa argumenty: doktrynalny oraz duszpasterski (niebezpieczeństwo zamętu w sprawie nierozerwalności małżeństwa). Obydwa dotyczą znaku sakramentalnego, który ma znaczenie teologiczne, antropologiczne i wychowawcze.

Argument doktrynalny możemy rozpatrywać w dwóch perspektywach: perspektywa grzechu, który stoi w sprzeczności z Komunią sakramentalną (rozumianą zarówno jako znak sakramentalny, jak i łaska), oraz perspektywa relacji pomiędzy znaczeniami poszczególnych sakramentów.

2.1 Związki niesakramentalne a upór w grzechu ciężkim

Kodeks Prawa Kanonicznego. kan. 916 stwierdza m.in., że „do Komunii świętej nie należy dopuszczać […] osób trwających z uporem w grzechu ciężkim". Czym jest jednak grzech ciężki? W adhortacji apostolskiej „Reconciliatio et penitentia" czytamy, że „grzech *ciężki* utożsamia się w praktyce, w nauce i działalności duszpasterskiej Kościoła z grzechem *śmiertelnym*" (nr 17), a następnie, że „*grzechem*

śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą" (nr 17). Mamy tutaj zatem 3 elementy konstytutywne (jeden obiektywny i dwa subiektywne) grzechu ciężkiego, a brak jednego z nich oznacza, że nie można w sensie właściwym mówić o grzechu ciężkim (śmiertelnym).

W tym kontekście nasuwa się pytanie: Czy osoby rozwiedzione żyjące w nowych, cywilnych związkach, są z definicji w stanie grzechu ciężkiego? W takiej sytuacji mamy zapewne do czynienia z materią poważną (ciężką), ale czy można w każdym przypadku mówić o pełnej świadomości? A jeśli nawet tak, to czy można mówić o całkowitej zgodzie, dobrowolności w sytuacji, w której odbudowa małżeństwa jest niemożliwa, a nowy związek niesie ze sobą odpowiedzialność za dzieci i cywilnego małżonka? Wydaje się, że klasyczna zasada moralna: *ultra posse nemo tenetur*, pozwala powiedzieć, że nie brakuje przypadków, w których postawa osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach nie jest trwaniem „z uporem w grzechu ciężkim"[2].

Również Jan Paweł II w adhortacji o rodzinie wskazuje na subiektywny, ale istotny wymiar pożycia w związkach niesakramentalnych: „Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne" (FC, 84). W jednym z dokumentów Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych mówi się co prawda o grzechu ciężkim w odniesieniu do osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach[3], ale – jak to zauważył Dionigi Tettamanzi – chodzi tu o wskazanie materii ciężkiej, a nie sytuacji, w której na pewno są spełnione wszystkie trzy warunki grzechu ciężkiego[4].

Zauważmy ponadto, że jeśli Kościół zachęca osoby rozwiedzione do uczestniczenia w życiu Kościoła, w tym do Komunii duchowej, to tym samym w pewnym stopniu przyznaje, że takie osoby nie są z definicji w grzechu ciężkim. Podsumowując można by postawić tezę, że osoby rozwiedzione współżyjące w nowych związkach nie muszą być *ipso facto* osobami będącymi w stanie grzechu ciężkiego.

[2] Por. A. Fumagalli, *Il tesoro e la creta. La sfida sul matrimonio dei cristiani*, Brescia 2014, 141-142; G. Muraro, *I divorziati risposati nella comunità cristiana*, Cinisello Balsamo (Mi) 1994, 99.

[3] Papieska Rada ds. Tekstów Prawnych, Deklaracja *The Code* 2a, in EV 19, 968.

[4] D. Tettamanzi, *Il Signore è vicino a chi ha il cuore ferito*, Milano 2008, 16.

Błędem zatem byłoby dokonywanie legalistyczno-moralistycznej obiektywizacji ich stanu przed Bogiem jako grzechu ciężkiego. Ergo, argument z grzechu ciężkiego nie byłby wystarczający, aby nie dopuszczać takich osób do Komunii. Z tego jednak nie wynika, że można, w imię np. swoiście rozumianego miłosierdzia, dokonywać subiektywizacji sytuacji rozwiedzionych żyjących w nowych związkach.

2.2 Sakrament: znak paschalny czy pomoc w drodze?

W argumencie doktrynalnym kwestii dopuszczania do Komunii perspektywą fundamentalną jest sens znaku sakramentalnego. Jezus wskazał na nauczanie Księgi Rodzaju o mężu i żonie jako jednym ciele i stwierdził jasno: „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela" (Mt 19,6). Jednocześnie, zagadnięty przez uczniów, przyznał, że Prawo Mojżeszowe czyniło tu pewne ustępstwa ze względu na zatwardziałość serc ludzkich. Zaraz jednak dodał, że od początku tak nie było i w Nowym Prawie tak być nie może. Choć jak wiemy, ludzie dalej miewają zatwardziałe serca. Czy Jezus jest w tym przypadku rygorystą nieczułym na ludzką słabość, której należałoby wyjść naprzeciw? Oczywiście, że nie. Tym niemniej Jezus mówi jasno o cudzołóstwie. Słowo „cudzołóstwo" odnosimy od razu do sytuacji grzechu ciężkiego, ale być może w kontekście naszego tematu ważniejszą perspektywą jest perspektywa znaku sakramentalnego. Ktoś może nie znajdować się w stanie grzechu ciężkiego, tym niemniej w perspektywie znaku sakramentalnego obiektywnie to jest cudzołóstwo.

W Liście do Efezjan (5,21-33) związek małżeński męża i żony przedstawiony jest jako znak związku między Chrystusem a Kościołem, to znaczy m.in. wierności, której Chrystus Oblubieniec dochowuje nawet jeśli Oblubienica okazuje się być niewierna. Osoba rozwiedziona może świadczyć o Chrystusie Oblubieńcu podejmując świadomie ofiarę niewiązania się z nikim w sposób zarezerwowany dla małżonków. Kiedy ktoś na skutek swoich wyborów wchodzi w sytuację nowego małżeństwa cywilnego, to bez względu na motywy, jakie nią kierują, zaprzecza obiektywnie znakowi wierności, której Chrystus dochowuje swojemu Kościołowi.

Kościół nie pozostawia takich osób, nie wyklucza ich, ale pomaga uznać, że – jak to wyraził Benedykt XVI w książce „Światłość świata" – „Nie sprostałem co prawda wymaganiom mojej wiary, ale nie przestaję być chrześcijaninem, nie przestaję być chrześcijaninem, nie przestaję być kochany przez Chrystusa i tym bardziej pozostaję w Kościele, ponieważ tym bardziej będę w Chrystusie znajdował

oparcie”[5]. To znajdowanie oparcia musi być jednak oparte na prawdzie na temat sytuacji, w której człowiek obiektywnie się znajduje. Owa prawda wymaga m.in. szacunku dla znaczenia, jakie z woli Chrystusa mają sakramenty.

Gdyby osoba rozwiedziona żyjąca w nowym związku przystępowała do Komunii świętej, to mielibyśmy duży zgrzyt, zamieszanie, co do sensu znaków sakramentalnych. Obiektywnie istniejąca niewierność, która nabrała trwałego charakteru, stoi bowiem w sprzeczności z relacją Chrystus – Kościół, z wiernością Chrystusa, objawioną w misterium paschalnym, która przejawia się zarówno w Eucharystii, jak i w sakramencie małżeństwa, i w innych sakramentach.

Mieli zatem racje ci ojcowie synodalni, którzy mówili o „konstytutywnej więzi między udziałem w Eucharystii a komunią z Kościołem i jego nauczaniem o nierozerwalnym małżeństwie” (Relacja Synodu, 52). Doprecyzowałbym jednak, iż to nie znaczy, że osoby rozwiedzione żyjące w nowych związkach nie mogą być w ogóle w komunii z Bogiem i z Kościołem. Nie mogą być w komunii wyrażającej się i umacniającej poprzez Komunię sakramentalną. A to z tego powodu, że zachodzi ścisły związek między elementami niewidzialnymi i widzialnymi komunii sakramentalno-eklezjalnej[6]. Co do niewidzialnej łaski działającej w ludziach nie mogących przystępować do sakramentów, Kościół niczego nie rozstrzyga, ale budzi nadzieję.

Zwolennicy Komunii dla rozwiedzionych żyjących w nowych związkach dostrzegają oczywiście zgrzyt, jakim byłoby przystępowanie do Komunii rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, ale go minimalizują. Ich rozumowanie jest w tym aspekcie następujące. Nie ma mowy o naruszeniu nierozerwalności małżeństwa. Nie ma mowy o zawarciu drugiego małżeństwa, skoro pierwsze trwa. Ale z tego nie wynika, że Komunia dla rozwiedzionych jest niemożliwa. Po pierwsze, Kościół może decydować, kogo dopuścić do Komunii, a kogo nie. Po drugie, osoby rozwiedzione żyjące w nowych związkach nie muszą z definicji znajdować się w stanie grzechu ciężkiego. I po trzecie, nawet jeśli istnieje obiektywna i trwała sprzeczność między sytuacją wiernego, a sakramentem jako znakiem wierności Boga wobec Kościoła, to przecież sakramenty nie tylko oznaczają…, ale także pomagają grzesznikom w drodze.

[5] Benedykt XVI, *Światłość świata*, Kraków 2011, 154.
[6] Cfr. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 34-35.

Wielu teologów, szczególnie języka niemieckiego, którzy od lat przygotowują grunt pod Komunię dla rozwiedzionych, umniejsza wagę odniesienia znaku sakramentalnego do relacji Kościół-Chrystus i wskazuje na inne aspekty sakramentu Eucharystii. Na przykład Günter Koch już wiele lat temu stwierdzał: „Czy ten niewątpliwy symboliczno-estetyczny argument rzeczywiście wystarczająco wzbrania tej grupie ludzi przystępowania do Komunii, skoro jak wiadomo Eucharystia pełni wiele „funkcji": leczy, odpuszcza grzechy…?"[7].

Takie stawianie sprawy jest znamienne. Redukowanie sensu znaków sakramentalnych do swoistego przepowiadania Bożego miłosierdzia, ułatwia, że użyję tego słowa, manipulowanie nimi wedle obowiązujących mód. W tym kontekście podnosi się argument, że Jezus przebywał razem z „ekskomunikowanymi" swoich czasów, przebywał razem, czyli komunikował, nie stawiając żadnych warunków wstępnych. Trzeba jednak zauważyć, że głoszenie wszystkim ewangelii miłosierdzia nie jest tym samym, co udzielanie sakramentów.

Mamy zatem do czynienia z niebezpieczeństwem ześlizgnięcia się w takie rozumienie sakramentów, które widzi w nich przede wszystkim pomoc miłosiernego Boga, który towarzyszy błądzącym ludziom w ich krętej drodze od sytuacji niedoskonałych lub bardzo niedoskonałych ku nieosiągalnemu w tym życiu ideałowi. W konsekwencji argumenty, których używa się na rzecz Komunii dla rozwiedzionych, mogą zostać użyte do wielu innych sytuacji, w tym do ludzi żyjących w związkach homoseksualnych, albo do nie-katolików, którzy jednak wyrażą pragnienie i wiarę w obecność Chrystusa w konsekrowanym chlebie.

Tymczasem Eucharystia od początku Kościoła była zwieńczeniem inicjacji chrześcijańskiej, która w swoim czasie miała formę długiego katechumenatu, i jako taka znaczyła dużo więcej, niż jedynie pomoc utrudzonemu człowiekowi. Warto pamiętać, jaka była praktyka Kościoła starożytności odnośnie do Eucharystii w kontekście inicjacji i kto mógł uczestniczyć w Eucharystii bez jej profanacji. Porażką byłoby też sprowadzanie sakramentalnego rozgrzeszenia do arbitralnego anulowania konsekwencji niezgodnej z nauczaniem Jezusa postawy, podczas gdy owa postawa nadal trwa.

Niebezpieczeństwa, o których mowa dotyczą nie tylko sakramentu małżeństwa, Eucharystii i pokuty, ale właściwie całej struktury

[7] G. Koch, *Sakramentologia. Zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999, 363.

sakramentalnej. Sakramenty byłyby coraz bardziej oderwane od rzeczywistej inicjacji człowieka w paschalne misterium Chrystusa, a stawałyby się jakimiś ogólnymi, „magicznymi" znakami Bożej przychylności dla człowieka w jakimkolwiek nie znajdowałby się on stanie. Już mamy w Kościele z tym duży problem. Komunia dla osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach by ten problem radykalnie pogłębiła. Tymczasem Kościół świadczył od początku o Bożym miłosierdziu modląc się za wszystkich i głosząc Ewangelię o Jezusie, a nie szafując rozrzutnie sakramentami.

Postulat, by rozeznawać sprawę dopuszczania rozwiedzionych do Komunii indywidualnie, niczego istotnego nie zmienia. Bo na czym miałoby polegać to rozeznawanie? Na stwierdzeniu, że ktoś co prawda żyje w drugim związku, podczas gdy wcześniej zawarł ważnie sakrament małżeństwa, ale obecnie żyje na tyle przykładnie, iż zasłużył na miłosierdzie. W tym przypadku Komunia sakramentalna byłaby nagrodą za dobre zachowanie, które miałoby przykryć obiektywną sprzeczność między nierozerwalnością małżeństwa a przystępowaniem do Komunii osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach.

2.3 Argument duszpasterski wciąż aktualny

Z kwestią sensu znaku sakramentalnego związany jest ściśle argument duszpasterski za niedopuszczaniem do Komunii osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach. Przypomnijmy „Familiaris consortio", 84: „dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozerwalności małżeństwa". Wszak ludzie widzą i wyciągają wnioski.

Zwolennicy Komunii dla rozwiedzionych twierdzą, że ten duszpasterski argument nie przedstawia poważnych do przezwyciężenia trudności. Aristide Fumagalli, włoski teolog z Mediolanu, stwierdza na przykład: „Odpowiedzialność, aby doktryna Kościoła o nierozerwalności małżeństwa była zrozumiana przez wiernych bez błędu i zamieszania, nie przynależy jedynie samym rozwiedzionym żyjącym w nowych związkach. Inni wierni, właściwie pouczeni przez pasterzy, mają również obowiązek, by wzrastać w wierze, w taki sposób, by być w stanie zrozumieć powody określonych decyzji pasterzy"[8].

[8] A. Fumagalli, *Il tesoro e la creta. La sfida sul matrimonio dei cristiani*, Brescia 2014, 139, nota 27.

Nie wiadomo na czym oparte jest to przekonanie, że jak się dobrze wytłumaczy Komunię dla rozwiedzionych, to nie będzie żadnego problemu. Tłumaczenia nie pomogą, jeśli zmienia się znaczenie znaku.

Kiedy przeglądamy napisane w języku niemieckim w ostatnich trzech dziesięcioleciach książki i artykuły na temat sakramentu małżeństwa, to prawie zawsze znajdujemy tam przynajmniej pytania, jeśli nie postulaty, dotyczące dopuszczenia osób rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach do Komunii świętej. Pisali o tym m.in. tacy autorzy jak: Karl Lehmann, Walter Kasper, Wolfgang Breuning, Günter Koch, Paul Zulehner, Jacob Kremer.

I tak na przykład w cytowanym już podręczniku sakramentologii Güntera Kocha czytamy: „Nie wolno kwestionować opartej na Jezusowym orędziu nauki Kościoła o nierozerwalności małżeństwa. Niemniej właściwe jej rozumienie i duszpasterstwo rozwiedzionych żyjących w ponownym związku, nastręczają pewne problemy. […] W przypadku rozpadu małżeństwa sakramentalnego nie można postępować tak, jak gdyby nic się nie stało – istnieje przecież nierozerwalny węzeł małżeński […]. W jakim sensie można by tu liczyć na tolerowanie czy wręcz uznanie przez Kościół nowego związku małżeńskiego”[9]. Po czym Koch cytuje autorów, którzy postulują takie oto rozwiązanie: „Po gruntownym zbadaniu konkretnego przypadku Kościół by stwierdzał, że na płaszczyźnie osobowej małżeństwo uległo definitywnemu rozpadowi, a zarazem kasował istniejące dotychczas konsekwencje prawne i zezwalał na zawarcie ponownego małżeństwa”[10].

Zacytowane fragmenty pokazują – moim zdaniem – wewnętrzną sprzeczność tego rodzaju dyskursu, którą celnie wyraził kard. Angelo Scola w wywiadzie dla dziennika „Corriere della Sera”: „Z jednej strony uważa się, że nierozerwalność małżeństwa nie podlega dyskusji, z drugiej zaprzecza się temu faktami, dokonując swego rodzaju podziału między doktryną, duszpasterstwem i dyscypliną”. Ten sposób rozumienia nierozerwalności „sprowadza ją do pewnego rodzaju idei platonicznej, która nie ma związku z życiem”. Co więcej, „stwarza to poważny problem wychowawczy: jak przekonać młodych ludzi, którzy zawierają dziś związek małżeński i dla których trudne

[9] G. Koch, *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999, 360-362.

[10] Cyt za ib., 364.

jest już samo «na zawsze», że małżeństwo jest nierozerwalne, jeżeli zawsze znajdzie się jakieś wyjście?".

Ostatnio szerokim echem odbiła się wypowiedź bpa Jean-Paul Vesco, byłego prowincjała dominikanów we Francji, a obecnie misyjnego biskupa w Oranie w Algierii. W wywiadzie dla dziennika La Croix stwierdził on, że kościelny zakaz zawiązywania nowych związków po rozwodzie, to absolutyzacja i ideologizacja nierozerwalności małżeństwa. Wygląda na to, że mamy nową naukę pt. nierozerwalność małżeństwa, ale…

Redukowanie nierozerwalności małżeństwa do odrealnionej idei, coraz bardziej oddalającej się od praktyki duszpasterskiej, wiąże się m.in. z antropologiczno-socjologicznym podejściem do sakramentów, które zapomina o perspektywie teologicznej, a także z absolutyzowaniem niektórych elementów tzw. teologii porażki. Jednym z tych elementów jest skądinąd słuszna teza, że Kościół ma towarzyszyć tym, którzy ponieśli życiowe porażki, a rozwód taką porażką niewątpliwie jest. Tylko że nie zawsze sakramenty są najlepszą drogą towarzyszenia w sytuacji porażki.

3. Sakramenty nie są jedyną drogą

Zaprezentowany sposób myślenia odwołuje się na różne sposoby do miłosierdzia Bożego i podkreśla, iż sakramenty nie są dla doskonałych, ale dla ludzi, którzy są grzeszni. To prawda, że sakramenty nie są dla wyimaginowanych „czystych", ale nigdy nie były dla wszystkich. W ramach około-synodalnej dyskusji słyszeliśmy, że „Kościół nie powinien nikogo wykluczać", tak jakby sakramenty były wręcz jakimś prawem człowieka. To prawda, że Kościół nikogo nie powinien wykluczać z możliwości bycia ogarniętym zbawczą łaską Boga. Trzeba podkreślać, że Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi (por. 1 Tm 2,3). Chrzest i inne sakramenty są skutecznymi znakami tej woli, ale ani chrzest, ani inne sakramenty nie są znakami wykluczającymi. Innymi słowy, Jezus dał nam sakrament chrztu, sakrament Eucharystii, oraz inne sakramenty jako skuteczne widzialne znaki Jego zbawczego działania, ale to nie znaczy, iż niejako związał sobie ręce i nie może, czy też nie chce działać pozasakramentalnie.

Sakramenty, w tym sakrament Eucharystii, są uprzywilejowaną drogą rozwoju zbawczej relacji z Bogiem, ale nie jedyną. W „Gaudium et spes" czytamy: „Musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy". To słynne zdanie Sobór sformułował

w odniesieniu do wszystkich ludzi dobrej woli. Możemy je odnieść do osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, którzy są ludźmi dobrej woli i chcą być blisko Boga, jak tylko to możliwe w ich sytuacji. Takim osobom Kościół powinien otwierać drzwi, ale niekoniecznie drzwi Komunii sakramentalnej.

Co więcej, katolik, który nie może bez uszczerbku dla przykazania miłości, uregulować swej sytuacji małżeńskiej, ale pomimo tego ma nadzieje, że na drodze niesakramentalnej, słuchając Słowa i modląc się, ma udział w tajemnicy paschalnej, świadczy paradoksalnie o znaczeniu sakramentów, w tym o nierozerwalnym małżeństwie jako znaku miłości Chrystusa do Kościoła.

Kard. Kasper formułuje w tej kwestii następującą wątpliwość: „Czy nie jest to jakaś instrumentalizacja osoby, która cierpi i prosi o pomoc, jeśli czynimy z niej znak i ostrzeżenie dla innych? Pozwalamy jej sakramentalnie umrzeć z głodu, aby inni żyli”[11]. Nie! Kościół nie pozwala nikomu umrzeć. Chce prowadzić wszystkich do pełnego uczestnictwa w życiu sakramentalnym, ale nie za wszelką cenę, by nie umniejszyć znaczenia sakramentów. Osobom rozwiedzionym żyjącym w nowych związkach proponuje różne środki, które – jeśli podjęte z wiarą – mogą doprowadzić rozwiedzionych do wielkiej zażyłości z Chrystusem. Ale paradoksalnie dopuszczenie do Komunii byłoby zaciemnieniem tej zażyłości, bo stałoby w sprzeczności ze znakiem sakramentalnym.

Brak możliwości przystąpienia do Komunii nie jest znakiem braku miłosierdzia. Na odwrót, może stać się znakiem miłosierdzia, które w poszanowaniu prawdy znaków sakramentalnych, szuka innych pozasakramentalnych dróg zbawienia.

Często słyszy się argument, że rozwiedzieni, którzy nie mogą przystępować do Komunii, są często lepszymi ludźmi, niż ci, którzy do Komunii przystępują. Nie neguję, że tak bywa w istocie. Ale nie jest to żaden argument. Lepszymi od katolików ludźmi jest wielu niechrześcijan, ale z tego nie wynika, że gdyby zapragnęli przystąpić do Komunii, to należałoby im jej udzielić. Duszpasterstwo ma zajmować się tym, by przystępujący do Komunii przynosili chciane przez Boga owoce, a nie by, skoro nie przynoszą, dokooptować do nich rozwiedzionych.

[11] W. Kasper, *Il vangelo della famiglia*, Brescia 2014, 48.

4. Komunia duchowa? Dlaczego nie sakramentalna?

To, że Bóg szuka każdego człowieka, ale niekoniecznie na drodze sakramentalnej, jest ważne w kontekście idei, że osoby rozwiedzione, żyjące w nowych związkach, mogą owocnie przystępować do komunii duchowej.

Nie ma tutaj miejsca na cytowanie różnych wypowiedzi na temat Komunii duchowej. Przytoczmy jednak zdanie Benedykta XVI: „Nawet wtedy, kiedy nie jest możliwe przystąpienie do sakramentalnej Komunii, uczestnictwo we Mszy św. pozostaje konieczne, ważne, znaczące i owocne. W tej sytuacji, dobrze jest żywić pragnienie pełnego zjednoczenia z Chrystusem, za pomocą, na przykład, praktyki komunii duchowej, przypomnianej przez Jana Pawła II i polecanej przez świętych mistrzów życia duchowego" (BXVI, *Sacramentum caritatis*, 55). Oczywiście mistrzowie duchowi, jak Teresa z Avila[12], mówili o Komunii duchowej bynajmniej nie w kontekście związków niesakramentalnych.

O Komunii duchowej mówiło się przede wszystkim w kontekście takiego rozumienia Eucharystii, które za niestosowność uważało częste przyjmowaniu Komunii sakramentalnej. Innym kontekstem polecania Komunii duchowej jest brak kapłanów[13].

Ojcowie synodalni zauważyli, że także osoby rozwiedzione żyjące w nowych związkach mogą owocnie przystępować do Komunii duchowej. Inni jednak twierdzili, że jeśli mogą owocnie przyjmować

[12] Jan Paweł II napisał: „Warto pielęgnować w duszy stałe pragnienie Sakramentu Eucharystii. Tak narodziła się praktyka «komunii duchowej», szczęśliwie zakorzeniona od wieków w Kościele i zalecana przez świętych mistrzów życia duchowego. Św. Teresa od Jezusa pisała: «Kiedy nie przystępujecie do Komunii i nie uczestniczycie we Mszy św., najbardziej korzystną rzeczą jest praktyka komunii duchowej... Dzięki niej obficie jesteście naznaczeni miłością naszego Pana»" (Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 34-35).

[13] Do Komunii duchowej nawiązał Jan Paweł II najpierw w Liście do Konferencji Episkopatów z dnia 6 sierpnia 1983 r.: „Poszczególnym wiernym czy wspólnotom, którzy z powodu prześladowań lub braku kapłanów są pozbawieni, przez dłuższy czy krótszy czas, możliwości celebrowania świętej Eucharystii, nie brakuje jednak łaski Odkupiciela. Jeśli ożywiani wewnętrznie pragnieniem sakramentu i zjednoczeni w modlitwie z całym Kościołem wzywają Pana i wznoszą do Niego swoje serca, w mocy Ducha Świętego żyją w komunii z Kościołem, żywym Ciałem Chrystusa, i z samym Panem. Chociaż, zjednoczeni z Kościołem za pośrednictwem pragnienia sakramentu, wydawaliby się zewnętrznie dalecy od niego, to wewnętrznie i rzeczywiście są w komunii z nim i dzięki temu otrzymują owoce sakramentu; ci natomiast, którzy dążą do przyznania sobie w sposób nie ulegający wątpliwości prawa do sprawowania misterium Eucharystii kończą zamknięciem się ich wspólnoty w sobie samej".

Komunię duchową, to dlaczego zabraniać im Komunii sakramentalnej. Jeśli ktoś jest godny zjednoczyć się z Chrystusem duchowo, to dlaczego miałby nie być godny przyjąć Jezusa sakramentalnie?

Trzeba zauważyć, że Komunia sakramentalna, choć słusznie mówimy, że przyjmowanie Komunii w grzechu ciężkim byłoby Komunią niegodną, świętokradczą, nie jest tylko kwestią godności, ale ma oznaczać w sposób widzialny nierozerwalność przymierza Chrystusa z Kościołem.

Osoby rozwiedzione żyjące w nowych związkach nie muszą być, o czym już mówiliśmy, w grzechu ciężkim, a zatem są zdolne do życia w komunii z Bogiem, tym niemniej ta komunia nie realizuje się i nie może się realizować na drodze widzialnych znaków sakramentalnych. Istnieje bowiem obiektywna sprzeczność pomiędzy współżyciem w drugim związku, a strukturą sakramentalną.

Zauważmy, że Komunia duchowa nie jest jakimś pobożnym wyobrażaniem sobie przyjmowania Komunii sakramentalnej. Nie jest namiastką Komunii sakramentalnej. Komunia duchowa wiąże się oczywiście z Komunią sakramentalną, ale ma swoją dynamikę. Skuteczność komunii duchowej pochodzi „ex opere operantis". Skutki komunii duchowej są tej samej natury co Komunii sakramentalnej (eucharystycznej), a więc pomnożenie łaski uświęcającej, łaski miłości, czystości życia, jedności. Może też być tak, że skuteczność Komunii duchowej jest większa niż w przypadku Komunii sakramentalnej.

Osoba rozwiedziona żyjąca w nowym związku może owocnie uczestniczyć w życiu Kościoła, kiedy postępuje zgodnie z logiką znaków sakramentalnych. Komunia duchowa może przynosić wielkie owoce. Komunia sakramentalna natomiast byłaby tylko pozornie krokiem naprzód. Tak naprawdę cofałaby ją w jakąś nieprawdę.

Bóg przychodzi do człowieka, ale czyni to na różne sposoby w zależności od stanu człowieka. Komunia duchowa jest zatem nie tyle jakimś szczególnym pragnieniem człowieka, co najpierw sposobem działania Boga, który szuka człowieka także na drodze pozasakramentalnej, choć z sakramentami związanej.

5. Tytułem zakończenia

Zamiast rozmiękczać znaczenie nierozerwalności małżeństwa i znaku Eucharystii, by stworzyć furtki dla Komunii dla osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, lepiej podjąć teologiczno-duszpasterską pracę nad przygotowaniem do sakramentów i warunkami ich udzielania.

Sakramenty od początku wymagały wiary i to wiary nie jedynie werbalnie deklarowanej, ale poświadczonej czynami. Oczywiście, każdemu wiernemu w jakiejś mierze brakuje wiary, jesteśmy w drodze. Z tego jednak nie wynika, iż za wiarę uznajemy coś, co de facto jest niewiarą.

Problem znaków i łaski sakramentalnej w życiu Kościoła dotyczy przede wszystkim wiary.

W przypadku małżeństwa mamy wielki problem ochrzczonych pogan, którzy przystępują do sakramentu małżeństwa z pogańskimi ideami w głowie i w sercu.

Jeśli miałbym włożyć kij w mrowisko, to nie proponując Komunię dla osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, ale poddając pod krytyczną refleksję kan. 1055, par. 2:

„Między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie byłaby sakramentem".

Nasuwa się pytanie: Co z ochrzczonymi poganami, którzy chcą wziąć ślub w Kościele? Czy rzeczywiście nie mogą zawrzeć ważnej umowy małżeńskiej, która nie byłaby sakramentem?

Warszawa, 12 marca 2015 r.

O. Kazimierz Lubowicki OMI

REALIZM DUCHOWY A PROPOZYCJA KOMUNII ŚWIĘTEJ DLA ŻYJĄCYCH W ZWIĄZKACH NIESAKRAMENTALNYCH

Eminencje, Ekscelencje!

Pragnę zasygnalizować kilka faktów związanych z synodalną dyskusją na w/w temat oraz poddać pod rozwagę niektóre źródła wysuwanych propozycji. Chcę w ten sposób ubogacić materiał do rozeznania duchowego, które domaga się możliwie wszechstronnej znajomości działań oraz pobudek kierujących działającymi.

Wspomniany w tytule realizm duchowy określa sposób prowadzenia rozważań nad omawianym zagadnieniem. Życie duchowe jest organizmem nadprzyrodzonym: idee i działania mają w człowieku swoje konsekwencje. Szczerze i uczciwie szukając dobra, można wybrać drogi, które do niego nie prowadzą, a w dalszych konsekwencjach nawet obracają się przeciw niemu.

I. Fakty doktrynalne

O kim dokładnie mówimy?

a. Czasami powtarza się nieprecyzyjne sformułowanie, że niektórzy „walczą" o dopuszczenie rozwiedzionych do Komunii Świętej. To stwierdzenie wprowadza w błąd. Może sugerować żyjącym w separacji oraz rozwiedzionym, którzy nie związali się z inną osobą, że nie mogą korzystać z sakramentów. Tymczasem Kościół ich wręcz zachęca, wierząc w moc leczniczą sakramentów.

b. Zazwyczaj mówi się o rozwiedzionych, żyjących w powtórnych związkach. Ich postawy i oczekiwania są różne[1].

- Pośród nich znajdują się tacy, którzy żyją w powtórnym związku, ale nie domagają się Komunii Świętej. Często dojrzeli wewnętrznie i z uczciwością wobec Boga uznają, że ich

[1] *Instrumentum laboris* 2014, nr 93: „W sprawie dostępu do sakramentów spotyka się zróżnicowane reakcje ze strony wiernych rozwiedzionych i powtórnie poślubionych".

małżeństwo było ważnie zawarte, a dopiero później grzech ich zniszczył i podzielił[2].

- Niektórzy z nich decydują się na życie we wstrzemięźliwości[3].
- Są też tacy, którzy – mówiąc językiem religijnym - mimo iż żyją w cudzołóstwie, chcą przyjmować Komunię Świętą.

Co to jest „komunia"

Termin *komunia* odnosi się w analogiczny sposób do dwóch rzeczywistości – Komunii Eucharystycznej i komunii małżeńskiej[4].

W jednym i drugim przypadku określa nie jakąś oderwaną od życia czynność, lecz jakość i styl życia – relację między osobami, której istotą jest głęboka jedność i wzajemne oddziaływanie. Jedno serce, jedna dusza, jedno codzienne życie i jedno ciało. Każdy z elementów tej *komunii* zakłada trzy pozostałe. Również jedność ciała, zakłada jedność serca, duszy i codziennego życia.

Gdyby mąż powiedział do żony: „Obojętne jest dla mnie, co czuje twoje serce, nie interesuje mnie twoja wizja świata, nie chcę dzielić z tobą odpowiedzialności za codzienne życie. Chcę tylko twego ciała" – zawołalibyśmy: „cynik i bestia". A gdy ktoś w ten sposób traktuje Boga?

Uprzedmiotowienie osoby. Synodalne dyskusje wokół Komunii dla żyjących w cudzołóstwie przypominają dyskusje wokół *Humanae vitae*[5]. Zwolennicy komunii popełniają ten sam błąd – uprzedmiotowienie osoby. Komisja Pawła VI zamiast o głębokiej relacji międzyosobowej mówiła o prawach, trudnościach, odczuciach,

[2] *Instrumentum laboris* 2014, nr 94: „są osoby, które znajdując się w związku nieregularnym pod względem kanonicznym, pragną angażować się w życie Kościoła i chcą korzystać z posługi towarzyszenia w ich sytuacji. To dzieje się szczególnie wtedy, gdy stara się uczynić roztropnym [ragionevole] nauczanie Kościoła. W tego rodzaju okolicznościach jest możliwe, że tacy wierni będą przeżywali swoją sytuację wspierani przez miłosierdzie Boże, którego Kościół czyni się narzędziem".

[3] *Instrumentum laboris* 2014, nr 94: Jeszcze inni, jak sygnalizują Konferencje Episkopatów z obszaru euroatlantyckiego, akceptują zobowiązanie do życia we wstrzemięźliwości (zob. FC 84). Ciekawym przykładem wybierających tę drogę jest ruch obecny w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych The Solitude Myriam Family Zob. http://www.solitudemyriam.org/

[4] Cf. K. WOJTYŁA, *Rodzina jako «communio personarum». Próba interpretacji teologicznej*, w: AK 66 (1974), t. 83, z. 3, s. 347-361; TENŻE, *Rodzicielstwo a «communio personarum»*, w: AK 67 (1975) t. 84, z. 1, s. 17-31

[5] Zob. J.-M. PAUPERT, *Contrôle des naissances et théologie. Le dossier de Rome*, Paris 1967.

o uwarunkowaniach społecznych i kulturalnych, wczuciu się w sytuację ludzi, o miłosierdziu. Analogicznie, jak dzisiaj. Wtedy banalizowano „komunię" małżeńską - dzisiaj banalizuje się Komunię eucharystyczną. Wtedy banalizowano ciało ludzkie, jakby można było wchodzić z nim w relacje jak z rzeczą. Dzisiaj urzeczawia się Ciało Chrystusa.

Gdy 24 czerwca 1966 r. tzw. *Komisja o Zaludnieniu, Rodzinie i Urodzeniach* opowiedziała się większością głosów 9:5 za antykoncepcją[6], kard. Karol Wojtyła[7] przygotował tzw. *Memoriał krakowski*[8]. W lutym 1968 przekazał go Pawłowi VI. Zwraca w nim uwagę, że komunię małżeńską i dar ciała w miłości oblubieńczej można zrozumieć jedynie w perspektywie personalistycznej. Daru ciała ludzkiego nie można banalizować, redukując sens tego daru do potrzeb seksualnych. Współżycie płciowe żeby bowiem miało sens musi wypływać z głębokiej i prawdziwej relacji osób, obejmującej całe ich życie i do takiej relacji prowadzić. To pomogło Pawłowi VI – Piotrowi tamtych czasów - podjąć właściwą decyzję, wbrew tzw. „większości".

Instrumentalizacja komunii. Trzeba powiedzieć, że ci uczestnicy Synodu Biskupów, którzy domagają się dopuszczenia do Komunii Świętej żyjących w cudzołóstwie, występują w imieniu tych, którzy nie rozumieją istoty komunii i którzy – podobnie jak przeciwnicy *Humanae vitae* – Ciało Chrystusa traktują przedmiotowo. Lekceważą podstawowy fakt, że przystępować do komunii nie znaczy tylko

[6] Cała komisja wraz z ekspertami liczyła 57 osób. Tutaj mowa o tzw. *Raporcie większości,* który przegłosowali kardynałowie i biskupi. Zob. M. ROUCHE, *La préparation de l'encyclique «Humanae vitae». La Commission sur la population, la Famille et la natalité*, w: ÉCOLE FRANÇAISE DE ROME (red.), *Paul VI et la modernité dans l'église. Actes du colloque de Rome (2-4 juin 1983),* Rome 1984, s. 368.

[7] Zob. J. GROOTAERS, *Quelques données concernant la rédaction de l'encyclique «Humanae vitae»*, Tamże, s. 390.

[8] Zob. *Memoriał krakowski oraz Wprowadzenie do encykliki «Humanae vitae»*, Wydawnictwo Bonami, Poznań 2012, s. 13-66.; W opisie komunii małżeńskiej przedstawionym w tekście Pawła VI czuje się personalizm Wojtyły: *Humanae vitae* 8: „małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie jako osoby (...) dążą do takiej komunii osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem".; W kontekście synodalnych dyskusji o Komunii warto odczytać *Humanae vitae* 9: „Jest to przede wszystkim miłość na wskroś ludzka, a więc naprawdę cielesna i naprawdę duchowa. Toteż nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć.

Chodzi następnie (...) o tę szczególną formę przyjaźni, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie".

spożywać konsekrowaną hostię, ale też żyć w prawdziwym zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem[9].

Niestety, przytaczane w *Instrumentum laboris* 2014 głosy nie mówią o pragnieniu zjednoczenia z Chrystusem, a tylko o problemie dostępności świadczenia oraz o swoim poczuciu wykluczenia i zepchnięcia na margines.

***Instrumentum laboris* 2014, nr 93**: „W różnych krajach, nie tylko europejskich, to indywidualne rozwiązanie wielu osobom nie wystarcza, gdyż oczekują oni publicznego dopuszczenia do sakramentów ze strony Kościoła. Problemem jest nie tyle to, że nie mogą otrzymywać Komunii, ale fakt, iż Kościół publicznie ich do niej nie dopuszcza; wydaje się zatem, że ci wierni po prostu nie chcą być traktowani jako żyjący w sytuacji nieregularnej".

***Instrumentum laboris* 2014, 95**: „W wielu odpowiedziach [na ankietę] sygnalizuje się, że w licznych przypadkach spotyka się z wyraźnym żądaniem, aby móc otrzymywać sakramenty Eucharystii i Pokuty, szczególnie w Europie, w Ameryce oraz w kilku krajach Afryki. Żądanie staje się bardziej zdecydowane przede wszystkim przy okazji przystępowania do sakramentów przez dzieci. Niekiedy pragnie się dopuszczenia do komunii, jakby [w tym celu], aby zostać «uznanymi» przez Kościół, i wyeliminować poczucie wykluczenia i zmarginalizowania".

Zatroszczyć się o Chrystusa. W całej dyskusji niepokojące jest przede wszystkim to, że troszczymy się o samopoczucie trwających w grzechu, a zupełnie nie wspominamy nawet o tym, jak się czuje Chrystusa w „takiej" komunii. Znów sprawdzają się słowa proroka: „Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze (…) a kto się przejmuje Jego losem?" (Iz 53,6.8).

Biorąc pod uwagę napomnienie św. Pawła: „Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych! A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny" (1 Kor 4,1-2), trzeba poważnie zastanowić się nad sytuacją opisaną w ***Instrumentum laboris* 2014, nr 93**: *W Europie (ale także w kilku krajach*

[9] Zob. KKK 1385: „Aby odpowiedzieć na to zaproszenie, musimy przygotować się do tej wielkiej i świętej chwili. Św. Paweł wzywa nas do rachunku sumienia: *Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije, nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije (1 Kor 11, 27-29).* Jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem Komunii powinien przystąpić do sakramentu pojednania".

Ameryki Łacińskiej i Azji) przeważa tendencja, by rozwiązywać sprawę poprzez jakiegoś kapłana, który spełnia prośbę dostępu do sakramentów. W związku z tym sygnalizuje się (szczególnie w Europie i Ameryce Łacińskiej) różne postawy duszpasterzy.

Wymiar oblubieńczy życia sakramentalnego. Jezus Chrystus nie proponował „praktyk pobożności", ale zjednoczenie z Nim aż do utożsamienia, które w tych praktykach się uzewnętrznia i pogłębia. Tak też rozumiał to św. Paweł Apostoł, który opowiadając o swojej wierze, mówi: „Żyję ja, już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20).

Analizując przesłanie Listu do Efezjan (5,21-33) widzimy, że św. Paweł również o fundamentalnych sakramentach Kościoła – chrzcie i Eucharystii – mówi rozwijając analogię małżeństwa w odniesieniu do Chrystusa i Wspólnoty Kościoła.

Podobnie katechezy z pierwszych wieków Kościoła kładą mocny nacisk na wymiar oblubieńczy chrztu i Eucharystii (zob. św. Augustyn, św. Jan Chryzostom, Dydym zwany Ślepcem, św. Grzegorz z Nyssy, Teodoret z Cyru).

Kard. Angelo Scola mówi wręcz o misterium oblubieńczym jako perspektywie, w której należałoby zbudować całą teologię systematyczną[10].

Kościół od początku wiązał przystępowanie do Komunii Świętej z życiem wiarą. Nie miał wątpliwości, że ma prawo i obowiązek odmawiać Komunii Świętej żyjącym w wielkim i nieodwracalnym nieporządku moralnym. Świadczą o tym dokumenty synodów, poczynając od pierwszego synodu jaki odbył się w Elwirze, poprzez synod w Ancyrze, Arles czy w Neocezarei, które miały miejsce w latach 304-319.

Jedną z głównych przyczyn odmowy Komunii było cudzołóstwo[11]. Inne powody niedopuszczania do Komunii do końca życia albo na

[10] Zob. A. SCOLA, *Il Mistero nuziale: una prospettiva di Teologia sistematica*, Istituto Giovanni Paolo II, Pontificia Università Lateranense 2002, ss. 46.

[11] Np. najstarszy synod, jaki odbył się w Elwirze (304/306 r.): **Kan. 7**: Jeśli jakiś wierny winny nierządu, po ustalonym okresie pokuty znowu stanie się nierządnikiem, nawet na końcu [życia] nie otrzyma Komunii; **Kan. 9**: Jeśli chrześcijanka zostawi męża cudzołożnika, również chrześcijanina, i wyjdzie za innego (...) otrzyma Komunię dopiero, gdy umrze opuszczony mąż, chyba, że choroba każe ją dopuścić.; Kan. **10/11**: Gdyby zaś chrześcijanka wyszła za kogoś, kto opuścił niewierną żonę, a wiedziała, że miał żonę, którą bez powodu opuścił, nawet na koniec nie otrzyma Komunii.; **Kan. 64**: Jeśli kobieta aż do śmierci cudzołoży z cudzym mężem, niech nawet na koniec [życia]

określony czas to np. stręczycielstwo, wydawanie córek za Żydów albo heretyków, po śmierci żony poślubienie jej siostry, zabicie po porodzie dziecka z cudzołóstwa, nierząd ze zwierzętami, uwiedzenie siostry swej narzeczonej[12].

II. Uwagi metodologiczne odnośnie do dyskusji

„Powtórne małżeństwo" (digamoi). Kard. Walter Kasper w *Załączniku II* pt. *Praktyka Kościoła pierwszych wieków*[13] zamieszczonym w jego książce publikującej wystąpienia z tajnego konsystorza twierdzi, że w pierwotnym Kościele istniała praktyka zawierania powtórnego małżeństwa za życia pierwszego małżonka. Powołuje się na dokonaną przez ks. Giovanni Cereti interpretację **Kanonu 8, Soboru Nicejskiego I** (325), który brzmi: „W sprawie tych, którzy nazywają samych siebie *katharoi* sobór postanowił (...) że jeśli chcą powrócić do powszechnego i apostolskiego Kościoła (...) konieczne jest, aby przyobiecali na piśmie (...), że pozostaną we wspólnocie z tymi, którzy dwa razy zawarli małżeństwo oraz z tymi, którzy upadli w czasie prześladowań".

Dokładnie kard. Kasper pisze tak: „Można cytować np. z jednej strony o. Cereti (...) z drugiej strony o. Henri Crouzel SJ (...) i Josepha Ratzingera (...). Nie może być jednak najmniejszej wątpliwości co do faktu, iż w Kościele pierwszych wieków, w wielu Kościołach lokalnych, na mocy prawa zwyczajowego istniała – po okresie pokuty – praktyka tolerancji duszpasterskiej, łaskawości i wyrozumiałości [della tolleranza pastorale, della clemenza e dell'indulgenza]"[14].

Owszem, tak twierdzi ks. Cereti w swoim doktoracie (1977)[15]. Przeciwnego zdania jest światowej sławy patrolog o. Crouzel SJ. W 1971 opublikował on książkę *Kościół pierwotny wobec rozwodu.*

nie otrzyma komunii; jeśli go opuści, otrzyma komunię po odbyciu dziesięciu lat naznaczonej pokuty.

[12] Zob. np. Synod w Elwirze: **Kan. 12**: Matka lub ojciec, albo jakakolwiek chrześcijanka, jeśli para się stręczycielstwem, jako że sprzedaje cudze a raczej własne ciało, nawet na koniec nie otrzyma Komunii.; **Kan. 16**: nie wolno dawać za żony dziewcząt chrześcijańskich ani Żydom ani heretykom (...) Gdyby rodzice postąpili wbrew temu, należy pozbawić ich komunii na pięć lat.; **Kan. 17**: Tym, którzy wydaliby córki za kapłanów pogańskich, nawet na koniec nie należy udzielać Komunii.; **Kan 71**: Gwałciciele dzieci nawet na koniec nie otrzymają komunii

[13] Zob . W. KASPER, *Il vangelo della famiglia*, Brescia 2014, s. 59-62.

[14] Zob. W. KASPER, *Il vangelo della famiglia*, s. 60.

[15] Zob. G. CERETI, *Divorzio, nuove nozze e penitenza nella Chiesa primitiva*, Aracne, Roma 2014.

Od pierwszego do piątego wieku. Gdy ukazała się książka ks. Cereti, w trzech artykułach przedstawił drobiazgową analizę warsztatu naukowego ks. Cereti, wykazując błędy rzeczowe i metodologiczne, a wręcz ideologiczne podejście do zagadnienia. Nie bez znaczenia jest fakt, że gdy kard. Kasper zaczął opierać się na opiniach ks. Cereti w związku z obecnym synodem, kard. Carlo Caffarra opublikował w wydawnictwie Cantagalli książkę pt. *Rozwiedzeni «poślubieni drugi raz». Praktyka Kościoła pierwotnego*[16], zawierającą wyżej wspomniane trzy artykuły, w których Crouzel bardzo rzeczowo wykazuje niekompetencję naukową i po kolei obala błędne wnioski ks. Cereti. Pokazuje, że tam, gdzie mowa o powtórnym małżeństwie, chodzi o małżeństwo zawarte po śmierci współmałżonka.

W rzeczywistości bowiem w pierwszych wiekach Kościół patrzył na małżeństwo, ale też na całe życie ludzkie, o wiele bardziej w kategoriach duchowych[17]. W konsekwencji dopiero po kilku wiekach dopuścił powtórne małżeństwo osób owdowiałych. A nawet gdy dopuścił, to patrzył na nie nieprzychylnym okiem. Np. **Synod w Neocezarei (314-319) w kan. 7** postanawia: „Prezbiter nie może brać udziału w uczcie weselnej osoby zawierającej powtórne małżeństwo: jeśli bowiem bigamista podlega pokucie, to w jakiej sytuacji znajdzie się prezbiter, który uczestnicząc w uczcie weselnej pochwala zawarcie takiego związku?".

Ewangelia rodziny. Św. Jan Paweł II wypracował metodologię myślenia o małżeństwie i rodzinie. Jasno widać ją w strukturze *Familiaris consortio:* I. Blaski i cienie rodziny „dzisiaj"; II. Odwieczny zamysł Boga względem małżeństwa i rodziny; III. Co ma robić rodzina IV. W jaki sposób duszpasterze mają wspomagać rodzinę, aby była tym, kim Bóg ją pragnie mieć, mimo ciążących na niej „dzisiaj" cieni i dzięki jej „blaskom".

W tym kontekście przyzwyczailiśmy się rozumieć terminy „Ewangelia małżeństwa i rodziny" ale też „Ewangelia pracy", „Ewangelia życia" jako ukazywanie wielkości[18] („z jakimż szacunkiem uczeń Jezusa Chrystusa musi wypowiadać to słowo: człowiek.

[16] Zob. H. CROUZEL SJ, *Divorziati «risposati». La prassi della Chiesa primitiva,* Cantagalli, Siena 2014, ss. 110.

[17] Zob. W. MYSZOR, *Chrześcijanie wobec świata. Małżeństwo i rozwód*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 27/28 (1994-95), s. 181-202, a szczególnie teksty źródłowe od s. 187.

[18] Zob. PH. BARBARIN, *L'Evangille du mariage. Inauguration de l'Année académique de l'Institut Jean-Paul II*, Rome, 28 X 2014.

Bóg stał się człowiekiem"), jako ukazywanie głębi („trzeba wypłynąć na głębię"), jako ukazywanie piękna („dzieje pięknej miłości"), realnych odniesień społecznych jakie te rzeczywistości (małżeństwo, rodzina, miłość, życie) z Woli Boga i dzięki Jego łasce niosą w sobie.

Kard. Kasper broszurę ze swoim wystąpieniem na konsystorzu również zatytułował *Ewangelia rodziny,* ale nadaje temu pojęciu zupełnie inny kontekst i znaczenie[19].W rzeczywistości nie ma w tym tekście mowy o wielkości rodziny. Rozumowanie idzie inną drogą: Autor powiada: dzisiaj wzniosłą Ewangelię rodziny trudno zrozumieć, bo nie zrozumie się jej bez wiary, a wiara słabnie, rośnie liczba rozwiedzionych, którzy nią nie żyją i nie widzą jej atrakcyjności, trzeba zatem przemyśleć co zrobić, by ta Ewangelia rodziny nie odpychała ich od wspólnoty Kościoła. Doktryny nie wolno zmieniać, ale trzeba coś zrobić z praktyką duszpasterską, by również „poranieni" przez rozwody, konkubinaty itp., mieli szansę poczuć się w Kościele, jak w domu.

Jeszcze wyraźniej takie rozumienie „Ewangelii rodziny" widać w *Instrumentum laboris* 2014. Pierwsza część nosi tytuł: *Przekazywać Ewangelię rodziny dzisiaj*. Dowiadujemy się jednak, że zarówno wierni jak pasterze nie znają nauczania Pisma Świętego i dokumentów Kościoła o małżeństwie i rodzinie; a jeśli znają to nie akceptują. Proponuje się mówić o małżeństwie jedynie w perspektywie dzieła stworzenia. Wprawdzie czwarty rozdział pierwszej części nosi tytuł *Rodzina a powołanie osoby ludzkiej w Chrystusie.* Jest to jednak socjologiczno-psychologiczny obraz życia rodzinnego. Paragraf pt *Na obraz życia Trójcy* został spłycony.

Po tej linii idzie też **Deklaracja Konferencji Episkopatu Niemiec** przyjęta przez Radę Stałą 24 czerwca 2014 jako dokument pt. *Teologicznie odpowiedzialne i pastoralnie stosowne sposoby towarzyszenia rozwiedzionym, którzy zawarli ponowny związek. Refleksje Konferencji Episkopatu Niemiec w ramach przygotowania Synodu Biskupów*[20]*,* a opublikowana 24 listopada 2014 r.

[19] Zob. W. KASPER, *Il Vangelo della famiglia,* Brescia 2014. Najpierw 1 marca 2014 została ona opublikowana we włoskim dzienniku *Il Foglio* pod o wiele bardziej adekwatnym tytułem: *Biblia, eros i rodzina.*

[20] Zob. *Theologisch verantwortbare und pastoral angemessene Wege zur Begleitung wiederverheirateter Geschiedener. Überlegungen der Deutschen Bischofskonferenz zur Vorbereitung der Bischofssynode*, w: *Die pastoralen Herausforderungen der Familie im Kontext der Evangelisierung. Texte zur Bischofssynode 2014 und Dokumente der Deutschen Bischofskonferenz*. Arbeitshilfen Nr. 273, s. 42-76.

Ten obszerny tekst odnosi się w przypisach do wspomnianego wyżej wystąpienia kard. Kaspera. W odniesieniu do aktualnego Magisterium i praktyki duszpasterskiej stwierdza: „Zapewnienie, iż cywilnie rozwiedzeni, którzy zawarli ponowny związek nadal należą do Kościoła (FC 84; SC 29) stoi w sprzeczności z niedopuszczaniem ich do sakramentów, które to niedopuszczanie zainteresowani odbierają jako wykluczenie i podstawowy wyraz braku pojednania. Sprzeczność ta osiąga swój szczyt w wezwaniu tych osób do uczestnictwa w Eucharystii, przy jednoczesnej dozgonnej odmowie udzielania im Komunii Świętej. Przecież wymaganie od wiernych praktykujących i pozostających w ścisłej łączności ze wspólnotą Kościoła aby przez długi okres czasu uczestniczyli w Eucharystii w ten sposób, jak wymaga się tego od rozwiedzionych w powtórnych związkach, a więc jedynie „wewnętrznie", jest uznawane za niewłaściwe. [Rozwiedzeni w powtórnych związkach] nie rozumieją dlaczego jedno, nie tylko przez nich zawinione odejście od kościelnej formy życia w jednym, chociażby istotnym punkcie, uzasadnia wyłączenie ich od sakramentalnej komunii na całe życie".

Wielu duszpasterzy jest bezradnych, ponieważ nie mogą wskazać żadnego duszpasterskiego wyjścia z tej sytuacji, które zostałoby przyjęte przez zainteresowanych wiernych a jednocześnie zgadzało się z aktualnym nauczaniem Kościoła. Następstwem takiej sytuacji wśród kapłanów jest to, że działają oni wbrew wskazaniom Kościoła, gdyż uważają, że nie nadają się one do zastosowania w praktyce duszpasterskiej. Przez to dochodzi do wewnątrzkościelnych podziałów między kapłanami a biskupami oraz pomiędzy samymi kapłanami"[21].

„Już wytyczona droga". To sformułowanie powraca w dokumentach. oraz w wystąpieniach kard. Baldisseri, sekretarza generalnego Synodu oraz abpa Vincenzo Paglia, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny. Jak je rozumieć, jeżeli synod ma być czasem wspólnotowego rozeznawania? Proces rozeznawania duchowego ma

[21] To twierdzenia poprzedzają następujące: „Wiele małżeństw, które się rozpadły nie można uznać za nieważne od początku; związek zawarty po rozpadzie sakramentalnego małżeństwa nie jest traktowany przez zainteresowanych jako *sytuacja nienormalna*, ale właśnie normalna; Żyjący w powtórnych związkach wezwanie do nawrócenia (Mk 1,15) i unikania grzechu (J 8,11) rozumieją jako wezwanie do lepszego życia w tym powtórnym związku; Zobowiązania podjęte wraz z nowym związkiem, szczególnie przy zawarciu ślubu cywilnego, nie pozwalają na jego rozwiązanie; Życie małżeńskie bez współżycia płciowego uważają za moralnie problematyczne oraz niemożliwe";

swoje ustalone zasady. Wprawdzie – szczególnie kard. Kasper – podkreśla, że Papież Franciszek prosił o wzajemne wsłuchiwanie się w siebie, ale i tak – jak np. w noworocznym wywiadzie dla Rzeczypospolitej – podkreśla, że „się porozumiemy". O „już wytyczonej drodze" mówi wprowadzenie do nowej ankiety zamieszczonej w **Lineamenta 2015**[22]. To wyrażenie powtarza komunikat dla prasy z ostatnich obrad Konferencji Episkopatu Niemiec[23] ogłoszony 26 lutego 2015 r. W jego 7 punkcie czytamy: „Dlatego też należy unikać aby odpowiedzi Konferencji Biskupów „były formułowane według schematów i perspektyw właściwych duszpasterstwu czysto stosującemu tylko doktrynę, które nie respektowałoby wniosków Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu, a tym samym oddalało ich refleksję od **już wytyczonej drogi**" (Lineamenta S 22). My, biskupi, pomimo wszelkich spornych kwestii, musimy poszerzyć swoje horyzonty i odnowić głoszenie Ewangelii rodziny".

„W oparciu o Sobór Watykański II i Magisterium Papieża Franciszka". W wystąpieniu kard. Kaspera na konsystorzu, w *Instrumentum laboris 2014,* w *Instrumentum laboris 2015,* praktycznie zupełnym milczeniem pomijane jest nauczanie o małżeństwie i rodzinie Jana Pawła II. W homilii kanonizacyjnej nazwany „Papieżem

[22] *Pytania służące recepcji i pogłębieniu „Relacji Synodu".* Pytanie wstępne, odnoszące się do wszystkich sekcji „Relacji Synodu". Część I: Słuchanie: kontekst i wyzwania dotyczące rodziny: „Odnowiona droga, wytyczona przez Synod nadzwyczajny, wpisana jest w szerszy kontekst kościelny, wskazany przez adhortację „Evangelii gaudium" papieża Franciszka, wychodząc od „peryferii egzystencjalnych" z duszpasterstwem nacechowanym „kulturą spotkania", zdolną do rozpoznania wolnego dzieła Pana, także poza naszymi zwyczajnymi schematami i do przyjęcia, bez zawstydzenia tego stanu „szpitala polowego", który jest bardzo korzystny dla głoszenia Bożego miłosierdzia. Tym wyzwaniom odpowiadają paragrafy pierwszej części „Relacji Synodu", gdzie przedstawiono aspekty tworzące konkretniejsze ramy odniesienia odnośnie do rzeczywistej sytuacji rodzin, w których obrębie należy kontynuować refleksję.

Zaproponowane poniżej pytania, z wyraźnym odniesieniem do aspektów pierwszej części „Relacji Synodu", mają ułatwić należny realizm w refleksji poszczególnych episkopatów, unikając formułowania przez nie odpowiedzi według schematów i perspektyw właściwych duszpasterstwu czysto stosującemu doktrynę, które nie respektowałyby wniosków nadzwyczajnego zgromadzenia Synodu i oddaliłaby ich refleksję od już wytyczonej drogi" (Tłumaczenie KAI)

[23] Zob. *Pressebericht des Vorsitzenden der Deutschen Bischofskonferenz, Kardinal Reinhard Marx, anlässlich der Pressekonferenz zum Abschluss der Frühjahrs-Vollversammlung der Deutschen Bischofskonferenz in Hildesheim am 26. Februar 2015: 7. Bischofssynode in Rom im Oktober 2015*, s. 7-8.

rodziny", ale dzieło Jego pontyfikatu nie istnieje w świadomości i nie służy współczesnemu Kościołowi.

W cytowanym już komunikacie z obrad biskupów niemieckich, punkt siódmy – odwołując się do wprowadzenia do nowej ankiety zamieszczonej w **Lineamenta 2015** – powiada: „Odpowiadając na kwestionariusz, ważne jest, aby kierować się optyką duszpasterską, jaką Nadzwyczajny Synod zapoczątkował w oparciu o Sobór Watykański II i Magisterium Papieża Franciszka".

Nie chodzi tutaj o nasz lokalny patriotyzm. W najbardziej kompletnym zbiorze dokumentów o małżeństwie i rodzinie *Enchirydion Familae*[24] pod red. prof. Augusto Sarmiento, nauczanie Jana Pawła II stanowi niemalże połowę wszystkich dokumentów, jakie na ten temat ukazały się na przestrzeni całej historii Kościoła. Ignorując to nauczanie, cofamy teologię małżeństwa i rodziny dziesiątki lat wstecz[25]. Pozbawiamy ją najwybitniejszych i najowocniejszych osiągnięć. Jan Paweł II pokazuje *etos* życia małżeńskiego i rodzinnego. Niedostatecznie świadomi tego etosu, skazani będziemy na dyskusje o *praxis*, które – wbrew dobrym intencjom dyskutujących – nie będą zdolne służyć małżeństwu i rodzinie.

W tym samym wydawnictwie, co *Ewangelia rodziny,* ukazała się również w 2014 r. książka kard. Kaspera pt. *Małżeństwo chrześcijańskie.* (Taki tytuł – „chrześcijańskie" a nie „katolickie", chociaż w tym wypadku jest to istotne, ze względu na to, że protestanci nie uznają sakramentalności małżeństwa. Autor jest świadomy zasadniczej różnicy między małżeństwem „chrześcijańskim" a „katolickim"[26]).

Wydawca prezentuje tę książkę na czwartej stronie okładki jako krótki traktat o małżeństwie, który przedstawia również kontekst teologiczny relacji podczas konsystorza.

Okazało się, że zasadnicza część to przedruk tekstu sprzed 38 lat[27], zaś załącznik pt. *Urzeczywistnianie Kościoła w małżeństwie i rodzinie. Refleksje nad sakramentalnością małżeństwa* napisany

[24] A. SARMIENTO, *Enchiridion Familiae*, Ediciones Universidad de Navarra, S.A. (EUNSA), 2004. Wersja elektroniczna: http://www.enchiridionfamiliae.com/index.php

[25] Aby zrozumieć jak bez Karola Wojtyły i Jana Pawła II wyglądałaby teologia małżeństwa i rodziny trzeba wziąć do ręki książkę o. BERNARDA HÄRINGA pt. *Małżeństwo w dobie obecnej,* Pallottinum, Poznań 1966. Wydana jako piąty tom z serii *Nauka Chrystusa* bazuje zasadniczo na socjologii.

[26] Zob. W. KASPER, *Il matrimonio cristiano*, Brescia 2014, s. 153.

[27] Zob. Tamże, s. 6.; W ostatnim zdaniu wstępu Autor dedykuje książkę swojej mamie na 75 urodziny. Zob. Tamże, s. 10.

został 48 lat temu, w 1967 roku[28]. Zasadniczy tekst książki opublikowany został w 1977 r., a to znaczy 9 lat po encyklice *Humanae vitae*. Przeanalizowałem cytowaną w tej książce literaturę. Po pierwsze, niemalże wyłącznie niemieckojęzyczna. Po drugie, niemalże w całości z lat 1962-1975. Po trzecie, Jan Paweł II tu nie istnieje. Synodu o rodzinie w 1980 nie było.

Krytyka „Humanae vitae"

Znajdziemy w tej książce – trzeba to wyraźnie powiedzieć – również niezrozumienie dla encykliki *Humanae vitae*. Kasper zauważa, że „w pierwszej części [encyklika] ukazuje małżeństwo w sposób zaskakująco nowy, jak na doktrynalny dokument Kościoła, widząc w nim zjednoczenie osobowe". Dalej jednak zarzuca Pawłowi VI biologizm, jakby to, co osobowe mogło istnieć bez jakichkolwiek zasad i bez liczenia się z prawdą *mowy ciała*[29].

Temat powraca w przemówieniu kard. Kaspera podczas tajnego konsystorza[30]. Podobnie jak mówił o tym w 1977 r., tak mówi też we wprowadzeniu do nadzwyczajnego synodu o rodzinie, że określanie dopuszczalnych moralnie metod regulowania poczęć to brak szacunku dla zainteresowanych tym małżonków. Nazywa to ich nieosobowym traktowaniem. W ten sposób dokładnie powtarza tezę z dyskusji nad *Humanae vitae*[31]. Powszechnie uznawanym w Kościele stwierdzeniom o odpowiedzialności za życie[32] oraz prawie do plano-

[28] Zob. W. KASPER, Appendice 1. *La realizzazione della chiesa nel matrimonio e nella famiglia. Riflessioni dulla sacramentalité del matrimonio*, w: TENŻE, *Il matrimonio cristiano*, Brescia 2014, s. 102-139.

[29] Zob. W. KASPER, *Il matrimonio cristiano*, s. 20-21.

[30] Tłumaczenie wystąpienia (bez przypisów) opublikował Tygodnik Powszechny. Zob. http://tygodnik.onet.pl/wwwylacznie/przeczytaj-cale-przemowienie-kard-kasperaktore-wywolalo-burze-w-watykanie/xtrbr

[31] Zob. M. ROUCHE, *La préparation de l'encyclique «Humanae vitae». La Commission sur la population, la Famille et la natalité*, w: ÉCOLE FRANÇAISE DE ROME (red.), *Paul VI et la modernité dans l'église. Actes du colloque de Rome (2-4 juin 1983),* Rome 1984, s. 367-369.

[32] W Biblii płodność nie jest faktem czysto biologicznym. Dzieci są owocem Bożego błogosławieństwa a ono zaś jest mocą Boga przejawiająca się w dziejach i w przyszłości. Błogosławieństwo w stworzeniu idzie w ślad za obietnicą potomstwa Abrahama (Rdz 12, 25; 18, 18; 22, 18). I tak witalna moc sprawcza płodności ubóstwiona przez starożytnych zostaje spleciona z interwencją Boga w dziejach. Bóg składa przyszłość ludu i istnienie ludzkości w ręce mężczyzny i kobiety. Słowa o odpowiedzialnym rodzicielstwie mają głębsze znaczenie niż to, które się zwykle im przypisuje. Oznaczają, że Bóg powierza odpowiedzialności mężczyzny i kobiety najcenniejszą rzecz, jaką może ofiarować, czyli życie ludzkie.

wania poczęć nadaje taki sens[33], jakby Bóg nie był Jedynym Panem (Signore) i Właścicielem (Padrone) życia. *Gaudium et spes* 51 nie naucza, jakoby Bóg zrzekł się bycia jedynym Panem życia na rzecz człowieka, ale że zaprosił człowieka do współpracy. Gdy zaś chodzi o planowanie poczęć, prawo do planowania nie jest tożsame z dopuszczalnością wszelkich metod, łącznie z antykoncepcją.

III. Komunia duchowa

Relatio Synodi, 53: „Niektórzy ojcowie utrzymywali, że osoby rozwiedzione, żyjący w nowych związkach małżeńskich, lub konkubenci mogą owocnie przystępować do Komunii Świętej duchowej.

Inni ojcowie zastanawiali się, dlaczego w takim razie osoby te nie mogą przystępować do Komunii sakramentalnej. Trzeba więc zachęcać do pogłębienia tej tematyki, tak aby ukazać specyfikę obydwu form i ich powiązanie z teologią małżeństwa".

Temat wprowadził **kard. Kasper, mówiąc na tajnym konsystorzu**: „Ostrzegła nas Kongregacja Nauki Wiary już w 1994, gdy postanowiła – a papież Benedykt XVI powtórzył to podczas międzynarodowego spotkania rodzin w Mediolanie w 2012 r. – że rozwiedzeni w powtórnych związkach *nie mogą przyjmować komunii sakramentalnej, ale mogą przyjmować duchową*. Oczywiście, nie odnosi się to do wszystkich rozwiedzionych, ale do tych, którzy są odpowiednio do tego duchowo dysponowani"[34].

W rzeczywistości nie jest prawdą, że **Papież Benedykt XVI 2 czerwca 2012 r**. mówił w Mediolanie o komunii duchowej. Gdy małżeństwo z Brazylii opowiadało o rozczarowaniu rozwiedzionych, żyjących w powtórnym związku, że nie udziela się im sakramentów, Ojciec Święty powiedział: „Nawet bez *cielesnego* przyjmowania sakramentu możemy być zjednoczeni z Chrystusem w Jego Ciele**.** Danie im tego do zrozumienia jest ważne, aby rzeczywiście znalazły możliwość życia wiarą, ze Słowem Bożym, ze wspólnotą Kościoła,

[33] Mogą oni odpowiedzialnie rozstrzygnąć o liczbie i chwili narodzin swoich dzieci. Muszą to czynić w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem, w poszanowaniu godności i dobra partnera, podejmując także odpowiedzialność za dobro dzieci, przyszłość społeczeństwa, szanując naturę człowieka (GS 50). Z tego wynika nie kazuistyka, ale nacechowany sensem nakaz, za którego konkretną realizację odpowiedzialność zostaje powierzona mężczyźnie i kobiecie. To im jest dana odpowiedzialność za przyszłość. Przyszłość ludzkości przechodzi przez rodzinę. Bez rodziny nie ma przyszłości, lecz starzenie się społeczeństwa. Przed tym niebezpieczeństwem stoją obecnie społeczeństwa zachodnie.

[34] Tamże, s. 47.

i mogły widzieć, że ich cierpienie jest darem dla Kościoła, ponieważ jest to także posługa dla wszystkich, w obronie stabilności miłości, małżeństwa, i że to cierpienie jest nie tylko udręką fizyczną i psychiczną, ale również cierpieniem we wspólnocie Kościoła, na rzecz wielkich wartości naszej wiary”[35].

Problem jednak istnieje. **Kongregacja Nauki Wiary** w 6 numerze *Listu do biskupów Kościoła Katolickiego na temat przyjmowania Komunii Świętej przez wiernych rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach* z 14 IX 1994 używa terminu „komunia duchowa”:

Wierny, który żyje stale na sposób małżeński (more uxorio) z osobą, która nie jest prawowitą małżonką albo prawowitym mężem, nie może przystępować do Komunii św. Jeśli zaś sądzi on, że jest to możliwe, ze względu na ciężkość materii i na to, czego wymaga dobro duchowe osoby oraz dobro wspólne Kościoła, pasterze i spowiednicy muszą pouczyć go, że taki sąd sumienia jawnie sprzeciwia się nauczaniu Kościoła. Powinni także przypominać tę naukę w nauczaniu wszystkich wiernych im powierzonych.

Nie oznacza to jednak, że Kościołowi nie leży na sercu sytuacja tych wiernych, którzy nie są bynajmniej wyłączeni z komunii kościelnej. Stara się on zapewnić im opiekę duszpasterską i zaprasza ich do uczestnictwa w życiu Kościoła, w takim stopniu, w jakim pozwalają na to przepisy prawa Bożego, od których Kościół nie ma żadnego prawa dyspensowania. Z drugiej strony konieczne jest pouczenie zainteresowanych wiernych, że ich udział w życiu Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do kwestii przyjmowania Eucharystii. Należy pomagać wiernym w głębszym zrozumieniu wartości udziału w eucharystycznej ofierze Chrystusa, **komunii duchowej** [*comunione spirituale*], modlitwy, medytacji Słowa Bożego, dzieł miłosierdzia i sprawiedliwości.

Również Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji *Sacramentum caritatis*, 55, w kontekście „actuosa participatio”[36] używa terminu „komunia duchowa”[37].

---

[35] BENEDYKT XVI, *Szczęśliwe dzieciństwo każdemu z nas daje przedsmak raju. Rozmowa z uczestnikami spotkania rodzin podczas Święta Świadectw, 2 VI 2012,* L'Osservatore Romano, wersja polska 7-8/2012, s. 21.

[36] Zob. BENEDYKT XVI, *Sacramentum caritatis*, 55a: „Rozważając temat *actuosa participatio* wiernych w świętym obrzędzie, Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na osobiste warunki, które każdy powinien spełniać, by jego uczestnictwo było owocne”[168]. Jednym z nich jest na pewno duch ciągłego nawracania się, który winien charakteryzować życie wszystkich wiernych. Nie można oczekiwać czynnego uczestnictwa w liturgii eucharystycznej, jeśli przystępuje się do niej w sposób płytki, bez

Z formalnego punktu widzenia użycie w tym kontekście terminu „komunia duchowa" wydaje się niewłaściwe. W ścisłym sensie „komunia duchowa"[38] czyli duchowe zjednoczenie jest praktyką zalecaną tym, którzy mogą przystępować do komunii sakramentalnej, a jedynie z powodu braku kapłana albo niemożliwości dotarcia do niego, nie mają możliwości. Komunia duchowa jest praktyką na tyle dostępną dla każdej osoby, na ile ona rzeczywiście żyje w komunii (czyli zjednoczeniu) całego życia z Bogiem.

Mówienie w kontekście rozwiedzionych w powtórnych związkach o „komunii duchowej" każe też słusznie pytać zarówno ojcom synodalnym w 53 numerze *Relatio Synodi,* jak wcześniej kard. Kasperowi: „dlaczego w takim razie osoby te nie mogą przystępować do Komunii sakramentalnej".

Z duszpasterskiego punktu widzenia właściwe a wręcz konieczne jest zachęcanie osób, które nie mogą przystępować do Komunii sakramentalnej, aby rozwijały osobistą, zażyłą relację w Bogiem. Jedynie nie należałoby tego nazywać „komunią duchową". Najlepiej w ogóle nie używać w tym kontekście terminu „komunia", aby nie stwarzać wrażenia, że jest to rodzaj jakiegoś środka zastępczego.

stawiania sobie pytań dotyczących własnego życia. Takiej wewnętrznej dyspozycji sprzyja, na przykład, skupienie i cisza, przynajmniej przez chwilę przed rozpoczęciem liturgii, post i, jeśli to jest konieczne, spowiedź sakramentalna. Serce pojednane z Bogiem uzdalnia do prawdziwego uczestnictwa. W szczególności warto przypomnieć wiernym fakt, iż *actuosa participatio* w świętych tajemnicach nie może mieć miejsca, jeśli wierny nie stara się równocześnie uczestniczyć czynnie w życiu kościelnym w jego całości, w czym mieści się także zaangażowanie misyjne, polegające na wprowadzaniu miłości Chrystusa w życie społeczne.

[37] Tamże, 55b: Bez wątpienia, pełne uczestnictwo w Eucharystii występuje wtedy, kiedy osobiście przystępuje się do ołtarza, aby przyjąć Komunię św[169]. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę, by to słuszne stwierdzenie nie wprowadziło pewnego automatyzmu wśród wiernych, tak jakby przez sam fakt znalezienia się w kościele podczas liturgii miało się prawo albo nawet i obowiązek przystąpienia do stołu eucharystycznego. Nawet wtedy, kiedy nie jest możliwe przystąpienie do sakramentalnej Komunii, uczestnictwo we Mszy św. pozostaje konieczne, ważne, znaczące i owocne. W tej sytuacji, dobrze jest żywić pragnienie pełnego zjednoczenia z Chrystusem, za pomocą, na przykład, praktyki komunii duchowej, przypomnianej przez Jana Pawła II[170] i polecanej przez świętych mistrzów życia duchowego[171].

[38] Zob. L. DE MAZELAIRE, *Communion spirituelle*, w: *Dictionnaire de spiritualité, ascetique et mystique, doctrine et histoire...*, t. II, kol. 1294-1300.

Ks. Piotr Majer

NIEROZERWALNOŚĆ W KONTEKŚCIE PRZYGOTOWANIA KANONICZNEGO DO MAŁŻEŃSTWA

Uwagi wstępne

Choć Kodeks Prawa Kanonicznego wprost używa słowa „nierozerwalność" w odniesieniu do małżeństwa zaledwie dwa razy (zob. kan. 1056 i 1099 KPK), to jednak pojęcie to stanowi jeden z filarów, na których opiera się cała kanoniczna regulacja małżeństwa, tak w zakresie prawa materialnego, jak i procesowego.

Nierozerwalność jawi się jako zasada etyczno-prawna, która kształtuje nie tylko prawo Kościoła katolickiego, ale którą inspirują się inne porządki prawne, religijne i świeckie przyjmujące ideę małżeństwa rozumianego jako trwały związek między mężczyzną i kobietą, charakteryzujący się wzajemnymi prawami i obowiązkami małżonków i w założeniu inicjowany, by trwał przez całe ich życie – nawet jeśli pełna akceptacja zasady nierozerwalności doznaje w nich uszczerbku: czy to wprost przez dopuszczenie rozwiązania małżeństwa przez rozwód, czy godzenie się na zawarcie po rozwodzie nowego małżeństwa. Niewątpliwie koncepcja nierozerwalności, o której naucza Kościół katolicki, wywarła decydujący wpływ na tę instytucję do tego stopnia, iż można stwierdzić, że historia małżeństwa w cywilizacji zachodniej jest ściśle związana z przymiotem nierozerwalności – jej afirmacją bądź negowaniem, jak również sposobem jej rozumienia.

Nierozerwalność małżeństwa w katechezie przedmałżeńskiej

Oczywiście nauka o nierozerwalności małżeństwa winna być przedmiotem katechezy przedmałżeńskiej, aczkolwiek trzeba zauważyć w podstawowych dokumentach KEP dotyczących przygotowania do małżeństwa (*Instrukcja o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w kościele katolickim* z 1986 r. *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin* z 2003 r.) nie wyodrębnia się w szczególny sposób tego zagadnienia. Natomiast pouczenie o nierozerwalności małżeństwa przewiduje *Konkordat* (art. 10 ust. 2).

Wydaje się właściwe, by w ramach katechezy przedślubnej nierozerwalność małżeństwa była ukazana nie jako wymóg dyscypli-

narny czy etyczny, niejako zewnętrzny w stosunku do małżeństwa, narzucony przez prawo, ale jako naturalna i oczywista konsekwencja osobowego oddania się i wzajemnego przyjęcia daru drugiej osoby, dzięki któremu cała przyszłość każdego ze współmałżonków należy do obojga, w sposób bezwarunkowy.

Nierozerwalność jest zarówno konsekwencją autentycznego oddania się sobie mężczyzny i kobiety w małżeństwie, jak i warunkiem tego, by małżeństwo mogło w ogóle zaistnieć. Tylko wtedy, gdy mężczyzna i kobieta będą pragnęli być ze sobą aż do śmierci, małżeństwo jest w stanie powstać. Gdyby nupturienci wykluczali nierozerwalność, stawiali czasowe granice dla swego wzajemnego oddania – nawet jeśli czysto hipotetycznie („chcę być z Tobą do końca życia, ale gdyby się nam nie udało, rozstaniemy się") – małżeństwo byłoby nieważne.

Warto także podkreślać piękno i zdolność człowieka do takiego bezwarunkowego oddania. Dziś często skupiamy się na patologiach, na małżeństwach rozbitych, przyczynach nieważności małżeństwa, możliwości rozwiązania małżeństwa czy zawarcia nowego związku po rozwodzie. Nierzadko na katechezie przedmałżeńskiej, narzeczonym, którzy przygotowują się do małżeństwa, mają spisany protokół przedślubny, myślą o ślubie i o wspólnym życiu, przedstawia się tematykę nieważności małżeństwa. Tymczasem – zwłaszcza wobec tych, którzy się przygotowują do małżeństwa – warto raczej podkreślać piękno i zdolność człowieka do takiego bezwarunkowego oddania się „aż do śmierci". Człowiek kierowany autentyczną miłością wobec żony/męża jest w stanie zrealizować ten wymagający plan. Akt woli, poprzez który mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie i przyjmują w nieodwołalnym przymierzu (zob. kan. 1057 § 2 KPK) stanowi jeden ze najdonioślejszych symptomów wielkości człowieka zdolnego do uczynienia z samego siebie daru dla umiłowanej osoby. Dlatego trudno zgodzić się z twierdzeniami, jakoby wiele, a nawet większość małżeństw w dzisiejszych czasach było nieważnych – czy to z racji defektów psychicznych, czy z powodu niezrozumienia tego, czym jest małżeństwo, czy też ze względu na niszczący ludzki umysł i wolę kryzys małżeństwa we współczesnym świecie.

Kościół w swej tradycyjnej doktrynie i w prawie (zob. np. kan. 1099 KPK) zawsze to podkreśla, uznając, że negatywne oddziaływania, mentalność rozwodowa, przykład otoczenia, nieprzyjazne nauczaniu Kościoła przekonania i opinie, usprawiedliwianie rozwodów, krytyka Kościoła z powodu nauczania o nierozerwalności – nie mają

automatycznego przełożenia na wykluczenie nierozerwalności małżeństwa, w tym sensie, iżby osoba wychowana w niesprzyjającym „klimacie małżeńskim" była niezdolna do zawarcia małżeństwa nierozerwalnego. Kościół zresztą nigdy nie kwestionował i nie podważa ważności małżeństw tych niekatolików, którzy powszechnie dopuszczają ponowne małżeństwa po rozwodzie. Tradycyjnie Kościół katolicki zawsze stał na trwałym stanowisku wyrażonym przez Benedykta XIV w XVIII w., uznając ważność małżeństw, zarówno katolików jak i niekatolików, niezależnie od poglądów żywionych przez nich co do istotnych przymiotów małżeństwa, o ile nie została dowiedziona intencja im przeciwna.

Gdyby prawo nie szanowało i nie chroniło związku ustanowionego „na dobre i na złe" suwerennym i najbardziej personalnym aktem woli małżonków, przeciwnie, beztrosko podważało i dopuszczało do unieważnienia tej decyzji, która właśnie dlatego, że była pełna, bezwarunkowa i nieodwołalna, miała moc ukonstytuować małżeństwo, wówczas mielibyśmy do czynienia z nieposzanowaniem wolności i godności osoby oraz jej zdolności do ofiarnego, inspirowanego miłością małżeńską, oddania.

Dwa zagadnienia związane ze spisywaniem protokołu przedmałżeńskiego

Weryfikacja integralności zgody małżeńskiej

W obowiązującym wzorze protokołu rozmów kanoniczno-duszpasterskich przed zawarciem małżeństwa (wg Instrukcji KEP z 1986 r.) znajdują się następujące pytania w odniesieniu do nierozerwalności małżeństwa:

a. Czy chce zawrzeć małżeństwo zgodnie z nauką Kościoła jako jedno i nierozerwalne do śmierci?

b. Czy wewnętrznie zgadza się z nauką Kościoła co do nierozerwalności i wierności? Jeżeli nie, dlaczego?

c. Czy dopuszcza rozejście się czy separację w wypadku trudności w małżeństwie?

Pytania te są podstawą do ewentualnej pogłębionej rozmowy duszpasterskiej, jeśliby odpowiedzi nupturientów nasuwały jakieś wątpliwości. Jeśli ktoś odpowie, że nie zgadza się z nauką Kościoła albo że ma z nią trudności, należy podjąć wysiłki, aby go przekonać. Jeśli ktoś odpowiada, że dopuszcza rozwód, należy uściślić, czy rozwód akceptuje w sensie separacji małżonków, czy też w sensie rozwiązania węzła z prawem do zawarcia nowego związku. Ewentualne

dopowiedzenia, wątpliwości, wyjaśnienia należy spisać na osobnej kartce i dołączyć do protokołu.

Niemniej jednak same trudności z akceptacją nauczania Kościoła o nierozerwalności, usprawiedliwianie czy nawet akceptacja rozwodów nie są powodami odmowy asystowania przy zawarciu małżeństwa. Nie jest takim powodem także deficyt wiary czy praktyk religijnych narzeczonych. Dopiero gdy nupturienci „pomimo wszystkich poczynionych kroków, wyraźnie i formalnie dają do zrozumienia, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych, duszpasterz nie może dopuścić ich do obrzędu. Nawet jeśli czyni to z żalem, musi przyjąć do wiadomości tę sytuację i uświadomić zainteresowanych, że w tym stanie rzeczy nie Kościół, ale oni sami stanowią przeszkodę do odbycia obrzędu, o który proszą" (*Familiaris Consortio*, 68). Dopóki błędne poglądy na temat małżeństwa pozostaną w sferze *opinii* i nie przełożą się na *wolę zawarcia własnego małżeństwa*, dopóty nie niweczą konsensu.

Szczególną uwagę na nierozerwalność małżeństwa należy zwrócić przy małżeństwach mieszanych (kan. 1124 KPK) i małżeństwach z osobami nieochrzczonymi (kan. 1086 § 1 KPK) lub deklarującymi się jako niewierzący (kan. 1071 § 1, 4º KPK). Im bowiem łatwiej aplikować na własne małżeństwo ogólne poglądy nieprzyjazne nierozerwalności. Dlatego ustawodawca wymaga, by przy zawieraniu małżeństwa przez takie osoby indagować w sposób szczególny (zob. kan. 1125, 3º KPK), czy przypadkiem nie wykluczają nierozerwalności.

Zauważa się niekiedy, że duszpasterze – kierując się być może źle pojętą ekumeniczną wrażliwością – nie wypełniają fragmentów protokołu o nierozerwalności w odniesieniu do niekatolików i pomijają pytania o nierozerwalność, wierność czy potomstwo. Taka praktyka jest błędna, dlatego w kuriach należy weryfikować poprawność spisywania protokołów przedślubnych w tym zakresie.

Weryfikacja stanu wolnego nupturientów

Wyrazem nauczania Kościoła katolickiego o nierozerwalności małżeństwa jest troska o to, by nie dopuszczać do zawierania małżeństwa przez osoby już związane węzłem małżeńskim. Prawo kanoniczne dysponuje odpowiednimi narzędziami do realizacji tego celu.

Zapowiedzi dziś nie odgrywają już takiej roli, jak w dobie Trydentu, kiedy zostały ustanowione. Dlatego w niektórych krajach konferencje episkopatu zupełnie zrezygnowały z tego środka. Także i w Polsce, z uwagi na ochronę danych osobowych i wskazania Sekre-

tariatu KEP, zapowiedzi są raczej okazją do modlitwy za przygotowujących się do małżeństwa aniżeli skutecznym środkiem do stwierdzenia stanu wolnego.

Podstawowy dokument stwierdzający stan wolny to metryka chrztu (wydana nie wcześniej niż pół roku przed spisaniem protokołu przedślubnego), w której winny być odnotowane ewentualne zawarte wcześniej małżeństwa. W tym celu należy bardzo solidnie egzekwować obowiązek powiadamiania parafii chrztu o zawartym małżeństwie (dokument popularnie zwany „Ne temere"), wpisywanie odpowiednich adnotacji (zob. kan. 1122 KPK) i rzetelne prowadzenie ksiąg metrykalnych. Staranność w tym zakresie pozwala skutecznie zabezpieczyć się przed próbą zawierania bigamicznych małżeństw.

Szczególna ostrożność jawi się przy zawieraniu małżeństw przez niekatolików i nieochrzczonych. Nie można bowiem zweryfikować stanu wolnego w oparciu o metrykę chrztu wydaną przez Kościół czy wspólnotę wyznaniową niekatolicką. Nie wolno też honorować niekatolickich dokumentów stwierdzających stan wolny osoby. Jeżeli niekatolicki nupturient zawarł wcześniej małżeństwo (religijne lub tylko cywilne), należy przeprowadzić proces sądowy o stwierdzenie nieważności, jeśli są ku temu podstawy. Proces taki, który winien być prowadzony w sądzie kościelnym (katolickim) nie jest konieczny tylko w przypadku wiernych prawosławnych, którzy zawarli związek jedynie cywilny. Natomiast w odniesieniu do protestantów, anglikanów i członków tych wyznań, w których brak obowiązkowej formy zawierania małżeństwa wymaganej do ważności, domniemywa się, że małżeństwo cywilne jest ważnym, nierozerwalnym małżeństwem, sakramentem, jeśli zawarły go osoby ochrzczone.

Zdarza się niekiedy, iż duszpasterze nie mają pełnej świadomości skomplikowania tego zagadnienia i wychodzą z założenia, że – tak jak u katolików – zawarte małżeństwo cywilne nie jest przeszkodą uniemożliwiającą zawarcie małżeństwa kościelnego z inną osobą po rozwodzie. Podobnie zdarza się, w odosobnionych na szczęście przypadkach, że księża, kierując się błędnym przekonaniem, iż strona niekatolicka nie jest związana zasadami katolickiej doktryny, honorują rozwody niekatolików i uznają, że skoro ich własne prawo zezwala im na zawarcie ponownego małżeństwa, nie należy czynić żadnych przeszkód. Bardzo ważna jest formacja kanonistyczna duszpasterzy. Zwłaszcza dzisiaj, w dobie wzmożonej emigracji, gdy wiele małżeństw jest kojarzonych za granicą i zawieranych z niekatolika-

mi, mającymi za sobą często już jakiś związek zakończony cywilnie rozwodem, należy na to zwrócić szczególną uwagę.

Dobrą praktyką będzie zatem zachowywanie ostrożnej rezerwy w czynieniu nupturientom wiążących obietnic. Aby uniknąć rozczarowania, szkód moralnych i materialnych, w przypadkach tego rodzaju roztropne będzie, by przed miarodajnym wypowiedzeniem się sądu lub kurii nie ustalano wcześniej w niewzruszalny sposób w parafii daty zawarcia małżeństwa ani by duszpasterz nie czynił narzeczonym żadnych obietnic w tej mierze, gdyż może się okazać, że poprzednie małżeństwo wiążące niekatolika jest małżeństwem ważnym, sakramentalnym i nierozerwalnym, a nowy związek nie będzie mógł zostać zawarty.

Konkluzja

Solidność w prowadzeniu przygotowania do małżeństwa, sporządzaniu protokołów przedślubnych, ksiąg metrykalnych, dokonywaniu rozmaitych czynności kancelaryjnych, a także wizytacji kanonicznych sprawdzających wykonywanie tych obowiązków, to także bardzo istotny przejaw troski Kościoła o nierozerwalność małżeństwa, nawet jeśli na pozór wydawać by się mogło, że są to zwykłe czynności biurowe, czy wręcz biurokratyczne, bardzo dalekie od innych form duszpasterskiego zaangażowania kapłana. Wymogi stawiane przez przepisy prawa kanonicznego nie są jedynie czczymi formalnościami, ale bardzo ważnymi instrumentami zmierzającymi do ochrony zasady nierozerwalności i zapewnienia, by małżeństwa były zawierane ważnie.

BISKUP DIECEZJALNY

KOMUNIKAT BISKUPA DIECEZJALNEGO MARIANA ROJKA O PEREGRYNACJI ZNAKÓW ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY W DIECEZJI ZAMOJSKO-LUBACZOWSKIEJ

Kochani Diecezjanie!

W ramach przygotowań do XXXI Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Krakowie w 2016 r., będziemy gościć w naszej diecezji symbole tego wydarzenia – Krzyż Roku Świętego i Ikonę Matki Bożej „Salus Populi Romani". Peregrynacja tych znaków jest odpowiedzią na prośbę skierowaną do młodych przez św. Jana Pawła II w roku 1984: „Ponieście Krzyż Chrystusa na cały świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość i głoście wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie".

Zapraszam Was, Bracia i Siostry, byśmy w dniach od 2 do 16 maja 2015 r. wspólnie stanęli na modlitwę przy Krzyżu i Ikonie Matki Bożej, niesionych przez ludzi młodych naszej diecezji. Otwórzmy się na łaski, których Bóg pragnie udzielać wszystkim modlącym się. Niech dzięki naszemu świadectwu wiary, osoby które spotykamy, odzyskają nadzieję, znajdując wsparcie w swych troskach.

Zaangażujmy się uczestnicząc czynnie w spotkaniu z symbolami w szkołach, parafiach, szpitalach i zakładach karnych.

Polecam wydarzenie peregrynacji Waszym modlitwom, ufając, że stanie się ono dla Was czasem łaski, który zaowocuje osobistym nawróceniem i odnową naszych wspólnot parafialnych.

Niech Maryja, Matka Odkupiciela, wspiera Was swą opieką, wypraszając podczas peregrynacji obfitość Bożych darów.

Z darem pasterskiego błogosławieństwa i modlitwy Wasz Biskup

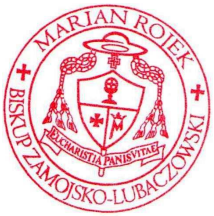

† Marian Rojek

† Marian Rojek

BISKUP ZAMOJSKO-LUBACZOWSKI

Zamość, dnia 16 kwietnia 2015 r.

ŚWIĘCENIA DIAKONATU

Zamość, 22 kwietnia 2015 r.

L.dz. 139/GŁ/15

Przewielebny
Ks. dr Jarosław Przytuła
Rektor Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej
w Lublinie

W myśl przepisów kan. 1024-1029 KPK, *motu proprio* papieża Pawła VI *„Ad pascendum”* z dn. 15 VIII 1972 r. oraz instrukcji Episkopatu Polski z dn. 4 V 1982 r., **zostają dopuszczeni do święceń diakonatu, w dniu 9 maja 2015 r**., następujący alumni Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej:

1. **Mateusz Jarosław Kicka**, s. Leszka i Danuty
2. **Sebastian Tomasz Koper**, s. Waldemara i Doroty
3. **Mateusz Krzysztof Krzaczkowski**, s. Józefa i Haliny
4. **Daniel Jarosław Litwin**, s. Jerzego i Elżbiety

Upoważniam Księdza Rektora do przyjęcia od wymienionych kandydatów do diakonatu przepisanego prawem wyznania wiary.

† Marian Rojek
BISKUP

Ks. Michał Maciołek
KANCLERZ

Wyżej wymienionym alumnom udzieliłem święceń diakonatu w sobotę, **9 maja 2015 r.** w Katedrze Zamojskiej.

Wobec mnie:

† Mariusz Leszczyński
BISKUP POMOCNICZY

Ks. Jarosław Przytuła
REKTOR WSD

Zamość, 29 kwietnia 2015 r.

L. dz. 147/Gł/15

Przewielebny
Ks. kan. mgr Jan Krawczyk
Proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Tomaszowie Lubelski

W związku z pojawieniem się rozbieżności w używaniu tytułu parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim (w użyciu znalazły się tytuły: parafia pw. Najświętszego Serca Jezusa w Tomaszowie Lubelskim i parafia pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Tomaszowie Lubelskim), niniejszym potwierdzam, że właściwe brzmienie tytułu parafii (od momentu erygowania parafii nigdy urzędowo nie zmienione) to: **parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim.**

Potwierdzam również, że w „dekrecie erekcyjnym" parafii pw. Św. Ojca Pio w Tomaszowie Lubelskim z dnia 28 czerwca 2011 r. w punktach: 1; 2 i 11 oraz w „Dekrecie korekty granic pomiędzy parafią Najświętszego Serca Jezusa i Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim", w tytule dekretu i dwukrotnie w jego treści, zamiast błędnie podanego tytułu parafii: parafia pw. Najświętszego Serca Jezusa w Tomaszowie Lubelskim, powinien znaleźć się poprawny tytuł: **parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim.**

Biorąc pod uwagę powyższe, zobowiązuję Czcigodnego Księdza Proboszcza do uporządkowania sprawy tytułu parafii w dokumentach i pieczęciach parafialnych.

Ks. Michał Maciołek
KANCLERZ

MARJAN ROJEK
BISKUP ZAMOJSKO-LUBACZOWSKI
EUCHARISTIA PANIS VITAE

Marian Rojek
BISKUP

ŚWIĘCENIA PREZBITERATU

Zamość, 28 maja 2015 r.

L.dz. 179/GŁ/15

Przewielebny
Ks. dr Jarosław Przytuła
Rektor Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej
w Lublinie

W myśl przepisów kan. 1024–1029 KPK, *motu proprio* papieża Pawła VI *„Ad pascendum”* z dn. 15 sierpnia 1972 r., oraz instrukcji Episkopatu Polski z dn. 4 maja 1982 r., **zostają dopuszczeni do święceń prezbiteratu w dniu 6 czerwca 2015 r.**, następujący diakoni Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej:

1. **Łukasz Sławomir Duda,** s. Mieczysława i Marii
2. **Rafał Łukiewicz,** s. Ryszarda i Małgorzaty

Upoważniam Ks. Rektora dra Jarosława Przytułę do przyjęcia od kandydatów do prezbiteratu przepisanego prawem wyznania wiary.

Zgodnie z kan. 1031 KPK diakon **Rafał Łukiewicz**, ur. 9 grudnia 1990 r. otrzymuje dyspensę od przepisanego wieku.

† Marian Rojek
BISKUP

Ks. Michał Maciołek
KANCLERZ

Wyżej wymienionym diakonom udzieliłem święceń prezbiteratu w sobotę, **6 czerwca 2015 r.** *w Katedrze w Zamościu.*

Wobec mnie:

† Marian Rojek
BISKUP

Ks. Jarosław Przytuła
REKTOR WSD

USTANOWIENIE CAŁODZIENNEJ KAPLICY ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KOŚCIELE PW. ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA W ZAMOŚCIU

Zamość, 1 czerwca 2015 r.

L.dz. 184/Gł/15

Przewielebny
Ks. prałat dr Wiesław Galant
Proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła
w Zamościu

Wyrażając radość z faktu, że w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, 4 czerwca 2015 r. Biskup Pomocniczy Mariusz Leszczyński zgodnie z kan. 1229 KPK pobłogosławi kaplicę w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Zamościu, niniejszym stosownie do kan. 934 § 2 KPK zezwalam na zorganizowanie w tej kaplicy całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu w okresie próbnym od 4 czerwca do 31 grudnia 2015 r.

Ufam, że to modlitewne spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym pomnoży wiarę Ludu Bożego, umocni nadzieję i rozpali miłość, oraz że ta praktyka spotka się z akceptacją i zaangażowaniem wielu parafian, tak by po okresie próbnym adoracja Najświętszego Sakramentu mogła być kontynuowana przez kolejne lata.

Duszpasterzom, Grupie Animującej modlitewne czuwanie oraz wszystkim przychodzącym do kościoła pw. Św. Michała Archanioła w Zamościu, by adorować Pana Jezusa oraz doświadczyć Jego Miłosierdzia, udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

† Marian Rojek
BISKUP

Ks. Michał Maciołek
KANCLERZ

SŁOWO BISKUPA ZAMOJSKO-LUBACZOWSKIEGO MARIANA ROJKA NA REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE „JEZUS NA WSCHODZIE"

Kochani Bracia i Siostry, pragnący doświadczyć mocy miłości Chrystusa Zmartwychwstałego!

Wielką radością jest dla mnie móc pozdrowić was na Rekolekcjach, których wezwanie brzmi: „Jezus na Wschodzie".

Modlitewne i ewangelizacyjne spotkanie, prowadzone przez o. Johna Baptistę Bashoborę z Ugandy, odbywa się w pięknym Zamościu na terenie Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Rzeczywiście jest to topograficznie wschodnia część Polski – „Jezus na wschodzie Polski". Jednak może warto hasło „Jezus na wschodzie" odczytać jeszcze w innym znaczeniu: Wschód, szczególnie wschód słońca, jest wydarzeniem pięknym, zachwycającym w swej naturze. Nasz Pan, Jezus Chrystus porównywany jest często w liturgicznych tekstach do „wschodzącego słońca", gdyż niesie ze sobą nowe życie, początek i nadzieję rozjaśnienia wszystkiego światłością nieprzemijającą.

Podczas tych rekolekcyjnych dni Chrystus pragnie stać się początkiem nowego życia, nadzieją na piękne i święte życie oraz światłem w mrokach życia nas wszystkich: duchownych, osób konsekrowanych i wiernych świeckich, starszych i młodych, silnych i słabych, radujących się i zasmuconych. Niech otwarcie naszych serc na obfitość łaski Bożej i darów Ducha Świętego umożliwi Zmartwychwstałemu i Żyjącemu pośród nas Jezusowi działanie pełne mocy i miłości. On pragnie stanąć na wschodzie naszego życia odnowionego w Duchu Świętym. Pozwólmy Mu stać się teraz „naszym Wschodem" a kiedyś jasnym i pełnym szczęśliwości, niekończącym się „Dniem wieczności".

Wyrażam wdzięczność i uznanie wszystkim organizatorom i osobom w różny sposób posługującym podczas tych rekolekcji, pozdrawiam wszystkich uczestników i tych, którzy są obecni poprzez modlitewną łączność. Przekazuję braterskie pozdrowienie o. Johnowi Baptiscie Bashobora.

Duchu Święty, przybądź ze swoją mocą! Odnawiaj oblicze tej ziemi i oblicza naszych serc!

Z serdeczną modlitwą i pasterskim błogosławieństwem

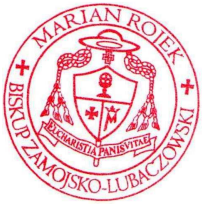

† Marian Rojek

† Marian Rojek
BISKUP ZAMOJSKO-LUBACZOWSKI

Zamość, 15 czerwca 2015 r.

SŁOWO BISKUPA ZAMOJSKO-LUBACZOWSKIEGO MARIANA ROJKA NA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZU 50-LECIA KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ KRASNOBRODZKIEJ

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, Umiłowane Dzieci i Wierni Czciciele Maryi, naszej Matki i Królowej!

Jakże piękne i poruszające są słowa pieśni, napisanej przez ks. Dominika Maja podczas pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau, która jest śpiewana w Sanktuarium Maryjnym w Krasnobrodzie na odsłonięcie cudownego obrazu i na rozpoczęcie uroczystych Eucharystii:

„Witaj Maryjo Krasnobrodzka Pani
Tylu łaskami wsławiona.
Tobie składamy serca nasze w dani
Na wieki bądź pozdrowiona.
Spojrzyj na lud Twój z tej zamojskiej ziemi
Zbierz wszystkie łzy i cierpienia.
Wspieraj nas z nieba modłami swoimi
Daj siły, wiedź do zbawienia".

Pieśń zaprasza do tego, by wspomnieć wszelkie łaski i dary, jakie przez wieki i pokolenia wyprasza dla wiernego ludu kochająca Matka Kościoła i by z wdzięcznością oddać Jej serca, nie wątpiąc, że również dzisiaj nikomu nie zabraknie Jej opieki i wstawiennictwa pośród trudów i zmagań na drodze do zbawienia.

W tym roku upływa 50 lat od wydarzenia Koronacji Obrazu Matki Bożej z Krasnobrodu – głównego Sanktuarium Maryjnego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Tego uroczystego aktu dokonał w dniu 4 lipca 1965 r., na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej, w obecności licznie zgromadzonych pielgrzymów, ówczesny Biskup Lubelski Piotr Kałwa. Poświęcone i nałożone na skronie Jezusa i Maryi korony są wyrazem żywej wiary w Moc Miłosiernego Boga, okazywaną ludziom przez przyczynę Bożej Rodzicielki oraz wyrazem wielkiego zaufania w Jej macierzyńską opiekę.

Trudno zbadać i policzyć, jakie duchowe owoce stały się udziałem wiernych, którzy przez ostatnie pół wieku przybywali tak licznie do stóp Matki Bożej Krasnobrodzkiej, nie tylko z terenów Archidiece-

zji Lubelskiej czy naszej – Zamojsko-Lubaczowskiej, ale również z wielu stron Polski i świata. Jestem przekonany, że owoce te stają się widoczne w codziennym życiu czcicieli Maryi, przepełnionym ofiarną pracą, gorącą modlitwą, znoszonym pokornie trudem i cierpieniem, prostą chrześcijańską radością i niegasnącą nadzieją na pełne zjednoczenie z Bogiem po śmierci.

Przez te pięćdziesiąt lat świat wokół nas bardzo się zmienił. Zmienił się też człowiek. Wyrosło nowe pokolenie Polaków, członków Chrystusowego Kościoła. Staliśmy się świadkami i uczestnikami wielu przełomowych wydarzeń w Ojczyźnie i w świecie, wśród których znalazły się dobre i pożyteczne, ale także te niepokojące, a nawet zatrważające. Na naszych oczach zrealizował się niezwykły pontyfikat Wielkiego Papieża Polaka, którego dziś czcimy już jako Świętego, pontyfikat, który niejako przypieczętował nowe oblicze Kościoła Katolickiego we współczesnym świecie, ale również na naszych oczach zaistniało wielkie zagrożenie terroryzmem i niebezpieczne napięcie relacji pomiędzy blokami militarno-politycznymi, państwami, narodami i kulturami, które owocują wojną i cierpieniem wielu niewinnych ludzi. W naszym Ojczystym Domu ciągle uczymy się zagospodarowywać odzyskaną wolność i budować wzajemne relacje na zasadzie odpowiedzialności, szacunku i solidarności – nie zawsze nam się to udaje, nie obywa się bez kłótni, wewnętrznych waśni, nieuczciwości i prywaty.

Jak bardzo w tych wszystkich wydarzeniach i okolicznościach potrzeba nam dziś ponownego zawierzenia się Chrystusowi i Jego oraz naszej Matce. Jak potrzeba nam mądrości, pokory i odwagi, aby ocalić w sercach bojaźń Bożą i szacunek dla Bożego Prawa, aby uchronić rodzinę, małżeństwo i świętość najpiękniejszego daru, jakim jest ludzkie życie.

Okazją do tego zawierzenia i do serdecznej modlitwy, w wymiarze lokalnego Kościoła Zamojsko-Lubaczowskiego, jest świętowanie Jubileuszu 50-lecia Koronacji Obrazu naszej Pani Krasnobrodzkiej. Wolno nam powiedzieć, że Lud zamieszkały na tej Ziemi od Łukawca po Zamość i od Hrubieszowa po Biłgoraj pozostał i pragnie pozostać wiernym Bogu. Dajmy wyraz temu pragnieniu i zgromadźmy się na wspólnej modlitwie w Krasnobrodzie w dniach 1 i 2 lipca bieżącego roku, aby w ręce Maryi złożyć podziękowanie dla Boga za dobro, które z Jego Łaski stało się naszym udziałem w przeszłości i jednocześnie zaczerpnąć Bożych mocy na teraźniejszość i przyszłość.

Naszej modlitwie będą przewodniczyć liczni Księża Biskupi, a pośród nich przedstawiciel Ojca Świętego – Nuncjusz Apostolski

w Polsce, Ksiądz Arcybiskup Celestino Migliore. Modlitewne spotkania rozpocznie Eucharystia i Apel Jasnogórski, wieczorem we środę, 1 lipca, potem nastąpi tradycyjna Procesja Różańcowa i Pasterka przy Kaplicy na Wodzie. Głównym wydarzeniem Jubileuszu będzie uroczysta Eucharystia we czwartek, 2 lipca o godz. 12.00.

Serdecznie zapraszam do pielgrzymowania do Krasnobrodu i do bezpośredniego włączenia się w uroczysty chór głosów i serc wyśpiewujących Maryi:

„Witaj Maryjo Krasnobrodzka Pani
Tylu łaskami wsławiona […].
Zbierz wszystkie łzy i cierpienia.
Wspieraj nas z nieba modłami swoimi
Daj siły, wiedź do zbawienia".

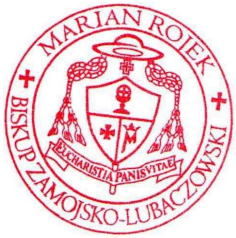

† Marian Rojek

† Marian Rojek
BISKUP ZAMOJSKO-LUBACZOWSKI

Zamość, 20 czerwca 2015 r.

Zamość, 27 czerwca 2015 r.

Ldz. 231/Gł/15

D E K R E T
ERYGOWANIA PARAFII
PW. MATKI BOŻEJ BOLESNEJ W WÓLCE PANIEŃSKIEJ

Na większą chwałę Boga Wszechmogącego i dla dobra duchowego wiernych, po wysłuchaniu, zgodnie z kan. 515 § 2 KPK, zdania Rady Kapłańskiej i stron zainteresowanych, z dniem 1 sierpnia 2015 r.

eryguję
parafię pod wezwaniem
Matki Bożej Bolesnej w Wólce Panieńskiej
i włączam ją do Dekanatu Zamość.

1. Parafia pw. Matki Bożej Bolesnej w Wólce Panieńskiej powstaje poprzez wydzielenie z parafii pw. Świętego Krzyża w Zamościu i obejmuje tych wiernych zamieszkałych w miejscowościach: Jatutów, Kalinowice, Łabuńki Drugie i Wólka Panieńska, którzy dotychczas należeli do parafii pw. Świętego Krzyża w Zamościu. Każdorazowego proboszcza, zgodnie z kan. 523 KPK, mianuje Biskup Zamojsko-Lubaczowski.
2. Siedzibą nowo utworzonej parafii jest dotychczasowy kościół filialny (kaplica) w Wólce Panieńskiej wraz z zapleczem mieszkalnym, a w przyszłości będzie nią budowany aktualnie kościół pw. MB Bolesnej w Wólce Panieńskiej wraz z domem parafialnym.
3. W myśl kan. 532 KPK proboszcz administruje dobrami parafii i występuje w imieniu parafii w załatwianiu wszystkich czynności prawnych.
4. Zgodnie z wymogiem kan. 534 § 1 KPK proboszcz po objęciu parafii, zobowiązany jest odprawiać Mszę św. za powierzony sobie lud we wszystkie niedziele i święta nakazane.
5. Proboszcz nowej parafii używa pieczęci z wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej z napisem w otoku: Parafia Rzymskokatolicka pw. MB Bolesnej w Wólce Panieńskiej.
6. Od chwili erygowania parafii należy prowadzić oddzielne księgi metrykalne.

7. Proboszcz powinien możliwie szybko dokonać zmian w aktach notarialnych, aby odpowiadały one nowej sytuacji. Wypisy z ksiąg notarialnych, po dokonanych zmianach, należy przechowywać w aktach parafialnych i 1 egzemplarz przekazać do Kurii Diecezjalnej w Zamościu.
8. Uposażenie duszpasterzy stanowią ofiary składane przez wiernych z racji posług duszpasterskich oraz inne dochody uznane i dozwolone przez prawo kościelne.
9. Utrzymanie pracowników parafialnych spoczywa na parafii.
10. Parafia pw. MB Bolesnej w Wólce Panieńskiej obejmie swoją posługą duszpasterską Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Kalinowicach.
11. Tekst niniejszego dekretu należy podać do wiadomości wiernym Parafii pw. Św. Krzyża w Zamościu oraz w nowo utworzonej Parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Wólce Panieńskiej w niedzielę, 28 czerwca 2015 r.

Księdzu Proboszczowi nowo utworzonej parafii oraz Wszystkim Wiernym na trud wzrastania we wzajemnej miłości i jedności w Chrystusie Panu oraz na wszelkie wysiłki ubogacania duchowej i materialnej rzeczywistości Wspólnoty, z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

† Marian Rojek
BISKUP

Ks. Michał Maciołek
KANCLERZ

SPRAWY PERSONALNE

15 kwietnia

ks. mgr Andrzej Łuszcz, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Buśnie mianowany Dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej oraz delegatem Biskupa ds. misji

ks. kan. dr Stanisław Solilak, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Gozdowie odwołany z funkcji Dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej oraz delegata Biskupa ds. misji

ks. kan. mgr Jacek Rak, proboszcz parafii pw. Św. Stanisława Biskupa w Żdanowie mianowany Kapelanem ludzi Pracy na terenie Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

27 maja

dk. mgr Andrzej Janczura, z dniem 8 czerwca 2015 r. skierowany na praktykę duszpasterską do parafii pw. Nawiedzenia NMP w Krasnobrodzie

30 maja

ks. kan. dr Michał Maciołek, Kanclerz Kurii Diecezjalnej w Zamościu mianowany delegatem Biskupa Diecezjalnego ds. przyjmowania zgłoszeń od ofiar wykorzystania seksualnego nieletnich przez osoby duchowne lub świeckie reprezentujące Kościół katolicki, dla Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

1 czerwca

dk. Artur Młodziński, ekskardynowany z Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej do Diecezji Elbląskiej

5 czerwca

ks. mgr Tadeusz Maciejko, dotychczasowy rezydent parafii pw. Świętej Trójcy w Komarowie z dniem 8 czerwca 2015 r. skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim

11 czerwca

ks. dr Stanisław Górnik, zwolniony z urzędu proboszcza parafii pw. Świętego Krzyża w Kalinówce i skierowany na zamieszkanie w charakterze rezydenta w Domu Księży Seniorów w Hrubieszowie

ks. mgr Mieczysław Kaciuba, wikariusz parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Sitańcu mianowany administratorem parafii pw. Świętego Krzyża w Kalinówce do dnia 19 sierpnia 2015 r.

19 czerwca

ks. mgr Dariusz Babiak, dotychczasowy Zastępca Diecezjalnego Moderatora Ruchu Światło-Życie mianowany Diecezjalnym Moderatorem tegoż Ruchu na okres czterech lat

ks. mgr Leszek Boryło, wikariusz parafii pw. Św. Jerzego w Biłgoraju mianowany Diecezjalnym Opiekunem Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie na okres czterech lat

ks. mgr lic. Krzysztof Hawro, wikariusz parafii pw. Opatrzności Bożej w Bondyrzu mianowany redaktorem Katolickiego Radia Zamość oraz dziennikarzem edycji Zamojsko-Lubaczowskiej Tygodnika Katolickiego „Niedziela”

ks. mgr lic. Jarosław Kędra, wikariusz parafii pw. Świętej Bożej Opatrzności w Zamościu odwołany z funkcji Diecezjalnego Moderatora Ruchu Światło-Życie

ks. mgr Roman Sawic, proboszcz parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Krasnobrodzie odwołany z funkcji Diecezjalnego Opiekuna Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie

23 czerwca

o. Marek Mirus CSsR, z dniem 12 lipca 2015 r. mianowany Rektorem Kościoła pw. św. Mikołaja w Zamościu

o. Stanisław Odroniec CSsR, z dniem 12 lipca 2015 r. odwołany z funkcji Rektora Kościoła pw. św. Mikołaja w Zamościu

27 czerwca

EMERYCI:

ks. kan. Władysław Dobrowolski, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nowym Siole z dniem 19 sierpnia 2015 r. przeniesiony w stan emerytalny z zamieszkaniem na plebanii parafii pw. Św. Jana Pawła II w Biłgoraju

ks. kan. Adam Marek, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Goraju z dniem 19 sierpnia 2015 r. przeniesiony w stan emerytalny z zamieszkaniem w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju

ks. kan. Stanisław Żak, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Nowosiółkach z dniem 19 sierpnia 2015 r. przeniesiony w stan emerytalny z zamieszkaniem w domu prywatnym na terenie parafii Świętej Bożej Opatrzności w Zamościu

ks. kan. mgr Kazimierz Szerement z dniem 19 sierpnia 2015 r. przeniesiony w stan emerytalny z zamieszkaniem w domu prywatnym na terenie parafii Uchanie

ks. mgr Bolesław Kuźma z dniem 19 sierpnia 2015 r. przeniesiony w stan emerytalny

PROBOSZCZOWIE:

ks. mgr lic. Krzysztof Antczak, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Biłgoraju z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Matki Bożej Królowej Świata w Grodysławicach

ks. kan. mgr Tadeusz Bastrzyk, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Jarosławcu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Goraju

ks. mgr Bogdan Bejgier, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Św. Stanisława BM w Wiszniowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Strzyżowie

ks. mgr lic. Jan Cielica, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Opieki MB w Załużu z dniem 1 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem nowo powstałej parafii pw. MB Bolesnej w Wólce Panieńskiej

ks. dr Gabriel Cisek, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Rachaniach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Chodywańcach

ks. Adam Czupich, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Świata w Grodysławicach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Św. Kazimierza Królewicza w Radzięcinie

ks. mgr Robert Czwartkowski, dotychczasowy wikariusz parafii pw. MB Królowej Polski w Zwierzyńcu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Św. Stanisława BM w Wiszniowie

ks. kan. mgr lic. Czesław Gołdyn, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Św. Karola Boromeusza w Lubaczowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Dzierążni

ks. mgr Mieczysław Kaciuba, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Sitańcu i administrator parafii pw. Św. Krzyża w Kalinówce z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nowym Siole

ks. mgr Roman Karpowicz, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Strzyżowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Św. Karola Boromeusza w Lubaczowie

ks. dr Krzysztof Kłos, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Św. Kazimierza Królewicza w Radzięcinie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Rachaniach

ks. Piotr Lenart, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Chodywańcach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Św. Krzyża w Kalinówce

ks. mgr Tadeusz Maciejko, dotychczasowy duszpasterz pomocnik w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim z dniem 1 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Opieki MB w Załużu

ks. mgr Ryszard Ostasz, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Gdeszynie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Św. Anny w Tuczępach

ks. mgr Krzysztof Portka, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Świętej Bożej Opatrzności w Zamościu z dniem 19 sierpnia

2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Jarosławcu

ks. mgr Mariusz Rybiński, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Św. Anny w Tuczępach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Gdeszynie

ks. Jerzy Rzeszowski, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Dzierążni z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany proboszczem parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Nowosiółkach

NEOPREZBITERZY:

ks. mgr Łukasz Duda, z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nabrożu

ks. mgr Rafał Łukiewicz, z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Księżpolu

WIKARIUSZE:

ks. mgr Krzysztof Augustynek, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Krasnobrodzie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Michała Archanioła w Werbkowicach

ks. mgr lic. Stanisław Burda, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Werbkowicach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Łaszczowie

ks. mgr Krzysztof Bylina, dotychczasowy wikariusz parafii pw. MB Królowej Polski w Zwierzyńcu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Wojciecha w Cieszanowie

ks. mgr Rajmund Cur, dotychczasowy wikariusz parafii pw. MB Królowej Polski w Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. MB Szkaplerznej w Łabuniach

ks. mgr Paweł Czerwonka, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Narodzenia NMP w Oleszycach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Ducha Świętego w Hrubieszowie

ks. mgr Rafał Ćwikła, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Ducha Świętego w Hrubieszowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Anny w Gródku

ks. mgr Mariusz Dziadosz, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Werbkowicach z dniem 19 sierpnia

2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Wojciecha w Cieszanowie

ks. mgr Mateusz Furmaniak, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Wojciecha w Cieszanowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Sitańcu

ks. mgr lic. Bartłomiej Garczyński, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Świętego Krzyża w Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Krasnobrodzie

ks. dr Krzysztof Giera, z dniem 1 lipca 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim

ks. mgr Krzysztof Górniak, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Rachaniach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

ks. mgr Krzysztof Groszek, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Anny w Gródku z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Michała Archanioła w Werbkowicach

ks. mgr lic. Krzysztof Hawro, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Opatrzności Bożej w Bondyrzu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Lipsku k. Zamościa

ks. mgr Marcin Jakubiak, dotychczasowy wikariusz parafii pw. MB Królowej Polski w Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Świętej Bożej Opatrzności w Zamościu

ks. mgr Karol Jędruszczak, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Księżpolu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Jerzego w Biłgoraju

ks. mgr Andrzej Kijek, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Brata Alberta w Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. MB Częstochowskiej w Tereszpolu

ks. mgr Łukasz Kolasa, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Obszy z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Brata Alberta w Zamościu

ks. dr Sławomir Korona, z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Michała Archanioła w Zamościu

ks. mgr Krystian Kotulski, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Lipsku k. Zamościa z dniem 19 sierpnia

2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Andrzeja Boboli w Kosobudach

ks. mgr Rafał Kowalczuk, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Andrzeja Boboli w Kosobudach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. MB Królowej Polski w Zamościu

ks. mgr Michał Koziołek, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Skierbieszowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Michała Archanioła w Zamościu

ks. mgr Tomasz Leńczuk, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Krasnobrodzie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Józefowie

ks. mgr Mariusz Łoza, dotychczasowy wikariusz parafii pw. MB Częstochowskiej w Tereszpolu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Stanisława BM w Wielączy

ks. mgr Marek Małys, dotychczasowy wikariusz parafii pw. MB Szkaplerznej w Łabuniach z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. MB Królowej Polski w Zamościu

ks. mgr Tomasz Migas, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Kazimierza Królewicza w Radzięcinie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Narodzenia NMP w Oleszycach

ks. mgr Tomasz Pachuta, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. MB Królowej Polski w Zwierzyńcu

ks. mgr Krzysztof Paluch, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nabrożu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Kazimierza Królewicza w Radzięcinie

ks. mgr Łukasz Pintal, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Stanisława BM w Wielączy

ks. mgr Sławomir Portka, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Wojciecha w Cieszanowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Dubience

ks. mgr Grzegorz Rebizant, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim z dniem 19

sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Skierbieszowie

ks. mgr Tomasz Rybiński, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Łaszczowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Rachaniach

ks. mgr lic. Mariusz Skakuj, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Stanisława BM w Wielaczy z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim

ks. mgr Piotr Adam Skóra, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Św. Jacka i MB Różańcowej w Horodle

ks. mgr Karol Stolarczyk, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Jacka i MB Różańcowej w Horodle z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu

ks. mgr Tomasz Turek, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Opatrzności Bożej w Bondyrzu

ks. mgr Andrzej Wąsek, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Józefowie z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Obszy

ks. mgr lic. Jacek Zieliński, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Józefa w Tomaszowie Lubelskim z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. Nawiedzenia NMP w Krasnobrodzie

ks. mgr Jarosław Zawadzki, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Dubience z dniem 19 sierpnia 2015 r. mianowany wikariuszem parafii pw. MB Królowej Polski w Zwierzyńcu

STUDIA

ks. mgr Krystian Malec, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Jerzego w Biłgoraju z dniem 19 sierpnia 2015 r. skierowany na studia doktoranckie z biblistyki w trybie stacjonarnym w Instytucie Nauk Biblijnych na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie

ks. mgr Rafał Muda, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim z dniem 1 lipca 2015 r. skierowany na studia z katechetyki w trybie stacjonarnym na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie

INNE

ks. mgr Andrzej Chilewicz, wikariusz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim mianowany duszpasterzem niepełnosprawnych dla rejonu tomaszowskiego

ks. mgr Marcel Harkot, dotychczasowy wikariusz parafii pw. Św. Stanisława BM w Wielączy z dniem 19 sierpnia 2015 r. skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim

ks. mgr lic. Krzysztof Hawro, wikariusz parafii pw. Opatrzności Bożej w Bondyrzu mianowany Zastępcą Kierownika Duchowego Komicjum Legionu Maryi w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

ks. mgr Janusz Krupa, otrzymał przedłużenie urlopu zdrowotnego do 20 sierpnia 2016 r.

30 czerwca

ks. mgr Rafał Stochmal, otrzymał zgodę na podjęcie od 1 sierpnia 2015 r. posługi duszpasterskiej w diecezji elbląskiej na okres próbny jednego roku

HOMILIA NA MSZY KRZYŻMA ZAMOŚĆ, KATEDRA ZAMOJSKA – 2 KWIETNIA 2015 R.

Ap 1,4-8

Czcigodni Księża Biskupi: Mariuszu i seniorze Janie, Księża: Kanclerzu Michale, Jarosławie, Rektorze Wyższego Seminarium Duchownego Zamojsko–Lubaczowskiego w Lublinie i Oficjale Sądu Biskupiego naszej Diecezji, Ryszardzie oraz Dyrektorze Caritas, Księże Adamie. Wielebni przedstawiciele Kapituł: katedralnej z Zamościa i konkatedralnej z Lubaczowa. Drodzy Współbracia w posługiwaniu kapłańskim, profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przełożeni Seminarium, przedstawiciele urzędów Kurialnych i Diecezjalnych, Dziekani, Wicedziekani, Proboszczowie i Wikarzy, Kapelani, Seniorzy, Kapłani jubilaci. Czcigodni Ojcowie Zakonni, Bracia diakoni i Klerycy naszego Seminarium. Siostry i Bracia w Chrystusie Osoby świeckie, Siostry zakonne, Katechetki i Katecheci, Przedstawiciele młodzieży i Liturgicznej Służby Ołtarza.

Wszyscy drodzy memu sercu w kapłańskim posługiwaniu, w tym obecnym słowie chcę się odwołać do pewnych przemyśleń, zasugerowanych przez Kardynała Christopha Schönborna. Dzisiaj podczas uroczystego odnawiania przyrzeczeń kapłańskich, czterokrotnie będziecie wyrażać swoją gotowość odpowiedzią „chcę", w sprawach: pobożnego i zgodnego z wiarą odprawiania misteriów Chrystusa, pilnego oraz mądrego pełnienia posługi słowa, naśladowania przykładu Chrystusa, Dobrego Pasterza, nie szukając własnych korzyści lecz troszcząc się o zbawienie ludzi. Zaś przy pytaniu o pragnienie waszej ścisłej jedności z Chrystusem i gotowość poświecenia siebie samego Bogu za zbawienie ludzi, stwierdzicie: „Chcę z Bożą pomocą".

Każdy kto jest ochrzczony, uważa siebie za chrześcijanina, ale czy nim naprawdę, tak autentycznie, już jest? My którzy wypełniliśmy dzisiaj swoją obecnością naszą zamojsko-lubaczowską katedrę i wszyscy słuchający nas przez posługę Katolickiego Radia Zamość, czy spełniamy na co dzień kryteria Chrystusowego ucznia, jesteśmy wszędzie autentycznymi wyznawcami Trójjedynego Boga?

Każdy spośród nas, kto otrzymał ważne święcenia kapłańskie jest prezbiterem, ale czy rzeczywiście już prezentuje się Ludowi Bożemu i swemu Dobremu Pasterzowi jako dojrzały ksiądz? Bo to nie jest automatycznie związane z przeżywanymi jubileuszami święceń, nawet dosyć poważnymi.

Możemy powiedzieć, że zarówno w przypadku chrześcijaństwa, jak i kapłaństwa, oraz podobnie będzie w sytuacji życia osoby konsekrowanej, zakonnicy, wciąż jest obecne w nas, bardzo głębokie napięcie w jakim każdy żyje, pomiędzy oczekiwaniami a stanem faktycznym, naszej drogi do świętości. Wprawdzie już jesteśmy chrześcijanami z Bożą pomocą, to jednak czy prawdziwie możemy powiedzieć o sobie: jestem dojrzałym chrześcijaninem z przekonania, gotowym oddać dla Chrystusa wszystko, nawet swoje życie?

Przecież takiej postawy życia oczekujemy od naszych gimnazjalistów, których także pozdrawiam jako reprezentantów Liturgicznej Służby Ołtarza, czy parafialnych grup muzycznych. Ci młodzi z naszych parafii, przygotowując się i prosząc o sakrament bierzmowania, winni objawiać swoje pragnienie autentycznego dojrzałego chrześcijaństwa. I tu nie ma innej możliwości. Moja osobista wiara winna się przekładać na zwyczajne świadectwo życia, także wobec tych, którzy za takie wyznanie, mogą mnie opluć, wyśmiać, poniżać, sprawiać fizyczne i psychiczne cierpienie, a nawet dosłownie zadać śmierć. Tak się dzieje dzisiaj na naszych oczach w Afryce, Azji i na innych kontynentach. Jestem przekonanym chrześcijaninem i chcę żyć według tych zasad oraz wartości?

A my kapłani miejmy odwagę, dzisiaj w Wielki Czwartek 2015 roku, podczas Mszy św. Krzyżma, wraz ze swoimi biskupami, wyraźnie i odważnie potwierdzić: „Jestem księdzem i chcę nim nadal być z Bożą pomocą". Co oznacza dla mnie to oświadczenie woli „chcę"? Prosta odpowiedź, kapłan Kościoła rzymskokatolickiego jest celibatariuszem, czyli nie tylko żyje w czystości, ale również jest bezżenny w dosłownym znaczeniu tego słowa. Co nie dozwala na jakiekolwiek niewłaściwe relacje, niszczące ów stan życia, całkowicie i jedynie oddanego Chrystusowi i Kościołowi, jako Oblubienicy Ducha Świętego. My możemy podążać zarówno drogą chrześcijańską jak i kapłańską, czy też zakonną tylko wówczas, gdy nam towarzyszy Boża pomoc, łaska, gdyż „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia" (Flp 4, 13).

Przywołajmy obecnie trzy biblijne stwierdzenia i jako prezbiterzy spróbujmy się w nie głęboko wsłuchać, gdyż my je w posłudze słowa i głoszeniu Ewangelii przekazujemy naszym wiernym. A więc pozwólmy na to, abyśmy je sami najpierw usłyszeli, niech one ze swoją mocą, będą dzisiaj w kapłański dzień wypowiedziane do sumienia każdego z nas. Bo my możemy skutecznie i owocnie przepowiadać Boże słowo, jedynie wtedy, gdy sami najpierw otworzymy się na Ewangelię, pozwolimy się ewangelizować. Bóg ze swoim orędziem,

musi mnie trafić w serce, gdyż inaczej moje słowo, jakie głoszę, nie będzie miało żadnej mocy.

Pierwszą obietnicę słyszę w pieśni cierpiącego Sługi Pana u proroka Izajasza i jej prawdę odnoszę do wszystkich kapłanów naszej zamojsko-lubaczowskiej diecezji: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. (...On) nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku" (Iz 42,1.3).

To jest oczywiście polecenie, umocnienie i obietnica skierowane do każdego z nas i do naszego kapłańskiego posługiwania, abyśmy, tak jak Dobry Pasterz, troszczyli się o zbawienie ludzi, nie łamiąc trzciny nadłamanej, ani nie gasząc knotka o nikłym płomyku. Gdyż często moja wiara jest jak tlący się knot świecy, której miejsce jest przecież na świeczniku, a nie pod łóżkiem. Zagraża mi to, iż ta wiara zgaśnie, że składa się jedynie z zewnętrzności a wewnątrz nie ma w niej ognia życia, ona w rzeczywistości nie żyje, umarła. Jako kapłan posłany dla uświęcania ludu chrześcijańskiego, mam w sobie obumarłą wiarę. Zdecydowana większość spośród nas to prezbiterzy dojrzali, będący przykładem autentycznego rozmiłowania w Chrystusie, poświęceni i całkowicie oddani w służbie swemu ludowi, ale musimy też przyznać, iż są pośród nas, w tej diecezji, tacy za których musimy się wstydzić, którzy przysparzają smutku swoim podejściem, chociażby do sprawowania liturgii, do zaangażowania w duszpasterstwo i kapłańskie oraz katechetyczne obowiązki, niewłaściwe jest ich podejście do dóbr materialnych, zapominają o tym, że mają wiernym służyć.

Umiłowani w Chrystusie współbracia w kapłańskim powołaniu! Wielu z nas w swoim życiu doświadczyło własnej osobowej i duchowej kruchości, tak wrażliwej na złamanie, na przygaszenie, na ból. Lecz to orędzie, że Chrystus nie złamie trzciny nadłamanej i nie zgasi knotka o nikłym płomyku, jest dla nas jak balsam na bolejące serce i ratunek przed całkowitym zniechęceniem oraz rezygnacją. To przesłanie jest skierowane najpierw do nas samych i dlatego tę nadzieję możemy nieść do naszych sióstr i braci, że również i w ich udręczonym życiu spełniają się owe słowa. Przecież Pan Jezus wyraźnie stwierdza: „nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale by świat zbawić" (J 12,47).

To oświadczenie Zbawiciela odnieśmy najpierw do nas samych, bo my go potrzebujemy, gdyż jesteśmy dosłownie przygnieceni wielością codziennych spraw, a także smakiem goryczy naszych osobistych ułomności, często nadłamani w nadziei, z przygasającym knotem wiary. On nas nie złamie, a nawet gdy nie ma w nas płomienia

tak płonącego, jak w chwili przyjmowania święceń kapłańskich, Chrystus nas nie zgasi i nie zrezygnuje z nas.

Drugie biblijne stwierdzenie na dzisiejszy dzień, to słowa przed chwilą odczytane z Apokalipsy św. Jana Apostoła: On „nas miłuje i (…) przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów" (Ap 1,5). To jest podstawowe orędzie, które każdy z nas w swoim kapłańskim posługiwaniu powinien głosić każdemu człowiekowi. Bóg ciebie kocha. To jest najmocniejsze i najbardziej cudowne, w naszym, po ludzku biorąc, słabym jak gliniane naczynie kapłaństwie, iż my, nie patrząc na nasze słabości, możemy i jesteśmy posłani do w wiernych po to, aby mówić o przebaczającej miłości samego Boga.

Drogi kapłanie, dojrzały i sędziwy w latach, bogaty w życiowe doświadczenia, młodziutki neoprezbiterze, zdrowy i mocny, przekonany o tym, że przewrócisz świat do góry nogami, księże dźwigający na sobie krzyż choroby, samotności, doświadczający ubóstwa na małych i licznych w świątynie parafiach naszej diecezji, wikariuszu i katecheto nie potrzebujący się zamartwiać o twoją materialną codzienność, prezbiterze każdego dnia celebrujący w swej parafii Eucharystię, niewolniku konfesjonału, w którym oczekujesz na penitentów już na pół godziny przed sprawowaną Mszą św., bracie diakonie i alumnie naszego Wyższego Seminarium Duchownego, czy wy jesteście rzeczywiście przekonani o tym, że Bóg kocha ciebie, mnie i każdego człowieka. Czy my tego namacalnie doświadczamy? Bo jak możemy wiarygodnie zwiastować miłość Boga do ludzi, jeżeli sami mamy w tym temacie wątpliwości?

Bóg kocha każdego z nas, a my naznaczeni ciężarem życia ludzi, nam powierzonym, troską o nas samych, doświadczeni własną słabością, potrzebujemy, by nam ktoś inny zdecydowanie o tym powiedział. Iż pomimo rozczarowań dotyczących mojej świętości, mego nieposłuszeństwa i sprzeciwu okazywanego Bogu, On mnie mimo wszystko kocha i przebacza mi moje grzechy, gdy ja za nie żałuję i chcę się poprawić, obmywa moją duszę krwią Chrystusa, przelaną za mnie na krzyżu.

Czcigodni bracia kapłani, ja sam słaby i ułomny człowiek, na mocy mego biskupiego posługiwania jakie zostało mi zlecone w naszej zamojsko-lubaczowskiej diecezji, dzisiaj we Wielki Czwartek w Dzień kapłaństwa i Eucharystii, mówię każdemu z was z osobna, którzy odnawiacie przyrzeczenia kapłańskie, z przekonaniem, z darem mojej osobistej za was modlitwy, że Bóg ciebie kocha. On ciebie miłuje. Weź tę prawdę do siebie, żyj nią w radościach Wielkiego

Czwartku, w symbolu umywania nóg, który jest niczym innym jak tylko pokorną służbą bliźnim.

Nie zapominaj o mocy tego słowa we wszystkich doświadczeniach Wielkiego Piątku, twego „osobistego wielkiego piątku", aż po śmierć na krzyżu, Jezusa i twoją. Nie wypuszczaj prawdy tej Bożej miłości do ciebie, w twej osobistej boleści, niepewności, ciszy i lęku Wielkiej Soboty. Wreszcie sam o niej przekonany, zasmakowawszy owoców tej miłości do ciebie, głoś ją, tak jak wieść o zmartwychwstaniu Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Kapłanie, bądź wszędzie zwiastunem tej nowiny: Bóg mnie i ciebie kocha.

Jutro wraz z naszymi wiernymi będziemy, tak jak mówi św. Jan w swej Ewangelii, „patrzeć na Tego, którego przebodli" (J 19,37). Kto przebił serce naszego Boga? To rzymscy żołnierze, inni ludzie, grzesznicy, a może także i my sami? Z bólem i smutkiem trzeba się nam do tego przyznać, że to się nam przydarza. Ale tutaj wszyscy uchwyćmy się św. Piotra, uczmy się od niego gorzkich łez, wówczas gdy Jezus patrzy na nas z miłością a my zawstydzeni naszą zdradą spoglądamy na Niego w tabernakulum, i wyznajmy tak, jak pierwszy z Apostołów: Chryste, Ty wiesz, ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham.

W wielu parafiach naszej diecezji w ostatnich dniach były i są prezentowane misteria Męki Pańskiej, przygotowywane przez wiernych oraz z takim autentycznym zaangażowaniem ukazywane, że na niejednej twarzy uczestników tych religijnych wydarzeń pojawia się prawdziwa łza żalu i smutku, głębokiego przeżycia i poruszenia serca. Wczoraj sam tego doświadczyłem w Domu Kombatanta w Biłgoraju, gdzie domownicy i pracownicy tej wspólnoty w taki sposób dawali świadectwo swej miłości do Pana. Wszystkim duszpasterzom i wiernym dziękuję za takie wprowadzanie innych poprzez formę odtwarzania biblijnych wydarzeń paschalnych w głębię miłości, jaką Bóg okazuje człowiekowi.

Otóż w jednym z takich misteriów Męki Pańskiej scena Piotrowego zaparcia się Jezusa była tak ukazana: Kiedy św. Piotr wobec kobiet na dziedzińcu Kajfasza, wyparł się swojego Mistrza: „Nie znam Go" (Łk 22,57) i gdy Jezus spojrzał na niego to to wejrzenie poruszyło go dogłębnie, tak bardzo, że wywołało serdeczny żal, i zaczął gorzko płakać. Zalany łzami, wychodząc z tamtego miejsca, spotkał Bożą Matkę, a Ona wzięła go w swoje macierzyńskie ramiona i zaczęła pocieszać, ocierając jego łzy.

Nawet gdy nie ma takiej sceny w Ewangelii, jak ten obraz, dla nas kapłanów, jest ważny. Byśmy do Niej kierowali swoje kroki

w naszych doświadczeniach trudnych i bolesnych. Ona patrząc na swego Syna, którego przebiły nasze grzechy, bo nie byliśmy wierni temu, co Chrystusowi żeśmy obiecali, przygarnie nas szukających miłosierdzia. W tym roku w swym wizerunku w Krasnobrodzie zaprasza nas na 50-tą rocznicę koronacji tego, tak bliskiego wszystkim zamojsko-lubaczowskim kapłanom, obrazu.

Trzecim biblijnym przekazem, jaki chcę wam dzisiaj powierzyć jest scena prezentująca gest Marii uczyniony w Betanii, namaszczenia Jezusowych nóg. Pięknie wpisuje się to w tajemnicę tej Mszy św. Krzyżma, jaką obecnie sprawujemy i w błogosławieństwo olejów. Maria drogocenny olejek nardowy, warty trzysta denarów, czyli całoroczne średnie wynagrodzenie za pracę, wylała na stopy Jezusa i je namaściła, wycierając własnymi włosami. Ów cały dom wskrzeszonego Łazarza napełnił się wonią tego olejku.

Co mówi mi osobiście ten gest Marii? Jakie przesłanie zawiera w sobie to wydarzenie z Betanii dla nas kapłanów? Do czego my jesteśmy zdolni względem Jezusa, co gotowi jesteśmy Mu ofiarować? Jaka sprawa byłaby dla Niego drogocenną i napełniłaby Chrystusowy Kościół, ten nasz zamojsko-lubaczowski Kościół, miłą Bogu wonią? Księża, jaki duchowy zapach niesiecie wy swoim posługiwaniem w waszych parafialnych wspólnotach, czym napełniacie ów Boży Dom, do którego zostaliście posłani jako słudzy Chrystusa? Pachniecie wonią naszego Pana.

A wiecie, jaki zapach ma Boże miłosierdzie, jak pachnie dla was i dla wiernego ludu tajemnica modlitwy „Jezu ufam Tobie". Czy domy waszych świątyń są napełnione smakiem eucharystycznej adoracji, można u was zaczerpnąć z głębi Bożego miłosierdzia? Czy przy was i z wami czuje się woń samego Boga? Uczmy się tego smaku od naszej polskiej św. Siostry Faustyny Kowalskiej i od św. Jana Pawła II. Czysz możemy coś piękniejszego ofiarować Zbawicielowi, jak pokorę modlitwy płynącej z naszych serc: „Jezu ufam Tobie"?

Bracia i Siostry w kapłaństwie powszechnym oraz Bracia w kapłaństwie sakramentalnym, nie traćmy nadziei, ufajmy Bogu. Ofiarujmy dzisiaj Chrystusowi to, co dla nas jest drogocenne, naszą ufność, zawierzenie, przekonanie do tego, że On w swoim nieskończonym miłosierdziu znajdzie drogę do świętości dla każdego z nas, dla całego świata, dla wiernych, którzy zostali powierzeni waszemu pasterskiemu zatroskaniu. Bądźmy w naszej kapłańskiej codzienności świadkami Ewangelii, tak jak umiemy i potrafimy, tam gdzie Bóg nas postawił, przez zadania i obowiązki które nam zlecił.

Wszyscy bądźmy ludźmi ufności i zawierzenia oraz w takim duchu odnawiajmy nasze kapłańskie przyrzeczenia. Modląc się eucharystycznym wezwaniem: Prosimy Cię Panie, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła, na wiarę Bożego Ludu, który od 1050 lat także na roztoczańskiej i lubaczowskiej ziemi Tobie ufa i Ciebie Trójjedynego Boga o błogosławieństwo oraz łaskę prosi. Także na te Paschalne i Wielkanocne święta. Amen.

ŻYCZENIA WIELKANOCNE DLA DUCHOWIEŃSTWA

Księżom Biskupom, wszystkim Kapłanom, Diakonom, Alumnom, pragnę z racji dzisiejszego kapłańskiego i eucharystycznego dnia oraz na Triduum Paschalnego a także Święta Wielkiej Nocy, złożyć życzenia oplecione modlitwą.

W codziennych trudach waszego kapłańskiego posługiwania, proboszczowskiego, wikariuszowskiego, katechetycznego, także kapłana seniora, wszystkim pełniącym różnorakie funkcje i zadania w Kościele diecezjalnym, przywołuję i powierzam słowa, które w jakiś sposób są wołaniem samego Chrystusa Pana.

Ty jesteś mi potrzebny, Ja cię wybrałem odwiecznie. Potrzebuję twoich świętych, choć słabych rąk, abym mógł dalej błogosławić. Potrzebuję twoich ust, abym mógł dalej głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu. Potrzebuję Twego ciała, abym mógł dalej cierpieć i osobiście myślę tu o wszystkich chorych, cierpiących starszych i samotnych naszych kapłanach. Potrzebuje twego serca, abym mógł dalej kochać tych ludzi. Potrzebuję ciebie, abym mógł dalej zbawiać ten świat. Czy zgodzisz się na to, zamojsko-lubaczowski kapłanie, młodziutki i sędziwy w latach, zdrowy i chory, obwieszony licznymi duszpasterskimi i diecezjalnymi obowiązkami, a może taki trochę czekający na to, by cię nająć i zaangażować, bo nawet nie wiesz, że masz w sobie liczne talenty i zdolności.

Poprzez wasze kapłańskie dłonie niech spływa na ludzi wiele łask, dla ludzi wam znanych i nieznanych, waszych parafian, gości i podróżników. Dzisiaj proszę za wami, aby Chrystus uczynił was wszystkich, kapłanami tak wielkimi, byście mogli ogarnąć cały świat. Tak silnymi, byście potrafili dźwigać nasz lokalny Kościół, ale też i Kościół powszechny, bo przecież tak wielu naszych kapłanów pracuje na misjach, w innych wspólnotach Kościoła w Europie, na

uczelniach. Pomagajcie ochotnym sercem w dziele nieustannego zbawiania świata.

Życzę wam, byście byli odważni nigdy nie zwątpili w wasze powołanie i zbawczą misję. Bądźcie dobrymi każdego dnia i pozwalajcie się ludziom w miłości oraz udzielaniu Bożej łaski kroić jak smaczny chleb. Miejcie w sobie radość, promieniujcie nią jak oczy każdego niewinnego dziecka, by w nich można było zobaczyć, żeście są tylko dla Boga. Bądźcie przez waszą modlitwę osobistą, brewiarzową, liturgiczną, eucharystyczno-adoracyjną, kapłanami pełnymi obecności Boga, aby każdy przy was i od was mógł doświadczyć miłości Chrystusa. Ze czcią dzisiaj całuję wasze namaszczone kapłańskie dłonie i zapewniam was o mojej modlitwie.

Dziękuję za wasze świadectwo życia, za kapłańskie poświęcenie we wszelkich zadaniach duszpasterskich, katechetycznych, wprowadzonych działach: za Caritas i wolontariat, za młodzież, dzieci i Liturgiczną Służbę Ołtarza, za KSM, Oazę, harcerstwo, za pracę z chorymi, niepełnosprawnymi, z osobami uzależnionymi, za przedsięwzięcie i zaangażowanie na rzecz Pielgrzymki diecezjalnej na Jasna Górę, przygotowania do Światowych Dni Młodzieży 2016. Całemu Seminarium Duchownemu przełożonymi, diakonom, alumnom (którzy będą tu obecni w katedrze przez cały Wielki Czwartek i Wielki Piątek, siostrom zakonnymi osobom życia konsekrowanego, zakonnikom, księżom seniorom, kapelanom, wszystkim kapłanom za cichą posługę w konfesjonale, w prowadzeniu grup duszpasterskich, za wszelkie sprawy zatroskania o budowę kościołów, bo mamy kilka w naszej diecezji, za prace remontowe, zatroskanie o właściwy stan materialny parafii, kościołów, kaplic, cmentarzy. Dziękuję Wszystkim pracownikom Kurii Biskupiej na ręce księdza kanclerza, Sądu biskupiego na ręce Oficjała, Dyrektora Ekonomicznego i moim współpracownikom, oraz Księżom Dziekanom, wicedziekanom, ojcom duchownym, dekanatów. Słowo podziękowania kieruję do sióstr zakonnych, także tych pracujących w diecezji i w kurii oraz w katedrze i w Domu biskupim, wszystkim pracownikom świeckim w Kurii i w diecezji, wolontariuszom.

Niech Chrystus Zmartwychwstały każdego dostrzeże, obejmie swoją łaską i błogosławi. Dziękuję księżom Biskupom seniorowi Janowi i pomocniczemu Mariuszowi. Na koniec tak osobiście pragnę podziękować za modlitwy, Eucharystię, obecność i wszelkie znaki i słowa wsparcia w dniu pogrzebu mojego taty. Bóg zapłać i błogosławionych świąt.

HOMILIA PODCZAS ŚWIĘCEŃ PREZBITERATU ZAMOŚĆ, KATEDRA – 6 CZERWCA 2015 R.

1 Sm 3,3b-10.19; J 13,1-15

Umiłowani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia, Wielebni Kapłani, Ojcowie zakonni, Księża Proboszczowie diakonów, którzy mają otrzymać święcenia prezbiteratu, Przełożeni Wyższego Seminarium Duchownego Zamojsko-Lubaczowskiego na czele z Księdzem Rektorem i Profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Kapłani Rodacy. Księża: Kanclerzu reprezentujący Kurię Biskupią, Oficjale Sądu Biskupiego, Proboszczu tej katedralnej wspólnoty. Drodzy Księża Seniorzy, Diakoni, Klerycy i Siostry Zakonne, oraz Osoby życia konsekrowanego. Czcigodni Rodzice, Krewni oraz Przyjaciele tych diakonów, proszących o drugi stopień kapłaństwa służebnego. Serdecznie pozdrawiam cały Lud Boży, obecny w naszej zamojskiej katedrze, jak również Tych wszystkich, którzy poprzez Katolickie Radio Zamość, modlą się dzisiaj razem z nami a szczególnie Osoby chore i cierpiące.

Diakoni Łukaszu i Rafale, niewątpliwie skoro teraz prosicie o święcenia kapłańskie, to wy kochacie Jezusa Chrystusa i Jego naukę. Ale pozwólcie również na to, aby On was miłował, ten który nie bał się uklęknąć u stóp swoich uczniów w wieczerniku podczas Ostatniej wieczerzy. Wyraźcie swoją zgodę na tę miłość Bożego Syna do was, podobnie jak w końcu św. Piotr zgodził się na to, aby Pan uczynił wobec niego ów gest miłości oraz, świadomy swych ludzkich słabości, przyjął ten znak pokory i zaufania swego Mistrza i Nauczyciela.

Dla naszej diecezji zamojsko-lubaczowskiej dzisiaj jest piękny dzień, dzień błogosławiony, bo wszyscy cieszymy się i jesteśmy wdzięczni za Bożą łaskę oraz dar powołania do Chrystusowego kapłaństwa. Oto w katedralnej świątyni stoją przed nami dwaj diakoni, którzy wobec Boga i w obecności nas wszystkich oświadczają, iż pragną być sługami Jezusa w kapłańskim posługiwaniu i w całkowitym zawierzeniu siebie Bogu. Oto ci dwaj są gotowi służyć Ludowi Bożemu, tam gdzie przeznaczy ich Dobry Pasterz.

Owi młodzieńcy wystąpili tutaj wobec całej społeczności tego Kościoła i oświadczają jednoznacznie na całe swoje życie: „Oto jestem Panie, poślij mnie". Jestem gotowy, nie trochę, nie wiele, ale dosłownie wszystko w życiu zostawić oraz całkowicie opuścić, aby całego

siebie oddać w służbie Bogu, w codziennym posługiwaniu dla Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa, dla Jego Ewangelii, po to, by ludzie otrzymali zbawienie i świętość.

Ktoś się może zdziwić, cóż to w tym nadzwyczajnego, przecież poszli do Seminarium Duchownego właśnie po to. Tak, ale wielu, którzy tę drogę zaczynali, odeszło, bo okazało się, iż nie mają powołania, albo też nie byli w stanie zrezygnować ze wszystkiego dla Chrystusa. Dlatego też musimy sobie uczciwie powiedzieć, iż to nie jest takie oczywiste, że współcześnie młody człowiek, nie na próbę, nie na chwilę, nie na kilka lat, nie do momentu większych trudności, ale na całe swoje życie, niezależnie od tego, co będzie w przyszłości, mówi Bogu: „Oto jestem, poślij mnie, wszędzie, gdzie chcesz i jaka będzie Twoja wola Panie".

Przecież obecnie niemalże we wszystkich dziedzinach społecznego życia, my wszyscy doświadczamy niebezpieczeństwa tego, że zajmujemy się wyłącznie sobą samym i tym na co my się jedynie zgadzamy, równocześnie nie dostrzegając biedy, pojawiającej się obok nas, zapominamy o bliźnich. Liczę się ja, mój punkt widzenia, a inni są jedynie tłem dla realizacji moich pragnień. Także i w obszarze wspólnoty kościelnej, jaką jest parafia czy diecezja.

Nie podoba mi się organista, kościelny, to, że ksiądz proboszcz stawia konkretne warunki dotyczące moralnego życia przed udzieleniem sakramentów, a katecheta wymaga wiedzy i postawy religijnego życia od uczniów, to iż kobiety mówią głośno różaniec w świątyni przed Mszą Św., albo tabernakulum nie jest na środku głównej nawy, dlatego też ja domagam się, by się inni dostosowali do mnie, bo ma być tak, jak ja chcę.

Z takim ludzkim zaślepieniem zarozumiałości i uwielbiania samego siebie przyjdzie wam drodzy neoprezbiterzy zmagać się w codziennym posługiwaniu drugiemu człowiekowi, na takie przeciwności są wystawiani słudzy Jezusa Chrystusa i głosiciele Bożych przykazań. Ale nie ma dla was innej drogi, dla księdza nie ma innej alternatywy, poza służbą miłości i Bożego miłosierdzia, okazywaną właśnie takim ludziom, którzy tak naprawdę was potrzebują, szukają tego, co jedynie wy jesteście im w stanie zaproponować.

To czasem tak, jak dzieci są agresywne, ale dlatego, by innym dać sygnał o swojej biedzie, tak też i współczesny człowiek, będzie na kapłana się buntował, pisał anonimy, obmawiał, donosił, ale pod tym swoim bólem szuka księdza, prawdziwego, pokornego, miłującego Chrystusa i ludzi, gotowego, by pomoc mu w jego biedzie i życiowej

bezradności oraz zagubieniu, a także w przeżywanym przez niego dramacie jego osobistego grzechu.

Drodzy diakoni Łukaszu i Rafale, dlatego właśnie jesteście wielkim darem dla współczesnego człowieka, dla naszego zamojsko-lubaczowskiego Kościoła. Ci ludzie umęczeni i udręczeni ponad miarę współczesnymi wyzwaniami społecznej mentalności, różnymi chorobami, was potrzebują, na was czekają. Właśnie wy obaj, proszący teraz o kapłaństwo, okażcie, iż jako uczniowie Chrystusa nie chcecie ludzi używać i wykorzystywać dla własnej kariery, ale decydujecie się im służyć, spalać się w trudzie dla ich świętości. Pozwólcie się posłać do tego, byście nie zaprzepaścili życia waszych wiernych, ale ich każdą codzienną sprawę zdobyli dla Boga, byście pomogli im pomyślnie zrealizować ich powołanie i doprowadzili do zbawienia w Bogu. Oto wasza misja, dobra nowina z jaką prezentujecie dyspozycyjny do pomocy Kościół, okazujecie stałą postawę diakona, czyli osoby gotowej do służenia.

Siostry i bracia w Jezusie, nikt z nas nie może uciec od tej świadomości, że my wszyscy jesteśmy Kościołem Chrystusa, którego podstawową cechą i rozpoznawczym znakiem dla tego świata jest służebność. Naszym logo jest krzyż Chrystusa, czyli postawa obecności i gotowości posługi dla człowieka, dla jego zbawienia, dla duchowego dobra. To misja dobrego pasterza, szukającego owiec zagubionych, zbuntowanych, chorych, zrozpaczonych, ale równocześnie pełnego zatroskania o zdrowych, szczęśliwych, zadowolonych i dobrze się mających, by ich prowadzić do głębszych źródeł Bożej łaski. Każdy z nas chrześcijan winien mieć w sobie tę wrażliwość diakonii, czyli gotowości do posługiwania potrzebującym.

Ojciec św. Franciszek każdego, a tym bardziej kapłanów i was drodzy neoprezbiterzy, obecnie zobowiązuje do tego, byśmy mieli odwagę iść do ludzkich życiowych peryferii. Stwierdza tak: „Wszyscy powinni móc doświadczyć radości czucia się kochanymi przez Boga, radości zbawienia! Jest to dar, którego nie wolno zatrzymać dla siebie, ale trzeba się nim dzielić" (z orędzia na Dzień misyjny).

Bracia Łukaszu i Rafale, przez wasze kapłańskie święcenia nie pozbywacie się tego obowiązku postawy diakońskiej, dyspozycyjności służenia, a nawet odwrotnie, jeszcze mocniej stajecie gotowi do każdej posługi w pielgrzymującym Kościele, dosłownie macie naśladować Chrystusa sługę. Tego, który nie przyszedł, by Mu służono, ale by innym służyć. Wy to doskonale wiecie i dlatego też na wasze kapłańskie święcenia została odczytana, nie przypadkowo, Ewangelia św. Jana o umywaniu nóg. Mistrz i Pan, jak Jezusa nazywali Aposto-

łowie, czyni wobec nich posługę niewolnika. Uniża się, aby im posłużyć, staje w gotowości diakona, osoby służebnej.

Proszę was naśladujcie właśnie ten przykład Chrystusa. Służcie człowiekowi obcemu, zagubionemu, przestraszonemu i wątpiącemu, każdemu okazujcie postawę miłości. Pragnijcie i pozwólcie prowadzić się duchowi Jezusa, całym sercem i wszystkimi siłami oddajcie się do dyspozycji Chrystusa, którego ludzie potrzebują. Przepowiadajcie jako duszpasterze w kapłańskim posługiwaniu zbawiające słowo Boga i szafujcie uświęcające oraz leczące z grzechów sakramenty Kościoła.

Pamiętajcie o tym, że sami z siebie nie jesteście w stanie nic zbawczego uczynić i w oparciu o wasze ludzkie siły oraz zdolności nie udźwigniecie Chrystusowego kapłaństwa, które dzisiaj otrzymujecie. Dlatego, drodzy kandydaci do święceń prezbiteratu, bez waszego trwałego i mocnego związku z Bogiem jesteście dla tego świata niczym. Zawsze walczcie o waszą świętość, o czyste sumienie, o niewinne patrzenie i czyste ręce, by pachniały jedynie świętym olejem namaszczenia. Nie pozwólcie oderwać się od codziennej modlitwy, która będzie dla was źródłem siły na kapłańskie posługiwanie oraz na święte sprawowanie czynności sakramentalnych, szczególnie Mszy św. i spowiedzi.

Pytam was, diakoni, kochacie Chrystusa i Jego Ewangelię? Tak z całą pewnością, więc pozwólcie by On was umiłował i uklęknął przed waszymi stopami. Słuchajcie jak Jezus mówi do was młodych kapłanów: „Kocham was. Nie brońcie się przed moją wymagającą miłością, bo jej potrzebujecie, ona będzie w waszych dłoniach kluczem do wszystkiego, ale najpierw pozwoli wam wejść we wspólnotę ze mną samym. Moja miłość, gdy ją przyjmiecie, sprawi, że to nie wy sami będziecie czynić i głosić Boga, ale to ja w was i poprzez wasze działanie oraz słowa będę miłował ludzi".

Popatrzcie, tej prawdy musiał się również nauczyć św. Piotr, bo sami jesteśmy za słabi, potrzebujemy miłości Jezusa Chrystusa, aby móc właściwie kochać ludzi. Byśmy byli wiarygodnymi uczniami Chrystusa, winniśmy posiąść to właśnie doświadczenie. Tak jak św. Piotr podsunął potem Jezusowi do mycia nie tylko nogi, ale i ręce i głowę, tak my włóżmy w obmywające dłonie Chrystusa nasze niedostatki i biedy, błędy i grzechy oraz słabości, nasze niewierności. Wsadźmy do tej miednicy nas samych, niech Bóg nas obmyje i da nam udział ze sobą. Niech nam da doświadczenie wspólnoty z Dobrym Pasterzem, aby nasza kapłańska moc i siła była z Niego.

Miłość Chrystusa, który za nas samego siebie wydał, niech uczy was, młodzi neoprezbiterzy, gotowości dawania swego życia dla Boga, za wiarę i za ludzi wam powierzonych. Tę tajemnicę miłości Bożej zawsze czyńcie obecną podczas sprawowania świętej Eucharystii w sposób święty i godny, zgodnie z przepisami Kościelnego Prawa, bez nadużyć i manipulacji, bez chęci zysku i materialnej zachłanności, ale również bez lenistwa, by nie rezygnować ze sprawowania Eucharystii w te dni, gdy nie otrzymaliście stypendium, bo przecież intencji do Mszy św. nigdy nam nie braknie.

Drodzy siostry i bracia, nasz Kościół potrzebuje kapłanów, gdyż inaczej nie mógłby spełniać swojej misji, to znaczy nie byłby Kościołem sprawującym Eucharystię, przekazującym Ludowi Bożemu słowo i sakramenty, oraz przepowiadającym Dobrą Nowinę. Dlatego módlmy się o liczne i dobre kapłańskie powołania a w obecnym roku życia konsekrowanego także wołajmy mocniej o dziewczęta i młodzieńców dla życia we wspólnotach zakonnych męskich i żeńskich oraz w religijnych instytutach świeckich a także do zakonów klauzurowych. Bo świat potrzebuje tej właśnie miłości, gotowej do służenia Chrystusowi obecnemu w każdym człowieku.

Dziękuję wszystkim, którzy za kapłanów się modlą, różom różańcowym, kapłańskim margaretkom, Dziełu Pomocy Powołaniom, obecnemu w naszej diecezji, osobom świeckim i zakonnym, seminarium i samym księżom, chorym oraz cierpiącym, tym którzy podejmują nieustanne modlitewne Jerycho o świętość naszych prezbiterów, o ich gotowość i dyspozycyjność dla służby w Chrystusowym Kościele. Jestem wdzięczny za wieczyste adoracje eucharystyczne w tylu naszych parafiach w diecezji, za to stałe czuwanie przy Chrystusie w monstrancji każdego dnia w innej wspólnocie parafialne czy zakonnej. Niech trwa ten ciągły strumień naszej miłości do Boga w intencjach Kościoła zamojsko-lubaczowskiego.

Wdzięcznością i modlitwą obejmuję wszystkich, którzy wspierają nasze powołania, Seminarium, przełożonych i alumnów, ofiarując swoją modlitwę, cierpienie, chorobę, niepełnosprawność oraz materialnie wspierają kleryków w drodze realizacji powołania. Dziękuję także za dar modlitwy za waszych kapłanów, księży seniorów, chorych, oraz Biskupów Mariusza, seniora Jana i mnie samego.

Drodzy Siostry i Bracia, na koniec tego słowa do was wszystkich, do wiernych naszej diecezji, do tworzących tę wspólnotę modlitwy poprzez posługę Katolickiego Radia Zamość, do kapłanów, sióstr zakonnych i wiernych świeckich, mam prośbę. Pragnąłbym, aby na drodze duchowego odnowienia, umocnienia naszego diecezjalnego

Kościoła, nasze wszystkie parafialne wspólnoty mocniej ceniły sobie eucharystyczną i służebną postawę naszych kapłanów, którzy poświęcają siebie całkowicie dla wiernych, dla młodzieży, dla dzieci, chorych, niepełnosprawnych. Dla poszczególnych grup i wspólnot społecznych. Byśmy umieli być ludźmi wdzięcznymi za tę ich gotowość służby, dostrzegali to i okazywali im życzliwość oraz dobre słowo.

Szanujmy i wspomagajmy wartość życia w celibacie, bo bezżeństwo kapłanów Kościoła rzymsko-katolickiego jest żywym znakiem tego, iż dla miłości Chrystusa chcemy być ludziom bliscy i całkowicie dyspozycyjni w różnorakich trudach ich codziennego życia. Bądźmy wrażliwi na tę wartość kapłańskiej obecności w darze celibatu i nie ustawajmy w darze modlitwy o świętość i czystość naszych prezbiterów.

Drodzy bracia w kapłańskim posługiwaniu, umiłowani neoprezbiterzy Łukaszu i Rafale, na waszą służebną drogę miejcie tę świadomość. Sam Chrystus idzie z wami, wciąż podczas sprawowania Eucharystii daje wam chleb życia i podaje kielich zbawienia. Dlatego zawsze doznajecie Jego opieki, obecności i bliskości. Chrystus mówi do was: Jesteście moimi przyjaciółmi i „dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem" (J 13,15). Amen.

HOMILIA PODCZAS DNIA KAPŁAŃSKIEGO KRASNOBRÓD, SANKTUARIUM – 27 CZERWCA 2015 R.

2 Krl 5, 1-15a; Łk 4, 24-30

Drodzy bracia w Chrystusowym kapłaństwie, Księża seniorzy i ci którzy do grona tej wspólnoty dołączają w tym roku, młodzi Księża neoprezbiterzy zwiastujący wiosnę kapłańskiego posługiwania, Księża proboszczowie i wikarzy, katecheci oraz rezydenci, kustosze sanktuariów, dziekani, wicedziekani poszczególnych dekanatów, studenci i kapelani rozmaitych grup duszpasterskich, pracownicy naukowi, misjonarze i pracujący na placówkach poza granicą naszego kraju, czy też w innych polskich diecezjach, kapłani pełniący istotne funkcje w funkcjonowaniu Kościoła zamojsko-lubaczowskiego, a więc przedstawiciele naszego Wyższego Seminarium Duchownego, Kurii Diecezjalnej, Sądu Biskupiego, Caritas, Kapłańskiego Domu Seniora,

Katolickiego Radia Zamość i naszej edycji Niedzieli, kapłani chorzy, cierpiący na różnorakie sytuacje i dolegliwości, niosący przeróżne krzyże pomówień, niesprawiedliwości, posądzeń, ale też i własnych słabości, uzależnień oraz grzechów.

Księża z parafii dużych, miejskich i niewielkich wiejskich, mający do duszpasterskiej obsługi jedną świątynię, a także placówki z kilkoma dojazdowymi filialnymi kościołami, borykający się z brakiem katechezy, trudnościami ekonomicznymi, z koniecznością prowadzenia prac remontowo-budowlanych, oraz tylu jeszcze różnorakimi codziennymi kłopotami, często wynikającymi z niedojrzałych w braterską miłość ludzkich postaw. Pozdrawiam tych, którzy są pełni duszpasterskiego zaangażowania, prowadzą różnorakie grupy, dziecięce, młodzieżowe, rodzinne, osób starszych, nie tylko we własnych parafiach, ale także na forum diecezjalnym, a nawet ogólnopolskim. Kapłanów całkowicie z sercem i duszą oddanych sprawie Jezusa Chrystusa. Niech każdy z was będzie dzisiaj zauważony, dostrzeżony, odpowiednio doceniony i objęty wejrzeniem modlitewnym waszych pasterzy i biskupa seniora Jana. Pozdrawiam też pracujących w naszej diecezji Ojców i braci zakonnych: franciszkanów, bernardynów, redemptorystów i Misjonarzy Krwi Chrystusa.

Pozdrawiam wszystkich tych, którzy są z nami obecni dzisiaj tu u matki Bożej Krasnobrodzkiej w czasie Jej Jubileuszu 50-ciu lat od koronacji tego szczególnego dla naszej diecezji maryjnego wizerunku i dziękuję za wspólną modlitwę na Drodze Krzyżowej, eucharystycznej adoracji i tej obecnej Ofiary Mszy Św. koncelebrowanej. Dziękuję tym, co to dzisiejsze kapłańskie spotkanie przygotowali i je prowadzą. Darem modlitwy obejmuję was wszystkich, którzy poprzez dar Chrystusowego kapłaństwa jesteście razem ze sobą związani w zamojsko-lubaczowskim Kościele, razem też za siebie wspólnie odpowiedzialni, wy ze swoim biskupem i biskup z wami.

W wykonywaniu swoich zadań biskupi niech będą jako ci co usługują, „prawdziwymi ojcami wyróżniającymi się duchem miłości i troski względem wszystkich. (…) Całą rodzinę swej trzody, niech tak skupiają i urabiają, by wszyscy świadomi swych obowiązków, żyli i działali we wspólnocie miłości" (n. 16). Tak mówi Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus" II Soboru Watykańskiego, którego 50-tą rocznicę zakończenia obchodzimy właśnie w tym roku.

To wskazanie jest oczywiście cały czas aktualne i do jego wielkości ma dorastać każdy kto we wspólnocie Kościoła spełnia biskupie posługiwanie. A że nie jest to takie proste, to sam się o tym przeko-

nuję w Kościele zamojsko-lubaczowskim, nieustannie prosząc was, każdego z kapłanów, o dar modlitwy i ochotnej współpracy w tej zgodzie oraz świadomości, że stanowimy jeden Chrystusowy Kościół, choć niosący w sobie nieco odmienne tradycje, zwyczaje, historyczne zaszłości, doświadczenia, a nawet ludzką mentalność.

Jak mówi wspomniany dokument, kapłani „w swoim zakresie podejmują zadania oraz troski (swych pasterzy) i spełniają je gorliwie w codziennym zaangażowaniu (…) usiłując rozwijać całokształt pracy duszpasterskiej w całej diecezji" (nr 16). I właśnie za takie kapłańskie zaangażowanie pragnę wam dzisiaj serdecznie podziękować. Gdyż przez to staje się jasnym oraz oczywistym także i to, że przez takie kapłańskie poświęcenie, oddanie, miłość duszpasterską, posłuszeństwo i gotowość współpracy, to wy stajecie się mocą i siłą biskupa. Tylko razem z kapłanami biskup jest w stanie podjąć konkretne dzieło uświęcania w lokalnym Kościele.

Ów fakt pozwala wam jednak dostrzec, jakie oczekiwanie jest stawiane przed wszystkimi kapłanami, aby nasza dwuczęściowa w swej nazwie diecezja zamojsko-lubaczowska wzrastała w wierze, a każdy przynależący do niej przez fakt zamieszkiwania i życia w tym Kościele, pozostawał wierny Chrystusowi Panu. To jest przecież cel każdego duszpasterskiego zatroskania i w sposób szczególny wszelkich kapłańskich działań, ukierunkowanych na świętość człowieka. Stąd też każdy z was, każdy z nas, niesie na sobie wielką odpowiedzialność i przyjdzie nam z tego przed sprawiedliwym Bogiem zdać sprawę, za to co zostało powierzone naszemu włodarstwu i pieczy, za talenty jakimi zostaliśmy obdarzeni przez Dobrego Pasterza. Dlatego też zawsze się módlcie i nigdy nie ustawajcie w pokornym wołaniu do Pana, byście wasze kapłańskie obowiązki, powierzone wam powołanie i troskę o świętość ludzi, dobrze wypełnili.

Tekst soborowy, który dzisiaj przywołuję, mówi wyraźnie o tym, że kapłani „w swoim zakresie podejmują zadania i troski (biskupów) oraz spełniają je gorliwie w codziennym działaniu" (n. 16). To kieruje naszą uwagę na usłyszaną dzisiaj Ewangelię św. Łukasza, gdyż każdy kapłan poprzez swoje posługiwanie stoi bardzo blisko Boga. My wchodzimy dosłownie we wspólnotę życia i codziennego losu z Jezusem Chrystusem. Dlatego wraz z Nim stajemy się dla tego świata prorokami, kimś kto wszystko dzieli ze swoim Dobrym Pasterzem. Także plucie na Boga, wszelką krytykę, żale, pretensje, aż po dosłowne odrzucenie i wyparcie się Chrystusa.

Tekst Bożego słowa nie pozostawia żądnej wątpliwości. „Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca,

wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić" (Łk 4, 28-29). Pana Jezusa odrzucono w Jego ojczyźnie. Czyż to nie jest doświadczenie niejednego z was, drodzy kapłani? A szczególnie wówczas, kiedy w trudniejszych życiowych sytuacjach stajecie po stronie Boga, broniąc wiary, Kościoła i Bożych przykazań, sprzeciwiając się oczekiwaniom i odmawiając ludzkim życzeniom, takim które nie wynikają z wiary, lecz bardziej są objawem pychy albo egoizmu.

Kapłańskie posługiwanie staje się w tym związku z Chrystusem służbą, która jest dla was wymagająca, trudna. Pan tego nigdy przed nami nie krył. On domaga się od nas umiejętności rozróżniania duchów. A to jest gorzki chleb. Kto z nas chce być atakowanym, odrzuconym? Przyjęcie postawy Chrystusowego proroka domaga się od nas zdecydowania i nieugiętości. Potrzebujemy do tego wielkiej siły, to naprawdę kosztuje nas nasze życie.

Dlatego z kapłaństwem często związane jest niebezpieczeństwo czynienia i mówienia tylko tego, co jest takie ugodowe oraz powszechnie przez wiernych chętnie słuchane. Ksiądz jest zobowiązany do tego, by wszędzie i zawsze mówić tylko prawdę. Jedynie prawda jest fundamentem, podstawą do miłości i one obydwie ze sobą połączone – miłość budowana na prawdzie i prawda prowadząca do miłości są zasadą duszpasterskiego działania, co jest dla nas takie oczywiste.

Pasterskie zatroskanie nie jest nastawione na spektakularne efekty, na zaspokajanie idących po najmniejszej linii oporu oczekiwań i wszelkich życzeń wiernych, nie będących przejawem dojrzałej wiary. To nie jest koncert życzeń, duchowych środków uspokajających, czy też wprowadzających w letarg ludzkie sumienie, ale walka o świętość i wieczne zbawienie człowieka. Dla kapłana nie ma innej motywacji, gdy chodzi o jego działanie, niż niekończące się szczęście powierzonych mu osób.

Walcząc o zbawienie swoje i innych, musicie często odrzucać sprawy, o których z Bożego objawienia wiecie, że prowadzą do potępienia albo mocno obstajecie przy tych zasadach, które, mimo sprzeciwu i nieakceptacji ludzi, kierunkują na życie wieczne. Wzorem jest nam tutaj prorok Eliasz, nastający na Naamana, aby siedmiokrotnie obmył się w wodach Jordanu, by otrzymać upragnione zdrowie. Syryjczyk nie chciał, oburzył się i ze złością oddalił się od proroka. Dopiero słudzy Naamana przekonali swego pana do tego, by okazał posłuszeństwo poleceniu Eliasza. I co nam mówi Pismo Św. gdy chodzi o rezultat tej sytuacji? Dobrze wiemy: „a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony" (2 Krl 5, 14).

Drodzy kapłani, wy bądźcie takimi Bożymi mężami, którzy nie boją się ludzkiego gniewu, gdyż wam na sercu leży zbawienie powierzonych wam wiernych, aby człowiek grzeszny i słaby był oczyszczony na duszy i na ciele, aby Boża łaska ich przemieniała i przygotowywała na obiecane im dziedzictwo niebieskiego Królestwa. Na tym polega duszpasterska mądrość i odpowiedzialność, aby nie zmiękczać Bożych przykazań, pomimo tego, że właśnie z ich powodu, wy jako ambasadorzy samego Boga i Jego prawdy jesteście oskarżani o nieżyciowość, widziani jako przeszkoda w praktykowaniu wiary, ale bardzo osobiście i dziwacznie pojmowanej przez agresywnych ochrzczonych ludzi. To wam i waszemu duszpasterskiemu uporowi walczącemu o prawdziwą świętość, przypisuje się to, że ludzie odchodzą z Kościoła, iż nie ma dzieci i młodzieży na nabożeństwach oraz pojawiają się wszelkie złe czyny i postawy, a także gorszące zachowania.

My kapłani Chrystusa, czy to się ludziom oraz mediom podoba, czy też nie, musimy niezmiennie przypominać, iż Bogu zależy na zbawieniu każdego człowieka i poprzez Chrystusowy Kościół daje odpowiednie środki do zbawienia, które działają i są owocne jedynie wtedy, gdy je stosujemy zgodnie z Bożym przepisem na świętość. To On, Bóg, określa, co jest dobre a co złe, nie my, nie większość w głosowaniu, nie przekonanie, że tak wszyscy mówią, robią i ogłosili w telewizji. Dlaczego ja mam czynić inaczej? To Stwórca określa, co w Jego oczach jest obrzydliwością z ludzkich uczynków.

Obłudą i zaprzeczeniem prawdziwej posługi duszpasterskiej jest myślenie, sugestia, iż wystarczy coś pobłogosławić, poświęcić i automatycznie wszystko jest oczyszczone. Bo jak się kochamy, to wszystko nam wolno. A uświęcenie może nastąpić jedynie wtedy, gdy człowiek słucha Bożego słowa i współpracuje z Bożą łaską mimo swej ludzkiej ułomności. Dlatego drodzy kapłani, mimo uciążliwości tej posługi, nie wolno nam nigdy rezygnować z szafowania sakramentu miłosierdzia, spowiedzi św. Tu jesteście szafarzami Bożego błogosławieństwa, wyrywającego ludzką duszę ze szponów szatana i zła. To jednak dokonuje się tylko wówczas, gdy penitenci są napełnieni żalem za grzechy i pragnieniem poprawy, zmiany swego życia.

Dziękuję wam za wszelkie kapłańskie zatroskanie z jakim podejmujecie swoje duszpasterskie obowiązki. Za wytrwale głoszenie słowa i właściwe przygotowywanie się do tej homiletycznej posługi. Za katechizację i dzieło ewangelizacji podejmowane we wszystkich szkołach, bez uciekania przed tym trudnym i wymagającym sił obowiązkiem Bożego proroka. Bóg zapłać za wszelkie prowadzenie każdego rodzaju grup ministranckich, lektorskich, za schole, chóry, zespoły muzyczne,

grupy oazowe, Domowy Kościół, harcerzy, KSM, wszelkie stowarzyszenia żeńskie, męskie, rodzinne, za prace z seniorami. Za odwiedzanie chorych, cierpiących. Dziękuję za wszystkie sprawy gospodarcze, ekonomiczne, materialne, remontowe, budowlane, jakie podejmujecie z troską dobrego gospodarza na waszych parafiach.

Dziękuję za dzieła duszpasterskie o charakterze dekanalnym i diecezjalnym, wszystkim pracownikom Kurii Diecezjalnej i Sądu Biskupiego, za cały wymiar Duszpasterstwa Ogólnego i Nauki Katolickiej, za obszar katechetyczny, za dział gospodarczy i ekonomiczny diecezji. Za dzieło Caritas, za obszar medialny i prasowy, za pielgrzymkę pieszą do Częstochowy oraz inne bardziej lokalne np. do Radecznicy, do Tomaszowa Lubelskiego, przykładowo naszych diecezjalnych bierzmowanych, za wszystkie działania młodzieżowe: Exodus, harcerstwo, wolontariat, troska o niepełnosprawnych.

Jestem wdzięczny księżom dziekanom za wszelką współpracę w ramach poszczególnych parafii. Seminarium Duchownemu dziękuję za troskę o powołania i świętych dobrych kapłanów. Cieszę się rożnymi inicjatywami, tym że jako diecezja mamy mocny rys maryjny i tu dziękuję wszystkim prezbiterom i siostrom oraz ojcom zakonnym pracującym w sanktuariach naszej Bożej Matki i za dzieło jakiego tam się podejmujecie. Matka Boża zaprasza nas na swoje świętowanie w przyszłym tygodniu.

Bóg zapłać za sprawę pracy i walki o świętość a więc posługiwanie sakramentalne, posługę egzorcysty, za troskę o chorych w domach i szpitalach, za duszpasterstwo w więzieniach, w wojsku, w hospicjum, pośród osób najbardziej biednych, opuszczonych, zaniedbanych i zapomnianych. Niech Bóg wam błogosławi, obdarzy tym czego potrzebujecie i życzę wam również dobrego zasłużonego fizycznego wypoczynku. Troszczcie się o ducha i o świętość waszą i wszystkich wiernych naszej diecezji oraz całego Chrystusowego Kościoła. Amen.

KURIA DIECEZJALNA

KSIĘŻA WYŚWIĘCENI

6 CZERWCA 2015 R.
PRZEZ KS. BISKUPA MARIANA ROJKA
W KATEDRZE ZAMOJSKIEJ

Ks. Łukasz Duda, mgr teol.

s. Mieczysława i Marii z d. Świst, ur. 8 lutego 1989 r. w Krasnymstawie, pochodzący z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jarosławcu

Ks. Rafał Łukiewicz, mgr teol.

s. Ryszarda i Małgorzaty z d. Antosiuk, ur. 9 stycznia 1990 r. w Zamościu, pochodzący z parafii pw. Niepokalanego Serca NMP w Turkowicach

KOMUNIKATY Z KONFERENCJI KSIĘŻY DZIEKANÓW 17 CZERWCA 2015 R.

KANCLERZ I RZECZNIK DIECEZJI

1. Proszę o dostarczanie do Kurii aktów notarialnych dotyczących nieruchomości parafialnych.
2. Proszę o uaktualnianie testamentów kapłańskich. Jeżeli testament jest starszy niż dziesięć lat albo z innych względów nieaktualny, proszę o uaktualnienie. Oryginał testamentu powinien znajdować się w kurii, kopia w miejscu umożliwiającym jej odnalezienie w aktualnym miejscu zamieszkania księdza.
3. Proszę o dostarczenie brakujących protokołów z wyborów Rad Duszpastersko-Ekonomicznych.
4. Obowiązek koordynacji inicjatyw duszpasterskich, tak by, jeśli to tylko możliwe, nie nakładały się czasowo; należy wszelkie inicjatywy o zasięgu diecezjalnym konsultować z WDO – w najbliższym okresie priorytetowe będą sprawy i wydarzenia związane ze Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie.
5. Uaktualnione, po zbliżających się zmianach personalnych, dane teleadresowe należy przekazać do ks. Zygmunta Jagiełło – notariusza Kurii (bezpośrednio, bądź na adres mailowy: zjagiello@o2.pl) w terminie do końca sierpnia 2015 r.
6. Z dobrym przyjęciem spotkała się publikacja przygotowana przez ks. Notariusza Zygmunta Jagiełło zatytułowana „Spis Duchowieństwa Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej". Jest jeszcze dostępna. Ponieważ jest to pierwsza tego typu praca w historii naszej Diecezji, nie udało się uniknąć pewnych nieścisłości, nie było też łatwo zdobyć niektóre dane oraz aktualne zdjęcia księży. Będziemy wdzięczni za wszelkie krytyczne uwagi i korekty, a szczególnie za aktualne fotografie, które posłużą do kolejnych wydań. W planie jest przygotowanie szczegółowego schematyzmu diecezji.
7. Kolejna konferencja Księży Dziekanów odbędzie się 28 sierpnia 2015 r. Rozpocznie się tradycyjnie adoracją Najświętszego Sakramentu w Kościele pw. MB Królowej Polski w Zamościu o godz. 10.00.

Ks. Michał Maciołek

WYDZIAŁ NAUKI I WYCHOWANIA KATOLICKIEGO

1. W dniach 23-25 kwietnia 2015 r. odbyły się spotkania katechetów w pięciu rejonach. Konferencję *Prawa i obowiązki nauczycieli religii w szkole* wygłosiła pani Monika Żur z Kuratorium Oświaty w Lublinie Odział Zamiejscowy w Zamościu.

2. Dnia 16 kwietnia br. odbył się w Domu Diecezjalnym w Zamościu finał konkursu Wiedzy o Biblii i Kościele. W roku szkolnym 2014/15 w konkursie tym na etapie szkolnym uczestniczyło: 558 uczniów z 93 szkół podstawowych oraz 698 uczniów z 77 gimnazjów. W etapie powiatowym uczestniczyło 60 uczniów ze szkół podstawowych oraz 77 – z gimnazjów. W finale konkursu udział wzięło: 29 uczniów ze szkół podstawowych oraz 19 z gimnazjów. Ostatecznie 15 uczniów ze szkół podstawowych otrzymało tytuł laureata, oraz 14 – z gimnazjów. W dniach 18-19 maja br. odbyła się, zorganizowana przez Wydział Nauki i Wychowania Katolickiego Kurii Diecezjalnej w Zamościu, Pielgrzymka Laureatów Konkursu Wiedzy o Biblii i Kościele. Była ona nagrodą za uzyskanie tytułu laureata, uczestniczyło w niej 26 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjalnych. Opiekę nad uczniami pełnili: ks. Robert Strus, Anna Matelak i Kazimiera Wójcik. Pielgrzymi odwiedzili Łagiewniki, Kraków, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską oraz kopalnię soli w Bochni.

3. Dnia 30 maja br. odbyła się VIII Diecezjalna Pielgrzymka Bierzmowanych do Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Tomaszowie Lubelskim. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Bp Jan Śrutwa. Bardzo dziękujemy Biskupowi Seniorowi za tę posługę. Dziękujemy również kustoszowi sanktuarium ks. Prałatowi Czesławowi Grzybowi za przyjęcie pielgrzymów, ks. Mariuszowi Skakujowi i grupie z Wielączy za program ewangelizacyjny oraz wszystkim katechetom, duszpasterzom, nauczycielom i dyrekcjom szkół za udział w organizacji tego spotkania. W Pielgrzymce uczestniczyło około 900 osób. W tym roku nastąpił spadek liczby pielgrzymów. Bardzo prosimy więc wszystkich przygotowujących młodzież do bierzmowania o większe zaangażowanie w organizację wyjazdu bierzmowanych na Pielgrzymkę. Doświadczenie ośmiu lat potwierdza, że przynosi ona piękne owoce ewangelizacyjne.

4. Przypominamy, że posiadanie misji kanonicznej (imiennego pisemnego skierowania do danego przedszkola lub szkoły) jest warunkiem koniecznym do nauczania religii w szkole (przedszkolu). Cofnięcie skierowania jest równoznaczne z utratą uprawnień do nauczania religii w danym przedszkolu lub szkole. W naszej diecezji obowiązuje praktyka wydawania skierowania dla katechetów rozpoczynających pracę (duchownym i świeckim) na okres jednego roku przez pierwsze dwa lata.

5. Na księżach proboszczach spoczywa szczególna odpowiedzialność za właściwe zaprogramowanie, zorganizowanie i kierowanie nauczaniem religii w szkołach; zatrudnianie odpowiednich katechetów, sprawiedliwe i rozsądne rozdzielenie godzin lekcji religii dla poszczególnych katechetów, zwoływanie w ciągu roku szkolnego spotkań organizacyjnych i formacyjnych z katechetami. Dlatego już teraz prosimy księży proboszczów, aby w parafiach, gdzie organizacja nauczania religii ulegnie pewnym zmianom (np. związanych ze zmianami personalnymi) odpowiednio wcześniej zatroszczyli się o nowych katechetów. WNiWK służy chętnie pomocą (np. w wydziale są CV katechetów chętnych do pracy w naszej diecezji), jednak nie może wyręczyć w tym zadaniu księży proboszczów.

6. Podczas wakacji w lipcu jest przerwa w dyżurach pracowników Wydziału. W przypadkach pilnych prosimy o kontakt telefoniczny z ks. Robertem Strusem (tel.: 506 086 058) lub innymi pracownikami.

7. W dniach 10–12 czerwca br. odbyło się w Szklarskiej Porębie spotkanie Dyrektorów Wydziałów Katechetycznych pod przewodnictwem przewodniczącego Komisji Wychowania Katolickiego KEP ks. Biskupa Marka Mendyka. Tematem spotkania było 25-lecie nauczania religii w szkołach. Najważniejsze kwestie poruszone podczas spotkania:

- Nauczanie religii w polskich szkołach posiada bardzo mocne umocowanie prawne.
- Polskie prawo oświatowe bardzo wyraźnie potwierdza obecność treści religijnych w działalności dydaktycznej i wychowawczej szkoły.
- Badania opinii publicznej potwierdzają, że większość społeczeństwa „jest za" nauczaniem religii w szkole.
- Chociaż szkoła jest miejscem nauczania religii, nie można zapominać, że podstawowym miejscem katechizacji jest parafia. Dla-

tego też księża proboszczowie są szczególnie odpowiedzialni również za nauczanie religii w szkołach.

- V Tydzień Wychowania odbędzie się w dniach 13-19 września br. Tematem będą słowa *Wychowywać do pełni człowieczeństwa* i będzie poświęcony osobie św. Jana Bosko z racji dwusetnej rocznicy jego urodzin.

8. Przypominamy, że letnie turnusy rekolekcyjne dla katechetów naszej diecezji odbywać się będą w następującym porządku:

I turnus w Werchracie: 27-30 czerwca br., prowadzi ks. dr Marek Winiarski z Wydziału Katechetycznego z Rzeszowa;

II turnus w Werchracie: 1-4 lipca br. prowadzi ks. dr Marek Winiarski z Wydziału Katechetycznego z Rzeszowa;

III turnus w Górecku Kościelnym: 27-30 czerwca br., prowadzi ks. Mirosław Bielecki, Ogniska Światła i Miłości w Kaliszanach.

Opłata za rekolekcje wynosi 250 zł. Przypominamy, że, jak każdego roku połowę opłaty za udział w rekolekcjach zwraca katechetom Proboszcz Parafii.

Część katechetów weźmie również udział w swych rekolekcjach w formie pielgrzymki do Rzymu w dniach 5-15 lipca br.

9. Diecezjalny Dzień Katechetyczny odbędzie się w Katedrze zamojskiej w sobotę 29 sierpnia br. Rozpocznie się o godzinie 9.30 Adoracją Najświętszego Sakramentu. O godzinie 10.00 Msza św. pod przewodnictwem Biskupa Diecezjalnego Mariana Rojka z błogosławieństwem na nowy rok katechetyczny 2015/2016. Wykład inauguracyjny wygłosi ks. dr Franciszek Nieckarz.

10. Bardzo dziękujemy rejonowym duszpasterzom nauczycieli za ich posługę. W dniach 1-2 lipca br. odbędzie się 78. Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców Katolickich na Jasną Górę.

11. Dnia 26 czerwca br. zakończy się kolejny rok szkolny i katechetyczny. WNiWK z tej okazji składa serdeczne podziękowania wszystkim katechetom świeckim i duchownym oraz proboszczom troszczącym się o dzieło katechizacji za trud wkładany w prowadzenie dzieci i młodzieży do Chrystusa.

Ks. Robert Strus

WYDZIAŁU DUSZPASTERSTWA OGÓLNEGO

1. Wydarzenia w diecezji

a) Zakończył się kurs duszpasterski dla księży do piątego roku kapłaństwa. Od ostatniej konferencji odbyły się dwa spotkania. Pierwsze 18 kwietnia 2015 r. Prowadził je pan Paweł Fortuna, prof. KUL. Tematem spotkania było zagadnienie psychologiczne „Perswazyjne narracje". W spotkaniu uczestniczyło 27 księży. Następna część kursu miała miejsce 23 maja 2015 r. Prowadził ją ks. Zygmunt Jagiełło, notariusz Kurii Diecezjalnej. Kurs zatytułowany był: „Kancelaria parafialna – teoria i praktyka". W spotkaniu uczestniczyło 33 kapłanów. Od nowego roku szkolnego ruszy kolejny kurs dla księży do piątego roku kapłaństwa.

b) 7 kwietnia 2015 r. w kościele MB Królowej Polski w Zamościu odbył się kurs duszpasterski dla duchowieństwa. Tematem spotkania były Światowe Dni Młodzieży.

c) 27 marca br. po raz drugi z Tomaszowa Lubelskiego wyruszyła Ekstremalna Droga Krzyżowa. Brało w niej udział ponad 400 osób.

d) W Wielkim Tygodniu w naszej diecezji odbyła się noc konfesjonałów. Została zorganizowana po raz pierwszy. Wydarzenie to miało miejsce w pięciu największych miastach naszej diecezji. Z sakramentu spowiedzi skorzystało bardzo wiele osób. Księżom bezpośrednio zaangażowanym w tę akację składam serdeczne *Bóg zapłać*.

e) W Niedzielę Palmową przeżywaliśmy XXX Dzień Młodych w Diecezji. Duszpasterz młodzieży dziękuje wszystkim księżom zaangażowanym w to wydarzenie.

f) W dniach 17-19 kwietnia 2015 r. odbyło się w Krasnobrodzie kolejne spotkanie w ramach organizowanego w diecezji kursu ceremoniarza. Należy nadmienić, że w tym roku, po uczestnictwie w kursie, do naszego seminarium zgłosiło się dwóch kandydatów.

g) Od ostatniej konferencji dziekanów odbyły się także liczne pielgrzymki o wymiarze diecezjalnym: katechetów i nauczycieli, chorych, bierzmowanych, matek dzieci niepełnosprawnych, rad duszpastersko-ekonomicznych, rolników, kół gospodyń wiejskich i zespołów śpiewaczych. Wszystkim odpowiedzialnym za organizację tych pielgrzymek składam serdeczne podziękowanie.

2. Wydarzenia najbliższe

a) Podczas ostatniej konferencji dziekanów prosiliśmy o zgłaszanie do Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego parafii, które potrzebują zastępstwa na czas pełnienia przez księdza posługi na diecezjalnych rekolekcjach wakacyjnych. Pomoc ta zostanie im udzielona przez księży neoprezbiterów. Informujemy tych proboszczów, którym do współpracy w roli wikariusza zostanie wyznaczony kapłan, aby mieli świadomość, że ksiądz neoprezbiter zaczyna posługę jako wikariusz w dniu 19 sierpnia 2015 r. Wcześniej ma obowiązki względem diecezji. Nie organizujemy zastępstw księżom, którzy chcą jechać na urlop.

b) Diecezjalne Obchody Jubileuszowe w Krasnobrodzie

20 czerwca 2015 roku do sanktuarium przybędzie Legion Maryi z całej diecezji. Główne uroczystości jubileuszowe jak zawsze odbędą się w dniach 1-2 lipca 2015 r. Zaś 22 sierpnia do sanktuarium będą pielgrzymować osoby związane ze środowiskami trzeźwościowymi.

c) Rekolekcje dla LSO

Rekolekcje dla LSO w tym roku odbędą się w Schronisku Młodzieżowym w Hucie Różanieckiej. Podobnie jak w ubiegłym roku zorganizowane zostaną trzy turnusy: 26 lipca - 1 sierpnia – lektorzy oraz ministranci ze szkół ponadgimnazjalnych, 2-8 sierpnia – ministranci z gimnazjum oraz 9-15 sierpnia – ministranci ze szkoły podstawowej. Koszt rekolekcji to 260 zł od osoby. Bardzo prosimy księży proboszczów o dofinansowanie wyjazdu ministrantów w wysokości 100 zł.

d) VI Exodus Młodych

Z radością informujemy, że w dniach 1-4 lipca 2015 r. odbędzie się 6 Exodus Młodych – Spotkanie Młodzieży Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Tym razem będzie miało ono miejsce w Zamościu, w Ośrodku Sportu i Rekreacji. Tematem spotkania będzie hasło: Powiedz TAK. Wszelkie informacje dotyczące Exodusu Młodych oraz formularz zgłoszeniowy są dostępne na stronie internetowej: www.exodusmlodych.pl. Zgłoszenia już się rozpoczęły. Całkowity koszt uczestnictwa wynosi 60 zł od osoby. Noclegi będą w namiotach. Dojazd i wyżywienie we własnym zakresie. W przygotowanie spotkania zaangażowało się wielu kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich.

e) XXXIII Zamojska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę odbędzie się w dniach 2-14 sierpnia 2015 roku.

f) W czasie wakacji odbędą się dwa turnusy rekolekcji Ruchu Światło Życie, rekolekcje KSM-u, harcerzy, niepełnosprawnych i wiele innych.

3. Przygotowanie do ŚDM w diecezji

Formacja – bardzo dziękujemy wszystkim zaangażowanym w przygotowania duchowe do ŚDM w Polsce i naszej Diecezji. Ponad rok pracy duszpasterskiej w tym obszarze pozwala zauważyć, że bardzo dobrze sprawdza się propozycja spotkań dekanalnych, a najsłabszym ogniwem są spotkania w parafiach. Prosimy więc, aby po wakacjach zaangażować się w tworzenie i prowadzenie grup parafialnych. Materiały formacyjne i szczegółowe informacje będą dostępne na stronach internetowych WDO oraz www.sdm.org.pl.

W dniach od 2 do 16 maja przeżywaliśmy w naszej diecezji peregrynację symboli ŚDM. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w jej przygotowanie. Serdeczne podziękowania składamy wszystkim księżom dziekanom, proboszczom, wikariuszom i katechetom za pomoc w przygotowaniu tego wydarzenia w parafiach i szkołach. Dziękujemy Katolickiemu Radio Zamość za relację z tego wydarzenia. Aktualnie powstaje film z peregrynacji.

Jak dotąd pierwszy formularz zgłoszenia do wolontariatu wypełniło 511 osób z całej Diecezji. Potwierdziło swój udział 390 osób. Wolontariusze ŚDM w sposób szczególny angażują się w zbiórkę do puszek na fundusz „Bilet dla Brata". Już raz taka akcja była przeprowadzona w naszej diecezji. Jesienią znów będziemy chcieli taką akcję przeprowadzić, aby zebrać fundusze także dla naszej młodzieży na wyjazd do Krakowa w 2016 r.

4. Obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski

Uroczyste rozpoczęcie obchodów 1050 rocznicy Chrztu Polski odbędzie się w I Niedzielę Adwentu we wszystkich parafiach w Polsce. Z tej racji, w sobotę 28 listopada podczas Mszy św. sprawowanej za zmarłych kapłanów w kościele MBKP w Zamościu, każdej parafii w sposób uroczysty zostanie wręczona świeca jubileuszowa. Parafie otrzymają świecę ołtarzową o wymiarach: wys. 32 cm. i śr. 7,5 cm. Istnieje możliwość zamówienia większej świecy (załącznik z propozycjami). W takim przypadku należy to zgłosić do Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego do końca czerwca. Świece te mają zapłonąć w I Niedzielę Adwentu we wszystkich parafiach Polski.

5. Modlitwa adoracyjna w parafiach w intencji diecezji

Od nowego roku kalendarzowego będziemy kontynuować w naszej diecezji modlitwę adoracyjną Najświętszego Sakramentu w intencji wszystkich wydarzeń diecezjalnych. Proponujemy, aby w większych parafiach adoracja trwała przynajmniej przez pół dnia, a w mniej-

szych przez kilka godzin. W adorację powinny zaangażować się różne grupy modlitewne działające przy parafii. Kierujemy więc prośbę do księży proboszczów, którzy chcieliby konkretny dzień w roku przeznaczyć na taką adorację, aby zgłosili do Wydziału swoją propozycję. Zgłoszenia przyjmujemy do końca sierpnia 2015 r.

6. Kurs Formacji Biblijnej

Po rocznej przerwie zostały wznowione wykłady Kursu Formacji Biblijnej. Ponad 60 osób z terenu naszej diecezji spotykało się, co miesiąc (od lutego do czerwca). Zajęcia obejmowały następujące treści: Wstęp ogólny do Pisma Świętego – prowadził ks. Rafał Sarzyński, Wstęp ogólny do Starego Testamentu – ks. Krystian Malec, Wstęp ogólny do Nowego Testamentu – ks. Witold Bednarz. Kolejne zajęcia będą się odbywać od września br. do czerwca 2016 r. (oprócz grudnia i stycznia) zawsze w III sobotę miesiąca w budynku Kurii Diecezjalnej w Zamościu. Po konsultacji z Biskupem Diecezjalnym Marianem Rojkiem podjęto decyzję, że kurs będzie się odbywał w cyklu trzyletnim.

7. Rekolekcje dla pracowników parafii

Pojawiła się propozycja, żeby zorganizować rekolekcje dla pracowników parafii. Odbywają się już takie rekolekcje dla organistów. Jesienią będziemy chcieli zorganizować również rekolekcje dla pań pomagających na plebanii i kościelnych.

8. Informacje dotyczące nowych duszpasterzy

Decyzją Biskupa Diecezjalnego Mariana Rojka odwołany został z funkcji duszpasterza służby zdrowia ks. Józef Rzechuła, a w jego miejsce mianowany ks. Czesław Koraszyński. Do pomocy w duszpasterstwie niepełnosprawnych na rejon Biłgoraj powołano ks. Jana Borysowskiego. Nowym duszpasterzem ludzi pracy został ks. Jacek Rak. Na miejsce dotychczasowego dyrektora dzieł misyjnych ks. Stanisława Solilaka powołano ks. Andrzeja Łuszcza. Księżom dotychczas odpowiedzialnym za wymienione duszpasterstwa składamy serdeczne podziękowanie za posługę i rozwijanie duszpasterstwa specjalistycznego w diecezji. Nowym duszpasterzom życzymy wielu sił i Bożej pomocy na tych trudnych odcinkach posługi, którymi są duszpasterstwa poszczególnych grup.

Ks. Sylwester Zwolak

SPRAWY EKONOMICZNE

1. Trwają prace przy konserwacji dachu na budynku Kurii Diecezjalnej oraz okien w Domu Diecezjalnym. Podczas wakacji planujemy oczyszczenie, konserwację parkietów w holach Kurii i malowanie korytarzy.
2. Można skorzystać z oferty LOTOSU dotyczącej rabatów na paliwo, towary i usługi.
3. Proszę o uregulowanie należności z tac, puszek i podusznego za rok 2012, 2013 i 2014 oraz opłat za Dom Księży Seniorów.

Ks. Tadeusz Czuk

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE

I. Sprawy bieżące

9. maja w katedrze zamojskiej bp Mariusz Leszczyński udzielił święceń diakonatu czterem alumnom piątego roku, a 6 czerwca dwóch diakonów przyjęło święcenia prezbiteratu (ks. Łukasz Duda i ks. Rafał Łukiewicz) z rąk bpa Mariana Rojka. Diakon Andrzej Janczura po ukończeniu sześcioletniej formacji został skierowany na roczną praktykę duszpasterską, obecnie posługuje w sanktuarium w Krasnobrodzie.

Oprócz trzech absolwentów, rok formacyjny kończy 32 alumnów (w tym jeden na praktyce w Hrubieszowie). Obecnie trwa rekrutacja do seminarium, do 16 czerwca wpłynęły cztery podania o przyjęcie. Termin rekrutacji na KUL upływa 4 lipca br., a 7 lipca odbędzie się rozmowa kwalifikacyjna. Nowo przyjęci alumni odbędą 10-dniowy kurs przygotowawczy pod koniec września br.

Obecnie trwa sesja egzaminacyjna, która zakończy się 29 czerwca. Tego dnia uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem Biskupa Diecezjalnego Mariana Rojka, zakończymy rok akademicki. Następnego dnia seminarzyści wyjadą na wakacje. W tym czasie podejmą różne posługi duszpasterskie. Będą uczestniczyć w rekolekcyjnych oazowych, rekolekcjach dla ministrantów, w rekolekcjach Odnowy w Duchu Świętym, w obozie harcerskim, obozach i wczasorekolekcjach KSM, pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, będą posługiwać w Katolickim Radiu Zamość, Caritas, Domu Księży Seniorów w Biłgoraju oraz na Exodusie Młodych, Diecezjalnej Pielgrzymce Ministrantów do Krasnobrodu i Uroczystościach Odpustowych w Krasnobrodzie.

W sierpniu br. czterech alumnów odbędzie miesięczny wolontariat misyjny w Gruzji. Oprócz praktyk alumni młodszych roczników odbywają tzw. prace kadencyjne w seminarium, wielu z nich odbywa także własne rekolekcje. W pozostałym czasie są do dyspozycji księży proboszczów.

II. Działalność powołaniowa i formacyjna

Rozpoczęliśmy w diecezji Dzieło Duchowej Pomocy Powołanym. Do dzisiaj otrzymaliśmy 210 zgłoszeń, w których wierni deklarują systematyczną modlitwę za powołanych i o powołania - przez miesiąc, rok lub całe życie. Najwięcej zgłoszeń dotarło z parafii Majdan Stary (37). Frampol (19). Horyszów Polski (13). Korytków (12).

25 marca br. odbył się dzień otwartych drzwi w naszym seminarium. W przygotowanym programie uczestniczyło 11 uczniów oraz absolwentów szkół średnich. Alumni przeprowadzili spotkania z maturzystami I LO w Zamościu, a także prowadzili katechezy powołaniowe w II LO w Zamościu. Część seminarzystów wzięła udział w oazowej Wyprawie Otwartych Oczu, a także w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej.

31 maja odbyła się niedziela powołaniowa w parafii Teratyn, a 14 czerwca w parafii Zawalów.

W seminarium odbył się kurs wychowawców kolonijnych, dzięki któremu większość seminarzystów zdobyła wymagane uprawnienia do pracy wychowawczej podczas oaz, obozów i kolonii. Spora grupa wzięła udział w kursie Nowe Życie, organizowanym przez pallotyńską Szkołę Nowej Ewangelizacji.

III. Sprawy gospodarcze

Podstawowym źródłem utrzymania seminarium są zbiórki tacowe. Do 112 parafii zostały wysłane zawiadomienia o zaległych wpłatach z ostatnich pięciu lat. Dziękuję księżom proboszczom za sprawne uregulowanie należności.

Kłopotliwa sytuacja powstaje, gdy dochodzi do zmiany proboszcza, a na poprzedniku ciąży zaległość, która zostaje ujawniona już po zmianie. Proponuję, aby przy przekazywaniu parafii, sprawdzić stan faktyczny finansowych zobowiązań - seminarium jest w stanie udzielać takiej informacji na bieżąco.

Prosimy o dokonywanie dokładnego opisu transakcji przy dokonywaniu bankowych przelewów – jakiej parafii dotyczy przelew i której tacy (data zbiórki na seminarium).

Termin zbiórki tacowej jest obligatoryjny i wyznaczony w kalendarium diecezjalnym. Każdy alumn jest zobowiązany do telefonicznego poinformowania proboszcza o tym, że przyjedzie zbierać ofiary tacowe. Powstaje niezręczność, kiedy kleryk słyszy od proboszcza, że tego dnia nie będzie tacy na seminarium z powodu odpustu, pierwszej komunii albo zbiórki na remont kościoła. W wyjątkowych sytuacjach jest możliwa zamiana wyznaczonego terminu, ale po uprzednim zgłoszeniu tego faktu w seminarium, na dwa lub trzy tygodnie przed wyznaczoną zbiórką.

Na wakacje zaplanowany jest remont pomieszczeń biurowych, rozbudowa sali konferencyjnej oraz wymiana drzwi od ulicy Nadrzecznej.

Ks. Jarosław Przytuła

CARITAS

1. Dziękuję za zebranie i przekazanie puszki na Caritas. Przypomnę tylko, że wspomagamy naszych potrzebujących, dzieci i rodziny, z funduszy pozyskanych ze zbiórki do puszek dwa razy w roku oraz z tego, co nam pozostanie po rozliczeniu świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, Świątecznych Paschalików, baranków i z 1%. Moja prośba do księży o uregulowanie należności za świece i baranki.
2. Ostatnio dzięki zaangażowaniu wolontariuszy pozyskujemy dobroczyńców; mamy pomoc w zakupie żywności po korzystnych cenach i w darowiznach.
3. Coraz lepiej funkcjonuje sieć wolontariatu w Diecezji. W czasie ogólnopolskiej zbiórki żywności „Tak, pomagam" zebraliśmy około 7,5 tony żywności i obradowaliśmy prawie 1500 rodzin, szczególnie tam, gdzie działają Koła Caritas (intensywniej w rejonie lubaczowskim, biłgorajskim, hrubieszowskim). W Zamościu systematycznie korzysta ze wsparcia około 100 rodzin.
4. Wolontariusze pojechali na pielgrzymkę do Łagiewnik na Patronalne święto Caritas i jubileusz 25-lecia Caritas w Polsce – 150 osób z Naszej Diecezji.
5. Powstał film promujący wolontariat. Jest on jednocześnie podziękowaniem za serce i poświęcenie wolontariuszy.
6. Zachęcam księży do współpracy z wolontariuszami, poprzez tworzenie Szkolnych i Parafialnych Zespołów Caritas. Chętnie w tym pomogą Koordynator Wolontariatu Caritas Diecezji i Koordynatorzy Rejonowi. Kontakt z nimi na Stronie Caritas oraz poprzez FB. Dzięki

zaangażowaniu i aktywizacji wolontariatu możemy docierać do rodzin i osób w całej Diecezji.
7. Dzięki zaangażowaniu Koordynatorów powstały SKC w Józefowie i Majdanie Nepryskim. Następne we wrześniu.
8. Wolontariusze Rejonu Hrubieszowskiego przeprowadzili akcję „Pomoc dla Dawida". Zbierali fundusze dla chłopca chorego na białaczkę.
9. Księżom Proboszczom i wolontariuszom dziękuje za zbiórkę dla poszkodowanych w wyniku pożaru w Ulhówku. Pani Oksana z synem wkrótce wejdą do odbudowanego mieszkania.
10. Podziękowania za zbiórkę do puszek na rzecz poszkodowanych w Nepalu.
11. Wolontariusze uczestniczyli w „Marszu dla życia i rodziny". Zbierali fundusze na pieluchy dla dzieci („Pielucha dla Malucha").
12. W dzień dziecka nasi wolontariusze odwiedzili oddziały dziecięce w szpitalach w Zamościu, Hrubieszowie, Tomaszowie Lub., Lubaczowie i Biłgoraju.
13. Odbył się rajd i spotkanie Wolontariuszy w Werchracie „Śladami Św. Brata Alberta". Uczestniczyło ponad 200 wolontariuszy z Diecezji.
14. Chcemy pomagać głównie dzieciom – „Program Skrzydła"; wyjazd na kolonie do Borów Tucholskich – Harcerski Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Funce (60 dzieci plus opiekunowie – w lipcu); „Tornister pełen Uśmiechów" – sierpień. Na zaproszenie wyjazd do Rzeszowa na wrześniowe uroczystości 25-lecia SKC. Praca z dziećmi i młodzieżą w SKC to nie tylko pozyskiwanie środków, ale bardziej praca wychowawcza na rzecz kształtowania młodego pokolenia.
15. 12 kwietnia przeżywaliśmy 20-lecie Stacji Opieki Caritas w Lubaczowie w Parafii. Św. Stanisława Bpa – to jest gałąź medyczno-opiekuńcza Caritasu Naszej Diecezji. Takie stacje istnieją od wielu lat w Hrubieszowie w parafii NMP Nieustającej Pomocy, oraz w Zamościu w centrali. W sumie pracuje 11 pielęgniarek i położnych.
16. Wiele osób zwraca się do Caritas z prośbą o pomoc, nie wiedząc nawet że w gminach są fundusze celowe na pomoc dla osób niepełnosprawnych, rodzin i osób ubogich i zagrożonych wykluczeniem społecznym. To nie są tylko fundusze unijne – to są fundusze wypracowane przez podatników – nasze społeczeństwo, członków naszych parafii. Widzę wielki brak informacji i umiejętności korzystania z tych funduszy.
17. Caritas Polska będzie miała cały sektor na ŚDM.

18. Caritas Polska we współpracy z Naszą Diecezją i TVP chce w Zamościu w sobotę 19 września zorganizować festyn „kromka chleba". Chodzi o akcję promocji pomocy ubogim i o promocję Miasta, Diecezji, producentów-dobroczyńców; imprezy towarzyszące promujące różnego rodzaju aktywności społeczne.
19. Zakończył się program FEAD. W nowy program Caritas Polska nie weszła, ze względu na niemożliwość spełnienia warunków umów wystawionych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Jednak w stosunku do ostatniego programu mamy zobowiązania, dlatego proszę o jak najszybsze dostarczenie do Caritas brakujących umów i WZ-tek z zakończonego programu żywnościowego FEAD 2014. W każdej Parafii biorącej udział w zakończonym programie powinno przez 10 lat pozostawać w archiwum: umowa, WZ-tki, zaświadczenia z opieki społecznej kwalifikujące do pomocy, lista wydania, plakat lub ksero plakatu informującego o dystrybucji żywności (wydane przez Caritas Diecezjalną), jeżeli parafia posiada stronę internetową musi być wzmianka o uczestniczeniu w programie np. w historii aktualności. Jest to nasz obowiązek pod sankcją kary nakładanej przez urząd kontrolny.
20. Uwaga na karty kredytowe i informacje w telefonach komórkowych – potrzeba zabezpieczeń przed kradzieżą danych.

Ks. Adam Sobczak

KATOLICKIE RADIO ZAMOŚĆ

1. W poniedziałek (1 czerwca) Katolickie Radio Zamość opuściło 90-metrową konstrukcję w Feliksówce i przeniosło się na maszt w Tarnawatce. Obie lokalizacje są obecnie własnością firmy Emitel. Częstotliwość 90,1 MHz i moc ERP 10 kW według pozwolenia radiowego wydanego przez UKE pozostały bez zmian. Zwiększyła się za to bezwzględna wysokość zawieszenia anten – z 388 metrów (328 m n.p.m. + 60 m n.p.t.) na 421 metrów (317 m n.p.m. + 104 m n.p.t.) i odległość od centrum Zamościa – z 12 do 24 kilometrów. Emisja prowadzona jest z tego samego systemu antenowego, z którego nadają pozostałe stacje radiowe z tej lokalizacji.

2. 12 czerwca przeżywaliśmy Zamojski Dzień Papieski w 16. rocznicę wizyty św. Jana Pawła II w Zamościu. W programie była Msza św. w kościele pw. MB Królowej Polski pod przewodnictwem bpa Mariusza Leszczyńskiego oraz koncerty zespołów: Tibi Fideles z Wielączy

(opiekun ks. Mariusz Skakuj), Ruach Elohim z Lubaczowa (opiekun ks. Rafał Sarzyński), Akademia Suzuki Violinki z Zamościa. Wielki Koncert Papieski „Myśląc Sercem – Papieskie Inspiracje" wykonali: Dariusz Jakubowski (aktor, recytacje), Katarzyna Thomas (sopran), Piotr Szafraniec (fortepian). Wszystkie koncerty odbyły się na Rynku Wielkim. W ramach Zamojskiego Dnia Papieskiego obchodzony był I Diecezjalny Dzień Osób z Niepełnosprawnością pod hasłem „Ku świętości z Janem Pawłem II", w którym udział wzięli dzieci i młodzież z przedszkoli, ośrodków i WTZ z całej diecezji. W tym roku w ramach Zamojskiego Dnia Papieskiego, Katolickie Radio Zamość przyznało nagrody „Semper Fidelis": ks. Józefowi Bednarskiemu, diecezjalnemu duszpasterzowi rolników, ks. Tadeuszowi Sochanowi, dyrektorowi Festiwalu Pieśni Maryjnej dla Ludowych Zespołów Śpiewaczych, Samodzielnemu Publicznemu Szpitalowi Wojewódzkiemu im. Jana Pawła II w Zamościu, Starostwu Powiatowemu w Lubaczowie, firmie Road Memory Sławomir Chudoba, Krasnobrodzkiemu Domowi Kultury oraz firmie MASKED Meble-AGD. Tytuł „Przyjaciel Katolickiego Radia Zamość" otrzymały następujące osoby i instytucje: ks. Jacek Rak, Wiesław Lipiec, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, Antoni Rzeźnik, Nadleśniczy Nadleśnictwa Tomaszów Lubelski oraz Zespół Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie.

3. W ramach „Niedziel Radiowych", Katolickie Radio Zamość na 186 parafii odwiedziło 41. Dziękuję księżom proboszczom za bardzo miłe i życzliwe przyjęcie.

4. Nasza rozgłośnia w dniach od 24 lipca do 2 sierpnia zorganizuje w miejscowościach naszej diecezji II Roztoczański Festiwal Dobrych Filmów, zaś w sierpniu tradycyjnie wyruszy z pieszą pielgrzymką na szlak pielgrzymi. Od 1 sierpnia studio pielgrzymkowe – zapraszamy do słuchania. Zachęcamy do budowania „grupy duchowej" – ludzi wędrujących duchowo i modlitewnie na Jasną Gorę.

5. Diecezjalne Duszpasterstwo Pielgrzymkowe przy Katolickim Radiu Zamość razem z Biurem Pielgrzymkowym Diecezji Drohiczyńskiej PIELGRZYMUJ.PL, w roku św. Jana Pawła II organizuje 9-dniową pielgrzymkę dziękczynną do Włoch w dniach 10-18 października. W programie: Asyż, Rzym, Wenecja, Loreto, Lanciano i San Giovanni Rotondo. Koszt 1790 zł/os + 50 euro. Informacje i zgłoszenia w Dziale Promocji i Reklamy KRZ pod nr. tel. 84 639 9797.

6. W dniach 2-16 maja nasza rozgłośnia przeprowadziła bezpośrednią relację z peregrynacji symboli ŚDM w naszej diecezji przygotowując Studio Peregrynacyjne Symboli ŚDM. W programie były m.in.: transmisje, wywiady, relacje na żywo z każdego dnia peregrynacji.

7. Na wrzesień Katolickie Radio Zamość przygotowuje kalendarze radiowe na rok 2016. Tematem przewodnim będzie Rok Bożego Miłosierdzia. Jednocześnie gorąco proszę o uregulowanie wszelkich zaległości za 2015 rok.

Ks. Krystian Bordzań

NIEDZIELA ZAMOJSKO-LUBACZOWSKA

1. 3 maja do Niedzieli Zamojsko-Lubaczowskiej dołączona była płyta CD z diecezjalnym hymnem na Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016 pt. „Miłosierni" w nakładzie 7 tys. Autorem tekstu i muzyki jest zespół Anielsi z Lubaczowa, wydawcą: Katolickie Radio Zamość, a głównym sponsorem: Tygodnik Katolicki „Niedziela".
2. Proszę czcigodnych księży proboszczów o uregulowanie zaległości za Tygodnik Katolicki „Niedziela".

Ks. Krystian Bordzań

SPRAWY MISYJNE

1. Dnia 15 kwietnia 2015 r. Pasterz Diecezji J. E. bp Marian Rojek mianował mnie Dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych oraz swoim delegatem ds. misji. Bardzo dziękuję za zaufanie jakim mnie Ks. Biskup obdarzył. Tę posługę przede mną pełnili: śp. ks. Józef Głaz (1992-1993), ks. Leszek Oberda (1993-1998), ks. Eugeniusz Derdziuk (1998-2001), ks. Piotr Kornafel (2001-2005), ks. Jarosław Ziarkiewicz (2005-2008) i ks. Stanisław Solilak (2008-2015).

2. W dniach 12-14 czerwca br. uczestniczyłem w IV Krajowym Kongresie Misyjnym. Hasło Kongresu „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału" bezpośrednio nawiązywało do adhortacji apostolskiej papieża Franciszka „Evangelii Gaudium". Papież zwraca w niej uwagę na dynamizm radości tkwiący w wierze ewangelicznej, bo ten, kto cieszy się wiarą, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Wiara jest także źródłem radości, która pobudza do trudu misyjnego. Celem Kongresu było nie tylko ożywienie świadomości misyjnej wszystkich członków Kościoła w Polsce, ale jeszcze głębsze zainteresowanie problematyką misyjną duszpasterzy i wiernych, budzenie powołań misyjnych, nawiązanie trwałej współpracy środowisk misyjnych oraz zintensyfikowanie form pomocy duchowej i materialnej dla misyjnej działalności Kościoła oraz polskich misjonarzy i misjonarek.

3. W dniach od 29 czerwca do 3 lipca br. Papieskie Dzieła Misyjne organizują I stopień Szkoły Animatorów Misyjnych. Do udziału zaproszeni są wszyscy, którzy chcą włączyć się w animację misyjną w swoich środowiskach. Uczestnicy poznają sposoby animacji misyjnej w parafiach, szkołach i ogniskach misyjnych oraz strukturę i formy działania PUM.

4. Aktualnie na misjach z naszej diecezji posługują: ks. Michał Skubis od 2012 r. w Sudanie (Afryka), ks. Artur Schodziński od 2012 r. w Patagonii w Argentynie (Ameryka Południowa). W Azji pracują: ks. Jerzy Piluś, który na ten kontynent wyjechał w 1997 r. (pracował w Azarbejdżanie, Gruzji, Abchazji, od 2014 r. znowu w Gruzji), ks. Dariusz Komadowski od 2014 r. także w Gruzji i ks. Paweł Martyniuk od 2013 r. w Kazachstanie. Wspierajmy ich nie tylko modlitwą, ale także materialnie.

5. Powstało logo i strona internetowa Diecezjalnego Duszpasterstwa Misyjnego – www.misje.zamojsko-lubaczowska. Strona cieszy się dużą ilością wyświetleń. Do jej współtworzenia zostali zaproszeni misjonarze, animatorzy misyjni działający przy parafiach, w szkołach. Zachęcam do przysyłania informacji dotyczących działalności misyjnej, akcji na adres zamieszczony na stronie.

6. Wnioski i plany do dalszej pracy.
Kościół z natury swojej jest misyjny, każdy ochrzczony jest więc misjonarzem i zaproszony jest do pracy na rzecz misji, ale jak mówi

afrykańskie przysłowie „nie umyjesz twarzy jednym palcem, potrzeba do tego całej ręki". Wyrazem misyjności Kościoła jest duża liczba organizacji, które wspierają misje. Wiele dobra dzieje się w naszej diecezji na „niwie" misyjnej, wiele w wielu parafiach. Ta sprawa wymaga szczególnej pracy.

* W każdej parafii są z pewnością Róże Różańcowe, a przecież ich istotą jest wsparcie misji poprzez modlitwę, ale także ofiarę materialną. Jest taki projekt, aby poszczególni członkowie Róż przeznaczyli symboliczną złotówkę rocznie na rzecz misji. Zebrane pieniądze proszę wpłacać do Kurii do końca roku liturgicznego. W ten sposób ratujemy całego człowieka, jego duszę i ciało.

* *Idźcie i czyńcie swoich uczniów… Mt 28,19.* Zadaniem każdego kapłana jest budzenie sumień do budowania dzieła misyjnego, gdyż jak pisze Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii…* (1 Kor 9, 16). Zwracam się z prośbą o kapłańską odpowiedzialność za misje, nie tylko poprzez modlitwę, ale także wpłaty pieniężne na diecezjalny kapłański fundusz misyjny do kasy kurii (od czerwca do października) kwoty 50 zł od księdza (proboszcza i wikariusza) rocznie.

* Przed nami okres wakacyjny, czas wzmożonych wyjazdów. Zechciejmy odpowiedzieć czynnie na apel dyrektora MIVA Polska i weźmy udział w akcji „św. Krzysztof", zwróćmy się do kierowców i użytkowników pojazdów mechanicznych, aby jeździli ostrożnie i bezpiecznie, a w duchu wdzięczności Bogu za bezpieczne podróże złożyli 1 grosz za 1 kilometr bezpiecznej jazdy na środki transportu dla polskich misjonarzy i misjonarek. Ofiary można zebrać przy okazji poświęcenia pojazdów i przekazać bezpośrednio na konto MIVA Polska.

ks. Andrzej Łuszcz

INNE

Bp Mariusz Leszczyński

„ŚWIĘTY ANTONI Z CUDÓW SŁYNĄCY, POCIECHĘ Z NIEBA ZEŚLIJ NAM!"

KAZANIE PODCZAS ODPUSTU KU CZCI ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W NOWINACH HORYNIECKICH, 13 CZERWCA 2015 R.

„Bądź pozdrowiony cudowny Patronie,
Antoni święty, którego obronie
Z ufnością wielką dziś się polecamy,
W potrzebach naszych pomocy wzywamy.

Za Twą przyczyną chorzy doznawali
Ulgi w chorobie, umarli wstawali,
Głosząc Twe cuda i łaski bez miary,
Z wdzięcznością kładli na ołtarze dary.

A więc do Ciebie z ufnością wołamy:
Ty nasz Patronie, przyczyń się za nami!
Uproś nam wszystkim grzechów odpuszczenie,
Pociechy w smutku i duszy zbawienie".

Tak cnoty św. Antoniego Padewskiego sławi jedna z pieśni ku jego czci.

Święty Antoni, jeden z najpopularniejszych świętych w Kościele katolickim, żył na przełomie XII i XIII wieku. Na chrzcie św. otrzymał imię Fernando. W 1232 r. został kanonizowany przez papieża Grzegorza IX.

Przechowuję do dziś cenną pamiątkę z mego dzieciństwa – obrazek św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus na ręku i lilią – symbolem niewinności, a jego miniaturę noszę w brewiarzu. Urzeka na tej podobiźnie postać św. Antoniego subtelną czułością do Jezusa, serdecznie odwzajemnioną. Z tej bosko-ludzkiej miłości promieniuje niezwykłe ciepło, ujmująca łagodność i spokój, co jedna z pieśni ku czci naszego Patrona wyraża tak:

„Ciebie Dzieciątko Jezus zaszczyca odwiedzinami w zakonnej celi.
Pozwala patrzeć w swe Boskie lica i pieszczotami z Tobą się dzieli.
Radość niebiańską w Twe serce wlewa i szatą chwały się przyodziewa".

Antoni był kapłanem, najpierw Kanonikiem Regularnym św. Augustyna, a następnie franciszkaninem. Chciał, jak jego współbracia, głosić Ewangelię poganom; planował wyjazd do dalekiego Maroka, ale Bóg chciał inaczej – podał mu krzyż choroby i plany odmienił.

Podobne sytuacje miały miejsce w życiu wielu innych ludzi. Ks. Władysław Matus, kapłan archidiecezji lwowskiej, niegdyś wikariusz w Lubaczowie (1913 r.), a potem proboszcz parafii pw. św. Elżbiety we Lwowie (1933-1939) opowiadał, że przed święceniami kapłańskimi ciężko zachorował. Leczenie niewiele pomagało, lekarze byli bezradni. W tej sytuacji podpowiadano mu, aby święceń nie przyjmował, bo nie będzie miał sił pracować w trudnych warunkach duszpasterskich w archidiecezji. Innego jednak zdania był arcybiskup Józef Bilczewski, dziś święty Kościoła (23 X 2005), który powiedział tak: „Choćby miał tylko trzy Msze św. odprawić, to już z tego będzie wielka chwała Boża". I wyświęcił go na księdza. I ten kapłan o słabym zdrowiu przeżył 105 lat (+ 1993 r.).

Świętemu Antoniemu z Padwy choroba uniemożliwiła podjęcie pracy misyjnej w Maroku, ale nie przeszkodziła mu być kapłanem. Chodził więc po ziemi włoskiej i zdobywał ludzi dla Jezusa. W jednym z kazań mówił: „Dla Ciebie porzuciliśmy wszystko i staliśmy się ubodzy. Ale Ty jesteś bogaty i dlatego poszliśmy za Tobą, byś uczynił nas bogatymi. Poszliśmy za Tobą tak, jak stworzenie idzie za Stwórcą, jak synowie za Ojcem, jak dzieci za matką. Szukamy Ciebie tak, jak głodni szukają chleba, jak chorzy lekarza, jak zmęczeni łoża, a wygnańcy ojczyzny".

Franciszkański duch, przepojony głęboką wiarą w Boga i szczerym oddaniem Kościołowi, towarzyszył św. Antoniemu z Padwy zawsze. Pisał o tym Papież Jan Paweł II w liście z 13 czerwca 1994 r., z okazji 800-lecia jego urodzin: „Całe przepowiadanie św. Antoniego było niestrudzonym głoszeniem Ewangelii, głoszeniem prawdziwym, odważnym i przejrzystym. Swoimi kazaniami rozniecał w duszach ludzkich ogień wiary, oczyszczał je, pocieszał i oświecał. Swoje życie budował na Chrystusie. Takie cnoty ewangeliczne, jak: ubóstwo, łagodność, pokora, czystość, miłosierdzie i odwaga czynienia pokoju – stanowiły zasadniczy motyw jego przepowiadania i życia. Nauczał zawsze z przekonaniem, że Chrystusa i Ewangelię należy uczynić trwałym punktem odniesienia dla życia codziennego, dla prywatnych i publicznych decyzji moralnych; wszystkim zalecał, by z tego źródła czerpali odwagę do konsekwentnego głoszenia orędzia zbawienia. Ziemią, która rodziła wiarę, nadawała kształt moralności i swoją

słodyczą przyciągała ludzkie dusze, była dla Antoniego Biblia. Przez medytację natchnionego Słowa Bożego karmił swój umysł jego tajemniczą głębią, czerpał z niego mądrość i wiedzę, apostolską energię i nadzieję, niestrudzoną gorliwość i płomienną miłość, i w ten sposób znalazł dla siebie najpewniejszą drogę do Boga".

Drodzy siostry i bracia!

Święty Antoni uczy nas żyć według Bożej mądrości, opartej na miłości do Jezusa i Jego Kościoła, a także odważnego świadectwa wiary. Do tej misji jesteśmy powołani wszyscy – na mocy chrztu świętego. Każdy z nas powinien głosić ludziom Ewangelię o Jezusie – Bogu prawdziwym, bliskim człowiekowi, który daje mu obfitość nadprzyrodzonej miłości – pisał Jan Paweł II we wspomnianym liście.

Nasz święty Patron, zauroczony Jezusem, daje nam przykład miłości Boga i człowieka, jak w Bogu odkrywać swoją godność i wielkość. W jednym z kazań mówił: „Chrystus, który jest twoim życiem, wisi przed tobą [na krzyżu], abyś patrzył na krzyż jak w lustro. Będziesz mógł tam poznać, jak śmiertelne były twoje rany, których żadne nie uleczyłoby lekarstwo, jak tylko krew Syna Bożego. Jeśli dobrze się przyjrzysz, będziesz mógł zdać sobie sprawę, jak wielka jest twoja godność ludzka i twoja wartość (...). W żadnym innym miejscu człowiek nie może lepiej uświadomić sobie, jak wiele jest wart, jak wtedy, gdy spogląda w lustro krzyża".

Święty Antoni – to nie tylko patron od rzeczy zagubionych, ale przede wszystkim wielki orędownik przed Bogiem dla ludzi, którzy w życiu zagubili wartości duchowe. Droga do ich odnalezienia – uczy nasz Patron – wiedzie przez lekturę Pisma św., pogłębioną wiarę i ducha modlitwy. Prośmy więc św. Antoniego Padewskiego słowami pieśni ku jego czci:

„Święty Antoni z cudów słynący,
Pociechę z nieba ześlij nam,
Uproś u Boga potrzebne łaski,
Zawsze w potrzebie wspieraj nas.
Dodaj nam siły, abyśmy mogli
Przykazań Bożych zawsze strzec.
Abyśmy wszyscy mogli ukończyć
Pielgrzymki ziemskiej trudny bieg". Amen

Ks. Edward Walewander

Z WIELKIEGO UCISKU

Dnia 23 kwietnia 2015 r. w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie odbyło się sympozjum naukowe pt. *Z wielkiego ucisku. Biskupi lubelscy Marian Leon Fulman (1866-1945) i bł. Władysław Goral (1898-1945), więźniowie Zamku Lubelskiego i KL Sachsenhausen, w 70. rocznicę śmierci.*

Referaty wygłosili specjaliści, którzy od lat zajmują się podjętą na spotkaniu problematyką. Prof. Wiesław Jan Wysocki z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie przedstawił temat *Totalitaryzmy XX w. wobec chrześcijaństwa*, ks. prof. Tomasz Kaczmarek z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – *Nazizm jako prześladowca wiary*, a ks. prof. Henryk Misztal z KUL zagadnienie *Świadkowie wiary – 108 błogosławionych męczenników z lat II wojny światowej*.

Trzej następni prelegenci odnieśli się w swoich wystąpieniach bezpośrednio do życia i męczeństwa obu biskupów: ks. prof. Jarosław R. Marczewski (KUL) omówił *Via crucis biskupa lubelskiego Mariana L. Fulmana (1939-1945)*, ks. mgr Józef Maciąg *Początek męczeństwa błogosławionego biskupa Władysława Gorala (Lublin, wrzesień, listopad 1939)*, ks. dr Robert Ogrodnik *Martyria biskupa Władysława Gorala w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen*.

Sympozjum towarzyszyła wystawa na Zamku Lubelskim, przygotowana staraniem między innymi Archiwum Archidiecezjalnego Lubelskiego, Kurii Metropolitalnej w Lublinie, Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem" i Muzeum Historii Miasta Oddział Muzeum Lubelskiego. Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium" wydało bardzo interesujący *Katalog wystawy*.

Obradom przewodniczył niżej podpisany, który wygłosił wprowadzenie do sympozjum, w którym na kanwie życia obu bohaterów sympozjum zaznaczył, że kapłaństwa nie mierzy się według kryteriów przyjętych w zwykłym, codziennym życiu. Wiemy, jakie są to kryteria, jak często stawiają na piedestale pozorne wielkości. Dziś powiedzielibyśmy, że wyniesione nie tyle dowiedzionymi przymiotami ducha, ile względami uznaniowości.

W Seminarium słyszeliśmy często maksymę: *„Labia sacerdotis custodiant sapientiam"* [*Niech usta kapłańskie strzegą mądrości*]. I nadal się tego uczy. W związku z tym pojawia się pytanie: Jakiej

mądrości? Czy tej z podręczników, powszechnie uznawanej za przepustkę do „lepszego" towarzystwa? Zręczności ułatwiającej znalezienie się w życiu na eksponowanym miejscu? Nic z tych rzeczy.

Mądrość kapłańska musi mieć swe źródło w Ewangelii. Szukanie innych źródeł wiedzie na manowce, nawet jeśli kapłan czyni to w najlepszej wierze. *„Nos stulti propter Christum"* [*„My głupi dla Chrystusa"*] (1 Kor 4, 10) to słowa Apostoła Narodów, dobrze znającego także tę mądrość grecką. Mądrość nie do pogardzenia, ale za bardzo ludzką, przemijającą. Święty Paweł jej nie negował, ale mówił, że w zestawieniu z Chrystusem, Logosem – jest ona głupotą. A chrześcijanin wobec tych, którzy negują mądrość Ewangelii, nazywając ją głupstwem, chętnie do niego właśnie się przyzna.

To pozornie skomplikowany sposób myślenia, ale oddający dobrze sytuacje, z jakimi jesteśmy konfrontowani na co dzień. Mądrość w takim ujęciu utożsamia się z obecnością na scenie, z celebrowaniem siebie, z poklaskiem tłumu, który często nie wie, co i dlaczego oklaskuje.

Mądrość ewangeliczna nie potrzebuje oklasków ani w świątyni, ani gdzie indziej. Sama promuje siebie. Jeśli więc uważają nas za głupich z tego powodu, że trwamy przy Chrystusie, to właśnie jesteśmy mądrzy Jego Ewangelią.

Jakże dziś te słowa Pawłowe mają szerokie zastosowanie! Wszak więcej jest tych, którzy odwracają się od Ewangelii, wybierając własną, jakże ulotną, często pozorną, rzekomą mądrość, aniżeli tych, którzy tej ewangelicznej dochowują wierności.

Dziś przywołujemy ludzi, którzy musieli stawić czoła wyzwaniu rzuconemu przez system, który definicję dobra: *„Bonum est diffusivum sui"* [*Dobro rozlewa się samo w sobie*] odwrócił znaczeniowo, zamiast dobra siejąc wokół zło niszczące człowieka i mające na celu zniszczyć Boga; przynajmniej wymazać Jego ślad na ziemi. Człowiek skonfrontowany z tak wielką siłą zmasowanego zła musi podejmować decyzje, które skutkują najwyższą ofiarą, znaczoną ogromnym cierpieniem fizycznym i duchowym, a nawet utratą życia.

Kiedy mówimy o egzaminie – a przecież wiemy, jak niekiedy groźne były to chwile w Seminarium, kiedy, jak się nam zdawało, ważyły się nasze losy – to musimy uznać, że tamten egzamin z wierności dla Ewangelii i człowieczeństwa był – i pozostaje nadal – sprawdzianem najwyższej miary. Poddanych temu egzaminowi wówczas, od 1939 do 1945 r., w latach całkowitej pogardy dla Boga i dla człowieka, w dobie kataklizmu światowego, było wielu. Ilu go zdało? Nigdy się o tym do końca nie dowiemy, gdyż odbywał się on

niejako w dwóch płaszczyznach: wobec katów i we własnym sumieniu. Jedynie Bóg jest władny to ocenić. Zważyć ciężar ofiary i wejrzeć w serce, by znaleźć w nim wolę, gotowość jej spełnienia.

Dziś, gdy minęło już 70 lat od zakończenia drugiej wojny światowej, od czasów nieludzkiego okrucieństwa i pogardy dla człowieka, wielu na próżno się trudzi, żeby je sobie wyobrazić. Nie ma takiej możliwości. Przekracza to granice ludzkiej wyobraźni. Takie spotkania jak dzisiejsze dają wprawdzie ograniczoną, ale jakoś pewną, uchwytną szansę, żeby przybliżyć sobie sens tamtej ofiary. Korzystajmy z tego i wydobądźmy z niej to, co umocni nas w wyznawaniu Ewangelii za każdą cenę, w każdym czasie – także dziś, kiedy tak wielu chrześcijan na świecie musi krwią wyznawać swoją wiarę.

W zakończeniu spotkania ks. Walewander powiedział, że totalitaryzm w każdym wydaniu jest bardzo groźny. Dobrze wiemy, że na to miano zasługuje nie tylko hitleryzm czy stalinizm, dwie szaleńcze ideologie, które miażdżyły przede wszystkim tych, w których upatrywano ewentualnych przeciwników, tzn. osoby uznające tradycyjne normy moralne, światopogląd oparty na zasadach dekalogu oraz w pewnym wymiarze dysponujące środkami oporu.

Dzisiaj – dopiero dzisiaj – mówi się o żołnierzach wyklętych. To dobrze, choć późno pozwolono przypomnieć tych, których zabiła przemoc zewnętrzna, panosząca się wówczas w rzekomo suwerennej Polsce. Niestety i przemoc rodzima, torująca drogę nomenklaturze partyjnej.

Skupiliśmy się wokół postaci prześladowanych i umęczonych przez reżim hitlerowski, co nie jest całą prawdą, gdyż aprobowała go większość narodu niemieckiego. Mówmy więc o okupacji niemieckiej, o niemieckich zbrodniach wojennych.

Kapłani, którzy ponieśli śmierć w obozach koncentracyjnych, w egzekucjach publicznych i w miejscach ukrytych gdzieś przed okiem ludzkim, byli świadkami nie tylko Chrystusa i Jego Kościoła, ale także naszej umęczonej Ojczyzny. *Deo et Patriae* to było wezwanie patronujące w naszej historii najświetniejszym jej czasom. Prośmy Boga, żeby nie stało się ono pustym frazesem, a groźba taka wisi nad nami nieustannie.

Na koniec wypada jeszcze rzucić myśl ogólniejszą, dotyczącą naszej tożsamości, ugruntowanej na historii, tej dawnej i tej najnowszej. Zawsze, jak na to wskazują dzieje, nierozłącznej z ofiarą. Ofiara nie może pójść na marne. Nie wystarczy, by została skwitowana tylko na kartkach wspomnień, opracowań naukowych. Ona powinna żyć w każdym Polaku. Bo ofiara, którą wymazuje się z życia tu i teraz,

staje się daremna.

Taką świadomość wynieśmy także z naszego dzisiejszego spotkania. Nie sądźmy, że powiedziano na nim wszystko. To, co usłyszeliśmy co przeżyliśmy, jest zaledwie posiewem, który jednak zaowocuje w nas i w pokoleniach idących za nami.

Ks. Edward Walewander

ATLANTYDA. NIE TYLKO KRESOWA

Bez historii nie ma Polski. Historii musimy ciągle się uczyć. Uczyć się sami, a przede wszystkim uczyć nasze dzieci, bo w szkole ten tak bardzo ważny dla zachowania naszej tożsamości narodowej przedmiot został przez Ministerstwo Oświaty bardzo ograniczony. Nie w każdej szkole jest nauczyciel z powołania, który potrafi „zarazić" młodzież miłością do historii. Na szczęście nie brakuje ludzi, którzy historię dobrze znają i umieją nią w różny sposób zainteresować.

Tę edukacyjną lukę wypełniają znakomicie między innymi stosunkowo krótkie, ale bardzo ciekawe i bogate treściowo wspomnienia siedmiu osób, które przeżyły drugą wojnę światową i bolesny szmat czasu po jej zakończeniu jako dzieci. Wspomnienia Janiny Boczek, Zdzisława Lesisza, Bogusławy Orzechowskiej, Ireny Pruskiej, Ireny Skalskiej, Andrzeja Szpotańskiego, Bogusławy Wojczakowskiej zostały zebrane w książce pt. *Wojenne dzieciństwo. Wspomnienia*, ze wstępem i w opracowaniu dr Elżbiety Orzechowskiej, z przedmową ks. prof. Zygmunta Zielińskiego. Każde wspomnienie mogłoby z powodzeniem posłużyć jako samodzielny materiał do scenariusza filmu o cierpieniu, bólu i strachu żyjących wtedy dzieci, o ich nadziei i radości. Dzięki wartkiej narracji czytelnik może bez trudu poznać, co w recenzowanej książce jest dla nas istotne i ciągle aktualne, a co ukazuje nasze słabości. Przede wszystkim jednak naszą siłę prze-

trwania. Wszystkie wspomnienia czyta się jednym tchem. Chciałoby się, by było ich więcej[1].

Pani doktor Elżbieta Orzechowska, inicjatorka i realizatorka projektu, była przez wiele lat nauczycielką historii w radomskich szkołach średnich. Poza pracą pedagogiczną – w ramach własnych badań naukowych – zainspirowała kilka osób do spisania wspomnień z dzieciństwa, które przypadło na okres drugiej wojny światowej. Niektóre wspomnienia udało się jej zdobyć w ostatnim momencie, niedługo przed śmiercią autorów, w tym swojej matki, Bogusławy Orzechowskiej, Janiny Boczek i Andrzeja Szpotańskiego. Zostały wprost wydarte zapomnieniu.

Doktor Orzechowska spisała wspomnienia bardzo profesjonalnie. Jej praca redaktorska zasługuje na najwyższe uznanie. Nie trzeba niczego doszukiwać, ponieważ aparat krytyczny, jakim opatrzyła poszczególne teksty, jest w pełni wyczerpujący, co podkreślił ks. prof. Zygmunt Zieliński autor błyskotliwej *Przedmowy* (s. 9-10). Przypisy przez nią zrobione są równie ważne jak główny tekst. Dla wielu czytelników, nie tylko młodych, to doskonałe źródło informacji o odległych czasach. Umożliwiają one poznanie osób i spraw występujących w głównym tekście. Dzięki erudycyjnym przypisom czytelnik dowie się, kim były osoby wymieniane przez autorów wspomnień, gdzie znajdowały się miejsca, o których one wspominały, co oznaczały używane przez nie nazwy, terminy, określenia. Można oczywiście czytać wspomnienia bez przypisów, ale jeśli ktoś chce poszerzyć swoją wiedzę o drugiej wojnie światowej i o latach powojennych, powinien wszystko mieć wyłożone jasno i precyzyjnie. Tak jest to zrobione w omawianej pracy.

Redaktorka książki zadbała o to, by autorzy tekstów odnotowali wszystkie nazwiska tych, którzy zginęli, i tych, którym cudem udało się ocaleć. Praca zawiera wiele cennych fotografii z epoki, czasem wzruszających, a czasem przerażających. Jak wojna i losy ludzi.

Opublikowane wspomnienia są wyjątkowe, bo ukazują los dzieci, które musiały szybko stać się dorosłe, gdyż wojna wyniszczyła ich rodziców. One przeciwnie, z każdym rokiem dorastały, krzepły, stawały się nierzadko rzeczywistą głową rodziny.

Teksty czyta się jak niezwykłą powieść, nieraz przygodową, wręcz kryminalną, napisaną barwnym językiem, pełną nieoczekiwanych zmian akcji i krajobrazów, od wołyńskich równin, do nieznanej

[1] Na szczęście literatura wspomnieniowa raz po raz odnotowuje sukcesy. Zob. np. wspomnienia, które zebrała Julia Rodzik w książce pod swoją redakcją pt. *Wojenne losy Dzieci Zamojszczyzny*, Zamość 2007.

im ziemi radomskiej i kieleckiej, gdzie przyszło żyć młodym bohaterom.

W takich warunkach i w tak prostej, naturalnej narracji tragiczne dzieje ludzkie robią tym większe wrażenie. Głód, skrajna bieda, wszechobecna podejrzliwość, permanentny strach towarzyszyły długi czas autorom, a zarazem autentycznym bohaterom książki. Mimo brutalności losu swoje wojenne dzieciństwo zapisali w pamięci jakby gdzieś na marginesie. Ale na współczesnym czytelniku robią duże wrażenie, bo skala psychicznego i fizycznego totalitarnego terroru tamtych lat, niemieckiego i sowieckiego, była wprost niewyobrażalna (zob. *Wstęp* Elżbiety Orzechowskiej, s. 11-20). Wyczuwa się go wszędzie: w wioskach i w miastach, w drodze, podczas ucieczki, w niemieckich obozach koncentracyjnych na Majdanku, Auschwitz, Mauthausen-Gusen. Był on obecny wśród wrogów, a nawet dawnych przyjaciół. Hitler i Stalin tylko trącili domino. Reszta tkwiła w ludziach. Autorzy wspomnień – mimo młodego wieku – doskonale zdawali sobie z tego sprawę, sami boleśnie doznawali skutków wojny.

Swoje wspomnienia spisali kilkadziesiąt lat później, więc mogło im coś umknąć, coś w pamięci zostało trochę zmienione lub zapisało się w cieplejszych barwach. Jeśli nawet niektóre partie wspomnień mogą być traktowane ostrożnie jako źródło historyczne, to nic nie ujmie im walorów edukacyjnych, a nawet literackich.

Wprawdzie książka dotyczy okresu już dość odległego, pobudza także do refleksji nad dniem dzisiejszym. Jej lektura uporczywie budzi zasadnicze pytanie, czy na pewno tamte czasy minęły bezpowrotnie.

Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia wołyńskie czterech osób, wśród nich Bogusławy Orzechowskiej. Dobrze, że opublikowano je właśnie teraz, kiedy nasi wschodni sąsiedzi robią tak wiele, by tragedię wołyńską z lat 1943-1945 zatrzeć w ludzkiej pamięci i na kartach historii.

Przed kataklizmem Polaków na Rusi ostrzegał już wcześniej abp lwowski Józef Bilczewski w swym liście pasterskim z 2 lutego 1906 r.

„Lud ruski rozumie, że w dniu, w którym Polacy stąd musieliby się wynieść, powstałby taki płacz i lament, jakiego nawet w czasie najstraszniejszych wojen tatarskich na Rusi nie było i który można by chyba porównać do owych jęków, jakie powstaną w dzień Sądu Osta-

tecznego, kiedy Bóg rozdzieli męża od żony, dzieci od rodziców, i jednych przeznaczy do nieba, drugich na potępienie"[2].

Wiele z tego, czego obawiał się święty arcybiskup, znajdujemy na kartach wspomnień opatrzonych wymownym tytułem *Jakby to było wczoraj*. Młoda kilkunastoletnia dziewczyna Bogusława Popławska była świadkiem tragicznej śmierci swej matki. Zastrzelił ją bandyta z UPA, gdy biegła, aby zbudzić ukrywającego się w stodole brata i syna (zob. s. 67-98).

Oprócz opisu przeżyć osobistych i ich warstwy literackiej wspomnienia są charakterystyką czasów drugiej wojny światowej i okresu PRL. Kiedy bierze się do ręki wspomnienie pisane przez dziecko, które przeżyło wojnę i jej straszne następstwa, myśli się nierzadko, że będą one może dziecięce. A tu po lekturze olśnienie! Okazuje się, że mamy do czynienia z autorami, którzy mimo młodego wieku odsłonili nie tylko rzeczywisty obraz tragicznych lat okupacji niemieckiej i sowieckiej, ale także lat 40. i 50. ubiegłego stulecia, do tej pory okresu naszej historii stosunkowo słabo odczytanego, zwykle opisywanego schematycznie, powierzchownie. Pisarze, którzy tworzyli w tamtym okresie na zamówienia partii, albo go przekłamywali, albo wiele przemilczali. Autorzy wspomnień dają obraz bez retuszu. Piszą prawdę wprost pasjonująco.

Oczywiście nie można oceniać przeszłości z perspektywy dzisiejszej wiedzy. W tym właśnie tkwi siła wszystkich wspomnień, bezpośrednich relacji, pamiętników. Tylko na ich podstawie można odtworzyć atmosferę przeszłości i zrozumieć mechanizmy ówczesnych działań. Autorom recenzowanych tu tekstów doskonale udało się opowiedzieć o psychice ludzi żyjących podczas wojny, głównie dzieci. Potrafili wytłumaczyć ich zachowania, które dziś może wydają się nam dziwne, niecodzienne, okrutne, czasami może niezrozumiałe.

Dobrze się stało, że dr Elżbieta Orzechowska zebrała wspomnienia i opatrzyła je bardzo bogatym krytycznym aparatem naukowym. Miał rację poeta Andrzej Szmidt (1933-2006), gdy 10 września 1991 r. w swym wierszu pt. *Adieu* napisał: *„Jeszcze parę lat, a nie będzie nas pokolenia z wojny i narodzin PRL-u, odejdziemy do lepszego świata.* […] *Jeszcze parę lat, a nie będzie nas pokolenia z piekła* […]. *Wszystkiemu towarzyszyć będzie pośpiech i niesmak"*[3].

[2] J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, t. I, red. B. Poźniakowa i M. Biernacka, Lwów-Kraków 2005, s. 243.

[3] A. Szmidt, *Taki pejzaż*, wybrał i wstępem poprzedził B. Królikowski, Lublin 2013, s. 75.

Wojenne dzieciństwo to doskonała książka pod wieloma względami: faktograficznym, warsztatowym i – co nie jest bez znaczenia – edytorskim.

Dzieło jest też hołdem złożonym matkom – zwłaszcza Bogusławie Orzechowskiej, urodzonej w Rudnikach w powiecie kowelskim – ich odwadze, mądrości, szlachetności, dumie. O ich niezłomnej postawie, o bohaterskich czynach nie przeczytamy w żadnym podręczniku historii. Tutaj mamy okazję dowiedzieć się o tym, jak ratowały swe dzieci przed szaleństwem wojny i walczyły o ocalenie ich od chorób, głodu, wywózki czy fizycznej zagłady. Być może najbardziej ważne są wspomnienia o tym, jak broniły je przed śmiercią duchową, jak walczyły o to, by nie straciły nadziei, aspiracji, wiary.

Tę merytorycznie bardzo wartościową książkę, a przy tym piękną, wzruszającą, napisaną z pełną prostoty szlachetnością, czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem i z podziwem dla siły wewnętrznej opisywanych w niej ludzi, ludzi niby zwyczajnych, a przecież niezwyczajnych. Są to opowieści o czasach minionych, ale nie straconych. Snują się one cicho i spokojnie, choć dotyczą spraw życia i śmierci. Zapadają głęboko w duszę i pamięć czytelnika. Ich wspólny mianownik to głośne wołanie: Nigdy więcej wojny!

Jeszcze jedno ważne dopowiedzenie. Niejeden czytelnik recenzowanej tu książki pomyśli z pewnością tak: Czytam te czasami bardzo proste wspomnienia. Dla mnie są wyjątkowe, bo czytając je, myślę o pięknej, polskiej Kresowej Itace, która była kolebką naszych rodziców. Wcale nie mam zamiaru palić, mścić się i niszczyć. Chcę tylko zrozumieć, zapamiętać i opowiedzieć o tym następnym pokoleniom.

Tak się odtwarza korzenie. Tak odrastają młode, zdrowe pędy.

Wojenne dzieciństwo. Wspomnienia, wstęp i opracowanie E. Orzechowska, przedmowa ks. Z. Zieliński, Wyd. Instytutu Pamięci Narodowej, Lublin 2014, ss. 218, indeks nazwisk i indeks miejscowości.

Ks. dr Artur Radacki MIC[1]

KSIĘŻE – CZY WYPALENIE TOBIE ZAGRAŻA?

Wypalenie zawodowe należy do istotnych problemów współczesności i dosięga przedstawicieli różnych profesji i zawodów. Szczególnie są na nie narażeni przedstawiciele tych zawodów, których istotą jest angażujący kontakt z drugą osobą lub grupą (osoby pracujące w tzw. profesjach pomagających – *human services*: lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, psychologowie, terapeuci, itp.)[2]. Nie są od niego wolni także powołani, w których życiu i posłudze łaska Boża spotyka się z człowieczeństwem, a których domeną pracy jest kontakt z drugim człowiekiem. Dlatego na postawione powyżej pytanie należałoby udzielić odpowiedzi twierdzącej. Zmiana warunków pracy, rosnące wymagania i obciążenia a także nowe wyzwania są źródłem nowych trudności związanych z wykonywaniem wspomnianych wyżej zawodów. Szczególnym obciążeniem jest zgeneralizowany stres zawodowy nauczyciela, z którego negatywnymi skutkami musi liczyć się każdy posługujący katecheta – także ksiądz, uwzględniając koszty natury psychologicznej. Ostatnim i może najbardziej mocnym argumentem za przyjęciem postawionej tezy są wyniki przeprowadzonych badań, które nadal są kontynuowane. Badani nauczyciele i posługujący w katechezie księża doświadczali symptomów typowych dla osób wypalonych[3]. Skoro wypalenie dotyka również przedstawicieli tych profesji, warto przyjrzeć się tej problematyce przynajmniej w najbardziej istotnych kwestiach.

Charakterystyka zespołu wypalenia

Problematyka syndromu wypalenia wiąże się z zagadnieniem stresu zawodowego. Można przyjąć – upraszczając nieco – że przeżycie niepowodzenia w walce ze stresem doświadczanym na katechezie oraz inne trudności związane z kapłańskim posługiwaniem – powstałe jako rezultat frustracji i konfliktów w życiu codziennym – odgry-

[1] Artur Radacki MIC (ur. 1968), doktor psychologii, teolog duchowości, pracownik naukowy. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu psychologii klinicznej w tym problematyką wypalenia osób posługujących.

[2] J. Fengel, *Pomaganie męczy – wypalenie w pracy zawodowej,* Gdańsk 2000.

[3] Por. M. Sekułowicz, *Wypalenie zawodowe nauczycieli pracujących z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Przyczyny – symptomy – zapobieganie – przezwyciężenie,* Wrocław 2002; S. Tucholska, *Wypalenie zawodowe u nauczycieli,* Lublin 2003.

wają istotną rolę w procesie powstawania zespołu wypalenia. Dlatego jednym ze skuteczniejszych sposobów zapobiegania wypaleniu jest wypracowanie skutecznych strategii radzenia sobie ze stresem (*coping*). W aneksie podano krótką metodę, za pomocą której każdy jest w stanie rozpoznać zarówno to, że znalazł się w sytuacji stresowej, jak i własne sposoby-strategie, za pomocą których próbuje przezwyciężyć jego skutki.

Wiele osób nastawionych sceptycznie do problematyki wypalenia twierdzi, że częstotliwość podejmowania tego zagadnienia wynika ze swego rodzaju mody psychologicznej. Z tym poglądem nie sposób się zgodzić. Prace nad syndromem wypalenia mają prawie 30 letnią historię i przynoszą wymierne korzyści. Wyniki badań stają się szczególnie pomocne przy budowaniu strategii pomocnych w przeciwdziałaniu temu zjawisku.

Termin „wypalenie zawodowe" został wprowadzony do psychologii w 1974 roku przez Herberta Freudenbergera, który kierował wówczas jednym z nowojorskich ośrodków dla młodocianych narkomanów. Obserwując zachowanie swoich współpracowników – najczęściej wolontariuszy – dostrzegł u nich specyficzne objawy. Z dnia na dzień tracili zapał i energię, obniżeniu ulegała ich motywacja do pracy i zaangażowanie na rzecz wolontariatu. Borykali się z trudnościami w nawiązywaniu relacji z bliskimi, uskarżali się na niemożność odprężenia, ogarniało ich poczucie zniechęcenia do życia. Ponadto, co ważne część osób zgłaszała liczne objawy psychosomatyczne. Uznano wówczas, że doświadczane przez nich wyczerpanie wynika z nadmiernych oczekiwań środowiska i z osobistych niepowodzeń w realizacji wyznaczonych przez siebie celów. Mniej więcej w tym samym czasie badania nad trudnościami w środowisku pracy prowadziła Christin Maslach. Według niej wypalenie *(ang. burnout)* jest: „zespołem wyczerpania emocjonalnego, depersonalizacji i braku satysfakcji zawodowej, które może wystąpić u osób pracujących z innymi ludźmi w pewien określony sposób"[4].

[4] C. Maslach, *Burnout: The Cost of caring,* Englewood Cliffs, NY 1982, s. 3.

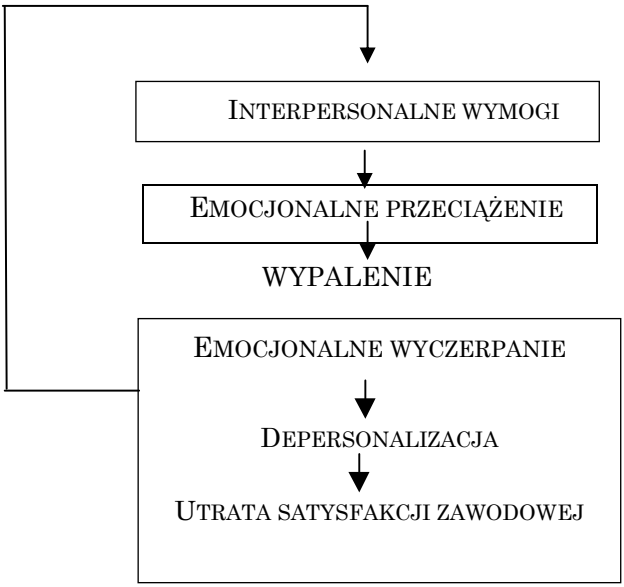

Rys. 1. Model wypalenia zawodowego według Maslach

Ten trójwymiarowy model klarownie ukazuje, czym jest wypalenie i na nim chciałbym oprzeć dalsze analizy. Aby zatem orzec, że mamy do czynienia z zespołem wypalenia, musimy stwierdzić, że występują jednocześnie – choć nie zawsze w jednakowym natężeniu – trzy czynniki czy jakości. Pierwszą z nich jest WYCZERPANIE, rozumiane, jako określone trudności zarówno w sferze emocjonalnej, jak również realnego osłabienia kondycji fizycznej. Wyczerpanie może objawiać się obniżeniem i huśtawką nastroju, niepokojem, lękliwością, trudnością z koncentracją, poczuciem bezsilności czy bezradności. Towarzyszą temu określone dolegliwości somatyczne: bóle głowy, zaburzenia układowe, spadek masy ciała, osłabienie, podatność na infekcje, zaburzenia snu. Drugim czynnikiem jest DEPERSONALIZACJA – mówimy o niej wówczas, gdy osoba reaguje specyficznie w relacjach z innymi ludźmi. Wiele tam irytacji, obojętności, powierzchowności czy bezdusznego traktowania innych, np. uczniów. Częstymi objawami są: konflikty z bliskimi, gniewliwość, gwałtowność w reakcjach, swoista nadwrażliwość, cynizm, stereotypowe i często zdehumanizowane podejście do osób i ich problemów. Osoba ta często się izoluje, wycofuje z zaangażowań społecznych. Ostatnim składnikiem wypalenia jest NIEEFEKTYWNOŚĆ. Jej podstawowym

symptomem jest brak satysfakcji z pełnionej posługi, osłabienie zapału, deficyt motywacyjny. Przejawia się ona także – jak sama nazwa wskazuje – obniżoną efektywnością, sztywnością w realizacji zadań oraz tendencją do wydłużania czasu wypoczynku. Jeśli zatem współwystępują opisane objawy (wyczerpanie – depersonalizacja – nieefektywność), możemy prognozować pojawienie się zespołu wypalenia. Oczywiście, rozpoznanie syndromu stawiane jest przy użyciu precyzyjnych narzędzi diagnostycznych, jak np. Inwentarz Wypalenia Maslach (Maslach Burnout Inventory – MBI)[5]. W celach praktycznych warto jednak zapoznać się z przedstawioną powyżej listą objawów i stanów, co umożliwia wstępne określenie, czy u kogoś wystąpiły symptomy wypalenia oraz pozwala oszacować, jakie jest ich nasilenie. Rozwinięty (pełnoobjawowy) syndrom wypalenia jest szalenie groźny w skutkach i powoduje wiele następstw w różnych obszarach życia katechety (np. depresja). Maslach pisze o skutkach wypalenia tak: „Jego istotą jest erozja wartości, godności, i woli – erozja ludzkiej duszy. Jest dolegliwością rozwijającą się stopniowo, w sposób ciągły i nieprzerwany, spychającą ludzi ku dołowi ruchem spiralnym, który jest trudny do odwrócenia"[6].

Przyczyny wypalenia

Jak wspomniano, warunki pracy „w katechezie" i w kapłańskim posługiwaniu uległy w wielu obszarach istotnym zmianom, bardzo często niekorzystnym. Jeszcze nie tak dawno zaangażowanie katechety ograniczało się do przekazu treści wiary w warunkach w miarę komfortowych – w salce katechetycznej. Współcześnie jest to osoba włączona w obowiązujący system edukacyjny, z typowymi obciążeniami, jakim poddany jest nauczyciel uczący na danym poziomie edukacji. Ponadto ksiądz jako nauczyciel-katecheta występuje (funkcjonuje) w wielu rolach: najczęściej pomaga uczniom w ich codziennych trudnościach, towarzysząc im w różnych sytuacjach; uczestniczy w życiu szkoły i grona pedagogicznego; włącza się w życie rodzin w chwilach zmagań z problemami, uczestniczy na różny sposób w życiu społecznym i niekiedy je animuje. Ciąży na nim z reguły znaczna odpowiedzialność z uwagi na charakter przekazywanych treści. W tej pracy międzyosobowy kontakt, zaangażowanie absorbujące emocjonalnie i kompetencja odgrywają olbrzymią rolę. Analogicznie zatem można stwierdzić, że pełniąc określone role, podlega

[5] C. Maslach, S. Jackson, M. Leiter, *The Maslach Burnout Inventory 3er. edn.* Palo Alto, CA 1996.

[6] Por. Tucholska, dz. cyt., s. 312.

oddziaływaniu tych samych czynników, które wywołują wypalenie np. u nauczycieli czy lekarzy. Ksiądz funkcjonuje permanentnie w sytuacji stresu zawodowego, dlatego ryzyko wystąpienia syndromu wypalenia jest znaczne. Można przyjąć, że podobnie jak na osoby z innych zawodów, tak i na katechetę działają podobne determinanty czy czynniki sprzyjające powstawaniu zespołu wypalenia.

Wieloaspektowość zjawiska zespołu wypalenia zawodowego oraz złożoność jego natury pozostaje sprawą bezsporną. Powstawanie i rozwój syndromu wypalenia zależy od szeregu czynników. Z reguły nakładają się one na siebie, czasami wzajemnie się warunkują, pozostając w określonej zależności. Stąd trudno jest wskazać, co konkretnie w określonym przypadku spowodowało, że ktoś się wypala. Aby doszło do powstania zespołu wypalenia, musi zadziałać kilka czynników. W literaturze wymienia się ich wiele, przyjmując różne kryteria podziału. Czynniki sprzyjające powstawaniu syndromu można podzielić najogólniej na: zewnętrzne (najczęściej określane także jako środowiskowe) oraz wewnętrzne (tkwiące w podmiocie).

Do uwarunkowań środowiskowych można zaliczyć wszelkie przyczyny tkwiące w strukturze zawodowej. Do najczęściej wymienianych należą: charakter pracy, stopień zaangażowania, nadmierny poziom wymagań i zbyt duża odpowiedzialność, staż pracy, tempo pracy, obciążenie psychofizyczne, wadliwy styl zarządzania instytucją i potencjałem ludzkim, brak dostatecznych bodźców motywacyjnych, niewłaściwe relacje interpersonalne pomiędzy pracownikami. Lista czynników środowiskowych (zewnętrznych) nie jest zamknięta – można ją rozszerzać, analizując poszczególne płaszczyzny zaangażowania w posługę. Ciekawie precyzuje to Maslach, wskazując zasadniczo sześć obszarów niedostosowania w sytuacji pracy zawodowej. Są one następujące: zbyt duże obciążenie pracą; brak kontroli i współdecydowania w pracy; niedostateczne wynagrodzenie; brak sprawiedliwości; rozpad wspólnoty; konflikt wartości[7]. Jeśli przyjrzymy się uważnie tym obszarom i odniesiemy do realiów posługi katechetycznej, rozpoznamy wiele przyczyn, które powodują pojawienie się u niektórych z nich symptomów wypalenia. W dotychczas przeprowadzonych badaniach wymienione czynniki odgrywają określoną rolę. Przedstawiając wprost – może wypalić się katecheta niekompetentny, doświadczający silnych konfliktów i nieporozumień z przełożonymi oraz podwładnymi, obciążony nadmierną ilością zajęć

[7] C. Maslach, *A Multidimensional Theory of Burnout*, w: C. L. Cooper (red.), *Theories of organizational stress*, New York 1998, s. 68-85.

i oczekiwań, wypełniający swoją posługę w niezorganizowanym systemie. Jednak nie wszyscy posługujący w tego typu warunkach doświadczają syndromu wypalenia. Dzieje się tak, ponieważ istotną rolę odgrywają czynniki wewnętrzne obecne w podmiocie, czyli te związane z pełnioną rolą, osobistym systemem wartości, relacjami interpersonalnymi, a przede wszystkim z cechami i strukturą osobowości. Autorzy wielu opracowań wymieniają różne zmienne osobowościowe (właściwości podmiotu), które narażają osoby na ryzyko wypalenia[8]. Do cech predysponujących do zespołu wypalenia należą: lękliwość, agresywność, introwersja, bierność, zaniżony obraz własnej osoby, osobista zależność połączona z nieoperatywnością czy niezaradnością, niska skuteczność, duże napięcie psychiczne. Poważnymi determinantami osobowościowymi są też bezsprzecznie: postawa ignorująca innych lub wykazująca tendencje manipulacyjne, emocjonalna niestałość (labilność), brak pozytywnego treningu w znoszeniu frustracji, niska umiejętność radzenia sobie ze stresem oraz orientacja na rywalizację, dążenie do sukcesu, podejrzliwość, przesadny autorytaryzm. Ponadto ksiądz, który zdradza cechy „typowego pracoholika" – dla którego posługa stanowi jedyny sens jego życia, pracuje bez wytchnienia, nie potrafi się zrelaksować, steruje nim pośpiech i napięcie, wygórowane ambicje, a do tego już dawno zrezygnował z hobby oraz przyjacielskich spotkań – w znacznym stopniu narażony jest na syndrom wypalenia[9].

Sytuacja starotestamentalnej postaci Eliasza jest dla wielu psychologów zajmujących się zespołem wypalenia archetypicznym przedstawieniem wypalonego, który posługuje. Stan Proroka po „zwycięstwie" nad prorokami Baala z góry Karmel odpowiada i wskazuje na wystąpienie symptomów syndromu wypalenia. Przyczyną tego jest błąd (zaniedbanie). To stanięcie w pozycji Wszechwładcy spowodowało wyczerpanie. Wyczerpane Ego Eliasza – to symbol wypalenia, na które narażony jest ktoś, kto niewłaściwie spełnia posługę, ponieważ nieadekwatnie rozpoznał swoje możliwości oraz wadliwie ocenił dyspozycje.

Można dostrzec, że syndrom wypalenia jest zjawiskiem złożonym, a jego powstanie inicjują różne czynniki. Ważne jest to, co

[8] M. Kliś, J. Kossewska, *Cechy osobowości nauczycieli a syndrom wypalenia zawodowego,* w: „Psychologia Wychowawcza" 2(1998) s. 125-140; L. Golińska, W. Świętochowski, *Temperamentalne i osobowościowe determinanty wypalenia zawodowego u nauczycieli,* w: „Psychologia Wychowawcza" 5(1998) s. 385-398.

[9] A. Radacki, *Wypalenie – rozczarowane oczekiwania,* w: „Pastores" 35(2007) s. 64-70.

dzieje się w trakcie szeroko pojętych transakcji czy interakcji w układzie „ksiądz – środowisko posługiwania". Istotny jest ich rezultat (może zadziałać swoiście „przeciwwypaleniowo"). Jednak zdecydowanie ważniejszą rolę w procesie powstawania zespołu wypalenia odgrywają cechy podmiotu – szczególnie cechy jego osobowości – co potwierdzają raporty z badań. Prezentacja na temat czynników powodujących zespół wypalenia skłania do podjęcia jeszcze jednej istotnej kwestii – jak się chronić przed wypaleniem?

Kilka propozycji profilaktycznych

Może to zaskoczyć wiele osób, lecz jak wspomniano wyżej, sama świadomość, że syndrom wypalenia stanowi realnie zagrożenie jest bardzo praktyczną wskazówką z zakresu profilaktyki. Swoiste uwrażliwienie na problem jest niezmiernie istotne. Zuchwała negacja problemów, przesadny optymizm czy „pseudoduchowe chojractwo" w posłudze, poddały niektórych duchownych swoistej „próbie ognia". Aby zapobiegać tego typu doświadczeniom, należy do analizowanego zagadnienia podejść z właściwym respektem, a także dystansem, i na osobisty czy wspólnotowy użytek wyprowadzić pewne wnioski.

Istnieje obszerna bibliografia i wiele opracowań na temat czynności zapobiegawczych, z których kilka warto zaproponować[10]. Pierwsze z nich dotyczą kwestii organizacyjnych. Warto zadbać o właściwy styl i organizację pracy w szkole. Niebagatelną rolę odgrywa klimat, w jakim spełniana jest posługa, wynikający także z relacji: zwierzchnicy kościelni – kapłan. Dlatego zarówno w szkole, jak i w zespole posługującym w parafii, nie należy szczędzić zabiegów mających na celu integrację czy wytworzenie odpowiednich relacji międzyosobowych. Ponadto ważne są wszelkie inicjatywy zmierzające do umocnienia relacji już istniejących, a służyć temu mogą np. spotkania kapłańskie, w duchu koleżeństwa i zrozumienia. Postulowałbym również tworzenie wszelkiego rodzaju grup niosących wsparcie i pomoc. Ponadto, każdy ksiądz osobiście musi zatroszczyć się o czas wolny (szczególnie urlop), tak potrzebny do regeneracji sił fizycznych i psychicznych.

Wiele wniosków natury zapobiegawczej można wyprowadzić, analizując kwestie motywacji i kompetencji w posłudze. Przed podjęciem określonej pracy należy zadbać o właściwy poziom motywacji, zweryfikować nastawienia, oczyszczając z motywów wtórnych, np.

[10] Por. B. R. Faulkner, *Burnout in Ministry*, Nashville, Tennessee 1981; G. L. Rediger, *Coping with clergy burnout,* Valley Forge, PA 1982.

niezdrowych ambicji. Na wypalenie narażone są także osoby niezmotywowane, które np. podjęły posługę katechety niejako przymuszone czy zobligowane innymi okolicznościami, co nie wydaje się być rzadkością. Ta kwestia wymaga przepracowania. Ryzyko wypalenia zdecydowanie obniża się także przez nabycie odpowiednich kompetencji. Chodzi tu nie tylko o zdobycie wiedzy (nie tylko teologicznej i pedagogicznej), ale także o wypracowanie określonych umiejętności z zakresu komunikacji międzyludzkiej, które to sprawności studenci teologii powinni nabyć już w procesie kształcenia. Ujmując hasłowo, chodzi o trening w zakresie empatycznego słuchania, wglądu we własne emocje, opracowania efektywnych strategii radzenia sobie ze stresem. Kompetencje w szerokim rozumieniu to również cechy osobowości. Odpowiednie cechy tworzące strukturę osobowości zabezpieczają przed zespołem wypalenia. Inne natomiast – w specyficznym układzie – wydatnie podnoszą ryzyko pojawienia się syndromu. Stąd kolejny postulat: zachęta do ciągłej pracy nad sobą – kształtowania dojrzałej osobowości i wzrostu w wymiarze duchowym. Schemat: kompetencje – motywacja z jednej strony dobrze tłumaczy naturę syndromu, z drugiej dostarcza wielu informacji, jak się zabezpieczyć przed wypaleniem. Na tej podstawie można wyprowadzić jeszcze wiele postulatów psychoprofilaktycznych.

Uwzględniając powyższe stwierdzenia, zaproponowałbym jeszcze dwa postulaty. Czynniki osobowościowe w powstawaniu zespołu wypalenia odgrywają olbrzymią rolę, dlatego – aby nie narazić kogoś na wypalenie – należałoby do określonych szkół/posług, desygnować takie osoby, które z racji posiadanych cech osobowościowych spełniają pożądany standard. Niewykluczone, że wskazane byłoby najpierw poddać te osoby odpowiedniej weryfikacji, np. przez badanie osobowości. Same chęci, ambicje czy nawet erudycja niekiedy nie wystarczają. Tę kwestię należy pozostawić do rozpatrzenia np. dyrektorom katechetycznym diecezji. Należy zwrócić uwagę – drugi postulat – że istotnym jest również to, aby katecheci podnosili własne kompetencje oraz doskonalili swój warsztat. Istnieje długa lista umiejętności, jakie powinni oni posiąść, aby jako księża katecheci skutecznie posługiwać, nie narażając się na wypalenie. Wszelkie szkolenia, sesje, warsztaty oraz odpowiednio sprofilowana droga awansu zawodowego nauczyciela stwarzają okazję, aby zapoznać się z wystarczającym kwantum wiedzy oraz zdobyć techniki pomocne w tak często trudnej posłudze.

Oczywiście właściwie prowadzone życie duchowe oraz ustawiczny rozwój duchowy stanowi bezsprzecznie swoisty „impregnat", chroniący nas kapłanów przed wypaleniem.

Ks. Krzysztof Giera

REWALORYZACJA NIEDZIELI PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II W POLSKIEJ LITERATURZE TEOLOGICZNEJ[1]

Współczesne czasy niosą ze sobą znaczne przemiany zarówno w świecie jak i w kościele. Zmiany te dotyczą różnorodnych form życia ludzkiego, wpływając niestety negatywnie na sferę duchową człowieka. Jest to szczególnie widoczne na płaszczyźnie świętowania Dnia Pańskiego, który (trzeba to jasno podkreślić) stracił swoją wartość szczególnie dzisiaj, kiedy to współczesny świat oferuje coraz to nowsze i atrakcyjniejsze propozycje spędzania wolnego czasu, spychając na drugi plan to co duchowe i potrzebne do prawdziwej przyjaźni z Bogiem. Dlatego tematyka świętowania niedzieli jest centralnym problemem wiary chrześcijańskiej, z którym należy się zmierzyć dla dobra społeczności Kościoła, w tym naszych wspólnot parafialnych, rodzin, środowisk, w których żyjemy na co dzień. Przed całym Kościołem, jak zauważa ks. prof. Konecki, staje zatem zadanie, aby nie tylko w teorii, ale w praktycznej działalności misyjnej ukazać na nowo pierwotne chrześcijańskie znaczenie Dnia Pańskiego tak, aby niedziela z liturgią eucharystyczną w jej centrum stała się prawdziwie źródłem, a zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego.

Zachodzi więc potrzeba dokonania rewaloryzacji niedzieli, czyli przywrócenia dawnej wartości dniu Pańskiemu, dokonania jego renesansu – odrodzenia co jest głównym problemem mojej dysertacji – ale w taki sposób, aby współcześnie żyjący ludzie odczuli na nowo sens świętowania, mając z tego pożytek doczesny i wieczny. Temat napisanej przeze mnie rozprawy doktorskiej brzmi: *Rewaloryzacja niedzieli po Soborze Watykańskim II w polskiej literaturze teologicznej*. Ramy czasowe, które zostały przyjęte do analizy zagadnienia świętowania niedzieli wynikają ze zmiany koncepcji Kościoła w postrzeganiu dnia Pańskiego, jaka dokonała się po roku 1962, a więc po Soborze Watykańskim II.

Dlatego też dla pogłębienia przeżywania tego dnia i rozumienia jego istoty oraz świętości podjąłem się zadania przedstawienia teologii zawartej w polskiej literaturze, odpowiadając na konkretne pyta-

[1] Prezentacja pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Krzysztofa Koneckiego w Zakładzie Teologii Liturgii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Obrona rozprawy odbyła się 11 marca 2015 r.

nia rodzące się podczas pisania niniejszej dysertacji np.: Dlaczego niedziela to: pierwszy dzień tygodnia? Dzień zmartwychwstania Chrystusa? Dzień w którym serce stanowi Eucharystia? Dzień uświęcenia człowieka? i inne związane również z kryzysem świętowania niedzieli. Odpowiedź na nie pozwoliła mi wydobyć odpowiednie wnioski.

Celem rozprawy jest odkrycie na nowo niedzieli jako dnia prawdziwie poświęconego Bogu. Poszukiwania badawcze, idące w tym kierunku, przedstawiają najważniejsze formy świętowania Dnia Pańskiego oraz wskazania ich pozytywnych aspektów dla rozwoju życia duchowego chrześcijanina. W pracy zastosowałem metodę opisową: historyczno-kanoniczną w pierwszej części dysertacji oraz metodę analityczną w jej drugiej części. W poszczególnych częściach rozprawy została wykorzystana również metoda syntetyczna, która łączy w całość szczegóły zawartego problemu. Prezentowana dysertacja doktorska w swojej strukturze składa się z wykazu skrótów, wstępu, czterech rozdziałów podzielonych na paragrafy, zakończenia, bibliografii, aneksów oraz streszczenia w języku polskim i angielskim. W sumie 239 stron.

Tematyka niedzieli jest stale obecna w głoszonych przez wybitnych doktorów i teologów Kościoła referatach czy wydawanych przez nich artykułach. Do najbardziej znanych autorów, którzy zajęli się tym powyższym zagadnieniem należą m. in.: ks. Sobeczko, ks. K. Konecki, ks. Brzeziński, ks. B. Drożdż, ks. Cz. Krakowiak, ks. J. Gręźlikowaki, ks. W. Nowak oraz A. Dylus.

Powstało również wiele prac licencjackich, magisterskich, jednak nikt dotychczas nie podjął się napisania rozprawy doktorskiej na ten temat. Bardzo obszernie na temat świętowania niedzieli wypowiadał się papież Jan Paweł II, który zawsze stał na straży uświęcenia dnia należącego do Boga. Dlatego też w swoim dorobku naukowym pozostawił dla dalszych pokoleń bogactwo treści na ten temat, pisząc zwłaszcza List Apostolski – *Dies Domini*.

Odnowiona reforma liturgii po Soborze Watykańskim II wpłynęła również na fakt, iż Magisterium Kościoła podjęło temat świętowania niedzieli żywiej, o czym świadczy przywołana przeze mnie bogata literatura, którą tworzą: źródła biblijne, liturgiczne, patrystyczne, dokumenty papieskie oraz dokumenty NUK. Sięgając do nich chciałem ukazać, jak ważny jest i ma być to dzień zakorzeniony w świadomości i praktyce ludzi wierzących.

Sobór Watykański II zaprasza cały lud Boży, aby na nowo odkrył niedzielę jako najstarszy i pierwszy dzień świąteczny. Przypo-

mniał również całemu Kościołowi, że jest ona świętowaniem Zmartwychwstania Chrystusa i czasem radości oraz odpoczynku. Treści dokumentów soborowych mówią o trzech wymiarach świętowania niedzieli: wspomnienie dzieła zbawczego Boga, oczekiwanie na pełne zbawienie w powtórnym przyjściu Chrystusa na ziemię – paruzji i spotkaniu z Chrystusem we Mszy świętej. Podobnie jak w Narodzie żydowskim szabat świętuje się na pamiątkę trzech najważniejszych dzieł Boga, a mianowicie: na pamiątkę memoriału stworzenia, pamiątkę wyprowadzenia narodu Izraelskiego z ziemi egipskiej i na pamiątkę zawarcia Przymierza Boga ze swoim Ludem zawartym w przepisach Dekalogu, tak też NIEDZIELA dla chrześcijan jest najważniejszym dniem, w którym świętuje się nowe przymierze z Bogiem wspominając śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, oraz oczekując Jego powtórnego przyjścia. Tak więc jest to również dzień nadziei, w którego świętowaniu wyraża się eschatologia, otwierająca człowieka na życie wieczne z Bogiem[2]. Jak słusznie zauważył wybitny publicysta Leszek Kołakowski: *Trzeba uznać, że ta idea świętego dnia, czasu sakralnego, który rytm życia wyznacza i kieruje myśl naszą i uczucia ku innym sprawom niż troski nasze i zabiegi przyziemne, jest bardzo mądra, jest też na tyle ważna, że Pan Bóg uczynił z niej osobne przykazanie – trzecie z Dekalogu* (...). *Nie chodzi wcale o to, że wypoczynek jest potrzebny dla naszej kondycji fizycznej, ale właśnie o to, żeby ów czas codziennego pogrążania się w doczesnych sprawach był regularnie przerywany medytacją nad sprawami wiecznymi, zanurzeniem się w rzeczywistości niewidzialnej*[3].

Człowiek ze swej natury jest istotą świętującą, oznacza to, że nie tylko pracuje, ale również celebruje, odpoczywa i bawi się. Niedziela powinna być świętem wszystkich chrześcijan. Jednak współcześnie żyjący katolicy deklarują, że są wierzący, ale… nie zawsze chcą świętować ten wyjątkowy przeznaczony dla Boga i uświęcenia samego siebie dzień. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, iż obecne społeczeństwo traci szacunek dla niedzieli jako dnia Bogu poświęconego. Wynika to z wielu przyczyn, lecz głównie wiąże się z utratą poczucia sacrum samego Boga. Dzisiejszy człowiek chce zastąpić Boga i zająć Jego miejsce, nierzadko chce decydować za Boga. Problem jest gdzieś w świadomości takiego człowieka, który przeżywa często pewien kryzys świętowania niedzieli, gdyż prawdziwe świętowanie jego zdaniem polega na nic nierobieniu. (Owszem można przespać pół niedzieli,

[2]J. Gręźlikowski, *Świętowanie Dnia Pańskiego*, Toruń 2005, s. 47.

[3] T. Królak, *Kontemplacja i zdradzony świat. Rozmowy z prof. Stefanem Świeżawskim*, Poznań 2000, s. 3.

a drugie pół przesiedzieć przed telewizorem, czy komputerem lub pójść zamiast do Kościoła na Eucharystię np. do supermarketu (świątyni dla wielu)). Ale czy tak naprawdę ma wyglądać świętowanie Bożej i naszej niedzieli?

Ja jako chrześcijanin czyli człowiek Chrystusowy zaproszony po imieniu do życia i wybrany do celebracji Jego świętych tajemnic, jeżeli wierzę, kocham i chcę, to mam podarować Bogu swój czas otrzymany najpierw od Niego, by w Nim i przy Nim odpocząć, napełniając się Bożą łaską. Niestety nie potrafimy nieraz w ten sposób po chrześcijańsku odpoczywać. Wszelkie zaległości dni powszednich chce się nadrobić właśnie w niedzielę, a przez to tak naprawdę człowiek staje się bardziej zmęczonym i niezdolnym do właściwego świętowania. Przyśpieszając tempo życia i własnych obowiązków, nerwowo goniąc za konsumpcyjnym stylem życia, człowiek początku XXI wieku zdecydowanie zagubił poczucie tej wartości, która jest wyraźnie oddzielona od widzialnej rzeczywistości i przynależna jedynie Bogu samemu. Nas chrześcijan jedynie ratuje religijny charakter świętowania niedzieli. Nie tylko sympozja, mądre wykłady prelekcje, czy piękne wystąpienia, aby bili nam brawo, ale chrześcijańska praktyka, która buduje naszą wiarę, w Tego, który stoi w centrum świętowania dnia Pańskiego. Za kardynałem Ratzingerem chce się powtórzyć, wręcz wykrzyczeć że tylko świętowanie niedzieli może uratować przyszłość wiary Kościoła, podobnie jak świętowanie szabatu uratowało Żydów przed utratą swojej tożsamości religijnej i narodowej.

W celu szczegółowej interpretacji tematu rewaloryzacji niedzieli, w pierwszym rozdziale pracy zatytułowanej: *Niedziela w historii zbawienia*, dokonałem historiozbawczego spojrzenia na niedzielę. W oparciu o przekaz biblijny przedstawiona została teologia niedzieli, jej zapowiedź w Starym Testamencie z omówieniem genezy szabatu, formami jego świętowania, a także ukazanie wpływu jaki dzień żydowskiego szabatu wywarł na ukształtowanie się niedzieli chrześcijańskiej. Wyciągnięte wnioski pozwoliły mi na to, by w dalszej części pracy wskazać na tajemnicę niedzieli w kontekście Nowego Testamentu i przedstawić trzy aspekty jej chrześcijańskiego świętowania, jako: Świętowanie dzieła nowego stworzenia w Chrystusie na mocy chrztu świętego, dnia zmartwychwstania Jezusa Chrystusa oraz szczególnego czasu poświęconego działaniu Ducha Świętego.

Uroczyste uczczenie tego świętego dnia jest odpowiedzią człowieka na uprzednie obdarowujące działanie Boga. Nie polega ono na bierności czy lenistwie, ale związane jest z podjęciem ludzkiego wy-

siłku w wypełnieniu woli Boga nade wszystko w 3 przykazaniu Dekalogu *Pamiętaj abyś dzień święty święcił* i pierwszym przykazaniu kościelnym - *W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych*. W jaki więc sposób świętowanie niedzieli ma wpływ na uświęcenie życia Kościoła, rodziny czy człowieka jako jednostki? Czym powinna być niedziela dla współczesnych chrześcijan? Odpowiedzi na powyższe pytania zostały zawarte w drugim rozdziale pracy zatytułowanym: *Świętowanie niedzieli uświęceniem życia chrześcijańskiego*, w którym zwróciłem uwagę na formy świętowania niedzieli w teraźniejszości, pozwalające współczesnemu człowiekowi na prawdziwe uświęcenie tego dnia, a co za tym idzie siebie samego, rodziny i środowiska, w którym żyje, a także wspólnoty Kościoła, do której przynależy. Niedzielna Eucharystia, Liturgia Godzin, (zwłaszcza Nieszpory I rozpoczynające świętowanie niedzieli już w sobotę wieczorem, po zachodzie słońca) lektura Pisma Świętego, wspólna modlitwa, spędzanie czasu w gronie najbliższych, uczynki miłosierdzia względem ludzi samotnych czy chorych – tworzą podstawę w godnym przeżywaniu niedzieli, co przyczynia się do uczynienia jej autentycznie dniem świętym. Wszystko to ma na celu odkrycie prawdziwych wartości tego szczególnego czasu, który zawiera się w chrystologii, pneumatologii, a zwłaszcza w humanizmie, przedstawiającym ludzi jako współuczestników misji zbawczej Chrystusa. Owy humanizm ma prowadzić do wzajemnego dialogu w celu zbudowania prawdziwej komunii w rodzinie dzieci Bożych.

Drugą część dysertacji rozpoczyna rozdział III zatytułowany: *Niedziela w dobie globalizacji*. Przedstawia on z jednej strony rzeczywistą sytuację współczesnego chrześcijanina, który w dobie globalizacji czerpie zarówno wiele korzyści w rozwijającym się wciąż postępie technicznym (telefony, komórkowe, media, Internet), a z drugiej strony zatraca wartość świętowania dnia Pańskiego przez hołdowanie takim zagrażającym zjawiskom jak: konsumpcjonizm, makdonaldyzacja, multikulturowość, praca podejmowana w dzień święty czy nadmierne korzystanie z wyżej wymienionych środków technicznych. W wyniku takiej sytuacji tworzy się społeczeństwo hołdujące materializmowi, które będzie preferowało właściwe sobie formy spędzania wolnego czasu, często związane z konsumpcją dóbr materialnych: kupowaniem towarów, wyjściem do barów i restauracji, zorganizowaniem zabawy w wesołym miasteczku, wizytą w supermarkecie czy w McDonald's. Człowiek poddający się takiej rozrywce pozbawia się w niedzielę możliwości skupienia, wejścia w siebie i spotkania

z Bogiem. Modlitwę i Mszę świętą zamienia na rytuał weekendowych wyjazdów, spotkań czy siedzenia przed telewizorem bądź komputerem. Traci w swej świadomości poczucie sacrum, a więc świętości samego Boga, co prowadzi go do kryzysu wiary. W tym miejscu chciałbym jasno podkreślić, że przyszłości światu nie zapewni konsumpcjonizm i nieumiejętne korzystanie ze współczesnych zdobyczy techniki, ale chrześcijanie, którzy będą chcieli *mieć* tylko tyle i tylko po to, aby *być*, którym działanie i materializm nie przysłonią prawdziwego sensu świętowania niedzieli i życia w Bogu. Należy więc nadal walczyć o przywrócenie jej godności i o to, aby nie dopuścić do sytuacji, iż człowiek przestanie całkowicie świętować i odpoczywać. Dlatego potrzeba ochronić to co święte, należne Bogu, służące dobru i rozwojowi człowieka na każdej płaszczyźnie jego życia. W tym też celu została przedstawiona tematyka ochrony konstytucjonalnej i prawnej dnia Pańskiego oraz jego wartość dla współczesnej cywilizacji, gdyż tu nie chodzi tylko o uświęcenie czasu, ale przede wszystkim o uświęcenie człowieka.

Niedzielę nie tylko należy chronić, ale również promować, przypominać chrześcijanom stale o jej wartości oraz podejmować inicjatywy, które miałyby na celu promocję świętowania tego dnia w kontekście ważnego wydarzenia w kulturze chrześcijańskiej. Dlatego wyzwania związane z nową ewangelizacją niedzieli zostały przedstawione przeze mnie w czwartym rozdziale dysertacji zatytułowanym: *Postulat nowej ewangelizacji niedzieli*. To właśnie nowa ewangelizacja ma na celu *zachęcić* współczesne społeczeństwo do praktykowania życia według Ewangelii Chrystusowej i uwierzenia na nowo, że ja rzeczywiście mogę zmienić swoje myślenie, sposób działania dla Boga, by w konsekwencji godnie i uroczyście uczcić Dzień Pański.

Nowa ewangelizacja nie może być prowadzona wyłącznie przez duchownych. Powiedzie się tylko wówczas, gdy zaangażują się w nią świeccy, którzy stanowią wspólnotę wiary Kościoła, powołani są do tej misji, a więc rodziny, parafie, wspólnoty, stowarzyszenia, którzy wyjdą z pomysłem ratowania świętości niedzieli i jej nieustannego promowania. Będzie to widoczne na przykładzie różnego rodzaju spotkań formacyjnych organizowanych przez wspólnoty katolickie tj: Domowy Kościół, Ruch Światło-Życie, Krąg Biblijny, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czy Akcję Katolicką, jak również przez świadectwa katechezy czy rekolekcje organizowane przez lokalne duszpasterstwa. Przykładem takiego zaangażowania w rewaloryzację, renesans niedzieli jest Ruch Społecznego Świętowania Niedzieli, który w swoim formacyjnym programie stale przypomina o ważności tego

dnia podejmując różnorodne akcje (konferencje, marsze, spotkania, happeningi, itd.) i sprawia, że nowa ewangelizacja niedzieli staje się dziś niezbędnym elementem w kształtowaniu ludzkich sumień.

Dowartościowanie niedzieli powinno nastąpić przez wychowanie dzieci w wierze katolickiej, zwłaszcza przez ożywienie życia sakramentalnego w rodzinie, a także przez inne pozasakramentalne formy uświęcenia niedzieli prowadzące do pełniejszego zjednoczenia rodziny z Bogiem takie jak np.: szkolna czy parafialna katecheza. To nie głównie katecheci i nie wyłącznie ich praca katechetyczno-wychowawcza decyduje o tym, dlaczego katechizowani nie biorą udziału w liturgicznym życiu Kościoła. Udział dzieci i młodzieży szczególnie w niedzielnej Eucharystii zależy przede wszystkim od dobrego przykładu ich rodziców i religijnej atmosfery w domu rodzinnym. Zaleca się więc odpowiednią katechezę o Eucharystii i o niedzieli, aby przez nią podać całemu ludowi Bożemu, a zwłaszcza rodzinom, teologiczną motywację uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej.

Wreszcie poprzez środki społecznego przekazu, zwłaszcza radio, telewizję, prasę oraz Internet powinna dokonywać się pozytywna i chrześcijańska promocja niedzieli. Katolickie media w tym zakresie: Radio Maryja, Telewizja Trwam czy inne lokalne katolickie stacje nadawcze, pełnią istotną i potrzebną rolę służebną w głoszeniu postulatów nowej ewangelizacji odnośnie do świętowania dnia Pańskiego. *(np. ludzie chorzy cierpiący modlący się przez transmisje Mszy św. czy nabożeństw telewizyjnych lub radiowych).*

Ewangelizować ludzi to dawać im nowe życie, wprowadzać ich w prawdziwą relację z Bogiem dzięki wierze w Niego i w prawdy, które On objawia. Przed duszpasterstwem stoi trudne zadanie wprowadzenia nowoczesnych form w tym temacie, ale ufam mocno, że wraz ze zmieniającymi się czasami i intensywnym postępem cywilizacyjnym, nie tylko moja praca, ale również publikacje wybitnych teologów Kościoła jeszcze bardziej nakreślą pewien kierunek w poszukiwaniu coraz to nowszych, skuteczniejszych narzędzi, pomysłów i rozwiązań //JAK?// w chrześcijańskiej praktyce ma wyglądać prawdziwe świętowanie niedzieli.

Nie można pozwolić, aby niedziela zniknęła ze świadomości i życia współczesnych ludzi, a w końcu została zlekceważona czy zapomniana. Dlatego chrześcijanin w swojej wolności, którą go Bóg obdarzył, nie może zwalniać się z wysiłku podejmowanego dla Niego. Chodzi o jasną odpowiedź człowieka wiary na miłość Boga, która polega na zaangażowaniu jego serca, duszy, myśli, sił i woli, po pro-

stu całego siebie, aby oddać Bogu to co się Jemu należy. Potrzeba jest więc zdecydowanej obrony i ochrony wartości niedzieli oraz nieustannego świadectwa wobec tych, którym dzień święty przeszkadza. Niedziela to Dzień Zmartwychwstałego Chrystusa, który żyje i działa w człowieku. Jeśli człowiek zatraci prawdziwą wartość niedzieli, tym samym zatraci siebie i swoje człowieczeństwo.

Jerzy Flaga

ŻYCIE W OBRONIE WARTOŚCI

Jeśli nie wszyscy, to większość badaczy i naukowców uważa, że tylko książka gruba i opasła może być mądrą i wartościową. Jest to przekonanie, jeśli nie błędne, to na pewno mylące. Nierzadko książki niewielkie objętościowo zawierają bogatą i konstruktywną treść. Dowodem na to i przykładem tego jest skromna pod tym względem najnowsza publikacja autorstwa *ks. Edwarda Walewandra, Życie w obronie wartości. Siostra Gabriela Jaworska OP 1950-2012,* Lublin 2015, ss. 89 + 4nlb, ISBN 978-83-64522-20-8. Książka właśnie w postaci broszury, liczy zaledwie 89 stronic, z których 8 zajmują fotografie, zawiera – jak zobaczymy – wiele interesujących spostrzeżeń i informacji.

Jest to publikacja poświęcona – rzecz zaskakująca – skromnej zakonnicy, jakich Kościół posiada w swojej społeczności bardzo wiele. Wybór osoby autor uzasadnia w dwojaki sposób. Najpierw przez wykazanie o kim są najczęściej pisane biografie, następnie z punktu egzystencjonalno-eschatologicznego. Odnośnie do pierwszego pisze on co następuje: *„Przystępując do podsumowania życia jakiejś osoby – a czymże innym jest życiorys pisany cudzą ręką? – zwykle rozglądamy sięga jakąś spuścizną materialną: śladem na papierze, budowlą, wymiernym dorobkiem, schedą. Bo jakże inaczej zrekonstruować czyjeś życie? Oczywiście pozostaje pamięć, ta najautentyczniejsza, najbliższych, nie tylko rodzinna, ale i środowiskowa, mówiąc najogólniej. Im bardziej postać opisywana wrosła w jakieś środowisko, im wyraźniejszy pozostawiła w nim ślad, tym łatwiej kreślić jej wizerunek. Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, nietrudno odgadnąć, że najchętniej bierze się na warsztat pisarski czy medialny osobistości publiczne. Wszędzie pełno o nich informacji, wspomnień i plotek. Wystarczy tylko wyselekcjonować te najistotniejsze. A nawet wsłuchać się w opinię, która po czyimś odejściu powoli, choć nieubłaganie, umiera".* (s. 7). W dalszej kolejności patrzy na ten problem z perspektywy sensu i celu życia ludzkiego. Podsumowuje to zdaniem zaczerpniętym z Pisma św., konkretnie z Ewangelii św. Mateusza. Brzmi ono: *„Co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (25,40).* Następnie, jak gdyby wyjaśniając, pisze od siebie: *„Nie żyła długo [siostra G. Jaworska]. Zaledwie 62 lata. Zmarła w wieku, w jakim wielu dopiero zaczyna owocować. Jej owoc dojrzał wcześniej* (s. 7)[1]. I dalej kontynuu-

[1] Siostra Gabriela (Teresa) Jaworska urodziła się 24 listopada 1950 r. w Staszowie w województwie świętokrzyskim jako córka Henryka i Jadwigi z domu Kowalskiej. Tu uczęszczała do szkoły podstawowej. Dnia 7 lipca 1968 r. jako 18-letnia dziewczyna

je: „*Siostra Gabriela była cicha. Pośród codziennych ludzkich kłopotów i radości nie wybierała tych, których lubiła, którzy byli Jej bardziej bliscy. Tacy na ogół łatwiej wpadają w oko, a może nawet w serce. Ona nie wybierała. Dawała, służyła wszędzie tam, gdzie była potrzebna".[…]. Takie właśnie dobro świadczyła Siostra Gabriela Jaworska przez całe swoje życie. Dlatego warto o tym przypomnieć". Nie w formie laudacji, ale jako wskazanie drogi innym i przekonanie jak największej liczby ludzi, że dobro ma w sobie niespożytą, niewyczerpalną siłę rozprzestrzeniania się i owocowania"* (s. 8).

Wszystkie te uwarunkowania i okoliczności są przedmiotem rozważań, które wypełniają tę nietypową książkę z pogranicza pracy naukowej i eseju. W publikacji wyróżniono kilka krótkich, niekiedy wręcz bardzo krótkich paragrafów, do których przyporządkowano odpowiednie teksty merytoryczne. Są to następujące paragrafy i teksty: Słowo wstępne abp Bolesława Pylaka; Zamiast wstępu; Duchowość dominikańska jako szkoła życia; Życie w obronie wartości; Homilie; Listy siostry Gabrieli Jaworskiej; Wspomnienia. Teksty te zamykają: Fotografie i Dokumenty, Indeks nazwisk i Indeks nazw geograficznych i administracyjnych (po których następuje, rzecz oczywista – Spis treści).

Słowo wstępne abpa Bolesław Pylaka, mimo swojej krótkości, zasługuje na zauważenie. Jest ono wyjątkowo interesujące, pouczające i budujące. Z tej racji pozwolę sobie na przytoczenie go w całości. Brzmi ono: „*Duchowość dominikańska jest mi bliska od początku mojej drogi kapłańskiej. Ciągle bardzo poucza niezwykła gorliwość św. Dominika o godne głoszenie słowa Bożego i jego troska o biednych. Z uznaniem obserwowałem jak Siostry Dominikanki przez prawie pół wieku swojej złożonej działalności w parafii św. Michała na lubelskich Bronowicach starały się, wzorem swego wielkiego patrona, na różne sposoby głosić Ewangelię. Jedną z nich była gorliwa s. Gabriela Jaworska, którą znałem osobiście. Cieszę się bardzo, że pamięć o Niej jest ciągle żywa nie tylko w Lublinie, ale wszędzie tam, gdzie posługiwała, zwłaszcza na Ukrainie. Mam nadzieję, że ta publikacja zachęci wszystkich czytelników do naśladowania postawy pełnej autentycznego poświęcenia i życzliwości dla dobra innych, tak jak to było widoczne w życiu s. Gabrieli, dominikanki. Kościół ciągle potrzebuje oddanych Chrystusowi sióstr zakonnych, zwłaszcza teraz, kiedy zagrożone są podstawowe wartości*

wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Dominikanek III Zakonu. Tam przeszła odpowiednią formację zakonną, złożyła śluby wieczyste w 1972 r., a następnie podjęła pracę, którą pełniła w bardzo wielu placówkach, m. in. w Czortkowie na Ukrainie (2000-2005). Sprawowała także różne funkcje we wspólnocie zakonnej. Po ujawnieniu się choroby, od 24 czerwca 2005 do 12 czerwca 2006 r. przebywała w Krakowie na leczeniu. Od sierpnia 2007 r. do swojej śmierci w dniu 6 lipca 2012 r. przebywała jako rezydentka w domu generalnym w Krakowie.

ludzkie. Wszystkim pielęgnującym dobrą pamięć o zmarłych, w tym przypadku o śp. s. Gabrieli Jaworskiej – ogromnie gorliwej opiekunce chorych i biednych – z serca błogosławię" (podpis i data) (s.5).

W swoim słowie wstępnym ks. Walewander, oprócz wspomnianych uwag o tym, o kim i dlaczego pisze się biografie, ponadto informuje bardzo ogólnie o całości treści książki. Pisze tam m.in. takie słowa: *„Autor niniejszego słowa wstępnego składa uznanie przede wszystkim Siostrze Gabrieli Jaworskiej. Jest jednak przekonany, że wiele innych sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Dominikanek III Zakonu zasługiwałoby na podobne słowa wspomnień"* (s. 10). Nawiązanie do powyższego zdania stanowi następny paragraf poświęcony zakonowi dominikanów i jego duchowości (*Duchowość dominikańska jako szkoła życia).* Autor podejmuje w nim kilka wątków właściwych tej problematyce. Pisze w nim więc o dominikańskiej tradycji rodzinnej, o św. Dominiku i powstaniu zakonu, o kazaniach dominikańskich i ich duchowości, następnie na temat kontemplacji oraz „środków" właściwych dla realizacji dominikańskiej duchowości. Następny paragraf określony mianem *Życie w obronie wartości* poświęcony jest osobie siostry Gabrieli Jaworskiej. Przedstawione są tam poszczególne aspekty dotyczące życia siostry i rodzajów podejmowanej przez nią pracy. Ujęte są one w odpowiednie tytuły, a mianowicie: życie siostry Gabrieli Jaworskiej, charyzmat zgromadzenia sióstr Dominikanek, prace siostry Gabrieli w zgromadzeniu sióstr Dominikanek, prace siostry Gabrieli w Lublinie i Czortkowie, posługa charytatywna sióstr zakonnych, teologia imienia siostry Gabrieli, duchowość siostry Gabrieli. W kolejnym paragrafie o tytule: *Homilie* zaprezentowane są dwie homilie wygłoszone przez ks. Edwarda Walewandra z okazji odpowiednich rocznic śmierci siostry Gabrieli (Teresy) Jaworskiej. Homilia pierwsza pt. *„Szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą"* (Mt 13,16) została wygłoszona z okazji drugiej rocznicy śmierci, dnia 6 lipca 2014 r. w kościele pw. św. Michała w Lublinie oraz powtórzona tydzień później, 13 lipca 2014 r. na wszystkich Mszach św. w kościele pw. św. Barbary w Staszowie – rodzinnej miejscowości siostry. Rezygnując z przytaczania treści homilii, zacytuję jednak z niej dwa krótkie zdania. Brzmią one: *„Imię znanej staszowianki, śp. Siostry Gabrieli Jaworskiej, jest dziś tu, w jej dawnym kościele parafialnym, wymieniane często i z wielkim szacunkiem. Zasłużyła bowiem na to swoim szlachetnym życiem (s. 40).* Homilia druga zatytułowana *„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam na wieki* (Hbr 13,8) została wygłoszona z okazji trzeciej rocznicy śmierci, dnia 5 lipca 2015 r. w znanym nam już kościele pw. św. Michała w Lublinie. Podobnie jak poprzednio i w tej homilii znajduję osobiście pewien fragment, który rzuca dodatkowe światło na postać siostry. Uważam go za godny zauważenia i przytoczenia. W tym celu bowiem była pisana

ta książka. Dosłownie brzmi on: *„Świątobliwa dominikanka wybrała drogę rad ewangelicznych. Koncentrują się one na pozytywnym wskazaniu, jak można żyć w przymierzu z Bogiem w Chrystusie, aby być doskonałym, jak „doskonały jest Ojciec […] niebieski”* (Mt 5, 48). *Rady ewangeliczne są zaproszeniem, a nie przykazaniem. Zdolność do odpowiedzenia na to zaproszenie skierowane przez Słowo Boże jest uwarunkowana stopniem świadomego przyjęcia w swym życiu Ducha Świętego, którego każdy chrześcijanin otrzymuje na chrzcie świętym. Rady ewangeliczne opisane są w Kazaniu na górze* (Mt 5,1-48), *w przypowieści o bogatym młodzieńcu* (Mt 19,16-30) *i w wielu innych miejscach Ewangelii. Siostra Gabriela przyjęła je i z podziwu godną dojrzałością realizowała. Była zawsze otwarta na sprawy społeczne nie tylko Polski i Polaków. Wiele zrobiła dla zasypywania podziałów między Polakami a Ukraińcami. Jej zaangażowanie w tym względzie zasługuje na ciągłą pamięć i najwyższe uznanie”* (s. 43).

Po homiliach zamieszczone są fotokopie dwóch listów siostry Gabrieli, z których jeden został napisany w 1983 r. do siostry Beaty Talik, która w latach 1977-1983 pełniła obowiązki przełożonej w klasztorze sióstr dominikanek w Białej Niżnej, gdzie s. Gabriela pracowała w latach 1980-1984. Drugi list napisany w Białej Niżnej dnia 4 marca 1983 r. skierowany był do ks. prof. Edwarda Walewandra, którego siostra Gabriela nazywa swoim drogim bratem. Pisze w nim m. in. takie słowa: *„Postawił mi [Pan Bóg] Ciebie – czerpiącego Mądrość z Wiary w Chrystusa, abyś wskazywał którędy bezpiecznie mam iść”* (s. 51). Po homiliach zamieszczony jest jako ostatni paragraf zatytułowany *Wspomnienia.* Zestawiono w nim wspomnienia sześciu osób, które w jakiś sposób były związane z siostrą Gabrielą. Autorką pierwszego z nich pt. *Wspomnienie o siostrze Gabrieli* jest Sabina Borsuk pracownica, a następnie dyrektorka, przedszkola nr 12 w Lublinie przy ul. Plac Bychawski 4. Pisze ona m. in.: *„Byłam wtedy nauczycielką grupy dzieci sześcioletnich, nazywanej zerówką, gdy zgłosiła się do nas do nauczania religii na zasadzie wolontariatu dominikanka, siostra Gabriela Jaworska. Od pierwszych dni czułam, a było to odczucie nas wszystkich, że do naszego przedszkola dwa razy w tygodniu przychodzi anioł Boże w osobie Siostry Gabrieli – Teresy Jaworskiej – dominikanki z pobliskiej parafii św. Michała Archanioła”* (s. 55). W innym miejscu pisze: *„W wakacje 13 lipca 2011 r. w dość upalny dzień, odwiedziłam Siostrę Gabrielę w Domu Generalnym. Oczekiwała na mnie, gdyż powiadamiałam Ją telefonicznie o swoim przyjeździe. Ogromnie ucieszyła się moimi odwiedzinami, choć było widać, jak bardzo jest chora. Zjadłyśmy obiad, który sama podała. To był błogosławiony czas odwiedzin. Rozmawiałam z Nią o wielkim sensie istnienia hospicjów i jakże ważnej pomocy pracowników tej instytucji w terminalnym okresie choroby no-*

wotworowej. Dziękowała mi za rozwianie rozterek dotyczących ostatnich bolesnych dni choroby nowotworowej Jej mamusi. Sama bardzo chora, czuwała przy swojej mamusi do ostatnich chwil jej życia. Miała ten dar i łaskę posługi chorym zawsze i wszędzie" (s. 63).

Kolejne krótkie wspomnienie pt. *Poznałem Ją przypadkowo,* pochodzi od redaktora Marka A. Koprowskiego, który w czasie zbierania materiału do pisanej przez siebie książki, zatrzymał się na nocleg w klasztorze w Czortkowie, gdzie s. Gabriela była przełożoną. Jest ono o tyle interesujące, że ukazuje nie tylko sylwetkę Siostry Gabrieli, ale także przybliża bardzo trudne i złożone środowisko społeczne Jej działalności na Ukrainie. Kolejna osoba Jacek Popko z Lublina, swoje jednostronicowe wspomnienie nazwał świadectwem. Jest w nim, oprócz kilku innych interesujących, zbieżnych z dotychczas odnotowanymi, jedno zdanie godne zacytowania. Brzmi ono: „*Siostra Gabriela Teresa Jaworska staje się więc naturalną patronką modlitw o pokój na Ukrainie, gdzie wciąż tli się zarzewie grożącego i nam konfliktu zbrojnego"* (s. 69). Ten sam autor przygotował też szkic (zamieszczony w książce) cmentarza Rakowickiego w Krakowie, ułatwiający odnalezienie grobu siostry Gabrieli Jaworskiej (s. 85).

Siostra Narcyza Wojtarowicz OP w swoim krótkim wspomnieniu pisze m. in. tak: „*Moje świadectwo o Siostrze Gabrieli opieram na wspomnieniach ze wspólnego z Nią pobytu w dwóch naszych klasztorach: w Lublinie przy parafii św. Michała Archanioła na Bronowicach, i w Krakowie, w Domu Generalnym przy al. Kasztanowej […]. Z czasów lubelskich wspominam Ją jako młodą Siostrę, wesołą, dowcipną, bardzo praktyczną, bliską realiów życiowych i chyba ze względu na tę konkretność łatwo nawiązującą kontakty z ludźmi, tak we wspólnocie domu, jak i z parafianami"* (s. 71). Inny uczestnik wspomnień, ks. Edward Zieliński (*Moje wspomnienia o Siostrze Gabrieli)* takie daje o Niej świadectwo: „*Siostrę Gabrielę poznałem w okresie Jej pracy misyjnej na Ukrainie. Kiedy przebywała na urlopie w domu rodzinnym, każdego dnia z wielką pobożnością uczestniczyła we mszy św. Po jej zakończeniu jeszcze długo, zatopiona w modlitwie, w dużym skupieniu odprawiała dziękczynienie. W rozmowach ze mną dzieliła się często swoimi troskami i przeżyciami z pracy misyjnej. Zawsze podkreślała, że gorąco modli się za wszystkich kapłanów. Zaznaczała, że zależy Jej bardzo na ich duchowym rozwoju. Broniła nas też przed nieuzasadnionymi zarzutami i oszczerstwami"* (s.73). Dalej kontynuuje*: „O swoich cierpieniach spowodowanych ciężką i nieuleczalną chorobą mówiła niewiele, a jeśli już wspominała o nich, to składała je w ofierze za Kościół i kapłanów. Bardzo ceniła sobie mszę św. i zawsze z wielkim nabożeństwem uczestniczyła w niej"* (s. 74).

Ostatni uczestnik wspomnień, ks. Edward Żmijewski (*Siostra Gabriela. Osoba czynu),* przekazał następujące wspomnienie-świadectwo: *„Znałem Siostrę Gabriele przede wszystkim jako zakrystiankę odpowiedzialną za ład i porządek w świątyni oraz za zasobnie wyposażoną zakrystię kapłańską i ministrancką kościoła p. w. św. Apostołów Piotra i Pawła w Warszawie na Pyrach. Jako zakrystianka miała dar wszczepiania trwałych wartości w umysły i serca ministrantów, pań obsługujących procesje (zwanych u nas bielankami) oraz dzieci pierwszokomunijnych. We wszystkich spotkanych osobach pragnęła zostawić choćby ziarenko powołania do bycia dobrym człowiekiem i chrześcijaninem"* (s. 75).

Zaprezentowane rozważania na temat książki biograficznej o siostrze Gabrieli Jaworskiej, oprócz tego, że dostarczają – czego oczekiwałem na początku – wielu cennych informacji o różnorodnych zjawiskach drugiej połowy XX w., pokazują przede wszystkim jeden istotny wątek, że bohaterka realizowała swoje powołanie zakonne w sposób możliwie jak najbardziej doskonały i to niezależnie od okoliczności, jakie Ją spotykały. Dodajmy, okoliczności, które nie były dla niej przychylne, ale wręcz bolesne, żeby nie powiedzieć tragiczne. Po pierwsze, pobyt i praca na Ukrainie nie należały wcale do łatwych. Po drugie, groźna choroba, która Ją dotknęła w pewnym okresie i z którą musiała się mocować kilka lat. Właśnie owa choroba zabrała Ją z tego świata w wieku „w jakim – jak to autor określił – wielu dopiero zaczyna owocować". Odważę się jeszcze powiedzieć, że właśnie przez pryzmat postaci siostry Gabrieli i Jej zaangażowania, powinniśmy patrzeć na siostry zakonne, które spotykamy w naszym życiu.

NEKROLOGI

Ks. Zygmunt Jagiełło

ŚP. KS. KAN. ADAM GORZELEWSKI (1933-2015)

Ks. Adam Gorzelewski urodził się 1 stycznia 1933 r. w Janowie Lubelskim. Rodzicami jego byli Jan i Józefa z d. Orzeł. W 1942 r. rozpoczął edukację w szkole powszechnej, którą ukończył w 1946 r., następnie wyjechał z rodziną do Zielonej Góry, gdzie kontynuował naukę w gimnazjum ogólnokształcącym. Po roku powrócił do Janowa Lubelskiego, by następnie wyjechać z rodziną do Międzyzdrojów, gdzie rodzice prowadzili restaurację, a Adam uczęszczał do gimnazjum w Świnoujściu. W 1948 r. powrócił do Janowa Lubelskiego i tu w 1951 r. ukończył gimnazjum ogólnokształcące. Egzamin dojrzałości zdał z wynikiem bardzo dobrym i zaraz poprosił o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie.

Proboszcz janowski – ks. kan. J. Dąbrowski w świadectwie moralności stwierdził, że od dziecięcych lat odznaczał się niezwykłą pobożnością: „Adam jest bliskim kuzynem ks. Jana Orła, administratora parafii Podhorce. Od najmłodszych lat odznaczał się niezwykłą gorliwością w służbie Bożej. Od siedmiu lat należał do Koła Ministrantów i często przystępował do sakramentów świętych. Zachowanie jego na ulicy i w kościele mogło służyć jako przykład dla innych. Jeżeli Bóg pozwoli mu wytrwać w powołaniu i przyjąć sakrament kapłaństwa, mam wrażenie, że Chrystus będzie miał dzielnego sługę" (19.09.1951).

Również bardzo dobrą opinię podzielał prefekt janowski: „Jest najpobożniejszym moim uczniem. Solidny jako człowiek, jako uczeń, jako ministrant i jako młody katolik. Nieprzeciętnie wyrobiony, tak, że profesorowie uważali go za najbardziej wychowanego ucznia, a wśród młodzieży jest znany jako «św. Stanisław Kostka». Mam nadzieję, że nie zawiedzie" (29.06.1951).

Nowy proboszcz janowski ks. Franciszek Trochonowicz także w krótkich *testimoniach* potwierdzał: „Adam Gorzelewski jest alumnem pobożnym. W czasie swego pobytu w Janowie codziennie przystępował do komunii św. U parafian cieszył się jak najlepszą opinią (21.09.1956).

Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze lubelskiej 22 grudnia 1956 r. z rąk biskupa Piotra Kałwy.

Ksiądz neoprezbiter Adam Gorzelewski z dniem 4 stycznia 1957 r. został powołany na stanowisko wikariusza w parafii Kamień, Dekanat Chełm. Biskup Piotr Kałwa z dniem 20 czerwca 1958 r. przeniósł go na urząd wikariusza parafii Turobin. Tutaj ks. Adam spotkał się z wielką życzliwością ks. proboszcza Wincentego Pawelca, otwartością parafian i pobożnością ludzi. Jako młody kapłan był tym faktem zbudowany. Praca układała mu się dobrze. Ksiądz proboszcz parafii często z wikariuszami rozmawiał, słuchał opinii i spostrzeżeń, wspólnie ustalali to, co było ważne. „Był on – jak po latach będzie wspominał ks. Gorzelewski – dla nas jak drugi ojciec: życzliwy, pełen dobroci i humoru, otwarty na pomysły, wyrozumiały, bardzo oczytany i religijny. Starałem się sprostać zadaniom jakie mi powierzał".

Następne parafie jego posługi wikariuszowskiej to: Zwierzyniec (29.06.1963 – 02.07.1966), Kraczewice (02.07.1966 – 14.09.1968) i Sól (14.09.1968 – 28.06.1971).

Z dniem 28 czerwca 1971 r. ks. Gorzelewski został mianowany wikariuszem pomocnikiem parafii Sól z prawem zastępowania proboszcza w zarządzaniu parafią. Bp Piotr Kałwa wyznaczył ks. Adamowi zakres obowiązków, za które miał odpowiadać. W tym czasie podjął on trud przygotowań parafii do Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, budowy plebanii oraz wieży przy kościele, remontu świątyni wewnątrz i na zewnątrz, oraz ogrodzenia cmentarza parafialnego.

26 października 1980 r. bp Bolesław Pylak mianował ks. Gorzelewskiego Wicedziekanem Dekanatu Biłgoraj. Zaś pół roku później Biskup Lubelski odwołał go z urzędu wikariusza pomocnika parafii Sól i mianował proboszczem tejże parafii (11.02.1982). Urząd ten sprawował do czasu przejścia na emeryturę, 20 stycznia 2005 r. Jako proboszcz podjął się trudu budowy dwóch kaplic w Starym Bidaczowie i Ciosmach.

31 maja 1985 r. ks. Adam Gorzelewski został mianowany kanonikiem honorowym Zamojskiej Kapituły Kolegiackiej. W dekrecie mianującym Biskup Lubelski Bolesław Pylak napisał: „Pragnę wyrazić uznanie dla gorliwej pracy i godnej postawy kapłańskiej Wielebnego Księdza Proboszcza oraz okazać wyraz Naszej szczerej życzliwości i poważania".

8 listopada 2001 r. bp Jan Śrutwa mianował ks. Gorzelewskiego ojcem duchownym dekanatu Biłgoraj Południe.

W związku z osiągnieciem wieku emerytalnego, w piśmie z dnia 5 czerwca 2003 r., skierowanym do Biskupa Diecezjalnego Jana Śru-

twy, ks. Adam Gorzelewski stwierdził: „Ekscelencjo pragnę wyrazić swoją wdzięczność za to, że był łaskaw zaakceptować mnie w swojej diecezji na stanowisku proboszcza, wicedziekana i ojca duchownego w Dekanacie Biłgoraj Południe. Zawsze widziałem w Waszej Ekscelencji nie tylko przełożonego, ale i najlepszego przyjaciela. Dało się zawsze zauważyć wielką dobroć, życzliwość i troskę od lat. A to mnie bardzo zobowiązuje do wielkiej wdzięczności i szacunku dla każdej decyzji mojego Pasterza. Stąd zgodnie z statutami Pierwszego Synodu Diecezji, uprzejmie zgłaszam gotowość przyjęcia każdej decyzji Waszej Ekscelencji".

Biskup Jan Śrutwa, 20 stycznia 2005 r. odwołał ks. kan. Adama Gorzelewskiego z urzędu proboszcza parafii Sól oraz z funkcji wicedziekana i ojca duchownego dekanatu Biłgoraj Południe i przeniósł w stan emerytalny z jednoczesnym skierowaniem do zamieszkania w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju.

Pod koniec swego życia ks. Adam często mówił: „Kapłaństwo jest moim życiem. Nie wyobrażam sobie innej pracy – służby. To jest zapisane głęboko w sercu. Od samego momentu wstąpienia do seminarium, poprzez studia, święcenia w katedrze lubelskiej w 1956 roku, pracę w różnych parafiach, pontyfikat Jana Pawła II. Tak samo bym wybrał. Pan Bóg prowadzi, Jemu zaufałem".

Ksiądz kan. Adam Gorzelewski odszedł po nagrodę do Pana 28 maja 2015 roku.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 29 maja 2015 r., mszą św. żałobną, sprawowaną o godz. 15.00 w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Soli. Mszy św. przewodniczył Biskup Diecezjalny Marian Rojek, a homilię wygłosił ks. Andrzej Niedużak, dyrektor Domu Księży Seniorów w Biłgoraju. Koncelebrowało 30 kapłanów.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w Sanktuarium w Janowie Lubelskim, 30 maja 2015 r. o godz. 13.00. Mszy św. Przewodniczył Kanclerz Kurii Diecezjalnej w Zamościu ks. kan. dr Michał Maciołek, który też wygłosił homilię. Koncelebrowało 50 kapłanów z diecezji zamojsko-lubaczowskiej, lubelskiej i sandomierskiej. Ciało śp. ks. Adama Gorzelewskiego spoczęło na cmentarzu parafialnym w Janowie Lubelskim w grobowcu rodzinnym.

Requiescat in pace!

Spis treści

STOLICA APOSTOLSKA

Orędzie Papieża Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży 201
Orędzie Papieża Franciszka na 52. Światowy Dzień Modlitw o Powołania ... 208
Przesłanie Prefekta Kongregacji ds. duchowieństwa do uczestników pielgrzymki z okazji 70. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau 212

EPISKOPAT POLSKI

Kazanie abp. Stanisława Gądeckiego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski 70-lecie wyzwolenia obozu koncentracyjnego Dachau Pielgrzymka duchowieństwa polskiego i Polonii w Niemczech do Dachau Freising – 29 kwietnia 2015 r. 217
Komunikat z 369. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 223
Komunikat Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek 226
Oświadczenie Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski w sprawie uchwalenia dnia 25 czerwca 2015 roku przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy o leczeniu niepłodności 229
Wytyczne Konferencji Episkopatu Polski 230
Duszpasterstwo Emigracji Polskiej 230

Ks. Leszek Adamowicz
Proces o nieważność małżeństwa w kontekście Synodu Biskupów 2014-15 . 241

Dariusz Kowalczyk SJ
Niewidzialna łaska, widzialny znak sakramentalny w kontekście dyskusji o możliwości dopuszczenia do Komunii świętej osób rozwiedzionych żyjących w związkach niesakramentalnych. Komunia duchowa 246

O. Kazimirz Lubowicki OMI
Realizm duchowy a propozycja Komunii Świętej dla żyjących w związkach niesakramentalnych 260

Ks. Piotr Majer
Nierozerwalność w kontekście przygotowania kanonicznego do małżeństwa 275

BISKUP DIECEZJALNY

Komunikat o peregrynacji znaków Światowych Dni Młodzieży w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej 284
Święcenia diakonatu 284
Święcenia prezbiteratu 286
Ustanowienie całodziennej kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele pw. św. Michała Archanioła w Zamościu 287
Słowo Biskupa Zamojsko-Lubaczowskiego Mariana Rojka na Rekolekcje Ewangelizacyjne „Jezus na Wschodzie” 288
Słowo Biskupa Zamojsko-Lubaczowskiego Mariana Rojka na Uroczystości Jubileuszu 50-lecia koronacji Obrazu Matki Bożej Krasnobrodzkiej 290
Dekret erygowania parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Wólce Panieńskiej ... 295
Sprawy personalne 295
Homilia na Mszy Krzyżma 304
Życzenia wielkanocne dla Duchowieństwa 310
Homilia podczas święceń prezbiteratu 312
Homilia podczas Dnia Kapłańskiego 317

KURIA DIECEZJALNA

Księża wyświęceni 6 czerwca 2015 r. przez Ks. Biskupa Mariana Rojka w Katedrze Zamojskiej 325
Komunikaty z Konferencji Księży Dziekanów 326
Kanclerz i Rzecznik Diecezji 326
Wydział Nauki i Wychowania Katolickiego 327
Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego 330
Sprawy ekonomiczne 334
Wyższe Seminarium Duchowne 334
Caritas 336
Katolickie Radio Zamość 338
Niedziela Zamojsko-Lubaczowska 340
Sprawy Misyjne 340

INNE

Bp Mariusz Leszczyński
„Święty Antoni z cudów słynący, pociechę z nieba ześlij nam!” 345

Ks. Edward Walewander
Z wielkiego ucisku 348

Ks. Edward Walewander
Atlantyda. Nie tylko Kresowa 351

Ks. Artur Radacki
Księże – czy wypalenie Tobie zagraża? 356

Ks. Krzysztof Giera
Rewaloryzacja Niedzieli po Soborze Watykańskim II w polskiej literaturze teologicznej 365

Jerzy Flaga
Życie w obronie wartości 373

NEKROLOGI

Ks. Zygmunt Jagiełło
Śp. Ks. kan. Adam Gorzelewski (1933-2015) 381